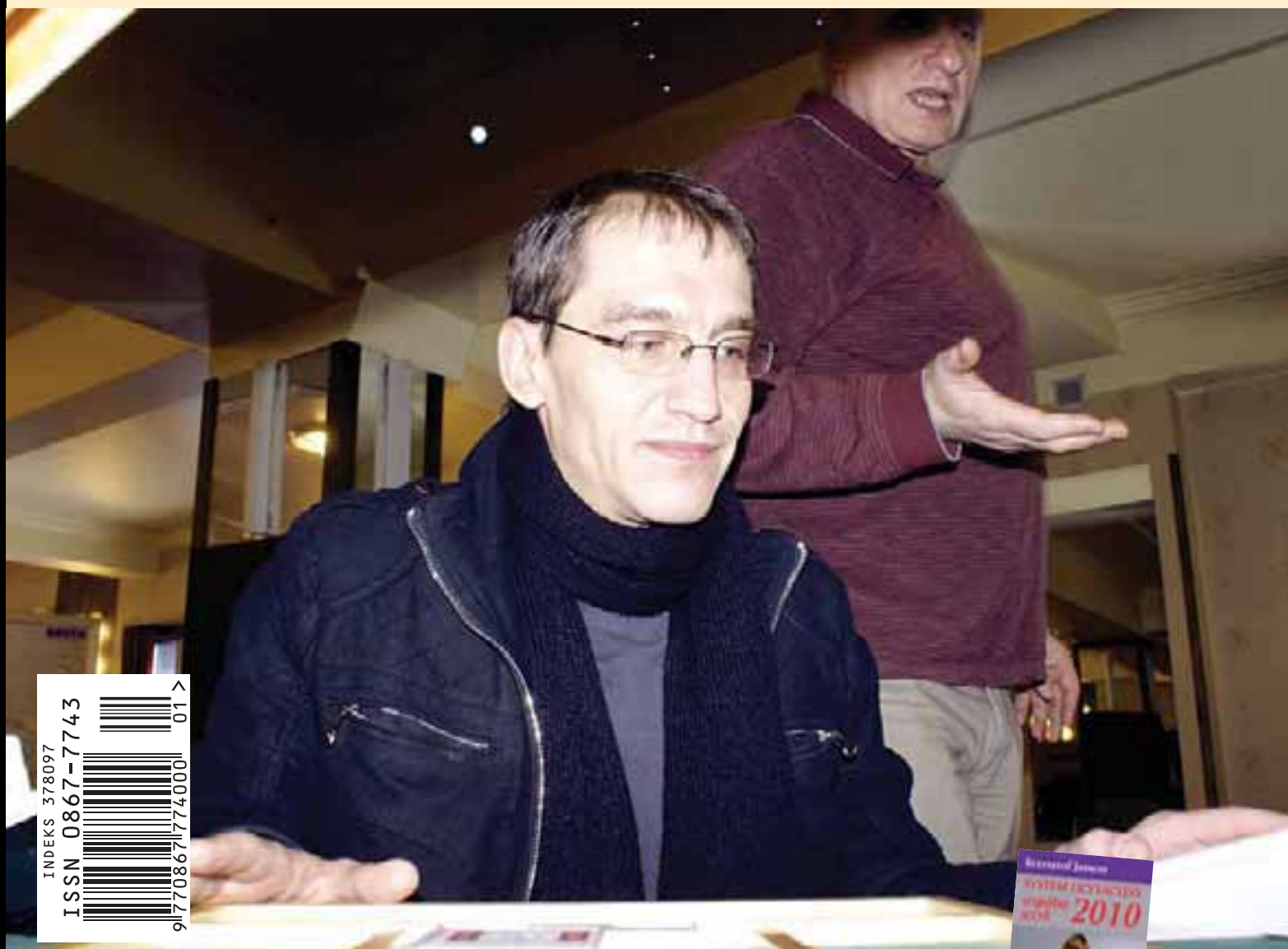


Świat **brydża**

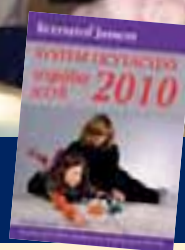
Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego

nr 1-2 (234/235) styczeń/luty 2010 r. cena 9,00 zł (w tym 0% VAT), nakład 12 000 egz.

A zwycięzcą jest: Rafał Jagniewski >8-13



Z następnym numerem Świata Brydża możesz otrzymać
„Wspólny Język 2010” Krzysztofa Jassema Szczegóły – str. 7





www.**NORBSOFT**.pl

eksperti w tworzeniu aplikacji na telefony komórkowe



BlackBerry

iPhone



Radostaw Kietbasiński

Do zobaczenia w stolicy Wielkopolski!

Otwarte Mistrzostwa Europy Poznań 2014

Po bardzo udanych dla nas 48. *Drużynowych Mistrzostwach Europy 2006* w Warszawie w gronie działaczy dojrzała myśl, aby zmierzyć się z kolejnym wyzwaniem, czyli zorganizować drugą najważniejszą imprezę brydżową na naszym kontynencie – *Otwarte Mistrzostwa Europy*. Argumentów za można znaleźć kilka, ale warto wymienić przynajmniej dwa. Po pierwsze: organizacja takiej imprezy w Polsce da możliwość startu w niej wielu naszym zawodnikom, dla których może to być jedna z niewielu – lub jedyna – okazji w życiu, aby zmierzyć się przy brydżowym stoliku z najlepszymi brydżystami Europy i świata. Po drugie: na tak dużą imprezę musimy zakupić nowy sprzęt (stoły, maszyny, karty), którego będziemy następnie używać przez kolejnych kilka lat na naszych krajowych boiskach.

Chęć organizacji dużej europejskiej imprezy brydżowej od lat zgłaszali działacze Wielkopolskiego ZBS. Nic zresztą dziwnego. Poznań już dwukrotnie był bliski organizacji *ME* (w 1966 i w 1981 r.), ale – z różnych powodów – w 1966 r. grano ostatecznie w Warszawie, a w 1981 r. w angielskim Birmingham. Do trzech razy sztuka! W pierwszej połowie ubiegłego roku PZBS oficjalnie zgłosił Poznań do organizacji *OME 2011*.

Pod koniec ubiegłego roku dotarła do nas miła wiadomość. Obradujący w Paryżu Komitet Wykonawczy Europejskiej Ligi Brydża (EBL) przyznał – spośród trzech kandydatów – właśnie Poznaniowi pierwszeństwo w prawie organizacji tej prestiżowej imprezy. To oznacza, że najpóźniej podczas *DME* w Ostendzie musi zostać podpisana oficjalna umowa pomiędzy EBL a PZBS. Wcześniej jednak nasz związek powinien podpisać stosowne umowy ze współorganizatorami mistrzostw – głównie z Urzędem Miasta w Poznaniu oraz potencjalnymi sponsorami.

Jeśli wszystkie sprawy prawno-organizacyjne zostaną rozwiązane, a stosowne umowy podpisane, to mistrzostwa odbędą się w terminie 17.06–2.07. 2011 r. na obiektach Międzynarodowych Targów Poznańskich, które również występują jako współ-

organizator mistrzostw. Warunki do gry są tam znakomite, o czym mogą się przekonać bywalcy czerwcowego kongresu. Zanim jednak zawodnicy usiądą w stolicy Wielkopolski do pierwszych rozdań *OME*, czeka nas dużo pracy.

W uzgodnieniu z władzami Poznania powołano Komitet Organizacyjny *OME 2011*. Na jego czele stoi znany lokalny działacz kol. Janusz Kalida, a wiceprzewodniczącą KO jest pani Ewa Bąk, dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej Urzędu Miasta (pełny skład komitetu – w ramce). Ciężar organizacji mistrzostw będzie spoczywał głównie na barkach naszych kolegów z Wielkopolski, ale znając ich rzetelność i doświadczenie przy organizacji wielu imprez, myślę, że możemy być spokojni. Obecnie KO pracuje nad przygotowaniem logotypu i broszury informacyjnej, którą będziemy rozprzaskaczać na wszelkich możliwych zawodach brydżowych.

Liczymy oczywiście na dużą frekwencję, zarówno zawodników z zagranicy, jak i brydżystów z kraju. Formalnie każde *ME* organizuje EBL. Dotyczy to również ustalenia kwoty wpisowego do poszczególnych turniejów. I nie ma co ukrywać, że kwoty te są dość wysokie (np. wpisowe do *ME* par open w San Remo wynosiło 200 euro od zawodnika). Z drugiej jednak strony turniej par trwa kilka dni. Ponadto rzadko zdarza się okazja, aby spotkać wielu znakomitych zawodników w jednym miejscu, a przeciwko niektórym nawet zagrać. Wierzę więc, że wielu z polskich brydżystów skorzysta z takiej okazji. (Zarząd Główny będzie się starał trochę w tym pomóc: już tegoroczna edycja *GPPP* obejmuje możliwość powołania o refundację wpisowego do *ME* par open).

Bardzo ciekawie zapowiada się tegoroczny *Poznański Kongres Brydżowy* (3–6 czerwca), który będzie pierwszą próbą przed *OME*. Tak się zresztą składa, że dodatkowo będzie to 50. kongres. Aby uświetnić ten złoty jubileusz, ZG zdecydował o organizacji w Poznaniu mistrzostw Polski par open. (Warto tu przypomnieć, że przed 50 laty, przy okazji pierwszego kongresu w Poznaniu, również rozegrano *MP* par). Mistrzostwa będą miały charakter otwar-

ty i zostaną połączone z turniejem *GPPP*. (Szczegółowy regulamin zostanie podany na naszej stronie internetowej).

Przy okazji poznańskiego kongresu planowane jest rozegranie oficjalnych spotkań z reprezentacjami Francji. Mają się odbyć trzy równoległe mecze reprezentacji: open, seniorów i juniorów. Zespoły open rozegrają mecz zgodnie z obowiązującymi przepisami i będzie to sprawdzian naszej drużyny przed *DME* w Ostendzie. Z kolei seniorzy będą znali wynik meczu po każdym rozegranym rozdaniu. Zgodnie z decyzją EBL (w uzgodnieniu z prezydentem WBF) będzie to pierwsza oficjalna próba takiego sposobu rozgrywania meczu brydżowego. Na pewno formuła, w której zawodnicy znają wynik po każdym rozdaniu, będzie zmieniać taktykę gry, zwłaszcza w ostatnich rozdaniach. Tak na marginesie: brydż jest chyba jedyną dyscypliną zespołową, w której zawodnicy nie znają aktualnego wyniku. Może więc czas to zmienić. Próba w Poznaniu będzie pewnie jedną z wielu, zanim zostaną podjęte formalne decyzje.

Z kolei juniorzy zaprezentują możliwości, jakie daje brydż w Internecie. Nasza drużyna będzie siedziała przy komputerach w Poznaniu, a przeciwnicy w siedzibie francuskiej federacji w Paryżu. Oczywiście wszystkie trzy mecze będą rozgrywane na te same rozdania, więc dziennikarze i kibice powinni mieć ciekawy materiał porównawczy.

Realizacja tych wszystkich planów nie zależy wyłącznie od PZBS, ale ufam, że wspólnie z naszymi partnerami i sponsorami uda nam się je zrealizować. W każdym razie już dzisiaj zapraszam wszystkich do Poznania: na początek czerwca 2010 r. i potowę czerwca 2011 roku. ♦

KOMITET ORGANIZACYJNY OME

Janusz Kalida – przewodniczący
Ewa Bąk (UM) – wiceprzewodnicząca
Tomasz Kobierski (MTP) – wiceprzewodniczący
Marian Wierszycki – wiceprzewodniczący
Marta Sojkin (UM)
Krzysztof Jassem
Leszek Kwiatkowski
Stawomir Latana
Zdzisław Romaniszyn
Jan Romański

Kwestionariusz arcymistrzyni:
Ewa Harasimowicz



Relacje

8
Tak wyglądało podium: 1. Rafał Jagniewski, 2. Michał Kwiecień, 3. Wit Klapper
9. Grand Prix Polski Par 2009

15
Mragowo na czele po fazie zasadniczej
Drużynowe Mistrzostwa Polski 2009/2010



18
Tak to się robi w San Diego
Sukcesy Polaków w 2009 Reisinger Board-a-Match Teams

22
Na brydżowym szczycie w Sao Paulo
39. Drużynowe Mistrzostwa Świata Bermuda Bowl 2009

30
Aż chciało się grać w tej drużynie
4. d'Orsi Seniors Bowl

32
Firmówka na dziewiętnastu miltonach
14. Memoriał Irka Nowaka



33
W Stargardzie co szósty to arcymistrz
19. Memoriał Jadwigi Wielkoszewskiej

34
Cel szczytny, frekwencja trochę za skromna
O uśmiech Patryka. Charytatywny turniej w Skawinie



35
Ejlat 2009, czyli brydż nieco inaczej

Technika

40
Brydż na bazie filozofii
POJEDYNEK LICYTACYJNY

45
Tak się (niestety) składa, że 85 procent nie zawsze znaczy więcej niż 70 procent
PRZYGODY EKSPERTA NIESZCZĘŚLIWEGO

47
Podstępna dziesiątka, fałszywy walet
ZAGRANIA PSYCHOLOGICZNE, CZYLI BROŃ...

49
Szwedzka perfekcja, alarm w Nowym Jorku
UCZ SIĘ OD MISTRZÓW!

52
Agresywność popłaca (pod pewnymi warunkami)
WSZYSTKIE 52 KARTY

52
Z generałem w mistrzostwach Bengalu
NAPISALI DO NAS

Pokój otwarty

53
Uważaj, bo jak nie... toś przepadł!

57
Jak rozegrasz?
ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW ZE STR. 14

58
Jak będziesz się bronił?
ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW ZE STR. 14

60
Pierwszy wist
ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW ZE STR. 14

6
W nowy rok z nowymi nadziejami...
REDAKCYJNE TRZY GROSZE

7
Bo kocham naszą dyscyplinę

Varia

13
Optymistów dwóch
TWARZĄ W TWARZ

51
Kto pyta, nie błądzi
szkołabrydza@szkołabrydza.pl

56
Culbertson – Lenz: brydżowa bitwa stulecia
Z BRYDŻOWEGO KALENDARZA. 88 LAT TEMU

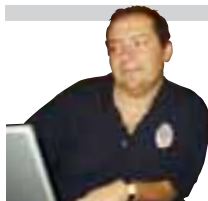
39
Deep Finesse nieomylny, ale nie do końca

61
Konkurs Świata Brydża nr 9–10/2009
ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW

65
Konkurs Świata Brydża nr 1–2/2010
PROBLEMY

Teoria

Młodzieżowy



66
Claudio Nunes
Gwiazdy światowego brydża

50
Sprawdzanie zatrzymań do 3BA (5)
TENDENCJE WSPÓŁCZESNEGO BRYDŻA

36
Para numer (taki a taki) proszona jest o wybór pizzy
Młodzieżowy Festiwal Brydżowy o Puchar Podbeskidzia

36
Dużo atutów, łatwiej grać na eliminacji
KROK PO KROKU

38
Sprawdź swoją grę w obronie
WYTROP SZANSĘ!



Radostaw Kietbasiński

Szanowny Czytelniku!

Należy uznać, że ubiegły rok był dla Polskiego Związku Brydża Sportowego bardzo udany. W poprzednim numerze *Świata Brydża* podsumowałem znakomite występy naszych zawodników, które zaowocowały wieloma medalami na najważniejszych zawodach rangi mistrzostw Europy i świata. Dzisiaj już wiemy, że rok 2009 był dobry również pod względem finansowym. W nowy rok weszliśmy ponownie bez długów. I co ważne, zrealizowaliśmy wszystkie nasze plany uwzględnione w budżecie, zwłaszcza te związane z przygotowaniem i wyjazdami reprezentantów kraju.

Ten rok zaczęliśmy z bardzo mieszanymi uczuciami. W ramach zadań zleconych przez Ministerstwo Sportu i Turystyki (głównie wyjazdy na najważniejsze zawody międzynarodowe) otrzymaliśmy znacznie mniej środków, niż oczekiwaliśmy, co sprawi, że przygotowania poszczególnych reprezentacji będą bardzo ograniczone.

Z drugiej strony, miło mi poinformować, iż PZBS pozyskał sponsora generalnego. Została nim znana firma budowlana **Budimex SA**, specjalizująca się w kompleksowym wykonawstwie inwestycji w zakresie budownictwa infrastrukturalnego (m.in. fragmenty autostrad A2 i A4), kubaturowego, ekologicznego i specjalistycznego. Budimex stosuje najnowocześniejsze technologie i posiada ogromne doświadczenie, dzięki czemu z powodzeniem podejmuje się wykonywania najtrudniejszych zadań. Spółka jest notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie.

Nazwa sponsora pojawi się przy naszych rozgrywkach ligowych, *GPPPi MPP* par open. Planujemy zorganizowane finały rozgrywek I ligi – w odpowiedniej oprawie – w Warszawie lub Poznaniu.

Ten ostatni punkt jest istotny w związku z przyznaniem Polsce przez Europejską Ligę Brydża (EBL) organizacji *Otwartych Mistrzostw Europy 2011* w Poznaniu (patrz str. 3).

Po sukcesie, jakimi były *Mistrzostwa Polski Powiatów*, Komisja Informatyki pod kierunkiem wiceprezesa związku Rudolfa Borusiewicza nie zwalnia tempa. Zarząd Główny zatwierdził przygotowane przez komisję no-



Podpisanie umowy sponsorskiej. Od lewej: wiceprezes PZBS Rudolf Borusiewicz, prezes firmy Budimex SA Dariusz Blocher, prezes PZBS Radostaw Kietbasiński

we projekty (szczegóły na naszej stronie internetowej), które będą realizowane we współpracy z portalem *BBO*. Na szczególną uwagę zasługuje koncepcja *Brydżowych Orlików*, dzięki której chcemy śmiało wejść do szkół wszystkich szczebli. Aby zachęcić młodzież (i nie tylko) do nauki brydża, ZG we współpracy z naszym przyjacielem Fredem Gitelmanem przygotował świąteczny prezent w postaci programu komputerowego, który można bezpłatnie i bez kłopotu ściągnąć z naszej strony internetowej. Wygląda na to, że z tym pomysłem trafiliśmy w dziesiątkę, bo program ściągnięto już ponad trzy tysiące użytkowników. Pozostaje mieć nadzieję, że wiele z tych osób wkrótce zasili szeregi naszego związku.

Podobnie jak przy organizacji *Mistrzostw Polski Powiatów* również i te nowe projekty będą się odbywać we współpracy ze Związkiem Powiatów Polskich (ZPP). Jak pokazały mistrzostwa, współpraca ta pozwala skutecznie koordynować działania organizacyjne i promocyjne zarówno w miejscowościach odległych od dużych ośrodków miejskich, jak i w metropoliach, co w czasie mistrzowskich zawodów pokazała wspaniała ekipa Krakowa.

Aby ułatwić naszą działalność w szkołach, ZG podjął decyzję o przyznawaniu wta-

snego tytułu *Szkoleniowiec PZBS*, który będzie potwierdzał, że osoba posiadająca taki tytuł ma pełne prawo nauczać gry w brydża. Pion młodzieżowy, pod kierunkiem wiceprezesa Leszka Nowaka, przygotowuje szczegółowe wytyczne w tej sprawie.

Cieszę się, że nowy *Regulamin klasyfikacyjny*, który rodził się w bólach przez kilka ostatnich lat, został – jak słyszę z różnych źródeł – przyjęty pozytywnie. Z pewnością rozwiązał on wiele problemów, ale trzeba jasno powiedzieć, że przy tak dużych oczekiwaniach i rozbieżnościach nie ma szans na to, aby taki regulamin zadowolili wszystkich.

W lutym w San Remo odbędzie się konferencja dla sędziów, organizowana cyklicznie (co dwa lata) przez Europejską Ligę Brydża. I tym razem wysyłamy tam liczną ekipę naszych sędziów, głównie tych z młodszych pokoleń. Znają biegle język angielski i liczę, że pokażą się tam z jak najlepszej strony. Zdobytą wiedzę i doświadczeniem podzielą się na naszej corocznej krajowej konferencji sędziowskiej. Nie ulega wątpliwości, że fakt, iż poziom sędziowania podniósł się w Polsce bardzo w ostatnich latach, zawdzięczamy właśnie m.in. systematycznej pracy, jaką duża grupa sędziów włożyła w przygotowanie i organizację naszych spotkań. ♦

REDAKCYJNE TRZY GROSZE

W nowy rok z nowymi nadziejami...

...wkraczają także wszyscy miłośnicy brydża w Polsce. Nowy rok to również nowe wyzwania i także tych w najbliższych dwunastu miesiącach nam nie zabraknie. Najważniejsze z nich to jubileuszowe *50. Drużynowe Mistrzostwa Europy* w Ostendzie (druga połowa czerwca) oraz *13. Otwarte Mistrzostwa Świata Par i Teamów* w Filadelfii (pierwsza połowa października). Te ostatnie będą dla czołowych polskich graczy przede wszystkim okazją do pokazania się w silnych zespołach ponadnarodowych, natomiast drużynowe mistrzostwa naszego kontynentu to turniej w starym stylu, w którym każdy kraj może wystawić tylko jedną reprezentację. Dwie poprzednie edycje tej imprezy nie były dla nas udane, ostatni sukces – w postaci brązowego medalu – został osiągnięty w szwedzkim Malmö sześć lat temu. Wtedy też właśnie ostatni raz w mistrzostwach Europy reprezentował Polskę nasz najlepszy duet Cezary Balicki–Adam Żmudziński. A że po sześciu latach Cezary z Adamem znów zagrają w reprezentacji, nasze apetyty na dobry wynik ogromnie wzrosły. Przecież przed laty już sama obecność tych graczy w drużynie narodowej stanowiła gwarancję, że Polska będzie się liczyć w walce o medale.

O Balickim i Żmudzińskim jest zresztą wciąż głośno w szerokim brydżowym świecie, wszędzie odnoszą ogromne sukcesy. Nie inaczej było na ostatnich *82. Jesiennych Mistrzostwach Ameryki Północnej*, w listopadzie ub.r. w San Diego. Wraz z parą rosyjską – Aleksandrem Dubininem i Andriejem Gromowem – Polacy wygrali tam dwa prestiżowe i świetnie obsadzone turnieje teamów: dwudniowe *Victor Michell Open Board-a-Match Teams* (współ z parą Józef Blass–Jerzy Zaremba), a potem trzydniowe *Keohane North American Swiss Teams* (w polsko-rosyjsko-amerykańskim teamie *LYNCH*, z parą Carolyn Lynch–Mike Paskell), w obu wypadkach z ogromną przewagą nad drugim zespołem.

Ten ostatni sukces sprawił m. in., iż nazwiska naszych reprezentantów po raz kolejny pojawiły się na łamach prestiżowego dziennika *New York Times*, amerykańskiego, ale o zasięgu ogólnosiwiatowym. Ta bardzo

przychylna brydżowi gazeta kilka razy w tygodniu drukuje artykuły Phillipa Aldera – nowojorczyka pochodzącego z Wielkiej Brytanii, popularnego dziennikarza brydżowego. W wydaniu z 14 grudnia 2009 roku Alder – w swej kolejnej relacji z San Diego – podaje właśnie wyniki i przedstawia zwycięską drużynę *Swiss Teams* oraz – w uznaniu faktu, że to właśnie Balicki ze Żmudzińskim grał w niej pierwsze skrzypce – prezentuje poniższe rozdanie:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał W.

♠ D 6 2		♠ 5
♥ K W 9		♥ D 3 2
♦ 10 3		♦ D 9 5 4
♣ A K W 5 4		♣ 9 8 6 3 2
	♠ AK 9 7 4 3	
	♥ 7 5	
	♦ K 7 6	
	♣ D 10	

W	N	E	S
	Adam Żmudziński		Cezary Balicki
1 BA ¹	pas	pas	2♠
pas	4♠	pas...	

¹12–14 PC

Na drugim stole para **NS** zatrzymała się w pikowej częściówce, podczas gdy Polacy w bezkompromisowy sposób osiągnęli dograną. *Na pierwszy rzut oka* – pisze Alder – *grozi oddanie po jednej wziętce w każdym z kolorów, ale Balicki szybko pokazał, jak wzięć tu bezpiecznie dziesięć lew.*

Przeciwko 4♠ (**S**) obrońca **W** zawistował ♣A, a w drugiej lewie wyszedł ♦10. Była to optymalna obrona, tym bardziej że zastawiała na rozgrywanego pewną pułapkę. Bez prowadzącego do wytrącenia karowego dojsca do stołu zagrania w ten kolor Cezary przebiłby tam trefla, ściągnął ♠A K, a wreszcie spokojnie wyrobiłby sobie przebitką kiery i na fortę tego koloru pozbył się z ręki kara; oddałby zatem jedynie trefla, kiera oraz lewą atutową. A tak – na ♦10 Balicki zadysonował ze stołu waleta, a wstawioną przez obrońcę **E** ♦D zabił w ręce królem. Następnie rozgrywający przebił w dziadku ♣D i zagrał ♠A K, osiągając następującą końcówkę:

♠ —		♠ —
♥ A 10 8 6 4		♥ D 3 2
♦ A 8 2		♦ 9 5 4
♣ —		♣ 9 8
	♠ N	
	W	E
	S	
♠ D		♠ 9 7 4 3
♥ K W 9		♥ 7 5
♦ 3		♦ 7 6
♣ W 5 4		♣ —

Cezary wyszedł w niej z ręki ♦7, a **W** dodał ♦3. *Niektórzy rozgrywający* – prognozuje Alder – *zrobiliby w tym momencie impas przeciwko hipotetycznej ♦9 w ręce W* (bo skoro wyszedł on w drugiej lewie ♦10...). Dalej jednak, peten uznania dla naszego reprezentanta, kontynuuje: *Balicki wiedział jednak, że impas ten może również spowodować przegranie gry, jeśli W miał tylko dwa kara. I tak stałoby się w rzeczywistości – E zabiłby bowiem ♦7 dziewiątką i wyszedł w kiera – do asa na stole, a potem W przebiłby trzecią rundę kar i ściągnął ♥K, a to byłaby już lewa kładąca.*

A przecież – jak udowodnił to Cezary Balicki – gra była absolutnie pewna. Po prostu zabił on drugą lewą karową asem w dziadku i kontynuował stamtąd ♦2 – do ♦6 w ręce. *Obrońca E wskoczył wówczas ♦9 i utworzył kiery, ale Balicki pobił w dziadku ♥A i na dobrą ♦8 pozbył się z ręki jej drugiego i ostatniego kiera; W mógł co najwyżej przebić tę lewą biorącą damą atu. Cezary oddał zatem jedynie trefla, karo oraz pika i swój kontrakt pewnie zrealizował; team LYNCH zyskał w tym rozdaniu dziesięć punktów meczowych.*

My możemy tylko dodać, iż w swojej długiej i bogatej karierze Cezary wygrał mnóstwo znacznie, znacznie trudniejszych kontraktów, cieszy nas jednak bardzo uznanie, jakie w oczach amerykańskiego korespondenta zyskało i to dokonanie naszego reprezentanta. Wypada też życzyć nadzieję, iż również po czerwcowych mistrzostwach Europy w Ostendzie nazwiska i opisy udanych zagrań Polaków pojawią się nie tylko na łamach *New York Timesa*, ale i całej zainteresowanej brydżem światowej prasy. ♦

Jesteś członkiem PZBS? Z następnym numerem *Świata Brydża* możesz otrzymać „Wspólny Język 2010” Krzysztofa Jassema w promocyjnej cenie 20 złotych (podczas gdy cena detaliczna wynosi: 25 złotych + koszty przesyłki).



Do 15 marca dokonaj przelewu 20 zł na rachunek: Wydawnictwo Magdalena Jassem, ul. Battycka 12, 62-040 Puszczykowo, nr konta: 92 1090 1463 0000 0001 0452 0240. W tytule przelewu koniecznie napisz: „WJ 2010” oraz podaj Twój numer w Cezarze (np. „WJ 2010 01234”).

Informacje także na: www.pzbs.pl

Rudolf Borusiewicz

Bo kocham naszą dyscyplinę

Powyższy tytuł jest odpowiedzią na pytanie, dlaczego angażuję się w wykorzystanie wsparcia internetowego (konkretnie dzieła Freda Gitelmana – platformy *BBO*) w organizacji brydżowych zawodów sportowych.

Tak, darzę wielkim uczuciem brydża, ściślej – brydża sportowego. Uważam, że każdy powinien mieć praktyczne możliwości osobistego doświadczenia wspaniątych przeżyć, jakie dostarcza jego uprawianie. Z drugiej strony przykro mi, że arcymistrzowie brydżowi nie spotykają się z takim uznaniem, jak mistrzowie innych sportów. Oczywiście jest to konsekwencją faktu, że brydż sportowy jest dyscypliną mało popularną. A nie musi tak być. I właśnie wykorzystanie realnych możliwości XXI wieku, wieku społeczeństwa informatycznego i wszechobecnego Internetu – uważam za swoją powinność, szczególnie że w naszej brydżowej rodzinie sprawuję obowiązki wiceprezesa PZBS ds. organizacyjno-finansowych.

Po pierwsze: trzeba każdemu dać szansę nauczenia się grać w brydża i każdemu stworzyć realne warunki do udziału w sportowej rywalizacji. Dostępny na stronie www.pzbs.pl *Brydż dla każdego* przedstawia konkretne kroki na rzecz popularyzacji brydża. Mam nadzieję, że program skutecznie zainteresuje brydżem młodzież czy wręcz dzieci (tutaj moje ukłony dla Ewy Machnik, która swoich uczniów gimnazjum we Włoszczowie już uczy z wykorzystaniem tego programu). Zachęcam do włączenia się w przedsięwzięcie *Orliki Brydżowe*, którego celem jest właśnie umożliwienie uczniom nauki gry w brydża.

Oczywiście możliwość takiej nauki nie jest ofertą kierowaną tylko do młodszego pokolenia, brydż nie zna barier wiekowych. W rywalizacji brydżowej – jak chyba w żadnej innej dyscyplinie – nie ma problemu z in-

tegracją międzypokoleniową. Wynik meczu drużyny *Bobovit* kontra *Geriavit* jest sprawą otwartą.

Autentyczna popularyzacja to bardzo ważne zadanie. Ale tutaj musimy zmienić nasze podejście (nas, mistrzów, bo tylko tacy są czytelnikami *Świata Brydża*) do osób, którzy przyjęcie zaproszenia do brydżowej rodziny będą rozważać. Musimy mieć szacunek i wielkie pokłady życzliwości dla wszystkich, również tych, których wciągnie sama przyjemność *dokładania do koloru* i czekanie na tego *efekt*. Popatrzmy na inne sporty: narciarstwo, kolarstwo czy piłkę nożną. Czy tam zawodowcy, mistrzowie *obśmiewają* miłośników rekreacyjnego narciarstwa, kolarstwa czy też gry w piłkę *na podwórku*? Nie. Bo wszyscy wiedzą, że każdy amator jest sojusznikiem dyscypliny. Żaden mistrz nie pozwoli sobie na złośliwe recenzowanie amatorskich umiejętności, generalnie wątpliwych w porównaniu z umiejętnościami mistrza. Inna sprawa, że w żadnej dyscyplinie nie ma praktycznie możliwości bezpośredniej rywalizacji mistrza z absolutnym amatorem. I to jest przecież walorem brydża sportowego, powiedziałbym: unikatowym walorem. Musimy to w sposób praktyczny wykorzystać. I tutaj widzę szansę na zrozumienie naszych arcymistrzów. Gorzej będzie chyba z postawą mistrzów z drugiej (delikatnie określając) linii, którzy często z determinacją dopadają *wzierzynę* (identyfikując ją jako *jelenia* do ogrania).

Moim zdaniem ważnymi punktami w rozwoju brydża, w stworzeniu warunków do masowego uprawiania jego sportowej odmiany, są:

- redukcja kosztów związanych z grą;
- redukcja czasu poświęcanego nie tyle na grę, co na podróże i noclegi.

Tworzona przez ZG PZBS *Sieć Ośrodków Rozgrywek Brydżowych BRIDGENET* jest

przedsięwzięciem, które, wykorzystując internet, faktycznie pozwoli stworzyć warunki dla powszechnego udziału i wysokiej frekwencji w zawodach – wszystkich chętnych, bez względu na miejsce zamieszkania. I bez ponoszenia uciążliwych kosztów podróży i noclegów, i długich dni poza domem. Zapraszam do zapoznania się na stronie www.pzbs.pl z przedsięwzięciem *bridgenet*. I do dołączenia do powstającej sieci.

Popularyzacja, umasowienie – oczywiście tak, ale co z aspektem sportowym? Popatrzmy, jak rozwijała się przez lata nasza dyscyplina. Wprowadzając *biddingboksy* zastępną, jednoznacznie określono kierunek: brydż sportowy opiera się na wymianie informacji, a nie emocji. Brydż sportowy to eliminacja kontaktu wzrokowego pomiędzy partnerami, pomiędzy graczami w ogóle, eliminacja *języka ciała*. Chodzi o to, by zawodnik był zawodnikiem właśnie, a nie *graczem*, że już nie wspomnę o *karciarzu*.

Czyż organizacja zawodów w ośrodkach sieci *bridgenet* – z arcyistotną rolą, jaką mają do odegrania *mężowie zaufania* – nie wpływa w stopniu większym niż *biddingboksy* zastępną na podnoszenie poziomu rywalizacji? Przypomnę też, że w przypadku gry z wykorzystaniem sieci *BBO* nie istnieje problem powielania rozdań. Czyli nie tylko redukujemy kontakt wzrokowy, *język ciała* czy wręcz gry na zmwowę, praktycznie eliminujemy to całkowicie. Wspomnę jeszcze o automatycznym powstawaniu pełnej dokumentacji zawodów, każdej odzywki, każdego zagrania. Jakież to pole do działania dla analityków (tutaj moje ukłony dla Łukasza Stawińskiego i jego pracy nad tymi zagadnieniami)...

Kończę niezmiennym wezwaniem: Brydżyci wszystkich krajów (i na wszystkich poziomach zaawansowania), łąćcie się! W Internecie!

Tak wyglądało podium: 1. Rafał Jagniewski, 2. Michał Kwiecień, 3. Wit Klapper

9. Grand Prix Polski Par 2009

Niespełna tydzień przed świętami Bożego Narodzenia rozstrzygnięto rywalizację o *Grand Prix Polski Par 2009*. W decydujących rozgrywkach, w dniach 18–20 grudnia ubiegłego roku, tym razem przeprowadzonych w starachowickim hotelu *Senator*, wzięto udział najlepszych 24 zawodników wyłonionych w trzynastu turniejach eliminacyjnych, wraz z powołanymi przez siebie partnerami. Po 46 rozdaniach (po dwa *każda para z każdą*), nazwijmy je półfinałowymi, stawka pretendentów do tytułu, ogromnego pucharu i wysokich nagród finansowych została zredukowana do czotowych 16 graczy oraz ich partnerów, rozegrali oni kolejne 60 rozdań (finałowych). Eliminacje wygrał Włodzimierz Starkowski – w parze z Piotrem Tuszyńskim – na fotelu lidera nie dotrwał on jednak nawet do końca pierwszej sesji finałowej (30-rozdaniowej). Wtedy bowiem na czoło stawki wysunęli się Rafał Jagniewski z Michałem Kwietniem i... do końca finału już tylko powiększali swą przewagę nad przeciwnikami. Rostała ona w takim tempie, iż na pięć rozdań przez koniec gry **Rafał** zapewnił sobie już zwycięstwo. Na mecie **Jagniewski** zanotował budzący respekt wynik **60,31%**, wyprzedzając swojego partnera i istotnego współautora sukcesu **Michała Kwietnia – 59,97%** (Michał wystartował w półfinale, a potem w finale z minimalną stratą poeliminacyjną, której z założenia nie mógł w żaden sposób zniwelować), oraz **Wita Klappera (57,14%)**. Redakcja *Świata Brydża* składa serdeczne gratulacje – nie tylko wyżej wymienionym, ale także wszystkim pozostałym uczestnikom tego elitarnego finału. Pula nagród wyniosła aż 60 tys. zł, z czego medaliści otrzymali kolejno: 15, 10 i 5 tys. zł. Do zobaczenia – już wkrótce – na turniejach jubileuszowego *10. Grand Prix Polski Par 2010!*

A tymczasem prześledźmy Rafała Jagniewskiego i Michała Kwietnia drogą na najwyższe stopnie podium *9. Grand Prix Polski Par 2009*, zrazu ciernistą, ale potem już tylko usianą różami. Oczywiście skoncentrujemy się zwłaszcza na drugiej części tej drogi...

Pf., rozd. 14; obie przed partią, rozd. E.

♠ W7		♠ A83									
♥ D10863		♥ AW									
♦ 96		♦ ADW73									
♣ D732		♣ K54									
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
♠ D9654		♠ K102									
♥ K72		♥ 954									
♦ 854		♦ K102									
♣ 98		♣ AW106									

W	N	E	S
Wręczycki	Jagniewski	Winciorek	Kwiecień
—	—	1♣	pas
1♦	pas	1BA	pas
2♥ ¹	pas	2♠	pas
2BA	pas	4♠	pas...

¹ transfer na piki

Wist: ♥5; 10 lew, 420 dla **WE**; **punkcja: 50,00% NS – 50,00% WE.**

Rozgrywający wziął pierwszą lewę ♥AW ręce, zagrał ♠A i pika do damy w dziadku, po czym zaimpasował kara damą w ręce. Michał zabił ♦K i ściągnął ♠K, do którego Rafał zrzucił ♦9 (!), kompletując sygnał ilościowy w tym ostatnim kolorze (*odwrotny*, w pierwszej rundzie kar dodała szóstkę, ta nie przekazała jednak partnerowi jednoznacznej informacji o długości tego koloru). Kwiecień policzył wówczas, iż rozgrywający ma w ręce pięć kar, natychmiast ściągnął więc ♣A (!), aby nie stracić tej wziętki. Tylko swoje! Gdyby Michał zagrał pasywnie, Winciorek wyrzuciłby na kara oba trefle z dziadka i zrobiłby nadrobkę, wartą prawie 40% maksa. Osiem par **WE** (na dwanaście) grało w tym rozdaniu końcówki w piki – cztery zdobyły dzieśięć lew, a pozostałe cztery – jedenaście.

Pf., rozd. 31; obie strony po partii, rozd. N.

♠ KDW		♠ 7653									
♥ W8		♥ D75									
♦ AKW62		♦ 4									
♣ W92		♣ K10863									
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
♠ 1098		♠ A42									
♥ AK106		♥ 9432									
♦ D85		♦ 10973									
♣ D75		♣ A4									

W	N	E	S
Kowalski	Jagniewski	E. Vainikonis	Kwiecień
—	1BA ¹	pas	pas (!?)
pas			

¹ 15–17 PC

Wist: ♣6; 9 lew, 150 dla **NS**; **punkcja: 81,82% NS – 18,18% WE.**

Pas Michała na otwarciu partnera – z dwoma asami – był zagranie dosyć obrotowym, Rafał miał zatem prawo założyć, że duża część pozostałych duetów **NS** będzie w tym rozdaniu grała końcówkę. Przeciwno 1BA (**N**) **E** wyszedł w błotkę treflową, a jego partner wziął pierwszą lewę ♣D i powtórzył treflem. Jeżeli kara dzieli się 2–2 lub 3–1 z singlową damą, wszystkie końcówki zostaną łatwo zrealizowane, aby zatem wycisnąć z rozdania jak najwięcej, Jagniewski postanowił obrócić je także w rozgrywce. Dlatego ściągnął ♦A, wszedł na stół pikami i zagrał stamtąd karem do waleta – na impas damy. Wziął zatem dziewięć lew i rzeczywiście pobit prawie całą salę: zarówno grających 3BA (choć było ich tylko czterech), którzy wpadali od bez jednej (trzech) do bez trzech (jeden), jak i (aż czterech) rozgrywających 1BA, którzy wpadli bez jednej (po ataku treflowym i zagranie kar z góry mieli bowiem tylko sześć wziętek: treflową, dwie karowe oraz trzy pikowe). Mimo zatem, że założenia, na których oparta była taktyczna decyzja przeprowadzenia rozgrywki w taki, a nie inny sposób, nie były do końca pewne (tylko jedna trzecia duetów **NS** doszła do kontraktu firmowego), jej skutki okazały się dla Rafała z Michałem przewyborne.

Pf., rozd. 24; obie przed partią, rozd. W.

♠ A107		♠ K542									
♥ K93		♥ D874									
♦ D8743		♦ AK105									
♣ KD		♣ 8									
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
♠ 9863		♠ DW									
♥ W6		♥ A1052									
♦ W96		♦ 2									
♣ AW105		♣ 976432									

W	N	E	S
Wejknis	Jagniewski	Henclik	Kwiecień
pas	1♣ ¹	ktr.	1♦ ²
1♠	ktr. ³	2♠	2BA ⁴
pas	3♠ ⁵	pas...	

¹z kartą 5♦332 Michał z Rafałem systemowo otwierają 1♣ (a nie 1♦); ²wskazanie kierów; ³trzy kiery; ⁴*Lebensoh!*; ⁵w zasadzie automatyczne

Wist: ♦A; 8 Lew, 50 dla **WE**; **punkcja: 86,36% NS – 13,64% WE.**

Przeciwnikom bezproblemowo wychodziły 3♣, zatem już sam fakt, że Rafał z Michałem utrzymali się w tym rozdaniu w kontrakcie 3♣, rokował im dobrze. Teraz chodziło jeszcze tylko o to, by przegrać je tylko bez jednej, różnica pomiędzy zapisami 50 dla **WE** i 100 dla tej strony wynosiła bowiem prawie jedną czwartą maksa.

Przeciwko rozgrywanym przez Rafała 3♣ **E** zaatakował ♦A, a w drugiej lewie zagrał w atu. **W** zabił ♣A i wyszedł w pika – rozgrywający przepuścić, więc lewy broniący utrzymał się ♠K i powtórzył pikiem. Jagniewski przejął dziadkową damę asem w ręce, by przebić na stole blotkę karo, wrócił do ręki ♣K (okazało się, iż atuty dzielą się 4-1), przebił kolejne karo, po czym – w sześciokartowej końcówce – odszedł treflem (!). A że obrońca **W** po wzięciu tej lewy ♠10 ściągnął także ♣W (?) – rozgrywający zrzucił z ręki blotkę karo (w poprzedniej lewie pozbył się kiera), a potem zabił tam kontynuację pikową, co postawiło zawodnika **E** w prostym kierowo-karowym przymusie. Stąd tylko bez jednej.

Oczywiście po utrzymaniu się ♠10 broniący **W** nie powinien był zgrywać ♣W, jako że w ten sposób zredukował lewę do przymusu; w zamian powinien był od razu wyjść w pika. Rozgrywający utrzymałby się wówczas ♠10 w ręce, gdyby zaś następnie przebił w dziadku jeszcze jedno karo, wyrabiając sobie w tym kolorze damę, **W** nadbiłby tę wziętkę ♣W i ściągnąłby fortę pikową. W ten sposób doszłoby do wpadki bez dwóch.

Ale i Rafał mógł rozegrać lepiej i zawsze zagwarantować sobie minimalną wpadkę. Otóż we wzmiankowanej już końcówce sześciokartowej, zamiast odchodzić treflem, powinien on był ściągnąć ♥A, przejść do ręki ♥K i przebić na stole jeszcze jedno karo, co wyrobiłoby mu ♦D w ręce. Powiedzmy, iż **W** nadbiłby tę lewę; ponieważ jednak nie posiadałby już kierów, musiałby wcześniej czy później dopuścić Jagniewskiego pikiem do ręki. A po dostaniu się tam ♠10 Rafał odegrałby ponadto fortę karową i leżałby tylko – wyjątknie dzięki sobie samemu – bez jednej.

E., rozd. 6; strona WE po partii, rozd. E.

♠ K 9 8			
♥ A 3			
♦ K 3			
♣ A K W 7 5 3			
♠ 10 6 4 3			♥ 7
♥ 8 5			♥ D W 9 6 2
♦ 8 7 5			♦ A D W 9 6 2
♣ 10 8 4 2			♣ 9
			♠ A D W 5 2
			♥ K 10 7 4
			♦ 10 4
			♣ D 6

W	N	E	S
Kwiecień	Tuszyński	Jagniewski	Starkowski
—	—	1♥	1♠
pas	2♣ ¹	2♦	2♥ ²
pas	3♣ ³	pas	3♠ ⁴
pas	4♥ ⁵	pas	4♠ ⁶
pas	5♣ ⁷	pas	5♥ ⁸
pas	6BA (!)	pas...	

¹tak jak *drury*, tyle że nie gwarantują fitu pikowego; ²wejście co najmniej przyzwoite; ³naturalne trefle, przesądzenie dogranej; ⁴kolor dobrej jakości; ⁵*cuebid* na pikach, teoretycznie rzecz biorąc – brak zatrzymania w pominiętych karach; ⁶do tytu; ⁷ogólny inwit szlemikowy, jest jednak stoper w karach, zatem przede wszystkim pytanie o uzupełnienie w treflach; ⁸*cuebid*, akceptacja szlemikowego zaproszenia partnera

Wist: ♦A (!); 12 Lew, 990 dla **NS**; **punkcja: 71,43% NS – 28,57% WE.**

Superprecyzyjna, pełna wzajemnego zrozumienia licytacja pary Włodzimierz Starkowski–Piotr Tuszyński zastuguje na najwyższe uznanie. Ale nawet w takim rozdaniu, mimo że Michał z Rafałem byli w nim skazani na marny rezultat i niską notę, ten ostatni uratował jeszcze, co tylko się dało, na pierwszym wiście ściągnął bowiem ♦A (!). Uwierzył po prostu przeciwnikom, iż mają co najmniej dwanaście lew z góry. Mieli ich trzynaście, zatem odebranie przez Jagniewskiego kara pozbawiło rozgrywającego nadrobki, którą po każdym innym ataku zdobyłby. W ten sposób – zdjęciem na pierwszym wiście lewy na nieobktdalny kontrakt – Rafał znów uratował bez mała 30% maksa, za minus 1020 późniejsi triumfatorzy otrzymaliby bowiem pełne zero. Takie to m.in. *drobiazgi* budują zwycięski wynik w turnieju na maksy.

F., rozd. 11; obie przed partią, rozd. S.

♠ W 2			
♥ 10 6 5 2			
♦ 9 3			
♣ K 8 5 3 2			
♠ A 10 9			♠ D 8 6 3
♥ A 8 7			♥ 9 3
♦ A K 10 8 7 4			♦ W 6 5
♣ 10			♣ D W 6 4
			♠ K 7 5 4
			♥ K D W 4
			♦ D 2
			♣ A 9 7

W	N	E	S
Wręczycki	Jagniewski	Winciorek	Kwiecień
—	—	—	1BA
pas	2♣ (!)	pas	2BA ¹
3♦	3♥	pas	pas
pas			

¹obie starsze czwórki, minimum otwarcia

Wist: ♦6; 7 Lew, 100 dla **WE**; **punkcja: 85,71% NS – 14,29% WE.**

Kolejne rozdanie, które Rafał skromnie określił jako *trafione*. Rzeczywiście, zastosowanie przezeń z tak słabą ręką *konwencji Staymana* było posunięciem niezwykle celnym, ale też pełnym wyobraźni i odwagi. Po pierwsze, umożliwiło bowiem parze **NS** zejście z groźnego dla niej kontraktu 1BA (dostyc łatwe do wyegzekwowania przez broniących bez trzech, za 150 dla **WE**); po drugie, pozwoliło jej na nawiązanie walki na szczeblu trzech, po 3♦ Wręczyckiego (a gra ta została by łatwo zrealizowana z nadrobką). Oczywiście, 3♥, w które przepchnął się wówczas Rafał, musiały już zostać położone bez dwóch, przeciwnicy nie odważyli się jednak gry tej skontrować.

Warto też pochwalić precyzyjny i przygotowany na rozmaite zdarzenia system Rafała z Michałem, otóż po odpowiedzi e-S-a 2♣ (na *staymana*) mieli oni możliwość zatrzymać się – via *transferowe* 2BA – w kontrakcie 3♣.

E., rozd. 12; strona NS po partii, rozd. W.

♠ 10 3			
♥ K W 6 5			
♦ A 3			
♣ K 10 9 7 5			
♠ A D 9 6			♠ K 7 5
♥ 10 7			♥ 9 8 3
♦ D 10 6 5			♦ K 9 8 7 4
♣ A 6 2			♣ W 4
			♠ W 8 4 2
			♥ A D 4 2
			♦ W 2
			♣ D 8 3

W	N	E	S
Wręczycki	Jagniewski	Winciorek	Kwiecień
1♣	pas	1♦	pas
1♥ ¹	pas	1♠	pas
pas	ktr.	pas	2♥
2♠	3♥	pas	4♥
pas...			

¹systemowo mogą być tylko dwie karty w kierach

Wist: ♣6 (?); 10 Lew, 620 dla **NS**; **punkcja: 100,00% NS – 0,00% WE.**

Zbyt sprytny wist spod ♣A – tak to określił Michał – i swoje, czyli *supermaks*. *Już plus 140 dla naszej strony, za 3♥ swoje, byłoby wicemaksem, domniemywałem wszakże, iż partner ma singla pik i nieco większą siłę. Końcówka mogła być wówczas do rzućcia, więc ją zapowiedziałem. A tak tylko fart!*

Fart sprzyja jednak na ogół lepszym, a w największym wymiarze – najlepszym. Warto o tym pamiętać przy ocenie takich rozdań/zagrań.

E., rozd. 13; obie strony po partii, rozd. N.

♠ 9			
♥ 109			
♦ W10542			
♣ A9632			
♠ W108762			♠ D54
♥ AD8			♥ W743
♦ AK			♦ D976
♣ 74			♣ D8
			♠ AK3
			♥ K652
			♦ 83
			♣ KW105

W	N	E	S
Kwiecień	Kowalski	Jagniewski	E. Vainikonis
—	pas	pas	1♣
1♠	pas	pas	ptr.
rktr.	2♦	2♠	pas
pas	3♣	pas	pas
3♠	pas	pas	ptr.
pas...			

Wist: ♦W; 9 lew, 730 dla **WE**; **punkcja: 0,00% NS – 100,00% WE.**

Dostałem straszną kontrę i słabo mi się zrobiło – wspomina Michał. Ale okazało się, że nie taki diabeł straszny, jak go malują – po ataku ♦W wszystko znalazło się w moich rękach. Zgrałem ♦AK i odszedłem treflem. Apek wskoczył wówczas ♣A i podegrał kiery dziesiątką. Wziąłem tę lewę ♥D w ręce i powtórzyłem treflem. Eryk utrzymał się ♣K i kontynuował blotką kierową. Przepuściłem do stołu, wziąłem tam lewę ♥W, po czym zagrałem ♦D. I S był bezradny – jak przebiję grubo, to wyrzucę z ręki ♥A itd. Swoja gra!

Nietatwo było kontrakt ten obtożyć, aby bowiem cel ten osiągnąć, N musiałby oddać bardzo daleki od naturalności wist ♠9 (przedtem wolno by mu było ściągnąć ♣A albo zatakować blotką tego koloru i zabić drugą lewę treflową asem). Gdyby rozgrywający zadysponował wówczas ze stołu ♠D, S musiałby zabić ♠K (W odblokowałby się z ręki wyższym pikiem) i odwrócić w karo. Jeżeliby zaś do ♠9 Michał dodał z dziadka małego pika, także obrońca S musiałby lewę tę przepuścić (!). Tylko po tak precyzyjnej/wizjonerskiej obronie Kwiecień nie dostałby się nigdy na stół (oczywiście, potem jeszcze tylko jego zagraniem ♠2 do dziadkowej ♠5/4 musiałoby zostać przez obrońcę S pobite ♠A, a wyjście z ręki wyższym pikiem – przepuszczone), poza ♠AK oraz ♣AK musiałby zatem oddać jeszcze jedną lewę kierową i wpadłby bez jednej.

E., rozd. 14; obie przed partią, rozd. E.

♠ A4			
♥ K986			
♦ 10975			
♣ 1043			
♠ W92			♠ 87653
♥ D1074			♥ 2
♦ AW64			♦ D8
♣ K7			♣ AW865
			♠ KD10
			♥ AW53
			♦ K32
			♣ D92

W	N	E	S
Kwiecień	Kowalski	Jagniewski	E. Vainikonis
—	—	pas	1BA ¹
pas	pas	2♠ ² (l)	pas
pas	ptr. ³	pas	3♥
ptr. ⁴	pas...		

¹15–17 PC; ²5+♠–4+♣; ³kontra wywoławcza; ⁴kontra karna

Wist: ♠9; 7 lew, 300 dla **NS**; **punkcja: 14,29% NS – 85,71% WE.**

Kolejna zacięta walka w parterze, czyli w strefie częściówki, tak typowa dla gry w turnieju na maksy. Kontrakt 2♠ strony **WE** zostałyby zrealizowane, przeciwnicy mogliby natomiast wygrać 2BA, chociaż prędkiej w widne aniżeli w zakryte karty. 3♥ strony **NS** były już natomiast skazane na klęskę, chociaż jej rozmiar pozostawał sprawą otwartą. Gdyby Michał wpadł na pomysł wyjścia w trefle, a Rafał odwrócił w karo, rozgrywający zostałby ograniczony do zaledwie sześciu wziętek (broniący wzięliby wówczas dwie lewy treflowe, dwie karowe, po jednej przebitce w każdym z kolorów młodszych oraz jeszcze jedną lewę atutową). Kwiecień wyszedł jednak w uzgodnione piki i teraz już Vainikonis mógł się wybronić tylko bez jednej – gdyby wyrzucił na pika trefla i zagrał w ten ostatni kolor, aby przebić w dziadku jego trzecią rundę, oczywiście musiałby również rozwiązać właściwie kara oraz kiery. W praktyce nie było to jednak łatwe, ostatecznie skończyło się zatem na siedmiu wziętkach.

E.; rozd. 31; obie przed partią, rozd. N.

♠ KD106532			
♥ 5			
♦ A10			
♣ 985			
♠ 8			♠ W94
♥ AW8			♥ D976432
♦ DW843			♦ —
♣ DW32			♣ A106
			♠ A7
			♥ K10
			♦ K97652
			♣ K74

W	N	E	S
Szymanowski	Jagniewski	Pilch	Kwiecień
—	3♠	pas	4♠
pas	pas	pas	

Wist: ♣A; 10 lew, 420 dla **NS**; **punkcja: 85,71% NS – 14,29% WE.**

Siedem par **NS** zagrało w tym rozdaniu końcówkę w piki, ale tylko dwóm rozgrywającym udało się odnieść sukces. Jednym z nich był Rafał Jagniewski. Tomasz Pilch zawistował przeciwko niemu ♣A, a jego partner – Marek Szymanowski – dołożył w pierwszej lewie ♣D. W drugiej Pilch wyszedł ♥9 – z nadzieją, iż będzie to przestanie lawintalowe, proszące o odwrót w kara. Kiedy jednak Rafał zadysponował ze stołu ♥K – Marek zabił asem i próbował jeszcze ściągnąć ♥W. Nie udało się, rozgrywający przebił w ręce, wyatutował i miał już swoje.

Aby końcówkę w piki położyć, broniący musieliby wziąć dwa trefle, kiera oraz przebitkę karową. Po ataku ♣A nie było jeszcze na to bynajmniej za późno, po utrzymaniu się ♥A Szymanowski powinien był jednak wyjść w karo, które jego partner przebiłby. Gdyby w tej lewie Rafał wstawił z ręki asa, musiałby potem oddać jeszcze trefla (E zachowałby ♠10, aby uchronić partnera przed przymusem treflowo-karowym); jeśliby zaś dołożył wówczas ♦10 – E po dokonaniu przebitki zagrałby w trefle, aby wytrącić przeciwnikowi dojsięce ♣K do dziadka w momencie, gdy jego kara byłaby jeszcze zblokowane.

E., rozd. 33; strona WE po partii, rozd. S.

♠ K106			
♥ A1073			
♦ 754			
♣ AW6			
♠ AD543			♠ 92
♥ —			♥ W942
♦ 10982			♦ KW63
♣ D843			♣ K92
			♠ W87
			♥ KD865
			♦ AD
			♣ 1075

W	N	E	S
Starkowski	Jagniewski	Tuszyński	Kwiecień
—	—	—	1♥
1♠	2♦ ¹	pas	2♥
pas	4♥	pas...	

¹transfer na 2♥: karta bardzo słaba albo forsing do drugiego

Wist: ♦9; 10 lew, 420 dla **NS**; **punkcja: 75,87% NS – 21,43% WE.**

Oczywiście wszystkie osiem par **NS** zagrało w tym rozdaniu końcówkę w kiery, potrafiła ją jednak zrealizować tylko połowa rozgrywających. Był wśród nich Michał Kwiecień. Problem polegał na zabezpieczeniu się przed podziałem atutów 4-0 z longerem w ręce tego z broniących, u którego był on bardziej prawdopodobny. Po wskazaniu przez gracza **W** pięciu pików dużo poważniejszym kandydatem do posiadania dłuższych kierów był jego partner, po wzięciu pierwszej lewy **♦D** w ręce Michał zagrał więc blotkę atu do asa na stole. A w toku dalszej gry wyimpasował Piotrowi Tuszyńskiemu waleta z dziewiątką kier, a Włodzimierzowi Starkowskiemu – asa z damą pik. Oddał więc tylko pika oraz dwa trefle i swoją grę łatwo zrealizował. O, dziwo, ta elementarna z punktu widzenia brydżowej techniki rozgrywka zapewniła Kwietniowi (i jego partnerowi) niemal 80% maksa.

E., rozd. 36; strona WE po partii, rozd. E.

♠ AW92 ♥ 8 ♦ AKW10985 ♣ 3		♠ K107 ♥ 1043 ♦ D32 ♣ AW108																									
♠ 84 ♥ AKDW962 ♦ 64 ♣ K7		♠ D653 ♥ 75 ♦ 7 ♣ D96542																									
<table border="1"> <tr><th>W</th><th>N</th><th>E</th><th>S</th></tr> <tr><td>Janiszewski</td><td>Jagniewski</td><td>A. Jeleniewski</td><td>Kwiecień</td></tr> <tr><td>—</td><td>—</td><td>pas</td><td>pas</td></tr> <tr><td>4♥</td><td>5♦</td><td>5♥</td><td>pas</td></tr> <tr><td>pas</td><td>ktr.</td><td>pas</td><td>pas</td></tr> <tr><td>pas</td><td></td><td></td><td></td></tr> </table>		W	N	E	S	Janiszewski	Jagniewski	A. Jeleniewski	Kwiecień	—	—	pas	pas	4♥	5♦	5♥	pas	pas	ktr.	pas	pas	pas					
W	N	E	S																								
Janiszewski	Jagniewski	A. Jeleniewski	Kwiecień																								
—	—	pas	pas																								
4♥	5♦	5♥	pas																								
pas	ktr.	pas	pas																								
pas																											

Wist: **♦K**; 10 lew, 200 dla **NS**; **punkcja: 92,86% NS – 7,14% WE.**

Kontrakt 5♦, który w zaistniałej sytuacji musiał zapowiedzieć Rafał, zostałby położony bez dwóch, z kontrą za 300 (rozgrywający oddałby po jednej lewie w każdym z kolorów), **E** nie zadowolili się jednak byle czym i zagrał o maksymalną stawkę. Jego 5♥ zostało jednak przez Jagniewskiego atakująco-obronnie skontrolowane, a Kwiecień – z singlem w podstawowym kolorze partnera – nie bardzo miał gdzie uciekać. Prawie cała puła dostała się zatem w ręce Rafała z Michałem, okazało się bowiem, iż pierwszy z nich miał też szczęśliwie wpadkę w ręce.

E., rozd. 43; obie strony po partii, rozd. N.

♠ K6 ♥ A108 ♦ 107 ♣ AW8754		♠ W95 ♥ K54 ♦ AD9854 ♣ 10																					
♠ A84 ♥ DW9632 ♦ K62 ♣ 3		♠ D10732 ♥ 7 ♦ W3 ♣ KD962																					
<table border="1"> <tr><th>W</th><th>N</th><th>E</th><th>S</th></tr> <tr><td>Łaszczuk</td><td>Jagniewski</td><td>Spodenkiewicz</td><td>Kwiecień</td></tr> <tr><td>—</td><td>1♣</td><td>1♦</td><td>1♥</td></tr> <tr><td>3♥²</td><td>pas</td><td>4♥</td><td>4♠(!)</td></tr> <tr><td>pas</td><td>pas</td><td>ktr.</td><td>pas...</td></tr> </table>		W	N	E	S	Łaszczuk	Jagniewski	Spodenkiewicz	Kwiecień	—	1♣	1♦	1♥	3♥ ²	pas	4♥	4♠(!)	pas	pas	ktr.	pas...		
W	N	E	S																				
Łaszczuk	Jagniewski	Spodenkiewicz	Kwiecień																				
—	1♣	1♦	1♥																				
3♥ ²	pas	4♥	4♠(!)																				
pas	pas	ktr.	pas...																				

¹ wskazanie pików; ² kiery oraz fit karowy

Wist: **♣3**; 10 lew, 790 dla **NS**; **punkcja: 100,00% NS – 0,00% WE.**

Dynamiczna licytacja przeciwników postawiła Michała pod ścianą, zresztą zapowiedziana przez nich końcówka w kiery była o włos od zrealizowania, kładł ją bowiem tylko i wyłącznie pierwszy wist **♠K** i – po ewentualnym przepuszczeniu – kontynuacja tym kolorem. Już po ataku **♣A** rozgrywający mógłby zrobić swoje, następnie przepuścić by bowiem raz piki i **S** nie miałby już dojścia do drugiej wziętki broniących w tym kolorze. Z licytacji graczy **WE** wynikało też jednak – opowiada Michał – że mój partner ma niewiele kart w kolorach czerwonych, powinien zatem posiadać sporo trefli i pików. W oparciu o tę silną, jak mi się wydawało, przestankę – zapowiedziałem 4♠.

I znów trafił w dziesiątkę. Mimo to, że Rafał rzeczywiście posiadał dużo kart w czarnych kolorach, miał też aż trzy razy więcej trefli niżeli pików. Tego dnia – jak zawsze zresztą – Bóg błogosławił jednak zwyciężcom batalionom. Obaj broniący dążyli do przebiccia trefla, obaj musieli wszakże obejść się smakiem. A że te nieobktałone 4♠ zostały wcześniej skontrolowane, późniejsi zwycięzcy zanotowali pełnego topa.

E., rozd. 44; obie przed partią, rozd. E.

♠ A865 ♥ K972 ♦ K10 ♣ W62		♠ KD9 ♥ D4 ♦ DW632 ♣ 1073	
♠ W732 ♥ W108 ♦ 754 ♣ D85		♠ 104 ♥ A653 ♦ A98 ♣ AK94	

W	N	E	S
Łaszczuk	Jagniewski	Spodenkiewicz	Kwiecień
—	—	pas	1BA
pas	2♣	2♦(?)	2♥
pas	4♥	pas...	

Wist: **♦5**; 11 lew, 450 dla **NS**; **punkcja: 85,71% NS – 14,29% WE.**

Kolejny kontrakt standard, tylko trzech rozgrywających, wśród nich Michał Kwiecień, potrafiło jednak zrobić wartą prawie dwie trzecie maksa nadrobkę. Kwiecień wziął pierwszą lewę **♦K** na stole i wyszedł stamtąd w pika. **E** utrzymał się **♠D** i zagrał **♣7**. Rozgrywający ocenił, iż nie jest to na pewno wyjście spod damy, zabił więc w ręce asem, ściągnął **♥A** oraz **♠A**, przebił w ręce pika, wszedł na stół **♥K**, przebił w ręce kolejnego pika, zgrał **♦A**, przebił na stole karo, po czym – w trzykartowej końcówce – odszedł ostatnim atutem, wpuszczając obrońcę **W** na waleta. I ten musiał wyjść wówczas spod **♣D** – Michał zdobył zatem ostatnie dwie wziętki na **♣W** oraz **♣K**, a w sumie skompletował lew jedenaście. Było to rozdanie z cyklu – najpierw precyzyjne rozczytanie rozkładu, a następnie gra w widne karty.

E., rozd. 46; strona WE po partii, rozd. W.

♠ W5 ♥ W95432 ♦ D ♣ AK95		♠ K102 ♥ A106 ♦ 10852 ♣ 1062	
♠ A7643 ♥ D87 ♦ KW74 ♣ 7		♠ D98 ♥ K ♦ A963 ♣ DW843	

W	N	E	S
Kowalski	Jagniewski	E. Vainikonis	Kwiecień
1♠	pas(!)	2♠	2BA ¹
pas	3♣	pas	pas
pas			

¹ wskazanie kolorów młodszych

Wist: **♠2**; 10 lew, 130 dla **NS**; **punkcja: 64,29% NS – 35,71% WE.**



STOLIKI KLUBOWE

www.biasov.pl

Dzięki racjonalnemu pasowi Rafała po otwarciu 1♠ Apolinarego Kowalskiego późniejsi triumfatorzy GPPP 2009 uniknęli rafa kontraktu kierowego (który broniący mogli i powinni ograniczyć do lew siedmiu; inna sprawa, że jedna para **NS** zapisała sobie za grę w ten kolor 110, a dwie – nawet 140). Ostatecznie Jagniewski rozgrywał kontrakt 3♣, bezproblemowo wzięt dziesięć lew i zapisał sobie minimaksowe 130 punktów. Rozdanie może nie do końca sprawiedliwe, gdyż – w zasadzie – za swoje w nim dokonania **NS** powinni byli otrzymać jeszcze wyższą notę.

F., rozdz. 49; strona WE po partii, rozdz. S.

♠ K743	♠ D95
♥ 95	♥ AD7432
♦ W983	♦ D42
♣ A64	♣ 7
♠ W2	♠ A1086
♥ 1086	♥ KW
♦ AK1076	♦ 5
♣ D95	♣ KW10832

W	N	E	S
M. Jeleniewski	Jagniewski	Zawiślak	Kwiecień
—	—	—	1♣
1♦	1♥ ¹	2♥	4♠(!?)
pas	pas	pas	

¹ wskazanie pików

Wist: ♦A; 10 lew, 420 dla **NS**; **punktacja: 85,71% NS – 14,29% WE.**

Zalicytować tę końcówkę było łatwo, wygrać – dużo trudniej, ale Michał spróbował i temu zadaniu. Marek Jeleniewski utrzymał się ♦A, a w drugiej lewie wyszedł ♥8, którą jego partner zabił asem i zagrał ♦4. Kwiecień przebił w ręce, ściągnął ♠K oraz ♠A i stanął przed kluczowym dla losów rozdania rozwiązaniem trefli. Pomogła mu w tym *table presence*. Otóż, jak potem stwierdził: z licytacji i dotychczasowej gry wynikało, iż **E** miał sześć kierów i trzy kara, ujawnił już również dwa piki. Wcześniej – mimo że dzieliła nas kurtyna – odniosłem też wrażenie, że przeciwnik ten myślał przed swoim finalnym pasem (na pewno bowiem nie namyślał się wówczas mój partner, bo i nad czym?), tak jakby chciał moją grę skontrować. Złożyłem zatem, że to on miał trzy piki, pozostało mu zatem miejsce na tylko jednego trefla. No to w szóstej lewie ściągnąłem ♣K, a w następnej wyszedłem z ręki ♣W i puściłem go wokoło (!). **E** przebił i ponowił ka-

rem, ale przebiłem je, wszedłem na stół ♣A i wróciłem ♥K do dobrych trefli w ręce.

F., rozdz. 53; obie strony po partii, rozdz. S.

♠ DW9753	♠ 64
♥ KD8	♥ AW95
♦ 763	♦ 10
♣ 9	♣ AKW1073
♠ K82	♠ A10
♥ 643	♥ 1072
♦ D985	♦ AKW42
♣ D54	♣ 862

W	N	E	S
Świdzki	Jagniewski	Miechowicz	Kwiecień
—	—	—	1♣
pas	1♥ ¹	ktr.	pas
pas	2♠	3♣	3♠
pas...			

¹ wskazanie pików

Wist: ♣A; 9 lew, 140 dla **NS**; **punktacja: 92,86% NS – 7,14% WE.**

Przeciwko rozgrywanym przez Rafała 3♣ Paweł Miechowicz zaatakował ♣A K. Jagniewski przebił drugą lewę, po czym zaimpasował piki dziesiątką w dziadku. Świdzki zabił ♠K i podegrał kier, wychodząc czwórką. Rafał wstawił z ręki ♥K, którego **E** pobit ♥A i kontynuował kierem, co okazało się zagranie kontrakt wypuszczającym. Rafał wzięt bowiem tę lewę ♥8 w ręce, wyatutował i oddał jeszcze tylko wziętkę na ♦D.

Aby grę na pewno położyć, Miechowicz musiał albo ♥K przepuścić (partner doszedłby potem na ♦D i powtórzył kierem), albo zabić go asem i wyjść w trefla. Paweł obawiał się jednak, że rozgrywający może mieć w ręce ♦D, a wówczas będzie mógł wyrzucić na kara wszystkie kier.

Skoro już po utrzymaniu się ♠K Świdzki zdecydował się podegrać kier, to powinien być wyjść nie czwórką, tylko szóstką [w środkowej fazie gry, tj. przy odkrytym dziadku, należy wistować *jakościowo*: z blotek – najstarszą (a spod figury/figur – kartą najniższą)], to również nie rozwiązałoby jednak problemu tego rozdania, jako że partner mógłby wówczas przyjąć, iż jest to zagranie z konfiguracji D 8 6 (spod figury – niską kartą). Czy jednak rozgrywający wstawiłby wówczas trzeciego ♥K? Może więc Świdzki w ogóle nie powinien był zagrywać w kier, przecież zaczynał kara, więc raczej nie obawiał się wyrzutek na ten kolor? Wyjście w kiera

groziło natomiast tym, że partner może spróbować zbyt gwałtownie zdjąć lewy w tym kolorze (i w efekcie nie zyskać, tylko stracić wziętkę). Z drugiej strony – rozgrywający mógł przecież mieć w ręce ♦10 x x, wtedy zagranie w kier byłoby konieczne do położenia gry, tyle że wstawionego przez rozgrywającego z ręki ♥K czy ♥D obrońca **E** musiałby przepuścić... Wynika stąd, iż optymalne rozwiązanie tego nietawetowego problemu obronnego to jednak jakościowe zagranie przez **W** najwyższym karem – z nadzieją, iż partner rozczyta, że jest to jego najstarsza, a nie najmłodsza blotka w tym kolorze.

F., rozdz. 24; obie przed partią, rozdz. W.

♠ D1063	♠ A52
♥ 7	♥ K9854
♦ KD4	♦ W75
♣ KD975	♣ 84
♠ K8	♠ W974
♥ DW106	♥ A32
♦ 982	♦ A1063
♣ A1032	♣ W6

W	N	E	S
Świdzki	Jagniewski	Miechowicz	Kwiecień
pas	1♣	1♥	ktr. ¹
2BA ²	3♠	pas	4♠
pas...			

¹ wskazanie pików; ² bilansowe podniesienie do 3♥ z czterokartowym fitem w tym kolorze

Wist: ♥5; 10 lew, 420 dla **NS**; **punktacja: 92,86% NS – 7,14% WE.**

Końcówka pikowa na wiwat, oprócz zwycięzców zagrała ją jeszcze tylko jedna para **NS**. Oczywiście przeciwnicy wylicytowali Michałowi krótkość kierową w ręce partnera, ponadto spodziewał się on jednak u niego nieco silniejszej kary. Z rzeczywistością ręką Rafał – zdaniem Michała – powinien być po 2BA **W** spasować, a zalicytować 3♣ dopiero po oczekiwanych 3♥ gracza **E** (gdy i on, tj. Michał, po nich spasuje). To jednak był prawdziwy dzień Rafała Jagniewskiego i Michała Kwietnia (inna sprawa, że obaj w pełni sobie na to zastużyli!), także ta końcówka okazała się zatem wykładana. A po następnym rozdaniu przewaga Rafała nad trzecim w stawce Witem Klapperem przekroczyła pięć maksów, a Michałowa była niewiele mniejsza, w zasadzie więc – nie czekając na oficjalny koniec turnieju – można już było rozpocząć wypłacanie zwycięzcom okazałych gratyfikacji finansowych... (W.S.)



Optymistów dwóch

Rafał Jagniewski został zwycięzcą ubiegłorocznego cyklu *Grand Prix Polski Par*. Jego partnerem był Michał Kwiecień, drugi w końcowej klasyfikacji *GPPP 2009*. Obaj odpowiedzieli na nasze pytania w ankiecie *Twarzą w twarz*.



Rafał	Imię	Michał
Jagniewski	Nazwisko	Kwiecień
37	Wiek	52
Jest fascynujący intelektualnie, zachowując jednocześnie wszystkie cechy sportu (rywalizacja).	Dlaczego brydż	Zawsze uprawiałem jakiś sport, najpierw była to lekkoatletyka, potem szachy, które były dla mnie zbyt statyczne, a ponieważ w mojej klasie w liceum połowa chłopców grała na przerwach w brydża, to i ja się zaraziłem. Jako ciekawostkę mogę przytoczyć, że jednym z tych chłopców był Marek Wójcicki, z którym do tej pory gram w jednej drużynie.
Doświadczenie, optymizm, umiejętność mobilizacji w trakcie ważnych zawodów.	Atuty partnera	Optymizm, opanowanie i chęć do nauki.
Zbyt częste przekonanie o słuszności własnej tezy.	Moje słabe strony	Problemy z koncentracją.
Mój wzór potrafi zagrać zawsze na maksimum swoich możliwości. Mam nadzieję kiedyś go spotkać.	Brydżowy idol	Bob Hamman.
Sport, praca, muzyka.	Co poza brydżem	Rower, narty i książki, przede wszystkim popularno-naukowe i historyczne.
Nikt nie jest na tyle doskonały.	Bohater moich czasów	Leszek Balcerowicz.
Spędzanie większej ilości czasu w cieplejszym klimacie.	Marzenie do spełnienia	Zostały mi już tylko brydżowe: chciałbym powtórzyć mistrzostwo świata, najlepiej drużynowe.

Rafał Jagniewski: arcymistrz międzynarodowy, 17. w rankingu wszech czasów PZBS. Zwycięzca wielu turniejów krajowych. Kilukrotny mistrz i reprezentant Polski – w kategorii juniorów, a potem open.

Michał Kwiecień: arcymistrz międzynarodowy, 10. w rankingu wszech czasów PZBS. Złoty, srebrny i trzykrotnie brązowy medalista mistrzostw świata (w różnych konkurencjach), złoty, srebrny i brązowy medalista mistrzostw Europy. Wielokrotny mistrz i reprezentant Polski – w kategorii juniorów, a potem open.

(PJ)



Wojciech Siwiec

Mrągowo na czele po fazie zasadniczej

Drużynowe Mistrzostwa Polski 2009/2010

Podczas drugiego w tym sezonie zjazdu pierwszej ligi brydżowej, w dniach 8–10 stycznia 2010 r. w hotelu *Senator* w Starachowicach, dokończono gry eliminacyjne. Po rundzie zasadniczej, w trakcie której każdy z zespołów tradycyjnie rozegrał po 15 24-rozdaniowych spotkań *każdy z każdym*, stawce pretendentów do tytułów i medali przewodzi mrągowska **Mrągowia SI**, z dorobkiem **260 VP**, przed stolecznymi drużynami **Myoni (258,5)** i **Auguri (253)**. Nie zanotowano większych niespodzianek – w czołowej ósemce znaleźli się wszyscy faworyci. Teraz rozpoczną się *playoffy*, a do gier na szczycie dojdzie w pierwszych dniach maja w Warszawie bądź Poznaniu. Niechaj ich przedsmak da Państwu prezentacja kilku najciekawszych rozdań z małego szczytu eliminacji, czyli spotkań dwóch jej najlepszych drużyn – *Mrągowii* i *Myoni*, zakończonego remisem 15:15 VP. Skomentuje je jeden bohaterów meczu, **Bogustaw Gierulski** (jego uwagi wydrukowano kursywą)...

Rozd. 2/XI; strona NS po partii, rozd. E.

♠ AKD8	♥ K10732	♦ 6	♣ K75
♠ 10732	♥ 5	♦ ADW108	♣ D64
♠ 95	♥ AW864	♦ 5	♣ A9832
♠ W64	♥ D9	♦ K97432	♣ W10

Pierwszy soczysty cios zadali warszawiacy...

PZ:W	N	E	S
Apolinary Kowalski	Bogustaw Gierulski	Piotr Tuszyński	Jerzy Skrzypczak
—	—	2♥ ¹	pas
2♠ ²	pas	3♣ ³	pas
pas	ktr. (??)	pas	3♦
ktr.	3♠ (??)	ktr.	pas
pas	3BA	ktr.	pas...

¹ dwukolorówka 5⁺–5⁺ kiery i inny; ² do koloru partnera; ³ kiery i trefle

BG: *Przeciwnicy chcieli grać 3♣, przeciwko którym mój partner bez wątpienia wyszedłby waletem atu i rozgrywający musiałby leżeć bez jednej. Natomiast moja głupkowata kontra wznawiająca doprowadziła do tego,*

do czego doprowadzić musiała – na 3BA z kontrą wpadłem bez trzech, za 800. A przecież było pewne, że po tej kontrze partner zaliczy karę. Skoro już odczułem nieodparty impuls ożywienia licytacji, to chyba rozsądniej (?) byłoby od razu zaliczyć 3♣, które najprawdopodobniej objętyby bez kontry (i zakończyły się wpadką bez dwóch). Nie ulega wątpliwości, iż przy ośmiu kartach w kolorach przeciwników należało pasować, samo posiadanie 15 PC nie upoważniało mnie do podjęcia jakiegokolwiek akcji, bo oprócz honorów trzeba jeszcze mieć odpowiedni układ. To było chyba moje najgorsze rozdanie tego zjazdu.

Także w **PO** mrągowianie [Przemysław Janiszewski–Leszek Szyrak (**WE**)] nie popisali się, znaleźli się bowiem aż w 5♣ z kontrą, bez dwóch, za 300. Rozdanie to kosztowało zatem *Mrągowię* aż piętnaście impów.

Rozd. 3/XI; strona WE po partii, rozd. S.

♠ 109652	♥ KW7532	♦ 5	♣ 3
♠ KD87	♥ —	♦ D9862	♣ AK62
♠ AW43	♥ A106	♦ AW107	♣ 74
♠ —	♥ D984	♦ K43	♣ DW10985

Już chwilę później gracze z Mazur odrobili jednak lwią część ostatniej straty...

PZ:W	N	E	S
Apolinary Kowalski	Bogustaw Gierulski	Piotr Tuszyński	Jerzy Skrzypczak
—	—	—	pas
1♦	2♦ ¹	ktr. ²	4♥
pas	pas	4♠ ³	pas
5♣ ⁴	pas	6♦	ktr. ⁵
pas	pas	pas	pas

¹ dwukolorówka na starszych; ² wskazanie siły (tzw. punkty); ³ *cuebid* z fitem karowym; ⁴ *cuebid*; ⁵ kontra *Lightnera*

BG: *Po wskazaniu przez partnera kontrą Lightnera przebitki (w najczęstszym wariantcie) nie miałem problemu ze znalezieniem wistu pikowego. A tylko on szlemika karowego z ręki **W** kładł. Był to jednak kontrakt znakomity (a z ręki **E** bezproblemowo wychodził). Pech przeciwników!*

W **PO** Janiszewski–Szyrak (**WE**) zadowolili się niespecjalnie ambitnymi 3BA, wzięli dwie nadrobki i zapisali sobie 660 punktów. *Mrągowia* odrobiła więc trzynaście punktów meczowych.

Pozostajemy przy tym rozdaniu, przenosimy się jednak na stoły spotkania *Unia Winkhaus* Leszno – *Katok* Mińsk (Białoruski), aby posłuchać opowieści o nieposłusznym partnerze. Tym razem w roli komentatora wystąpi **Michał Kwiecień** (*Unia*)...

PO:W	N	E	S
Michał Kwiecień	Konrad Araszkiewicz	Rafał Jagniewski	Dariusz Kowalski
—	—	—	pas
1♦	2♦ ¹	2♠ ²	4♥ ³
pas	pas	4♠ ⁴	ktr. ⁵
pas	pas	rkr. ⁶	pas
5♣ ⁷	pas	5♥ ⁸	pas
6♦	pas	pas	pas

¹ dwukolorówka z pikami; ² fit karowy, co najmniej inwit do końcówki; ³ licytacja *na zgadnięcie* albo do *koloru partnera*; ⁴ *cuebid*; ⁵ kontra naturalna, czyli wistowa; ⁶ zatrzymanie pierwszej klasy w pikach; ^{7,8} *cuebid*

MK: *Konrad Araszkiewicz nie posłuchał partnera, albo mu nie wierzył, w każdym razie wyszedł w singla trefl, po którym to ataku już tatwo 6♦ zrealizowałem. Natomiast w **PZ**, także po otwarciu **W1♦** – Jacek Poletyło (**N**) zgodnie ze swoim przydomkiem wykonał celny szakali skok (proszę nie mylić z tzw. „wskokiem lubelskim”) na 3♥. Adam Suwik (**S**) podniósł do 5♥ i w efekcie przeciwnicy zagrali 6♠. A ten szlemik nie mógł zostać zrealizowany bez względu na pierwszy wist i dalszą obronę pary **NS**. Bez jednej i szesnaście impów dla nas!*

Po tej unijnej dygresji wracamy na mecz *Mrągowia* – *Myoni*...

Rozd. 6/XI; strona WE po partii, rozd. E.

♠ A W8542	♥ 97	♦ A1097	♣ 5
♠ D3	♥ KDW65	♦ KDW	♣ 986
♠ —	♥ A42	♦ 653	♣ AKDW1073
♠ K10976	♥ 1083	♦ 842	♣ 42

PZ:W	N	E	S
Apolinary Kowalski	Bogusław Gierulski	Piotr Tuszyński	Jerzy Skrzypczak
—	—	1♣	pas
1♥	3♠	ktr. ¹	5♠
pas ²	pas	6♣	6♠
ktr.	pas	7♣(!?)	pas
pas	pas(!)		

¹ kontra nadwyżkowa; ² forsujący, rzecz jasna

BG: W rozdaniu tym powstała bardzo ciekawa sytuacja licytacyjna. Moim zdaniem, dla wszystkich obecnych przy stole było jasne, iż obrona szlema treflowego siedmioma pikami jest dla nas optymalna; pytanie tylko, czy ten szlem wychodzi. Najprawdopodobniej Tusio zapowiedział 7♣ właśnie dlatego, iż liczył na to, że partner forsując spasował (po 5♠) z asem, a my pójdziemy teraz w obronę. Ja z kolei znalazłem się w bardzo trudnej sytuacji – wiedziałem, że szlema treflowego można położyć, jak jednak miałem skłonić partnera, aby wyszedł w karo? Wydawało mi się, że powinno być dla niego oczywiste, iż skoro nie poszedłem w obronę, to powinienem mieć lewę. Ale na pewno nie w pikach (przynajmniej taką, na którą mógłbym liczyć) ani w treflach. Jeżelibym miał wziętkę kierową, to skontrowałbym szlema na wist w ten kolor (pierwszy kolor dziadka). Zatem spasowałem, z nadzieją, że to właśnie nakieruje Jurka na wist karowy. Partner jednak wziął niestety pod uwagę jeszcze jedną opcję, a mianowicie niezbyt przekonującą licytację przeciwników, i wyszedł pasywnie w piki (!?). Na nasze szczęście wist nie miał znaczenia – rozgrywający miał tylko dwanaście wziętek i zawsze musiał leżeć.

A w **PO** Marcin Krupowicz–Piotr Lutoński (Myoni, **NS**) zostali skontrowani już na 5♠. Wpadli bez trzech, za 500, zatem Mrągowia wygrała w tym rozdaniu dwanaście impów.

Rozd. 12/XI; strona NS po partii, rozd. W.

♠ AKDW		♠ 109754
♥ D542		♥ KW87
♦ AK6		♦ 943
♣ 92		♣ 6
		♠ 8
		♥ 10
		♦ W752
		♣ KD107543

PZ:W	N	E	S
Apolinary Kowalski	Bogusław Gierulski	Piotr Tuszyński	Jerzy Skrzypczak
1♣ ¹	pas	1♦ ²	3♣
ktr. ³	4♣	ktr. ⁴	pas
pas	pas		

¹ Polski Trefl; ² zazwyczaj negat; ³ nadwyżka honorowa, tzw. punkty, kontra wywoławcza; ⁴ maksimum negatu, tzw. punkty

BG: Same punkty nie obkładają kontraktów, Jerzy bez trudu zrobił swoje i zapisaliśmy sobie 710, tym razem prawdziwych punktów.

W **PO** Janiszewski–Szyrak (**WE**) zapowiedzieli normalną końcówkę w piki i przegrali ją bez jednej – na kierowej przebitce. Dwanaście impów dla Mrągowii.

A teraz znów i już do końca tego artykułu będziemy kibicować zmaganiom leszczyńskiej Unii. Najpierw spotkanie Unia – Myoni Warszawa. Jak poprzednio komentuje pierwsza rakietka drużyny z Leszna, **Michał Kwiecień...**

Rozd. 6/X; strona WE po partii, rozd. E.

♠ 10982		♠ D
♥ DW94		♥ A87652
♦ KD104		♦ A853
♣ 9		♣ 84
		♠ 7643
		♥ 103
		♦ 7
		♣ AW10652

PZ:W	N	E	S
Michał Kwiecień	Stawomir Zawiaślak	Rafał Jagniewski	Marek Jeleniewski
—	—	pas	pas
pas	1♦	1♥	2♣
3♥ ¹	ktr. ²	4♥	ktr.(?)
pas	pas(?)	pas	

¹ zasadniczo blokujące; ² kontra nadwyżkowa

MK: Mimo że to przeciwnicy mieli wyraźną przewagę siły, rozdanie należało do naszej strony. Na bez wątpienia przedwcześnie skontrowane 4♥ Rafał Jagniewski bez trudu zrobił nadržkę (zaekspasował e-N-owi honory pikowe, by w końcu na wyrobioną ♠8 wyrzucić z ręki karo) i zapisaliśmy sobie aż 990 punktów. A w rozdaniu mogły obieć cztery pasy :) Tymczasem w **PO** nasi – Bogusław Pazur i Marek Wójcicki (**NS**) – po 4♥ przeciwników (Apolinarego Kowalskiego z Piotrem Tuszyńskim) zapowiedzieli 5♣ (**S**), zostali skontrowani i po błędzie obrony grę tę zrealizowali! Na zagranaż ze stołu blokkę

karo Tuszyński (**E**) wbił się bowiem asem, potem więc Pazur (**S**) ustawił Kowalskiego w prostym przymusie pikowo-karowym. Kolejne 550 punktów i w sumie aż siedemnaście impów dla Unii.

Rozd. 17/X; obie przed partią, rozd. N.

♠ 93		♠ —
♥ A9652		♥ KD3
♦ W42		♦ KD976
♣ K82		♣ D10765
♠ AD1064		♠ KW8752
♥ 4		♥ W1087
♦ A108		♦ 53
♣ AW93		♣ 4

PZ:W	N	E	S
Michał Kwiecień	Stawomir Zawiaślak	Rafał Jagniewski	Marek Jeleniewski
—	pas	1♦	2♠ ¹
pas(!)	pas	ktr.(!)	pas
pas	pas		

¹ blokujące

MK: Po skoku Marka Jeleniewskiego na 2♠ postanowiłem poczekać, żywiąc nadzieję, iż partner ożywi licytację kontrą. I ta spełniła się!, mimo bowiem, że Rafał nie miał modelowej ręki ku takiemu działaniu, na pozycji reopen niezwykle celnie skontrował (!). I po ataku kierowym – przepuszczonym przez rozgrywającego w dziadku – wzięliśmy dziewięć lew (kiera, pięć pików, dwa kara i trefla). Kontrakt został zatem położony aż bez czterech, za 800. A za grę własną zapisalibyśmy sobie co najwyżej 460 punktów – za 3BA z dwoma nadróżkami.

W **PZ** Apolinary Kowalski–Piotr Tuszyński (**WE**) przegrali bez dwóch licytowane 6♦ [po takim samym początku jak w **PO** Tuszyński (**E**) nie wznosił licytacji kontrą, tylko zgłosił trefle], rozdanie to przyniosło więc naszej drużynie czternaście impów zysku. A cały mecz wygraliśmy 21:9 VP.

Rozd. 15/XIV; strona NS po partii, rozd. S.

♠ W2		♠ K94
♥ 85		♥ DW10764
♦ 863		♦ A109
♣ AD10863		♣ 9
		♠ D83
		♥ AK3
		♦ KDW42
		♣ 42
		♠ A10765
		♥ 92
		♦ 75
		♣ KW75

PO:W	N	E	S
Andrzej Kozikowski	Rafał Jagniewski	Tomasz Spodenkiewicz	Michał Kwiecień
—	—	—	pas
pas	1 BA	3♥	ltr. ¹ (!)
pas	3 BA	pas...	

¹ kontra wywoławcza

MK: *Mecz Unia – WZBS Łódź. Po 3♥ Spodenkiewicz nie zaliczył – być może narzucających się – 3♠, tylko zgłosił wywoławczą kontrę. Ta celna zapowiedź doprowadziła nas do jedynej końcówki, którą w tym rozdaniu można wygrać – 3BA.*

Pierwszy wist: ♥D. Rafał zabił asem i wyszedł z ręki ♦D, a ta wzięła lewę. Jagniewski kontynuował wówczas ♦K, którego E pobił asem i bardzo dobrze zagrał ♣9 (!). Z dziadka ♣W – W zabił damą i wyszedł w kiera. Jagniewski wzięty w ręce ♥K i ściągnął trzy kara. Na razie obrońca E pozbył się kiera, kiedy jednak zostało zagrane ostatnie karo, sytuacja wyglądała następująco:

PO:W	N	E	S
—	—	—	pas
pas	2♠ ¹	ltr.	pas ²
pas	rktr. ³	pas	3♥ ⁴
pas	3♠ ⁵	pas	4♦ ⁶
pas	4♥ ⁷	pas	5♣ ⁸
pas	5♦ ⁹	pas	5♠ ¹⁰
pas	6♠	pas...	

Do ♦2 lewy broniący błędnie pozbył się pika (ze stołu – pik, od W – trefl), następnie Rafał wyszedł więc z ręki ♠D, podłożonego przez E króla pobił na stole asem i odszedł pikiem, wpuszczając W na waleta w tym kolorze. I zawodnik ten musiał następnie wyjść w trefle, dając dziadkowi wziętki na ♣K i forte pikową.

Oczywiście do ostatniego kara E powinien był zrzucić jeszcze jednego kiera, a zachować wszystkie trzy piki. Potem lewy obrońca pobiłby ♠D królem i oczekiwałby, iż w lewie tej (zabitej na stole ♠A) jego partner odblokuje się ♠W! Natomiast gdyby w pięciokartowej końcówce w dziadku pozostały dwa piki i trzy trefle, W nie odblokowywałby się, tylko wziętyby drugą lewą pikową waletem i zagrał z dziadkiem w trefle; dostałby więc jeszcze dwie wziętki w tym ostatnim kolorze.

Rozgrywka bezwarunkowo zwycięska była bardzo trudna, w zakryte karty w zasadzie niemożliwa do znalezienia: po wzięciu pierwszej lewy karowej damą Rafał musiałby wyjść z ręki ♠D, pobić ♠K asem na stole i kontynu-

ować stamtąd karem. A gdy E wziętyby tę lewę ♦A i wyszedł ♣9, z dziadka musiałaby zostać dołożona blotka (!). W przejąłby ją ♠10 i zagrał w kiera, wówczas N musiałby zabić w ręce królem, ściągnąć co najmniej jedno dobre karo (zrzucając ze stołu pika/-i), a wreszcie puścić wkoło pika, rzecz jasna najlepiej ósemkę...

Na drugim stole łódzka para NS przegrała bez dwóch końcówek w piki, stąd trzynastcie impów dla Unii.

Rozd. 22/XIV; strona WE po partii, rozd. E.

PO:W	N	E	S
—	—	—	pas
pas	2♠ ¹	ltr.	pas ²
pas	rktr. ³	pas	3♥ ⁴
pas	3♠ ⁵	pas	4♦ ⁶
pas	4♥ ⁷	pas	5♣ ⁸
pas	5♦ ⁹	pas	5♠ ¹⁰
pas	6♠	pas...	

¹ naturalne lub początek serii pytań (wówczas forsing do końcówki); ² brak starszego honoru w treflach; ^{3,5,7,9} kolejne pytania (relaje); ⁴ 15+ PC, układ 5-3-4-1; ⁶ dwie wartości z pięciu na uzgodnionych pikach, brak damy atur; ⁸ ♦K albo dwa króle pozostałe; ¹⁰ ♠D lub dwie damy pozostałe

MK: *Przeciwnicy nie zabrali nam ani szczelna przestrzeni licytacyjnej, włączyliśmy zatem nasz precyzyjny system, tu polegający na kolejnych relayach i odpowiedziach na nie, Rafał dowiedział się o mojej ręce wszystkiego i zapowiedział bardzo ładnego i wykładanego w rozgrywce szlemika (zagrało go tylko siedem par na szesnaście). W PZ natomiast nasi partnerzy, grający kolejnym nietypowym systemem autorstwa Bogustawa Pazura, uderzyli jako pierwsi i to już wystarczyło, aby zawodnicy NS o ewentualnym szlemiku nawet nie pomyśleli:*

PO:W	N	E	S
Bogustaw Pazur	Jan Moszyński jr.	Marek Wójcicki	Marta Maj-Rudnicka
—	—	1♥ (!)	1♠
pas	2 BA ²	pas	4♠
pas...			

¹ 4♥, 10-14 PC; ² co najmniej inwit z fitem pikowym

Stąd jedenaście impów dla Unii.

Rozd. 14/XIV; obie przed partią, rozd. E.

PO:W	N	E	S
—	—	—	pas
pas	2♠	4♣	1♠
pas	4♠	pas...	4♦

Na zakończenie krótka wizyta na meczu Unia – Darles Santerm Gdańsk...

PO:W	N	E	S
Michał Kwiecień	Tomasz Wiśniewski	Rafał Jagniewski	Leszek Łuniewski
—	—	pas	1♠
2♣	2♠	4♣	4♦
pas	4♠	pas...	

MK: *Zaatakowałem ♣A, którego rozgrywający przebił w ręce, po czym zagrał stamtąd ♥D – na impas. Rafał wzięty tę lewę ♥K i znakomicie wyszedł blotką trefl, spod króla (!). Gracz S, pewny, że to ja mam ♣K, przebił w ręce, wszedł na stół ♥A i zagrał ♦10 na impas. Wziętem lewę singlowym ♦K i konsekwentnie ponowiłem treflem. Wydało się, że to jednak mój partner posiadał ♣K, ale rozgrywający musiał przebić w ręce i – w pogoni za swoim – ściągnął ♠A K. Nie zdołał więc już wzięć ani jednej lewy, czyli poległ bez czterech.*

W PZ, po podobnej licytacji, rozgrywającym końcówki pikowej został Adam Suwik (S), nowy nabytek drużyny Unii. Pierwsze dwie lewy były takie same jak w PO, ale w trzeciej obrońca E wyszedł w karo. Bał się bowiem zagrać spod ♣K (albo weń), ale tym samym i tak zdradził się z posiadaniem tej figury. W związku z tym, iż prawy broniący ujawnił już dwa króle – kierowego i, pośrednio, treflowego – Adam zabił karo asem, było bowiem pewne, że król tego koloru znajduje się w ręce zawodnika W, który przecież wszedł do licytacji po otwarciu e-S-a 1♠ (a jego partner skoczył blokując na 4♣). Było to znakomite zagranie, reszty dopełnił fart, ♦K był bowiem u W singlowy, więc spadł na asa. Stąd swoja gra i dwanaście impów dla Unii. Oby równie dobrze i szczęśliwie działo nam się w playoffach, a potem – wierzę głęboko, że się tam znajdziemy – w rozgrywkach finałowej czwórki.

Tak to się robi w San Diego

Sukcesy Polaków w 2009 Reisinger Board-a-Match Teams

O bardzo udanym występie naszych reprezentantów na 82. *Jesiennych Mistrzostwach Ameryki Północnej* w dalekim San Diego pisaliśmy już na stronie 6, wspominając światowy rozgłos, jaki zdobyli tam swoimi zwycięstwami w *Keohane North American Swiss Teams* oraz *Victor Michell Open Board-a-Match Teams* Cezary Balicki z Adamem Żmudzińskim. Pora teraz pochylić czoła przed kolejnym polskim duetem – Rafałem Jagniewskim z Michałem Kwietniem, którzy najpierw stanęli na najniższym stopniu podium trzydniowych *Edgar Kaplan Blue Ribbon Pairs* (turniej wygrali Amerykanin Bart Bramley ze Szwedem Björnem Falleniusem), a następnie – pospołu z niemiecką parą Józef Piekarek–Aleksander Smirnow – dzielnie walczyli o zwycięstwo w (również trzydniowych) prestiżowych *2009 Reisinger Board-a-Match Teams*, które były gwoździem programu mistrzostw w San Diego. Ostatecznie tę niezwykle trudną rywalizację (z udziałem 42 zespołów, z których 20 zakwalifikowało się do półfinału, a tylko najlepszych 10 zagrało ostatniego dnia w finale) wygrali obrońcy tytułu – amerykański superteam *NICKELL* (Bob Hamman–Zia Mahmood, Ralph Katz–Nick Nickell, Jeff Meckstroth–Eric Rodwell), ale **KWIECIEŃ** zajęł w niej zaszczytne drugie miejsce. Liderów nie udało się, niestety, dościsnąć, rozpoczęli oni bowiem sesję finałową (2 x 27 rozdań) z olbrzymim – wywalczonym w półfinale – *carryoverem*, w wysokości 4,05 punktu (czyli ponad czterech rozdań, *Reisinger* rozgrywany jest bowiem systemem *punkt za rozdanie*), podczas gdy team polsko-niemiecki awansował do finału dopiero na dziesiątej pozycji i rozpoczął go z zerowym *carryoverem*. Dopiero ostatniego dnia turnieju nasi reprezentanci oraz ich niemieccy partnerzy pokazali, na co ich naprawdę stać. Na mecie przewaga *NICKELLA* nad *KWIETNIEM* wyniosła 3,72 rozdania, co świadczy o tym, iż w grach finałowych ten drugi był najlepszym spośród wszystkich dziesięciu zespołów. Warto wspomnieć, że w tym elitarnym gronie znalazł się również polsko-angielsko-amerykański team z Apolinarym Kowalskim i Piotrem Tuszyńskim w składzie, ostatecznie zajęł on ósmą pozycję.

Zdaniem amerykańskich ekspertów *Reisinger* to najtrudniejszy (do wygrania) spośród wszystkich turniejów brydżowych, jakie obecnie rozgrywane są na świecie.

W dwóch sesjach finałowych każdy zespół rozegrał dwa razy po trzy rozdania z każdym z pozostałych. Poproszeni o podzielenie się z Czytelnikami *Świata Brydża* swoimi wrażeniami z San Diego, Michał z Rafałem najmilej wspominali swoje pojedynki z ostatecznymi zwycięzcami *Reisingera* – teamem *NICKELL*. I nie ma się czemu dziwić, na sześć rozegranych w nich rozdań polsko-niemiecki zespół wygrał bowiem aż pięć, a jedno zremisował, pobił zatem swoich utytułowanych przeciwników w stosunku 5,5:0,5 punktu (!). Bez wątplenia zainteresują one również Państwa. Komentarze **Michała Kwietnia** wydrukowane są kursywą...

Rozd. 13/I; obie strony po partii, rozd. N.

♠ A ♥ D W 10 4 ♦ A 7 6 5 2 ♣ A W 3	W N E S	♠ W 10 7 2 ♥ 9 3 2 ♦ K ♣ K D 10 6 5	♠ K 9 5 4 3 ♥ K 7 6 ♦ 10 9 8 ♣ 9 8
		♠ D 8 6 ♥ A 8 5 ♦ D W 4 3 ♣ 7 4 2	

	W	N	E	S
	Eric Rodwell	Rafał Jagniewski	Jeff Meckstroth	Michał Kwiecień
	—	pas	pas	pas
1♠ ¹		pas	1♦ ²	pas
1♥ ³		pas	2♣ ⁴	pas
3♥		pas	pas	pas

¹ otwarcie sztuczne, jednoznacznie silne, 16* PC w składzie nieokreślonym; ² negat, 0–7 PC w składzie nieokreślonym; ³ naturalny, 4*♥, forsing na jedno okrzyknięcie – jeśli jednak tylko cztery karty w kierach, to układ niezrównoważony: trójkolorówka albo karta z dłuższym od kierów longerem w kolorze młodszym; ⁴ maksimum negatu, tj. 5–7 PC, 5*♠ oraz dokładnie trzy kiery

Postuchajmy Michała: *Niby wszystko się zgadzało, ale ostateczny kontrakt duetu Meckwell był taki sobie. Przeciwno ich siedmioatutowym 3♥ (W) Rafał zaatakował ♣K, utrzymał się i w drugiej lewie wyszedł blotką atu. Mały kier ze stołu, ósemka ode mnie*

– Jeff wziął więc damę w ręce, zgrał ♣A, ♣W przebił w dziadku ♥7, po czym wyszedł stamtąd ♦10 i puścił ją wkoło. Rafał utrzymał się zatem singlowym ♦K i powtórzył kierem. Zabiłem asem i wyszedłem ♦4 (!) – spod damy z waletem. Meckstroth nie znał jeszcze na tyle rozkładów, aby skonstatować, iż zabicie teraz ♦A to strata dodatkowej lewy wpadkowej. Grał zresztą na swoje, w tym momencie kara musiały się więc dlań dzielić 3–2 (po utrzymaniu się ♦A zamierzał powtórzyć karem, aby wyrobić sobie w tym kolorze forty, a potem ściągając do końca atu; gdyby po oddaniu kara został skrócony w ręce treflem, musiałby jeszcze liczyć na podział kierów 3–3). Pobił więc moją ♦4 asem, ale Rafał przebił ją ♥9 i wyszedł w trefla. Jeff przebił w ręce ♥10, ściągając ♥W, odbierając mi ostatni atut, po czym wyszedł w karo. Odegrałem dwie wziętki na ♦D W, ale ostatnią musiałem oddać dziadkowi na ♠K. Bez dwóch, 200 dla nas. Jak już wspominałem – aby wybronić się tylko bez jednej, Meckstroth musiałby dotożyć w drugiej rundzie kar z ręki blotkę (a nie asa), wówczas jednak przegraby wykładaną grę, gdyby Rafał wzięty oddałby wówczas trefla, asa atu, dwie wziętki karowe oraz karową przebitkę).

Dokładna analiza pokazuje, że Jeff mógł nawet zrobić swoje, gdyby – na przykład – po przebicium w dziadku trzeciej rundy trefli zgrał w atu (wolno by mu też było zgrać wcześniej ♠A), a potem trzeci raz zaatutował, ściągając ♦A z góry (konieczni!) i odszedł karem. Oddałby wówczas tylko trefla, asa atu i dwie lewy karowe. Natomiast aby na pewno kontrakt 3♥ potożyć, Jagniewski musiałby w drugiej lewie obowiązkowo wyjść w singlowego ♦K (!); potem wypromowałaby mu się wziętka atutowa na dziewiątkę. Optymalne posunięcia tak rozgrywanego, jak i obrońcy N trącą jednak – mniej lub bardziej – poruszaniem się w widne karty.

Jak widać, także supersystem pary Meckstroth–Rodwell sprowadza czasem ten superduet na manowce. W tym na przykład rozdaniu Eric z Jeffem ani razu nie zgłosili w licytacji swego jedyne koloru uzgodnio-



Team **KWIECIEN**, od lewej: Michał Kwiecień, Aleksander Smirnow, Rafał Jagniewski i Józef Piekarek, który na turnieju *Reisinger 2009* w San Diego zajął znakomite drugie miejsce

nego – kar, przynajmniej w znaczeniu naturalnym. A ich optymalnym kontraktem była właśnie częściówka w kara, maksimum na szczeblu trzech (mimo podziału atutów 4–1). I taką właśnie grę, 3♦ – po naturalnym otwarciu Aleksandra Smirnowa (**W**) 1♦ osiągnęli w drugim pokoju gracze **WE**. Zapisali sobie za nią 110, co dało zwyciężski jeden punkt teamowi **KWIECIEN**.

Rozd. 14/I; obie przad partią, rozd. E.

♠ K 9		♠ D 8 7
♥ A 10 6 2		♥ D W 7
♦ AKD		♦ 8 7 6 4 3
♣ 10 9 8 3		♣ W 4
♠ 10 5 2		♠ A W 6 4 3
♥ K 9 8 4 3		♥ 5
♦ 5		♦ W 10 9 2
♣ A 7 5 2		♣ K D 6

W	N	E	S
Eric Rodwell	Rafał Jagniewski	Jeff Meckstroth	Michał Kwiecień
—	—	pas	1♠
pas	2♣ ¹	pas	2♦ ²
pas	2♥ ³	pas	3♠ ⁴
pas	4♦ ⁵	pas	4♥ ⁶
pas	4♠ ⁷	pas...	

¹ naturalne trefle albo pytanie ustanawiające forsyng do dogranej; ² 11–14 PC bez czterech i więcej kierów; ³ relay, czyli silna wersja odpowiedzi 2♣; ⁴ układ 5–1–4–3; ⁵ wywołanie końcowe; ⁶ automat; ⁷ wybór kontraktu, partner ma obowiązek nań spasować

M.K.: Po dokładnym rozpoznaniu układu (i sily) mojej ręki Rafał wybrał do gry końcówkę w piki, na siedmiu atutach. W kolorze

mojej krótkości miał bowiem tylko czwartego asa, spodziewał się więc, że w piki weźmie się więcej lew aniżeli w bez atutu.

Miał rację, pierwszy wist w kiery ograniczyłby rozgrywanego kontrakt bezatutowy do dziesięciu wziętek (i taki właśnie rezultat – 430 dla **NS** – zanotowano na wielu stołach turnieju), podczas gdy grając w piki (po ataku ♦5), Michał wyimpasował damę atutu i łatwo skompletował dwanaście wziętek. Także końcówkę w piki osiągnęli jednak na drugim stole meczu Bob Hamman z Mahmoodem Zią. Zatem wynik tego rozdania brzmiał 0,5:0,5.

Było to jedyne z sześciu rozdań, które teamowi **NICKELL** udało się w potyczkach z teamem **KWIECIEN** w finałowych rundach *Reisingera 2009* w San Diego zremisować.

Rozd. 15/I; strona NS po partii, rozd. S.

♠ 9 7 6 2		♠ A 5
♥ D 10 3 2		♥ 8 6
♦ D		♦ K W 10 9 8 6
♣ 8 7 6 4		♣ 9 5 2
♠ K W 10 3		♠ D 8 4
♥ A 9 7		♥ K W 5 4
♦ 5 4 3 2		♦ A 7
♣ K D		♣ A W 10 3

W	N	E	S
Eric Rodwell	Rafał Jagniewski	Jeff Meckstroth	Michał Kwiecień
—	—	—	1BA ¹
pas	2♣ ²	2♦	2♥
3♦	pas	pas	pas

¹ 15–17 PC; ² stayman

Rafał zaryzykował *staymana* (choć Michał mógł nań odpowiedzieć 2BA/3♣, wskazując obie starsze czwórki i dół/górot otwarcia), co znacznie poprawiło stronie **NS** kontrakt. Jej 2♥ mogłyby zostać obłożone co najwyżej bez jednej – gdyby broniący zmontowali przebitkę treflową bądź rozgrywający sam oddał w tym kolorze dwie lewy, zagrywając na podwójny impas). Do licytacji włączyli się jednak Amerykanie i to oni rozgrywali ostatecznie kontrakt 3♦ i zrobili go – z zawsze im należnymi – dwoma nadrobkami. Zapisali więc sobie 150 punktów.

Tymczasem na drugim stole meczu Mahmoodowe (**S**) otwarcie 1BA (także 15–17 PC) obiegło z pasami (być może Hammanowi nie wolno było dać *staymana* z tak słabą ręką). Przeciwno tej grze Smirnow (**W**) wyszedł w błotkę karo i Niemcy starannie odebrali wszystko, co im się należało: ♥A, pięć kar oraz cztery wziętki pikowe; Zia doznał więc bolesnej, popartyjnej wpadki bez czterech (400 dla **WE**). Stąd pewnie 1:0 dla **KWIETNIA**.

Rozd. 13/II; obie strony po partii, rozd. N.

♠ 9 7 3		♠ D 6
♥ K 5 2		♥ D 7
♦ 3 2		♦ W 9 6 5
♣ K 10 7 4 3		♣ D W 9 5 2
♠ K W 10 8 5		♠ A 4 2
♥ 10 3		♥ A W 9 8 6 4
♦ A D 10 8		♦ K 7 4
♣ A 8		♣ 6

W	N	E	S
Eric Rodwell	Rafał Jagniewski	Jeff Meckstroth	Michał Kwiecień
—	pas	pas	1♥
1♠	2♥	pas	pas
ktr. ¹	pas	2♠	3♥
pas	pas	pas	

¹ kontra nadwyżkowa

M.K.: Oczywiście z sześcioma kierami w składzie 6331 trzeba było się przepchnąć w 3♥, nawet w założeniach popartyjnych. Aby tę grę potożyć, Eric musiałby dać wist w piki, a to – nawet dla gracza jego klasy – nie było łatwe. Przecież podniesienie do 2♠ przez Jeffa zostało na nim wymuszone i wcale nie musiał być oparte o pełny fit, ▶

nie mówiąc już o starszej figurze w tym kolorze. W każdym razie Rodwell zaatakował ♥3, więc natychmiast wyszedłem z ręki w trefla, by potem dostać się na stół ♥K i na wyrobionego ♣K wyrzucić jednego z przegrzających pików.

Na drugim stole licytacja rozpoczęła się podobnie jak u nas. Także Mahmood–Hamman przepchnęli się tam w 3♥, tyle że... nasi partnerzy nie pozwolili im ich grać, bo przelicytowali je trzema pikami. Żaden z utytułowanych przeciwników nie ośmielił się gry tej skontrować. Przeciwno 3♠ (W) Hamman zaatakował blotką kier, a Zia wziął pierwszą Lewę ♥A i odwrócił w singla treflowego. Smirnow (W) przytomnie zabił asem i wyszedł z ręki ♠10. Mahmood przepuścił jednak tę Lewę, a zabił asem dopiero drugą rundę pików. Nie pozwolił więc rozgrywającemu dostać się do dziadka na ♠D i zaimpasować ♦K. Oprócz dwóch kierów, pika i trefla Alexander musiał zatem oddać jeszcze Lewę na ♦K. Mimo jednak, że wpadł bez jednej, za 100, rozdanie wygraliśmy 140:100, czyli 1:0.

Rozd. 14/II; obie przed partią, rozd. E.

♠ K2			
♥ 9			
♦ KW1092			
♣ K10654			
♠ A7		♠ D43	
♥ AKDW54		♥ 10872	
♦ 6		♦ A543	
♣ W932		♣ D8	
	♠ W109865		
	♥ 63		
	♦ D87		
	♣ A7		

W	N	E	S
Eric Rodwell	Rafał Jagniewski	Jeff Meckstroth	Michał Kwiecień
—	—	pas	2♠ ¹
3♥	pas	pas	pas

¹ naturalne *stabe dwa*; nie wolno było stosować konwencji *multi*

M.K.: Jeff uznał swoją ♠D za honor bezwartościowy, spasował więc na 3♥ partnera. Miał rację o tyle, że nawet bez tej figury w jego ręce 4♥ nadal byłoby wykładane. W rzeczywistości – po oczywistym ataku ♠K mojego partnera – dama ta dała Ericowi drugą nadróbkę (11 lew i 200 dla WE).

A na drugim stole? Tam – po takim samym otwarciu 2♠ Mahmooda (S) – Smirnow skoczył na 4♥. Co więcej, dostał od Hammana (N) zupełnie niezrozumiałą kontrę. A potem – już łatwiejszy do zrozumienia – wist ♠K, wziął więc nadróbkę i zapisał sobie 690 punktów. Kolejne 1:0 dla nas!

Rozd. 15/II; strona NS po partii, rozd. S.

		♠ 85432	
		♥ D7	
		♦ 1063	
		♣ D43	
♠ DW			♠ A6
♥ K96			♥ AW10842
♦ ADW97			♦ K4
♣ W82			♣ K107
		♠ K1097	
		♥ 53	
		♦ 852	
		♣ A965	

W	N	E	S
Eric Rodwell	Rafał Jagniewski	Jeff Meckstroth	Michał Kwiecień
—	—	—	pas
1BA ¹	pas	3♦ ²	pas
3♥	pas	3♠ ³	ktr. ⁴
pas	pas	rkr. ⁵	pas
4♠ ⁶	pas	4♥	pas
pas	pas		

¹ w tych zaożeniacz i pozycji licytacyjnej 14–16 PC; ² transfera na kier; ³ *cuebid*; ⁴ *kontra wistowa*; ⁵ zatrzymanie pierwszej klasy w pikach; ⁶ *cuebid*

M.K.: Moja kontra odebrała przeciwnikom ochotę na szlemika, który bezproblemowo wychodził. Na drugim stole Smirnow otworzył 1♦, a Piekarek odpowiedział 1♥, po czym nasi partnerzy sprawnie doszli do szlemika w ten ostatni kolor. I to nie tylko z naturalnej, ale też dużo lepszej (ze względu na zagrożenie wistem treflowym bądź pikowym) ręki E. Grę tę łatwo zrealizowali, dopisaliśmy więc sobie jeszcze jeden zwycięski punkt, co ustaliło wynik partyczki KWIECIEN–NICKELL na 5,5:0,5.

Ustawiony z naturalnej, a przy tym dużo lepszej ręki E szlemik kierowy był kontraktem jak najbardziej prawidłowym. Przy normalnej rozgrywce (kierzy z góry, chyba że S nie dotoży do koloru w pierwszej rundzie, do króla) wygrywało się go przy atutach podzielnym 2–2 (szansa 40%), 3–1 z singlową damą (12,5%) oraz ♥D x x w ręce N (5%), czyli w 57,5% przypadków. Ponadto jednak kara musiała się dzielić 3–3 (36%), 4–2 (48%) bądź 5–1 z singlową dziesiątką (2,5%), a przy gorszym rozkładzie tego koloru (13,5%) rozgrywający mógł się jeszcze ratować impasem pikowym albo treflowym (bądź impasem przeciwko ♦10, gdyby N w pierwszej rundzie kar nie dodał do koloru, a przedtem – w pierwszej lewie nie przebił kara). Zatem szansa karowa to: 36% + 48% + 2,5% + 0,5 x 13,5% = (około) 93%. Stąd łączne prawdopodobieństwo realizacji kontraktu 6♥ (E) wynosiło 57,5% x 93% = (około) 53%. Była to zatem gra godna – przynajmniej lekkiego – polecenia, także w meczu czy turnieju na impy.

I jeszcze dwa rozkłady z innych spotkań, o których wspomniał Michał...

Rozd. 3/I; strona WE po partii, rozd. S.

		♠ 87652	
		♥ —	
		♦ D1098753	
		♣ W	
♠ AW94			♠ KD10
♥ W983			♥ K105
♦ AK2			♦ 64
♣ D6			♣ 87532
		♠ 3	
		♥ AD7642	
		♦ W	
		♣ AK1094	

W	N	E	S
Eric Greco	Rafał Jagniewski	Geoff Hampson	Michał Kwiecień
—	—	—	1♥
1BA ¹	2♦ ²	ktr. ³	3♣
pas	3♦	ktr. ⁴	pas
pas	pas		

¹ naturalne, 15–18 PC; ² naturalne, nieforsujące; ³ wskazanie stosownej siły ręki, by podjąć w rozdaniu walkę; ⁴ *kontra karna*

M.K.: Kierując się po wielokroć sprawdzoną zasadą, że przy misfitach trzeba grać możliwie najniżej, nie uciekałem już z 3♦ (mimo ofensywnego układu 6–5). I tak byliśmy już jednak za wysoko i powinniśmy polec bez dwóch, za 300 (po oddaniu dwóch kar i czterech pików). Ale udało nam się wyjść z tych opresji obronną ręką. Przeciwno rozgrywanym przez mojego znakomitego partnera 3♦ z kontrą Geoff Hampson zaatakował ♠K, a w drugiej lewie wyszedł oczywiście w atu. A jego partner ściągnął nie tylko ♦K, ale i ♦A, następnie zaś zagrał ♠A (!), Geoffowi nie przyszło natomiast do głowy, by odblokować się ♠D. Wziął więc następnie trzecią Lewę pikową, po czym musiał wyjść w trefla albo kiera i na ♥A oraz ♣K Rafał pozbył się pozostałych mu jeszcze w ręce pików. Wskutek tej, delikatnie mówiąc – komedii pomyłek, wpadliśmy tylko bez jednej, za 100, co w tym podstępny rozdaniu było dużym sukcesem.

Tym bardziej że na drugim stole John Diamond–Brian Platnick (NS) jeszcze dłużej niż my poszukiwali najlepszego koloru do gry i ostatecznie zatrzymali się o szczebel wyżej, tj. w 3♥. Wprawdzie nasi partnerzy nie zdecydowali się gry tej skontrować, ale rozgrywający wyłożył się bez trzech, za 150 (mógł być tylko bez dwóch), zatem punkt za to rozdanie dostał się w ręce naszej drużyny.

Rozd. 27/II; obie strony przed partią, rozd. S.

♠ 542	♠ 1063	♠ AKW
♥ 832	♥ W94	♥ KD106
♦ 653	♦ W4	♦ 10872
♣ D1082	♣ AW974	♣ 65
		♠ D987
		♥ A75
		♦ AKD9
		♣ K3

W	N	E	S
Jan Jansma	Rafat Jagniewski	Louk Verhees	Michał Kwiecień
—	—	—	1♣
pas	1♠ ¹	ktr. ²	rktr. ³
pas	2♣	pas	2BA
pas	3BA	pas	pas

¹ zasadniczo transfer na bez atu, brak kolorów starszych (co najmniej czterokartowych); ² kontra pikowa; ³ 18–20 PC w składzie zrównoważonym

M. K.: *Niestety, ostatnie rozdanie turnieju było dla nas nieudane – wprawdzie dobrze zagrał w nim nasz system, ale nie potrafiłszy tego wykorzystać. Przeciwno moim 3BA Jan Jansma wyszedł bowiem w kiera (!) i musiałem leżeć bez jednej. Holender dał więc jedyny atak kładący, natomiast 3BA (N) były absolutnie wykładane. Wcale nie chodziło jednak o to, aby zagrać kontrakt firmowy z lepszej ręki. Po prostu Rafał mógł gładko spasować na moją rekontrę, wiedział przecież, że mamy minimum 25 PC, więc 1♠ powinien pójść na ogólną siłę karty. I tak było w istocie – grając w piki, moglibyśmy wziąć aż dziesięć (!) lew, a dziesięć to już bez żadnej rozgrywkowej wirtuozerii (na dziesięć trzeba byłoby zaimpasować ♣D, a potem celnie wytempować grę, broniący dostaliby wówczas jedynie kiera oraz wziętki na asa i króla atu).*

Rozdanie oczywiście przegraliśmy, a mogło być tak pięknie...

Na zakończenie także dla pary Jagniewski-Kwiecień nieudane, ale interesujące rozdanie z pierwszej sesji finałowej turnieju par:

Rozd. 12/I; strona NS po partii, rozd. W.

♠ W103	♠ D875	♠ AK6
♥ A7	♥ W3	♥ KD10952
♦ 962	♦ W7543	♦ K8
♣ K9642	♣ 53	♣ AD
		♠ 942
		♥ 864
		♦ AD10
		♣ W1087

W	N	E	S
Michał Kwiecień		Rafat Jagniewski	
pas	pas	2♣ ¹	pas
2♠ ²	pas	3♥ ³	pas
4♣ ⁴	pas	4♦	pas
5♥	pas	6BA	pas...

¹ acolowski forsing do dogranej; ² 3* kontrolę; ^{3,4} naturalne

Przeciwno rozgrywanym przez Rafała 6BA gracz S zaatakował ♣W. Szlemik w bez atu był kontraktem prawidłowym, jego powodzenie wymagało zasadniczo podziału kierów 3–2 (szansa 68%) bądź 4–1 z singlowym waletem (1/5 x 28% = 5,6%; stąd łączna szansa kierowa to: 68% + 5,6% = 73,6%), a ponadto albo podziału trefli 3–3 (36%) bądź 4–2 z ♣W 10 sec (1/15 x 48% = 3,2%), albo – w przypadku gorszej sytuacji w treflach [100% – (36% + 3,2%) = 60,8%] – udanego impasu (pikowego albo karowego; rzecz jasna rozgrywający nie mógłby wykorzystać obu, musiałby się zdecydować na jeden z nich). Szansa kierowa i – ogólnie mówiąc – treflowa musiałyby spełnić się jednocześnie, zatem łączne prawdopodobieństwo realizacji szlemika bezatutowego wynosiło: 73,6% x (39,2% + 0,5 x 60,8%) = 73,6% x 69,6% = (około) 51,3%. Jeśli uwzględnimy ponadto ewentualność singlowej ♠D (rozgrywający powinien wcześniej pociągnąć ♠A z góry) oraz przypadek, kiedy to N ma piątego ♥W oraz ♠D, a trefle dzielą się 3–3 bądź 4–2 z ♣W 10 sec (wówczas po odblokowaniu trefli, wejściu na stół ♥A i zgraniu pozostałych trefli rozgrywający najpierw zaimpasowałby ♠D, a następnie – po utrzymaniu się na stole lub powrocie tam ♠10 – zaimpasowałby ♥W; wziętyby wówczas cztery lewy kierowe, pięć treflowych i trzy pikowe), szansa ta wzrosła do około 53%. A to pozwala uznać szlemika za kontrakt jak najbardziej prawidłowy, nawet w grze meczowej.

Rafał zabił więc ♣W asem w ręce, sciągnął ♣D oraz ♠A, wszedł na stół ♥A i zagrał ♣K. Obrońca N zrzucił wówczas karo, co sprawiło, że obie szanse – karowa (iż as tego koloru znajduje się u N) oraz pikowa (że ♠D jest w impasie) – stały się co najmniej równie atrakcyjne, Rafał stanął więc przed problemem, na którą z nich postawić (a przedtem, co na ♣K wyrzucić z ręki – karo czy pika). Gdyby bowiem do ♣K obrońca N dotożył do koloru, stałoby się jasne, iż tylko on może posiadać cztery karty w tym kolorze, rozgrywający zrzuciłby więc wówczas z ręki karo i – gdyby trefle nie dały pięciu wziętek – zaimpasowałby ♠D (nawet bowiem, gdyby ♦A stał, N wskoczyłby nim i sciągnął fortę treflową). A tak – przy czterech treflach e-S-a – można było zagrać zarówno

na szansę pikową, jak i na karową. Ostatecznie Rafał postawił na drugą z nich: zrzucił z ręki pika, zagrał z dziadka karo – do króla w ręce i wpadł bez czterech, za 200. Tak – czasem pomiędzy totalnym maksem a pełnym zerem jest tylko cienka czerwona linia...

M. K.: Moim zdaniem, drobną przestanką za zagraniem na impas pikowy był jednak fakt, iż S oddał pierwszy wist w ♣W – na pewno niebezpieczny, bo w kolor przez nas licytowany, ponadto – z niepełnego sekwensu. Można się więc było na podstawie tego spodziewać, iż nie miał on również bezpiecznego wistu w kara, czyli że posiada w tym kolorze asa... (jur)

Pojedynek licytacyjny

Ręce W

Ręce E – str. 31, omówienie oraz punktacja – str. 40

Wszystkie rozdania grane są w turnieju na maksy.

1. Obie strony przed partią, rozdawał N; N otwiera 1♦.

♠1098 ♥D852 ♦A76 ♣742

2. Strona NS po partii, rozdawał E.

♠93 ♥A63 ♦W ♣AKD9532

3. Strona WE po partii, rozdawał S.

♠KW9764 ♥A86 ♦3 ♣KD10

4. Obie strony po partii, rozdawał W.

♠K53 ♥D742 ♦AK ♣8432

5. Strona NS po partii, rozdawał N.

♠AD643 ♥A43 ♦5 ♣K842

6. Strona WE po partii, rozdawał E.

♠— ♥AK963 ♦AKW742 ♣KD

7. Obie strony po partii, rozdawał S.

♠K93 ♥AK74 ♦62 ♣AK73

8. Obie strony przed partią, rozdawał W.

♠43 ♥AD10 ♦AD1062 ♣876

9. Strona WE po partii, rozdawał N; N otwiera 1♥.

♠K652 ♥874 ♦AKD ♣A52

10. Obie strony po partii, rozdawał E.

♠A53 ♥AW1084 ♦A65 ♣K3

Wojciech Siwiec

Na brydżowym szczycie w Sao Paulo

39. Drużynowe Mistrzostwa Świata Bermuda Bowl 2009

Dokończenie z poprzedniego numeru

Rozd. 54 (22/IV); WE po partii, rozd. E.

♠ 43
 ♥ 92
 ♦ KW865
 ♣ A432

♠ W105
 ♥ D1043
 ♦ 102
 ♣ KW108

♠ K2
 ♥ AKW875
 ♦ A94
 ♣ 76

♠ AD9876
 ♥ 6
 ♦ D73
 ♣ D95

PO:W	N	E	S
Rodwell	Lauria	Meckstroth	Versace
—	—	1♣ ¹	1♠
2♠ ²	pas	4♥	pas...

¹ otwarcie silne, 16+ PC w składzie nieokreślonym; ² forsing do końcówki, brak naturalnej zapowiedzi do brze opisującej rękę

Wist: ♣5; 10 lew, 620 dla **WE**.



Alfredo Versace

Także ten rozkład znany już dobrze z finałowego meczu seniorów. Końcówkę w kiery kładł jedynie atak karowy, a Versace wyszedł wprawdzie spod damy, tyle że tej, która znajdowała się w drugim kolorze młod-

szym. Oczywiście Meckstroth wstawił ze stołu waleta, a Lauria zabił go asem i podegrał piki. Trzecią rundę tego ostatniego koloru rozgrywający jednak przebił i zgrał wszystkie atuty. Pragnąc przyspieszyć nieunikniony rozwój wydarzeń, Alfredo szybko zrzucił do kierów oba swoje pozostałe trefle...

PZ:W	N	E	S
Nunes	Katz	Fantoni	Nickell
—	—	1♥	2♠
2BA ¹	3♦(!)	4♥	pas...

¹ bilansowe podniesienie do 3♥

Wist: ♦3; 9 lew, 100 dla **NS; 12 impów dla USA 2.**

Prawdziwym bohaterem tego rozdania był jednak Ralph Katz, który w **PZ** po prostu pokazał partnerowi najlepszy wist. Ralph miał dwukartowy fit pikowy, nie obawiał się zatem specjalnie kontraktu 3♠. Po śmiertel-

nym ataku karowym nawet lider rankingu WBF, czyli najlepszy aktualnie gracz świata, Fulvio Fantoni, musiał oddać karo, trefla oraz dwie lewy pikowe.

Rozd. 56 (24/IV); obie przed partią, rozd. W.

♠ AD10752
 ♥ 7
 ♦ D1092
 ♣ K6

♠ 3
 ♥ KDW86543
 ♦ 653
 ♣ 7

♠ K9
 ♥ 92
 ♦ K7
 ♣ A1098543

♠ W864
 ♥ A10
 ♦ AW84
 ♣ DW2

PO:W	N	E	S
Rodwell	Lauria	Meckstroth	Versace
4♥	4♠	5♥(!)	5♠
pas	pas	ktr.	pas...

Wist: ♥9 (?); 11 lew, 650 dla **NS**.

Meckstroth znakomicie przeciągnął przeciwników na 5♠, skontrował je, choć tego czynić już nie musiał, zdecydowanie najgorzej spisał się jednak na pierwszym wiście. Na pewno bowiem mógł wtedy pociągnąć ♣A (i kontynuować tym kolorem – do przebitki), przecież wyjście z dubletona w uzgodnione kiery było posunięciem dużo mniej atrakcyjnym. Ewentualną lewą kierową można bowiem było z powodzeniem odebrać także chwilę później. A szansa na to, by wziętkę



Jeff Meckstroth

w tym kolorze trzeba było najpierw wyrobić (każdy z przeciwników musiałby wówczas mieć co najmniej dwa kiery) w zasadzie nie istniała. W taki oto sposób słynny Jeff zaprzepaścił szansę, którą uprzednio w sposób

zastugujący na najwyższe uznanie wypracował sobie w licytacji.

PZ:W	N	E	S
Nunes	Katz	Fantoni	Nickell
4♥	4♠	pas	pas
pas	pas	pas	pas

Wist: ♣A; 10 lew, 420 dla **NS; 6 impów dla Włoch.**

W **PZ** Fulvio Fantoni zaatakował wprawdzie ♣A i treflem, ale ponieważ wcześniej przespał licytację (a przynajmniej nie powtórzył znakomitej akcji Meckstrotha z **PO**), kontrakt przeciwników został mimo to zrealizowany.

Rozd. 61 (29/IV); obie po partii, rozd. N.

♠ 974
 ♥ 106
 ♦ D975
 ♣ A873

♠ DW52
 ♥ W932
 ♦ KW6
 ♣ 106

♠ K1083
 ♥ KD7
 ♦ A104
 ♣ KD2

♠ A6
 ♥ A854
 ♦ 832
 ♣ W954

PO:W	N	E	S
Rodwell	Lauria	Meckstroth	Versace
—	pas	1♣ ¹	pas
2♦ ²	pas	3BA	pas...

¹ otwarcie silne, 16+ PC w składzie nieokreślonym; ² 8–10 PC w składzie zrównoważonym

Wist: ♥4; 10 lew, 630 dla **WE**.

Po wskazaniu przez partnera ręki zrównoważonej Meckstroth – sam z układem 4333 – nie podjął próby ewentualnego uzgodnienia pików, tylko zapowiedział kontrakt firmowy. A po ataku kierowym oddał jedynie trzy asy i zrobił nadróbkę. Tylko pierwszy wist w trefle ograniczyłby rozgrywającego do zawsze mu należnych dziewięciu wziętek.

PZ:W	N	E	S
Nunes	Katz	Fantoni	Nickell
—	pas	1♣ ¹	pas
1♦ ²	pas	1BA ³	pas
2♣ ⁴	pas	2♦ ⁵	pas
2BA ⁶	pas	3♥ ⁷	pas
3BA ⁸	pas	4♠ ⁹	pas...

¹14+ (możliwe tądne 12/13) PC z 4+♠ albo 15+ PC w składzie zrównoważonym; ² 0–11 PC, 4+♥ (transfer); ³ 15–18 PC bez 4-kartowego fitu w kierach; ⁴ relay, co najmniej inwit do końcówki; ⁵ 17–18 PC; ⁶ pytanie, forsują do końcówki, możliwe układy ręki **W**: 3–5–1–4, 4–4–(3–2), 4–5–3–1; ⁷ wskazanie trzech kierów; ⁸ propozycja kontraktu, ale z czterema pikami [skoro **W** nie chce grać w kiery po wskazaniu przez partnera trzech kart w tym kolorze, to znaczy, iż ma układ 4–4–(3–2) i dążył do ewentualnego uzgodnienia rozłożonych 4–4 pików]; ⁹ z czterema pikami Fantoni był zobowiązany przenieść na 4♣

Wist: ♥A (!); 9 lew, 100 dla **NS; 12 impów dla USA 2.**

Superprecyzyjny system pary Fantoni-Nunes pokazał w tym rozdaniu swoją ciemną stronę. Po pierwsze, i tak nie pozwolił Włochom na zagranie optymalnych 3BA, tylko – w zasadzie



Fulvio Fantoni

w sposób automatyczny – doprowadził ich do „naukowych” 4♠ na dwóch czwórkach. A po drugie i najgorsze, umożliwił Nickellowi oddanie zabójczego ataku ♥A i kierem (inną skuteczną obroną był wist treflowy – do asa w ręce N, ten zaś musiałby następnie odwrócić w kier). Nick dokładnie bowiem wiedział, iż przeciwnicy mają siedem kierów (W – cztery,



Claudio Nunes

a E – trzy), partner posiada więc w tym kolorze dubletona. A że sam miał pewne dojście asem atu, wiedział, że po dostaniu się do ręki tym honorem poda Katzowi kierową przebitkę. Gdyby jeszcze posiadał ♣A

(który akurat znajdował się w ręce N), bez wątpienia 4♠ przeciwników by skontrował. Piękny przykład nietrudnej, ale niezwykle logicznej i celnej dedukcji przed oddaniem pierwszego wistu (w oparciu o licytację przeciwników i własną rękę atakującego).

Rozd. 62 (30/IV); obie przed partią, rozd. E.

♠ A W 10 8 2 ♥ K 10 6 3 ♦ 9 ♣ K 7 5		♠ KD 6 5 4 ♥ A 4 ♦ 6 3 2 ♣ DW 4									
♠ 7 3 ♥ D 5 ♦ KD W 8 5 ♣ 9 8 6 3	<table border="1"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ 9 ♥ W 9 8 7 2 ♦ A 10 7 4 ♣ A 10 2
	N										
W		E									
	S										

PO:W	N	E	S
Rodwell	Lauria	Meckstroth	Versace
—	—	1♠	pas
1BA ¹	pas	pas	pas(?)

¹ półforsujące

Wist: ♥3; 6 lew, 50 dla NS.

Obserwuję Alfreda Versacego od początku jego brydżowej kariery i co jak co, ale w żadnym wypadku nie mogę powiedzieć, aby w swoich licytacyjnych poczynaniach kierował się on przede wszystkim ostrożnością. Dlatego dziwi mnie przeogromnie

w tym rozdaniu jego pas na pozycji *reopen*, miał przecież zarówno krótkość w kolorze otwarcia przeciwnika, jak i możliwość gry w pozostałe trzy kolory. Rodwell rozgrywał zatem 1BA, naturalny atak kierowy pozwolił mu wziąć lewę na damę w tym kolorze; ostatecznie wpadł więc bez jednej. Wziął sześć lew – po dwa kiery, piki i kara – teoretycznie rzecz ujmując, o jedną więcej, niż mu się należało.

PZ:W	N	E	S
Nunes	Katz	Fantoni	Nickell
—	—	1BA ¹	pas
pas	2♣	pas	4♥(!)
pas...			

¹ 12–14 PC w składzie zrównoważonym albo quasi-zrównoważonym; ² kolory starsze

Wist: ♦K; 10 lew, 420 dla NS; 9 impów dla USA 2.

Natomiast w PZ po wskazaniu przez Ralphi Katza kolorów starszych Nick Nickell ocenił swoją kartę bardzo wysoko i od razu wrzucił końcówkę. Miał przecież pięciokart w jednym, a singla w drugim z kolorów partnera, a w kolorach bocznych dwa asy, czyli honory najcenniejsze. Nick zabił pierwszą lewę ♦A w ręce, po czym nie zagrał w atu [bał się bowiem ♥A D x (x) w ręce E i trzykrotnego połączenia atutów], tylko rozpoczął od ściągnięcia ♠A i przebijania pików w ręce (zaekspasował przy tym obrońcy E mariasza w tym kolorze). Nunes nadbił trzecią rundę pików damą atu i zagrał w kiery, a jego partner dwa razy je połączył. Rozgrywający oddał więc dwie lewy atutowe oraz na końcu karo z ręki, którego nie miał już czym przebić; zrobił więc swoje.



Nick Nickell

Czwartą część finału wygrali Amerykanie 57:14 impów, dzięki czemu umocnili się na prowadzeniu 159,33:107. Był to jednak dopiero półmetek spotkania...

Rozd. 66 (2/V); NS po partii, rozdawał E.

♠ W 4 3 ♥ K 7 5 3 2 ♦ 8 6 ♣ D 5 3		♠ AK 9 7 5 2 ♥ W 10 8 ♦ 5 2 ♣ 7 4									
♠ 8 6 ♥ AD 9 6 4 ♦ A W 4 ♣ K 6 2	<table border="1"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ D 10 ♥ — ♦ KD 10 9 7 3 ♣ AW 10 9 8
	N										
W		E									
	S										

PO:W	N	E	S
Duboin	Hamman	Sementa	Zia
—	—	2♠ ¹	4BA ²
pas	5♣	pas	pas
ktr.	pas...		

¹ 6♠, 6–10 PC; ² duża dwukolorówka na młodszych

Wist: ♣4; 8, lew, 800 dla WE.

Zia miał wprawdzie dwa solidne kolory i układ 6520, mimo to wywindowanie przezeń gry bezpośrednio na szczebel pięciu było krokiem niebezpiecznym i ryzykownym. Duboin nie szukał już bowiem większego szczęścia, tylko po prostu 5♣ Hammana skontrował, poza wszystkim innym miał też bowiem za sobą przewagę zafolowań. I rzeczywiście, po wzorcowym ataku w atu i konsekwentnej grze broniących w ten kolor Bob musiał oddać ♣K oraz dwa kara i dwa piki, wpadł zatem aż za 800.

PZ:W	N	E	S
Rodwell	Fantoni	Meckstroth	Nunes
—	—	2♠ ¹	3♦
pas	pas	pas	

¹ 4–10 PC, 5–7 kart w pikach, jakościowo otwarcie silnie zależne od zafolowań

Wist: ♠8; 8 lew, 100 dla WE; 12 impów dla Włoch.

W PZ Claudio Nunes nie szalał, tylko zadowolili się tak skromnym, jak i spokojnym wejściem 3♦. Ale i to było już w tym rozdaniu za wysoko – rozgrywający musiał bowiem oddać dwa piki, dwa kara i trefla, wpadł zatem bez jednej.

Rozd. 67 (3/V); WE po partii, rozdawał S.

♠ 6 ♥ AW 9 4 3 2 ♦ 10 8 3 ♣ AK 10		♠ AW 3 ♥ D 8 5 ♦ D 6 5 ♣ 7 6 5 3									
♠ KD 9 8 5 4 2 ♥ K 10 ♦ 9 7 ♣ D 2	<table border="1"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ 10 7 ♥ 7 6 ♦ AK W 4 2 ♣ W 9 8 4
	N										
W		E									
	S										

PO:W	N	E	S
Duboin	Hamman	Sementa	Zia
—	—	—	pas
1♠	2♥	2♠	pas
pas	3♣	pas...	ktr. ¹

¹ kontra negatywna

Wist: ♣5; 10 lew, 130 dla NS.

W PO Hamman nie zdecydował się na powtórzenie swoich sześciokartowych kierów, tylko wybrał jeden z kolorów wskazanych przez partnera. Trudno

go specjalnie za to winić, niemniej skutkiem tej decyzji licytacja wygasta na 3♣, na siedmiu atutach. Rozkłady były jednak dla strony **NS** wielce przychylne, więc Bob nie miał problemów ze zrealizowaniem nielicytowanej końcówki.

PZ:W	N	E	S
Rodwell	Fantoni	Meckstroth	Nunes
—	—	—	pas ktr. ¹
1♠	2♥	3♠	
pas	4♥	pas...	

¹ wskazanie stosownej sily, kontra wywoławcza

Wist: ♠A; 10 lew, 420 dla **NS**; 7 impów dla **Włoch**.

W **PZ** licytacja rozpoczęła się podobnie jak w **PO**, tu jednak Meckstroth podniósł kolor partnera do szczebla trzech (a nie sądzę, żeby było to systemową koniecznością). I w dużym stopniu pomogło to stronie otwierającej, a może wręcz wpędziło ją w końcówkę. Kiedy bowiem Nunes wskazał kontrę, że ma coś w karcie, jego partner, zdecydował, że skoro już musi grać na szczeblu czterech, to przynajmniej powalczy o najwyższą z możliwych w zaistniałych okolicznościach stawkę. Zapowiedział więc dograną w kiery, a kontrakt ten – mimo że mocno podlimitowy – okazał się nieprzegrywalny, dzięki korzystnej konfiguracji koloru atutowego można nawet było zrobić nadróbkę. Po ściągnięciu ♠A Meckstroth wyszedł



Eric Rodwell

w trefla, a na dziadkowego ♣W Rodwell położył damę. Fantoni pobił w ręce asem i ponieważ miał już pokryte ewentualnie przegrywające karo, nie musiał rozwiązywać koloru atutowego na jedną przegrywającą. Zagrał więc ♥A i kierem, oddał dwie wziętki w tym kolorze i zrobił „tylko” swoje.

Jak zatem widać, nie zawsze nadmiar agresji w licytacji popłaca, tu było wręcz odwrotnie. Po 3♠ Meckstrotha w **PZ** Włochom dużo łatwiej było dojść do końcówki aniżeli ich amerykańskim odpowiednikom w **PO** – po spokojnych 2♠ Sementy. Tyle zresztą aktualna ręka **E** była warta. (a na pewno nie *bilansowych* 3♠, które – jak wynika z rozkładu i założeń – zgłosił Jeff; w każdym razie bez wątplenia nie były to

ani 3♠ w tak bardzo dziś popularnym wariancie *blokującym*, ani też – także modne – tzw. *mixed raise*).

Rozd. 70 (6/V); WE po partii, rozdawał E.

♠ D 9 8 4 2		♠ A W 7 6
♥ K 10 9 4		♥ A W 7 2
♦ 9		♦ W 8 2
♣ 9 6 4		♣ D 10
♠ K 10 5 3		♠ A W 7 6
♥ 8 6 5		♥ A W 7 2
♦ A 7		♦ W 8 2
♣ A 8 5 3		♣ D 10
	♠ —	
	♥ D 3	
	♦ K D 10 6 5 4 3	
	♣ K W 7 2	

PO:W	N	E	S
Duboin	Hamman	Sementa	Zia
—	—	1♣	1♦
2♥ ¹	pas	2♠	3♦
ktr. ²	pas	4♠	ktr.
pas...			

¹ 4+♠, 9+PC; ² nadwyżka honorowa

Wist: ♦K; 8 lew, 500 dla **NS**.

Włoska końcówka była mocno dziurawa (choć mieli oni 24 PC), Mahmood skontował ją atakująco-obronnie (po uprzednim zgłoszeniu i powtórzeniu kar), a Hamman, który miał szczęście posiadać pięć atutów, ostatnią zapowiedź swojego partnera ukarcił. Sementa oddał karo, trefla, kiera i dwa piki, postawił więc „górala”, taniej zresztą w żaden sposób wybronic się nie mógł.



Zia Mahmood

PZ:W	N	E	S
Rodwell	Fantoni	Meckstroth	Nunes
—	—	1♦ ¹	pas
1♠	pas	2♠	3♦
3♥	pas	4♠	pas
pas	pas		

¹ otwarcie przygotowawcze, 2♦, ale możliwy nawet singlowy honor w tym kolorze, 11–15 PC

Wist: ♦9; 9 lew, 100 dla **NS**; 9 impów dla **USA 2**.

Oczywiście, także w **PZ** Meckstroth z Rodwellem doszli do tej marnej końcówki, taki po prostu jest dzisiejszy brydż. Tu jednak **S** nie zdecydował się na wejście do licytacji (a może nie mógł bądź obawiał się zgłosić po 1♦ **E** naturalnych 2♦?), więc jego partner rzecz jasna finalnych 4♠ nie skontrował. W tym pokoju przeciwnicy (a ściśle mówiąc **W**) mogli bowiem być dużo silniejsi, zatem

kontra ujawniłyby im jedynie niekorzystny rozkład atutów, przez co ułatwiłyby rozgrywkę bądź też sprawiłyby, iż **WE** poprawiliby się na lepszy kontrakt, np. na 4BA.

Fantoni–Nunes pozwolili rozgrywającemu na zdobyciu jednej wziętki więcej, niż mu się należało, Rodwell wpadł więc tylko bez jednej.

Rozd. 77 (13/V); obie po partii, rozd. N.

♠ 6		♠ A D 4
♥ A W		♥ 9 8 3
♦ A D 10 4		♦ K W 9 6 5
♣ D 10 9 8 5 2		♣ 6 4
♠ W 8 7 3 2		♠ A D 4
♥ 7 2		♥ 9 8 3
♦ 3 2		♦ K W 9 6 5
♣ A K W 7		♣ 6 4
	♠ K 10 9 5	
	♥ K D 10 6 5 4	
	♦ 8 7	
	♣ 3	

PO:W	N	E	S
Duboin	Hamman	Sementa	Zia
—	1♣	1♦	1♥
1♠	2♣	2♠	3♥
pas	4♥	pas...	

Wist: ♦3; 10 lew, 620 dla **NS**.

Końcówka kierowa, w której znaleźli się w **PO** Amerykanie, wydaje się absolutnie niemożliwa do wypuszczenia, niemniej Zia zrealizował ją po poważnym błędzie obronnym Duboina. Mahmood zabił pierwszą lewę ♦A i wyszedł ze stołu w pika. Sementa wskoczył wówczas asem i zagrał ♣6. Giorgio pobił tę lewę asem i jak najbardziej prawidłowo wyszedł w atu. Rozgrywający utrzymał się ♥W w dziadku, zagrał ♣D i przebił ją w ręce ♥5, a następnie wyszedł stamtąd ♠10. I proszę sobie wyobrazić, że Duboin położył na nią waleta (!?). Zia przebił więc asem atu, przebił w ręce trefla, ściągnął ♥K D i pokazał przeciwnikom karty, w trzeciej rundzie trefli Sementa wyrzucił bowiem ♠D (która i tak spadłaby na króla rozgrywającego).

Błąd zaiste szkolny i trudny do zrozumienia – przecież nawet gdyby rozgrywający miał w ręce ♠K D 10 x, niepołożenie na ♠10 waleta w niczym by mu nie pomogło. Cóż, był to już jednak trzynasty dzień mistrzostw, kiedy to kondycja i psychiczna odporność znaczą dużo, dużo więcej aniżeli nawet superprecyzyjnie dopracowany system licytacyjny czy sama technika rozgrywki i gry w obronie.



Antonio Sementa

PZ:W	N	E	S
Rodwell	Fantoni	Meckstroth	Nunes
—	1♣ ¹	1♦	1♠ ²
ktr. ³	2♣	ktr. ⁴	2♥
2♠	pas	pas	pas

¹ 14* (możliwe ładne 12/13) PC z 4*♣ albo 15* PC w składzie zrównoważonym; ² 5♥, forsing, choć tylko na jedno okrążenie; ³ wskazanie pików; ⁴ wskazanie trzykartowego fitu pikowego

Wist: ♠10; 7 lew, 100 dla **NS**; **11 impów dla USA 2.**

W **PZ** Wtosi nadspodziewanie szybko wycofali się z licytacji, Eric Rodwell grał więc 2♠ i zgodnie z rozkładem wpadł bez jednej.

Rozd. 79 (15/V); NS po partii, rozdawał S.

♠ 9 4 3	♥ AK	♦ AD 7	♣ W 10 9 7 6
♠ KD 7 6	♥ D 7 6	♦ W 10 6 5	♣ 8 5
♠ W 10 2	♥ W 10 9 2	♦ K 4 3	♣ K 3 2
♠ A 8 5	♥ 8 5 4 3	♦ 9 8 2	♣ AD 4

PO:W	N	E	S
Duboin	Hamman	Sementa	Zia
—	1BA ¹	—	pas
pas	—	pas	3BA
pas...	—	—	—

¹ 15–17 (możliwe bardzo ładne 14) PC

Wist: ♥W; 9 lew, 600 dla **NS**.

Najwyraźniej Hamman uznał, że posiada bardzo ładne 14 PC, otworzył bowiem 1BA. Oczywiście ocena jego ręki w ogromnym stopniu zależy od tego, co zastanie się u partnera, ale nie dyskutuje się przecież z sukcesem i jego autorem. Mahmood – z układem 4333 i rachityczną czwórką kierów – wrzucił od razu 3BA, a Antonio Sementa oddał przeciwko temu kontraktowi naturalny w takich okolicznościach wist ♥W. To nie było zresztą specjalnie istotne, o losach rozdania zdecydował bowiem fakt, iż **E** miał (co najwyżej trzeciego) ♣K. A że tak właśnie było, gra została szybko i bez najmniejszych problemów zrealizowana.

PZ:W	N	E	S
Rodwell	Fantoni	Meckstroth	Nunes
—	—	—	pas
pas	1BA ¹	pas	pas
pas	—	—	—

¹ 12–14 PC w składzie zrównoważonym albo quasi-zrównoważonym

Wist: ♥10; 10 lew, 180 dla **NS**; **9 impów dla USA 2.**

W **PZ** Fantoni nie uznał swojej ręki za wartość 15 PC (i otwarcia 1♣) i trudno mieć o to doń

pretensje. Zaczął więc normalnie od słabej 1BA i ta zapowiedź zakończyła licytację, o co z kolei trudno mieć pretensje do Claudia Nunesa. Fulvio znakomicie rozegrał i zrobił aż trzy nadrobki (zaimpasował ♣K i zgrał pięć lew w tym kolorze, następnie zmyłkowo wyszedł ze stołu w pika, otrzymał więc od Rodwella kontynuację ♥D, po której ściągnął ♠A i wpuścił Meckstrotha trzecią rundą kierów, ten musiał zatem wyjść spod ♦K), mimo to jego drużyna przegrała w tym rozdaniu dziewięć punktów meczowych. Całą sesję Amerykanie wygrali natomiast 48:24 impów i doprowadzili swoją przewagę do niebagatelnej wysokości 76,33 impa (207,33:131).

Po rozdaniu 88. (ósmym w następnym, szóstym segmencie) przewaga Amerykanów osiągnęła swoje apogeum, prowadzili oni bowiem wówczas 223,33:132, czyli ponad 91 impami.

Rozd. 89 (25/VI); WE po partii, rozdawał N.

♠ K 9 8 4 3	♥ 2	♦ 8 3	♣ A 9 8 6 2
♠ A 10	♥ A D 8 4 3	♦ A W	♣ K W 5 3
♠ DW 7 5	♥ W 9	♦ D 7 6 4 2	♣ 10 7
♠ 6 2	♥ K 10 7 6 5	♦ K 10 9 5	♣ D 4

PO:W	N	E	S
Duboin	Hamman	Sementa	Zia
—	pas	pas	1♥
ktr.	1♠	pas	pas
1BA	pas	3BA	pas...

Wist: ♣6; 10 lew, 630 dla **WE**.

Hamman oddał naturalny – choć jak się niebawem okazało, nieszcześliwy – wist błotką trefl. Ze stołu została dotożona ♣7, Zia wstawił na trzeciej ręce damę, a Duboin zabił ją królem. Następnie Giorgio pewnie wstąpił na jedyną drogę prowadzącą do sukcesu, zagrywając ♠A i pikami. Hamman wskoczył ♣K, zgrał ♣A i poszukał swojej szansy w kierach, zagrywając singlową dwójką tego koloru. Nie znalazł jej, dziadkowa ♥9 została bowiem pobita dziesiątką przez Mahmooda i poprawiona damą przez rozgrywającego. Duboin wiedział, że wszystkie pozostałe brakujące mu honory muszą znajdować się u Zii, kontynuował więc z ręki małym kierem. W rzeczywistości Mahmood nie zabił ♥W, więc rozgrywający utrzymał się nim na stole, zgrał ♠D W, po czym wykonał impas waletem karo w ręce, co zapewniło mu nadrobkę (w końcówce oddał lewę kierową).

Natomiast gdyby w szóstej lewie ♥W został przez Zię zabity królem, obrońca ten wyszedłby następnie ♥7 (nie w karo, bo w ten sposób dopuściłby przeciwnika do dziadka, do dwóch dobrych pików, Duboin wygrałby więc swój kontrakt z nadrobką). **W** zgrałby wówczas ♥A 8 oraz – ewentualnie – ♣W, po czym wpuściłby prawego obrońcę piątą rundą kierów. I **S** musiałby wyjść w karo, w trzykartowej końcówce rozgrywający zdobyłby więc dwie wziętki w tym ostatnim kolorze oraz pika z dziadka.

Zobaczmy jeszcze, co stałoby się, gdyby w piątej lewie Hamman nie wyszedł w kiera, tylko kontynuował treflem, wyrabiając sobie bezdojściowe forty w tym kolorze (powiedzmy, że **S** wyrzuciłby wówczas karo). Nic by mu to jednak nie pomogło, gdyż Duboin utrzymałby się ♣W w ręce i zagrałby błotkę kier – do waleta. Zia pobiłby go ♥K i – aby nie dopuścić przeciwnika do stołu – musiałby kontynuować ♥10. Duboin zabiłby w ręce ♥A, zgrałby też dobrą ♥8, po czym odszedłby ♥4, wpuszczając Mahmooda na ♥7. I ten musiałby wyjść wreszcie w karo, Giorgio wziętką więc ostatnie trzy lewy na ♦D, ♠D i ♦A.

Analiza pokazuje, iż po każdym ataku różnym od treflowego (i ♠K!) i dalszej starannej obronie gra zostałaby potożona. Wist treflowy dał bowiem rozgrywającemu ważną, szybką lewę, a broniący nie uzyskali nic w zamian.

PZ:W	N	E	S
Rodwell	Lauria	Meckstroth	Versace
—	pas	pas	1♥
ktr.	pas	1♠	pas
1BA	pas	3BA	pas...

Wist: ♣2; 8 lew, 100 dla **NS**; **12 impów dla Włoch.**

Także w **PZ** Rodwell dostał wist małym treflem, nie wykorzystał jednak swojej szansy, gdyż wstawioną przez Versacego ♣D... przepuścił (?). I już kontraktu uratować się nie dało, Alfredo kontynuował bowiem treflem, a jego partner zabił tę lewę asem i zgrał w trefle po raz trzeci. Eric wziętką lewę ♣K w ręce (**S** rzucił pika), po czym ściągnął ♠A i wyszedł ♠10 (**S** rzucił kiera). Lorenzo wskoczył wówczas ♠K i z uporem zagrał jeszcze raz w trefle – do waleta w ręce rozgrywającego (**S** rzucił karo). A kiedy następnie Rodwell wyszedł w kiera – do waleta, Versace zabił go królem i odszedł ♥10, wpuszczając Erica do ręki. Ten odegrał wówczas cztery lewy kierowe oraz ♦A, ostatniemu musiał jednak oddać Alfredowi na ♦K. A to była już piąta lewa obrony, czyli wziętka wpadkowa. ➤

Jak widać, poza pierwszą lewą rozgrywką w **PZ** niewiele się różniła od tej z **PO**. I Rodwell zrobiłby zatem swoje, gdyby tylko nie przepuścić pierwszej lewy. To ona bowiem, wbrew pozorom, a nie $\heartsuit K$, była w istocie tą wziętką wpadkową. A Eric wcale nie musiał jej przecież oddawać...

Rozd. 96 (32/VI); WE po partii, rozdawał W.

\spadesuit W3	\spadesuit 875
\heartsuit AD10642	\heartsuit 3
\diamondsuit K5	\diamondsuit W732
\clubsuit KW7	\clubsuit D10982
\spadesuit D62	\spadesuit AK1094
\heartsuit KW85	\heartsuit 97
\diamondsuit AD96	\diamondsuit 1084
\clubsuit 63	\clubsuit A54

PO:W	N	E	S
Duboin	Hamman	Sementa	Zia
1 \heartsuit	1 \heartsuit	2 \heartsuit	2 \heartsuit
pas	3 \heartsuit ¹	pas	4 \heartsuit ²
pas	4 \spadesuit ³	pas	5 \clubsuit ⁴
pas	5 \spadesuit	pas...	

¹ dobra ręka, przesądzenie dogranej; ^{2,3,4} patrz niżej

Wist: $\heartsuit A$; 9 lew, 100 dla **WE**.

Tym razem poważne nieporozumienie licytacyjne przytrafiło się parze Hamman-Zia. Zgłaszając 4 \heartsuit , Mahmood chciał poinformować partnera, że nie posiada ani sześciu pików, ani fitu kierowego, ani stopera w karach. A gdy usłyszał od Boba 4 \spadesuit , sądził, iż ma on pełny fit pikowy oraz bardzo dobrą kartę (jako że w poprzednim okrążeniu zgłosił kolor przeciwnika, a nie od razu uzgodnił piki). W kontekście powyższego Zia uznał, iż jego ręka warta jest jeszcze *cuebidu* 5 \clubsuit , więc ostatecznie musiał rozgrywać 5 \spadesuit . Duboin ściągnął $\heartsuit A$, a w drugiej lewie wyszedł $\heartsuit 5$. Zia wykonał w dziadku impas damą, a następnie zagrał stamtąd na próbę $\spadesuit W$. Ale gdy Meckstroth nie położył nań damy, rozgrywający pobił w ręce asem, ściągnął też $\clubsuit K$ i zagrał w aty po raz trzeci. Duboin doszedł zatem na $\clubsuit D$ i zagrał w karo. Kierów wyrobić się nie udało, więc Mahmood oddał jeszcze lewy na zaimpasową $\clubsuit D$ oraz karową, czyli poległ bez dwóch.

PZ:W	N	E	S
Rodwell	Lauria	Meckstroth	Versace
1 \heartsuit	1 \heartsuit	pas	1 \spadesuit
pas	2 \heartsuit ²	pas	3 \heartsuit ³
pas	3 BA	pas...	

¹ otwarcie przygotowawcze, ² \heartsuit , możliwy jednak nawet singlowy honor w tym kolorze; ² wskazanie dobrej ręki; ³ przesądzenie dogranej, ale brak zatrzymania karowego

Wist: $\clubsuit 9$; 9 lew, 400 dla **NS**; 11 impów dla **Włoch**.

W **PZ** skończyło się na normalnych 3BA (inna sprawa, że Włochom było tu dużo łatwiej aniżeli ich amerykańskim odpowiednikom w **PO**, Meckstroth bowiem spasował, gdyż otwarcie Rodwella nie było naturalne), które Lauria bezproblemowo zrealizował.

Szósta odsłona finału *Bermuda Bowl 2009* zakończyła się zwycięstwem Włochów 36:28 impów, nadal jednak przegrywali oni bardzo wysoko, bo 167:235,33.

Rozd. 99 (3/VII); WE po partii, rozdawał S.

\spadesuit A984	\spadesuit D
\heartsuit AK103	\heartsuit D82
\diamondsuit A97	\diamondsuit 543
\clubsuit D2	\clubsuit W107653
\spadesuit K107	\spadesuit W6532
\heartsuit 94	\heartsuit W765
\diamondsuit KD1086	\diamondsuit W2
\clubsuit K98	\clubsuit A4

PO:W	N	E	S
Zia	Fantoni	Hamman	Nunes
—	—	—	pas
1 \heartsuit	ltr.	2 \clubsuit	ltr. ¹
pas	3 \clubsuit ²	pas	3 \spadesuit
pas	4 \spadesuit	pas...	

¹ kontra wywoławcza; ² kolor przeciwnika, w pierwszym czytaniu prośba, aby partner wybrał do gry kolor starszy

Wist: $\clubsuit 8$; 10 lew, 420 dla **NS**.

Przeciwno końcówce w piki Mahmood zaatakował w kolor uzgodniony – $\clubsuit 8$, więc pierwszą lewą wzięta $\clubsuit D$ z dziadka. Mimo tego prezentu gra nadal powinna zostać obłożona. Rozgrywający przeszedł do ręki $\clubsuit A$ i zagrał stamtąd $\spadesuit W$. Wiedział, że zdecydowana większość brakujących mu honorów znajduje się w ręce otwierającego licytację zawodnika **W**, przede wszystkim była to więc próba wykorzystania szansy, iż obrońca ten ma w pikach $\clubsuit K D 7$, a jego partner singlową dziesiątkę. Przy okazji jednak... Zia tyleż zupełnie niepotrzebnie, co absolutnie bezsensownie (chyba że przepada za widokiem lew składających się z czterech najstarszych honorów danego koloru!?) położył na $\spadesuit W$ króla (?) i nagle zrobiło się swoje. Nunes kontynuował bowiem z dziadka $\spadesuit 9$ – do dziesiątki w ręce Mahmooda, a potem oddał jeszcze tylko kier i karo.

PZ:W	N	E	S
Versace	Rodwell	Lauria	Meckstroth
—	—	—	pas
1 \heartsuit	1 BA	pas	2 \heartsuit ¹
pas	3 \spadesuit ²	pas	4 \spadesuit
pas...			

¹ transfer na piki; ² nadwyżkowe przyjęcie transferu partnera

Wist: $\heartsuit 3$; 8 lew, 100 dla **WE**; 11 impów dla **Włoch**.

W **PZ** z powodu uwarunkowań systemowych końcówka w piki została ustawiona z ręki **N**. Wprawdzie Lauria nie wykorzystał tego faktu – optymalny był bowiem wist treflowy, gwarantujący wpadkę bez dwóch [natomiast, grając 4 \spadesuit (**S**), zawsze można byłoby wybronić się bez jednej] – tylko wyszedł rzecz jasna w licytowane przez partnera piki, ale i tak o zrealizowaniu gry nie było w ogóle mowy. Tym bardziej że rozgrywający bez odrobiny finezji zagrał $\spadesuit A$ z ręki. Oddał więc dwa piki, a ponadto po jednej lewie w każdym z pozostałych kolorów i poległ bez dwóch.

Rozd. 104 (8/VII); obie przed partią, rozd. W.

\spadesuit D97	\spadesuit KW4
\heartsuit DW642	\heartsuit K73
\diamondsuit K1073	\diamondsuit D4
\clubsuit A	\clubsuit 108764
\spadesuit 63	\spadesuit A10852
\heartsuit A10985	\heartsuit —
\diamondsuit W95	\diamondsuit A862
\clubsuit K92	\clubsuit DW53

PO:W	N	E	S
Zia	Fantoni	Hamman	Nunes
pas	2 \heartsuit	pas	2 \spadesuit ²
pas	3 \heartsuit ³	pas	pas
pas			

¹ 10–13 (możliwe ładne 9) PC, ⁵ \heartsuit w składzie niezrównoważonym; ² pytanie; ³ układ 1–5–4–3 lub 3–5–4–1

Wist: $\clubsuit 8$; 11 lew, 150 dla **NS**.

Nie było to, niestety, rozdanie stworzone pod system *Fantunes*. Włochom nie udało się uzgodnić poniżej szczebla 3BA pików i zatrzymali się w kontrakcie 3 \heartsuit . I Fantoni zrobił na tę grę dwie nadrobki (jedynie po niezbyt realnym ataku blotką kierową mógłby zostać ograniczony do dziewięciu wziętek).

PZ:W	N	E	S
Versace	Rodwell	Lauria	Meckstroth
pas	1 \heartsuit	pas	1 \spadesuit
pas	2 \heartsuit	pas	3 \heartsuit
pas	3 \spadesuit	pas	4 \spadesuit
pas...			

Wist: ♠3; 10 lew, 420 dla **NS**; 7 impów dla **USA 2**.

Tymczasem w **PZ** – po zupełnie naturalnej licytacji – Meckstroth z Rodwellem szparko znaleźli się w końcówce pikowej. I aby szczęście było pełne, Jeff popisał się bardzo efektywną rozgrywką. W pierwszej lewie zadysponował mianowicie ze stołu blofkę, a wstawionego przez Laurię waleta zabił w ręce asem. Następnie zgrał ♣A, wrócił do ręki ♦A, przebił w dziadku blofkę treflową, zgrał ♦K i odszedł karem, oddając Versacemu lewę na waleta w tym kolorze. Gdyby Alfredo kontynuował teraz pikiem, rozgrywający oddałby jeszcze tylko dwie lewy – na dwa czarne króle. Włoch wyszedł więc (optymalnie!) blofką kierową. Meckstroth zadysponował wówczas ze stołu ♥D, a wstawionego przez Laurię ♥K przebił w ręce ♠2. Następnie Jeff wyszedł stamtąd ♣W, wstawionego przez **W** ♣K przebił na stole ♠D, przebił w ręce kiera i – w czterokartowej końcówce...

♠ —	♥ W64	♦ 10	♣ —
♠ 6	♥ A109	♦ —	♣ —
♠ K4	♥ 7	♦ —	♣ 10
♠ 108	♥ —	♦ 8	♣ D

...zagrał ♠8 – do ♠K w ręce Laurii. A gdy Lorenzo kontynuował kierem, wyrzucił z ręki karo (z równym powodzeniem mógł dokonać tam przebitki albo nawet pozbyć się ♣D). Versace wziął lewę ♥A i powtórzył ♥10, ale Meckstroth wstawił ze stołu ♥W, a ♠4, którą dokonał przebitki Lauria, nadbił w ręce ♠10 i w ostatniej lewie odegrał wyrobioną ♣D.

Oczywiście, nie była to jedyna droga prowadząca do sukcesu rozgrywającego.

Rozd. 105 (9/VII); WE po partii, rozd. N.

♠ D42	♥ AD63	♦ K72	♣ ADW
♠ 75	♥ 74	♦ AW98	♣ 109743
♠ A9863	♥ W98	♦ 63	♣ K82
♠ KW10	♥ K1052	♦ D1054	♣ 65

PO:W	N	E	S
Zia	Fantoni	Hamman	Nunes
—	1♣ ¹	1♠	ktr. ²
pas	3♥	pas	4♥
pas...			

¹ 14* (możliwe tańde 12/13) PC z 4*♠ albo 15 PC w składzie zrównoważonym; ² kontra sputnik

Wist: ♠A; 9 lew, 50 dla **WE**.



Bob Hamman

Przeciwko końcówce w kiery Hamman zaatakował ♠A i pikiem. Fantoni trzy razy zaatutował, zgrał ostatniego pika i zrobił impas treflowy. Bob dostał się wówczas do ręki ♣K i celnie odszedł w karo, zwalniając partnera z ewentualnej wpustki. Rozgrywający musiał więc oddać dwie lewy w tym kolorze i wpadł bez jednej.

Jeśli by w krytycznej końcówce **E** wyszedł nie w karo, tylko w trefla (albo w pika, gdyby rozgrywający nie ściągnął swojej ostatniej lewy w tym kolorze; patrząc na problem z tego punktu widzenia, pozbawienie obrońcy **E** możliwości bezpiecznego odejścia w piki nie było więc właściwym posunięciem rozgrywającego), **N** mógłby zgrać dwa trefle i zagrać karo do damy – i asa w ręce **W**. I obrońca ten znalazłby się na wpustce...

PZ:W	N	E	S
Versace	Rodwell	Lauria	Meckstroth
—	1♣ ¹	pas	2♦ ²
pas	3BA	pas...	

¹ otwarcie silne, 16* PC w składzie nieokreślonym; ² 8–10 PC w składzie zrównoważonym

Wist: ♠9; 9 lew, 400 dla **NS**; 10 impów dla **USA 2**.



Lorenzo Lauria

Ponownie informacja o zrównoważonym układzie ręki partnera pozwoliła Rodwellowi na szybkie wrzucenie 3BA. I znów był to kontrakt o niebo lepszy aniżeli alternatywna końcówka kierowa na dwóch czwórkach. W pierwszej lewie rozgrywający utrzymał się ♠10 w dziadku, a następnie zagrał karo do króla w ręce, ściągnął kiery i zaimpasował trefle. Lauria doszedł więc ♣K i zagrał w karo, Eric wstawił ze stołu dziesiątkę, a Alfredo wziął lewę waletem. I wyszedł w trefla, rozgrywający wyrobił sobie zatem teraz dziewiątą wziętkę w pikach, a broniący – poza ♠A – mogli jeszcze tylko wziąć karo (w końcówce).

Rozd. 107 (11/VII); obie przed partią, rozd. S.

♠ D97654	♥ 5	♦ AKD62	♣ 4
♠ W3	♥ A10983	♦ W	♣ KD962
♠ AK	♥ KD4	♦ 98753	♣ AW3
♠ 1082	♥ W762	♦ 104	♣ 10875

PO:W	N	E	S
Zia	Fantoni	Hamman	Nunes
—	—	—	pas
1♥	3♣ ¹	3♠ ²	pas
4♥(?)	pas	pas	pas

¹ dwukolorówka 5*–5* piki i kara; ² silna ręka z fitem kierowym

Wist: ♦A; 12 lew, 480 dla **WE**.

Mahmood nie docenił potęgi układu i nie dał partnerowi przepustki do dalszej licytacji, ta wygasta więc na szczelbu dogranej.

PZ:W	N	E	S
Versace	Rodwell	Lauria	Meckstroth
—	—	—	pas
pas	1♠	1BA	pas
2♦ ¹	3♦	3♥ ²	pas
4♣ ³	pas	4♠ ⁴	pas
6♣ ⁵	pas...		

¹ transfer na kiery; ² siłą rzeczy nadwyżkowe przyjęcie transferu partnera; ^{3,4} cuebidy; ⁵ propozycja alternatywnej gry w trefle

Wist: ♦K; 12 lew, 920 dla **NS**; 10 impów dla **Włoch**.

Co innego Versace – on wprawdzie na drugiej ręce spasował, ale później ochnocho nawiązał szlemikową współpracę z partnerem i ostatecznie zapowiedział grę premiową. Z rozgrywką żadnych problemów nie było.

Rozd. 112 (16/VII); WE po partii, rozd. W.

♠ K1096	♥ K854	♦ K76	♣ 62
♠ AD52	♥ A	♦ A10954	♣ AK3
♠ 873	♥ 109762	♦ D	♣ DW109
♠ W4	♥ DW3	♦ W832	♣ 8754

PO:W	N	E	S
Zia	Fantoni	Hamman	Nunes
1♦	pas	1♥	pas
2♠ ¹	pas	2BA	pas
3BA	pas...		

¹ rewers pikowo-karowy

Wist: ♣4; 8 lew, 100 dla **NS**.

To rozdanie zostało dosyć dokładnie omówione w relacji z finału 7. *Otwartych Mistrzostw Świata Teamów Ponadnarodowych 2009*. Podobnie jak tam Cezary Balicki Bob Hamman dostał wist treflowy, utrzymał się w dziadku i wyszedł stamtąd błotką karo. Tu jednak, w przeciwieństwie do Grzegorza Narkiewicza, Fulvio Fantoni nie wskoczył królem (!). Bob utrzymał się więc w ręce singlową $\heartsuit D$ i w następnej lewie... zagrał na impas pikowy, powodzenie tego manewru gwarantowało mu już bowiem realizację kontraktu. Tymczasem przedzieranie się przez kara, aby wyrobić sobie w tym kolorze jeszcze jedną wziętkę, wymagało nie tylko jego podziału 4–3, ale też takiej konfiguracji kierów, aby broniący nie byli w stanie odebrać w nich trzech lew (było bowiem pewne, że po wzięciu swojej pierwszej lewy karoowej przeciwnicy otworzą kiery).

Impas pik się jednak nie udał, a po dostaniu się do ręki $\spadesuit K$ Fantoni wyszedł $\heartsuit 4$ i o wygraniu kontraktu nie było już mowy, także piki nie dzieliły się bowiem 3–3 (a rozgrywający skrzętnie wykorzystał tę szansę, teraz już z konieczności licząc ponadto na zablokowanie kierów). Do sukcesu prowadziła natomiast gra przez kara, Hamman oddałby wtedy tylko dwie lewy w tym kolorze oraz dwa kiery.

3BA (E) bezwzględnie kładł pierwszy wist kierowy i pikowy.

PZ:W	N	E	S
Versace	Rodwell	Lauria	Meckstroth
1 \heartsuit	pas	1 \heartsuit	pas
1 \spadesuit	pas	1BA	pas
2 \clubsuit ¹	pas	2 \spadesuit ²	pas
4 \spadesuit	pas...		

¹ 16* PC w składzie niezrównoważonym; ² trzy piki

Wist: $\clubsuit 6$; 10 lew, 620 dla **WE**; 12 impów dla **Włoch**.

W **PZ** ze swoją niezrównoważoną, a przy tym bogatą w najstarsze honory ręką Versace wybrał do gry siedmioatutową końcówkę w piki. A trafnością swojej decyzji potwierdził rozgrywką, w pełnym tego słowa znaczeniu – w widne karty. Zabił mianowicie pierwszą lewę $\clubsuit A$ w ręce (a przy tym bez trudu odczytał, że wist został oddany z dubletona) i ściągnął wywiadowczo $\heartsuit A$. Rodwell dotożył wówczas $\heartsuit 5$, a Meckstroth – $\heartsuit 3$ (*ilościówki odwrotne*), co wskazywało na to, iż kolor ten dzieli się 4 (N)–3 (S). Reszta była już sprawą czystej techniki: Alfredo wszedł na stół $\clubsuit 10$, przebił w ręce – $\spadesuit 2$ – kiera, zgrał $\heartsuit A$, przebił w dziadku karo,

przebił w ręce – $\spadesuit 5$ – kiera, przebił na stole karo i przebił w ręce – damą atu – kiera. To już było dziewięć lew, a w ręce rozgrywającego znajdował się jeszcze $\spadesuit A$. A Rodwellowi pozostały w tym momencie $\spadesuit K 10 9 6$. Gra została więc pewnie, a przy tym w sposób wielce elegancki zrealizowana mimo mocno niekorzystnego rozkładu atutów.

Włosi wygrali przedostatnią odstonę finału 54:26 impów i zmniejszyli przewagę Amerykanów do 40,33 impa (261,33:221). Ale do końca spotkania pozostało już tylko szesnastcie rozdań...

Rozd. 116 (20/VIII); obie po partii, rozd. W.

\spadesuit 7 4 3 2	\spadesuit W 10 8
\heartsuit D 8 7 5 2	\heartsuit A K 6 4
\diamondsuit 5	\diamondsuit 9 4
\clubsuit K 4 3	\clubsuit A D 10 2

\spadesuit K D 5	\spadesuit W 10 8
\heartsuit 10 9 3	\heartsuit A K 6 4
\diamondsuit D 8 6 2	\diamondsuit 9 4
\clubsuit 9 8 6	\clubsuit A D 10 2

\spadesuit A 9 6	\spadesuit W 10 8
\heartsuit W	\heartsuit A K 6 4
\diamondsuit A K W 10 7 3	\diamondsuit 9 4
\clubsuit W 7 5	\clubsuit A D 10 2

PO:W	N	E	S
Zia	Semanta	Hamman	Duboin
pas	pas	1 \clubsuit	1 \heartsuit
pas	pas	pas	

Wist: $\clubsuit 8$; 7 lew, 70 dla **NS**.

W **PO** zarówno Zia (mógł powiedzieć i potem wygrać 1BA), jak i Hamman (partner mógł mieć lepszego *trappingpasa*, zatem można było zaryzykować wznawiającą kontrę) zachowali się dosyć pasywnie, prawdopodobnie ze względu na stan meczu, i wejście 1 \heartsuit Duboina obiegło z pasami. Po precyzyjnej obronie kontrakt ten można było obtożyć (konieczny był pierwszy wist pikowy lub kierowy, a potem albo nie można było pozwolić rozgrywającemu na wzięcie lewy treflowy, albo trzeba było wypromować obrońcy **W**, trzynastym treflem, drugą wziętkę atutową na $\heartsuit 8$), Mahmood wyszedł jednak w kolor partnera – $\clubsuit 8$, po którym 1 \heartsuit już szło.

PZ:W	N	E	S
Versace	Rodwell	Lauria	Meckstroth
pas	pas	1BA ¹	ktr. ²
pas	pas	rktr. ³	2 \heartsuit ⁴
pas	2 \heartsuit ⁵ (?)	pas	3 \heartsuit ⁶
ktr. ⁷	pas...		

¹ systemowo 15–17 PC; ² jeden kolor młodszy albo oba starsze; ³ naturalne; ⁴ jednokolorowa ręka na karach; ⁵ rozpacziwa, a przy tym niezbyt uzasadniona próba znalezienia lepszego kontraktu; ⁶ mam tylko kara; ⁷ kontra karna

Wist: $\heartsuit 3$; 6 lew, 800 dla **WE**; 13 impów dla **Włoch**.

W **PZ** Meckstroth z Rodwellem w końcu doigrali się. Przeciwno 3 \heartsuit z kontrą Versace zaatakował $\heartsuit 3$ – do króla w ręce partnera, a ten odwrócił $\spadesuit W$. Meckstroth przepuścił, kontynuację $\spadesuit 10$ zabił jednak asem, po czym zagrał $\heartsuit A$, $\heartsuit K$ i $\heartsuit 10$. Alfredo wbił się $\heartsuit D$, po czym powinien był zgrać $\spadesuit K$ albo odejść $\heartsuit 8$, kontynuował jednak $\heartsuit 10$. Dziadek i Lauria dodali błotki, a Meckstroth przebił w ręce i ściągnął $\heartsuit W$. Gdyby teraz Jeff odszedł pikiem, wpuściłby Versacego na króla w tym kolorze i musiałby jeszcze dostać lewę treflową – w sumie siódmą. Zamiast tego rozgrywający puścił wkoto $\clubsuit 8$ – zdobył ją na dziesiątkę Lauria i odszedł pikiem. Jeff wziął więc jeszcze tylko jedną lewę atutową i poległ za 800.

Rozd. 121 (25/VIII); WE po partii, rozd. N.

\spadesuit A K 10	\spadesuit A K 10
\heartsuit D W 8 5 3 2	\heartsuit D W 8 5 3 2
\diamondsuit 10 7 6 5	\diamondsuit 10 7 6 5
\clubsuit —	\clubsuit —

\spadesuit W 9 8 4 3	\spadesuit D 7 5 2
\heartsuit A 10	\heartsuit —
\diamondsuit —	\diamondsuit K W 4 3 2
\clubsuit 10 9 7 6 5 2	\clubsuit K D W 3

\spadesuit 6	\spadesuit 6
\heartsuit K 9 7 6 4	\heartsuit K 9 7 6 4
\diamondsuit A D 9 8	\diamondsuit A D 9 8
\clubsuit A 8 4	\clubsuit A 8 4

PO:W	N	E	S
Zia	Semanta	Hamman	Duboin
—	1 \heartsuit	ktr.	2BA ¹
4 \spadesuit	5 \heartsuit	5 \spadesuit	6 \heartsuit
ktr.	pas	pas	6 \heartsuit
ktr.	pas...		

¹ najprawdopodobniej forsing do końcówki z fitem kierowym

Wist: $\clubsuit K$ (?); 12 lew, 1210 dla **NS**.

PZ:W	N	E	S
Versace	Rodwell	Lauria	Meckstroth
—	1 \heartsuit	ktr.	3 \clubsuit ¹
4 \spadesuit	pas	pas	5 \heartsuit
ktr.	6 \heartsuit	pas	pas
ktr.	pas...		

¹ forsing do końcówki z fitem kierowym

Wist: $\clubsuit K$ (?); 12 lew, 1210 dla **NS**; rozdanie remisowe.

Na obu stotach licytacja była burzliwa i w gruncie rzeczy obie sekwencje dostarczyły (obu stronom) takich samych informacji. Żaden z graczy **E** nie zdecydował się jednak na wist w skontrolowane przez partnera kara, choć mogła to być jedynie *kontra wisto-*

wa, tylko obaj postawili na siłę swojego sekwensu treflowego. Stąd arcymistrzowski remis!

Rozd. 122 (26/VIII); obie po partii, rozd. E.

♠ 2	♠ D98
♥ K10974	♥ 832
♦ D3	♦ A1085
♣ KD543	♣ W102
♠ W63	♠ AK10754
♥ ADW5	♥ 6
♦ W94	♦ K762
♣ 876	♣ A9

PO:W	N	E	S
Zia	Sementa	Hamman	Duboin
—	—	pas	1♠
pas	1BA ¹	pas	2BA ²
pas	3♣ ³	pas	3♦ ⁴
pas	3BA	pas...	

¹ naturalne; ² najprawdopodobniej inwit z sześcioma pikami; ^{3,4} najprawdopodobniej naturalne

Wist: ♣W; 10 lew, 630 dla NS.



Georgio Duboin

Duboin docenił swoją bardzo ładną, układową rękę i zainwitował dograną. Rozkłady były dla strony NS bardzo przychylne, mimo to rozgrywający powinien zostać obłożony.

Wziął bowiem pierwszą lewę ♣K w ręce (zamiast asem w dziadku) i zagrał pika do dziesiątki na stole. Teraz wystarczyło już tylko, aby broniący nie dopuścili przeciwnika do ręki i starannie zrzucali do pików, a wziętyby on tylko pięć lew pikowych, dwie treflowe oraz karową. To teoria, w praktyce bowiem po wzięciu lewy na ♠W Zia wyszedł... ♥5 (?), a Sementa wstawił z ręki ♥10 i zdobył na nią wziętkę. Następnie rozgrywający wszedł na stół ♣A i odegrał pięć pików. A w końcówce zdobył dziesiątkę (i nawet dziesiątą) lewę w karach.

Trudno potępiać Antonia Sementę za to, iż chronił dojście do pików, wzięty więc pierwszą lewę w ręce, warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż zabicie jej ♣A na stole, czyli niezablokowanie tego koloru, pozwoliłoby mu na łatwe wzięcie pięciu trefli, dwóch pików, kiera i kara. Powodzenie takiej rozgrywki wymagałoby jednak podziału trefli 3-3 oraz dobrze położonego ♥A, na pewno więc Włoch rozgrywał na porównywalną szansę.

Potrzebował on bowiem – zasadniczo – podziału pików 3-3, a ponadto ♦A w ręce W oraz jako tako przyzwoitej sytuacji w kierach (by – oprócz pika i kara – nie oddać trzech lew w tym kolorze).

PZ:W	N	E	S
Versace	Rodwell	Lauria	Meckstroth
—	—	pas	1♠
pas	1BA ¹	pas	2♠
pas	pas	pas	

¹ półforsujący

Wist: ♣6; 10 lew, 170 dla NS; 10 impów dla Włoch.

Bez wątpliwości Jeff Meckstroth nie oddał tą licytacją siły swojej pięknej ręki. A także końcówka w piki była w tym rozdaniu wykładana – i to, w przeciwieństwie do włoskich 3BA w PO – w pełnym znaczeniu tego słowa.

Rozd. 125 (29/VIII); obie po partii, rozd. N.

♠ 8653	♠ AK1042
♥ 62	♥ ADW8
♦ D9	♦ 872
♣ W9862	♣ D
♠ W7	♠ D9
♥ K74	♥ 10953
♦ AKW654	♦ 103
♣ 43	♣ AK1075

PO:W	N	E	S
Zia	Sementa	Hamman	Duboin
—	pas	1♠	pas
2♦	pas	2♥	pas
3♦ ¹	pas	4♣ ²	pas
4♥ ³	pas	4BA ⁴	pas
5♥ ⁵	pas	6♦	pas...

¹ 6♦, forsing (już pierwsza odpowiedź przesądzała o końcówce); ² fit karowy, *cuebid* krótkościowy w treflach; ³ *cuebid*; ⁴ *blackwood*; ⁵ dwie wartości z pięciu bez damy atut

Wist: ♠5; 13 lew, 1390 dla WE.

Przed tym rozdaniem, a na cztery przed końcem meczu, reprezentacja USA 2 prowadziła 271,33:245, teoretycznie wszystko było więc jeszcze możliwe. Ale w nim Amerykanie wbili ostatni gwóźdź do trumny Włochów. W PO po ładnej, prawie zupełnie naturalnej licytacji Mahmood z Hammanem sprawnie osiągnęli ponadpięćdziesięcioprocentowego szlemika [zasadniczo na podziale atut 2-2 (40%) bądź 3-1 z singlową damą (12,5%), łącznie 52,5%, bez wist treflowego szansa ta jednak nieco wzrastała]. Oczywiście Zia zagrał kara z góry i zrobił nielicytowanego szlema.

PZ:W	N	E	S
Versace	Rodwell	Lauria	Meckstroth
—	pas	1♠	pas
2♦	pas	2♥	pas
3♦ ¹	pas	4♣ ²	ktr. ³
pas(?)	pas	4♥ ⁴	pas
5♦	pas	pas	pas

¹ forsing (i tu już odpowiedź 2♦ przesądziła o końcówce); ² fit karowy, *cuebid* krótkościowy w treflach; ³ *kontra wistowa*; ⁴ *cuebid*, a zarazem brak kontroli pierwszej klasy w treflach

Wist: ♣2; 12 lew, 620 dla WE; 13 impów dla USA 2.

A w PZ niewinna *kontra wistowa* Jeffa Meckstrotha do tego stopnia pomieszała szyki mocno już chyba zmęczonym i zrezygnowanym Włochom, iż zatrzymali się oni w końcówce. Wydaje się, że Versace po kontrze na 4♣ partnera powinien był i tak zgłosić *cuebid* 4♥, wówczas dalsza licytacja potoczyłaby się najprawdopodobniej tak samo jak w PO. Przecież 4♣ Laurii powinny wskazywać krótkość. Czyżby jednak Alfredo obawiał się, iż partner mógł tak zalicytować z dublem karo i ♣K x, kiedy to szlemik karowy, ustawiony z ręki W, zostałby po wskazanym wiście treflowym położony? Trudno inaczej wytłumaczyć jego wycofującego pasa, przecież ewentualna informacja o klasie treflowego stopera w ręce E nie była mu specjalnie potrzebna, jako że dalszą licytację i tak prowadziłby partner. A tak, gdy Lorenzo w następnym okrążeniu sprecyzował, iż w treflach ma stopera drugiej klasy, i ujawnił ♥A, Alfredo nie dysponował żadną zachęcającą odzywką poniżej 5♦, a sam przesądzić szlemika się nie poważył. I nieźla, a przy tym taktycznie uzasadniona gra premiowa uciekła. A może nie doceniam Alfreda, który w istocie świadomie zrezygnował z prawidłowego szlemika właśnie z przyczyn taktycznych. Być może było to więc celowe zagranie na obrót, którego Włosi w tym momencie tak bardzo potrzebowali.

Ostatnią sesję meczu reprezentanci Italii wygrali 28:24 impów, cały mecz finałowy zakończył się jednak ich dosyć wyraźną porażką 249:285,33. Wynik ten jest jak najbardziej sprawiedliwy – Amerykanie byli w tym spotkaniu drużyną lepszą, a Włosi popełnili więcej, stanowczo zbyt wiele, błędów, także tak zwanych *prostych*, szczególnie w licytacji. A ta była do tej pory ich bardzo mocną stroną. *Puchar Bermudów* dostał się zatem w godne ręce, ale na wyrazy uznania zastąpiły oba zespoły. Stoczyły one bowiem niezwykle interesujące, zacięte pojedynki – stojący może nie na najwyższym, ale na pewno na bardzo przyzwoitym poziomie. ♦

Jerzy Russyan



Aż chciało się grać w tej drużynie

4. d'Orsi Seniors Bowl

Wracamy jeszcze do wielkiego sukcesu polskiej reprezentacji seniorów, która na ubiegłorocznych mistrzostwach świata w Sao Paulo, 4. d'Orsi Seniors Bowl 2009, zdobyła srebrny medal. Przypominamy, że w Brazylii grali: Julian Klukowski z Wiktorem Markowiczem, Apolinary Kowalski z Jackiem Romańskim oraz Krzysztof Lasocki z Jerzym Russyanem – autorem niniejszych wspomnień; niegrającym kapitanem drużyny był Włodzimierz Wala.

W Sao Paulo było srebro. I było wszystko, jak być powinno. Po pierwsze, była drużyna, a drużyna jest wtedy, gdy ma takie pary, że zawsze minimum jedna jest w wygrywanej dyspozycji. Po drugie, kapitan bardzo starannie odrobił pracę domową. W początkowej fazie niezwykle trafnie ustalił skład. Początkowo myślałem, że to kwestia fartu, po pewnym czasie już wiedziałem, że znacznie więcej jest w tym zastugi rozumu niż szczęścia. Przytoczę trzy rozdania. Jedno, które mogło nam dać zwycięstwo bez zmiany żadnego innego rezultatu w 96-rozdaniowym meczu, gdyby tylko Laska zachował się jak człowiek, i dwa inne, w których Krzysztof sam położył 6♦, a Jacek sam położył 4♠. Nie były to żadne fajerwerki, lecz zwykłe rzemiosło, mnie jednak podobały się szczególnie. Najpierw rozdanie najbardziej niesprawiedliwe:

Finał, rozd. 12/V; NS po partii, rozdawał W.

♠ K 5 3			
♥ 5			
♦ A 10 6 4 2			
♣ K W 8 7			
	N		♠ 9 7
♠ W 8 6 2	W	E	♥ W 10 6 3
♥ 9	S	N	♦ 9 7 3
♦ K D W 8			♣ D 4 3 2
♠ A 9 6 5			
			♠ A D 10 4
			♥ A K D 8 7 4 2
			♦ 5
			♣ 10

Julek z Witkiem zagrali tu 1♦ z kontrą i leżeli za 300. Jak widać, z tym niecodziennym rozdaniem Anglicy sobie nie poradzili, bo przecież wychodziło im popartyjne 5♥ i 5♠. Na przykład Zia po licytacji przeciwników 1♦ – pas – 1♥ zaliczył 4♥ i grał. U nas też było 1♦ – pas – 1♥ – ? i ja, będąc na pozycji S, licytowałem inaczej. Nie będę sam siebie katował i przytaczał szczegółów, bo licytowałem źle. W skrót-

cie można tę licytację ocenić tak: włączyłem nadbieg, stwierdziłem brak hamulców, włączyłem maksymalny gaz i wylądowałem w rowie. Czyli w 6♠. Przy takim, a nie innym rozkładzie tego rozdania (a z licytacji wynikało, że taki właśnie być powinien!) wygrać się nie dało i przeciwnik zapisał sobie 100 za bez jednej. W sumie Anglicy zyskali 9 impów. OK. Ale gdzie tu złe zachowanie Krzysia? Po pierwsze, nie miał dużo, a jak mawiał śp. redaktor Wojciechowski: *oprócz niewątpliwie słuszych stów krytyki trzeba jeszcze mieć coś w karcie*. Po drugie, skoro już miał tylko dwa króle, asa i waleta, to czemu był to akurat ♠W, a nie ♠W? Łatwo sprawdzić, że gdyby Laska miał ♠K W 3, a nie ♠K 5 3, to ja bym śpiewająco zapisał sobie 1430, a wtedy to nie oni zyskaliby 9 impów, lecz my 15. To 1130 różnicy. Anglicy, koniec końców, wygrali różnicą 23,33 impa, a obrót w tym rozdaniu wyniósł 24 impy. Nic dodać, nic ująć. *Rażąca niesprawiedliwość!*

A teraz obrona. Najpierw Laska. Z wieku i urzędu należy mu się pierwszeństwo... **Od redakcji:** *Tu pozwalamy sobie się wtrącić. Rozdanie to, w którym efektowną obroną popisał się Krzysztof Lasocki, zostało już szczegółowo opisane i przeanalizowane w poprzednim numerze ŚB. Dokonujemy zatem w tym momencie niezbędnego skrótu, zapewniając jednakowoż, że Jerzy Russyan z należytych zachwytem tudzież szacunkiem opisał wyczyn swojego partnera.*

Wreszcie Jacek. W poniższym rozdaniu Anglicy stanęli w 4♠(N) i Apek (E) wyszedł w ♣D. Rozgrywający zabił pierwszą lewą asem i zagrał cztery razy piki, wyrzucając ze stołu trefle. Została następująca końcówka (karty wytłuszczone):

Finał, rozd. 24/VI; obie przed, rozd. W.

			♠ A K W 9 6 4
			♥ A 10 4
			♦ 6 2
			♣ 3 2
♠ D			♠ 10 8 5 3
♥ D 9 6 5			♥ W 2
♦ W 8 7 5			♦ K D 9
♣ K 9 7 5			♣ D W 10 8
	N		
	W	E	
	S	N	
			♠ 7 2
			♥ K 8 7 3
			♦ A 10 4 3
			♣ A 6 4

Jak widać, było już pozamiatane. W ręce był Apek i musiał grać w trefle (jeśliby zagrał w karo, nic by już nie mogło pomóc). Gdyby rozgrywający wyrzucił ze stołu kiera i założył, że kiery leżą, jak leżały, a Jacek odrzucił się od czterech kar, to po dojściu na ♠K Jacek ma dwa wyjścia: albo wyjść w kiery i rozborować ten kolor, albo wyjść w karo, co po przepuszczeniu pierwszej rundy kar pozwala wyrobić fortę w tym kolorze. Dlaczego więc do pików Jacek wyrzucił ♦8, a nie ♠K? Miał chytry plan i realizował go konsekwentnie. Według niego, rozgrywający powinien mieć nieco lepszą rękę niż ♠A K W i ♥A. Podejrzewał u rozgrywającego jeszcze ♦D albo chociaż ♥W i przeciwko takiej też karcie wymyślił obronę. Tylko u Apeka był potrzebny ♥W albo –♥10 i ♦K. Dlatego wyrzucił ♦8, sugerując, że ma pięć kar, a gdy doszedł na ♠K, wyszedł ♥6, sygnalizując, że ma tylko trzy kiery: ♥9 6 5 lub ♥D 6 5. Rozgrywający, mając w stole ♦A 10 4 3, założył, że obrońcom trudno jest wyjść w ten kolor, bo skąd niby mają wiedzieć, że posiadają w nim wszystkie pozostałe honory. Poza tym dotożenie ♣5 i ♦8 wskazywało, że trefle są po cztery, a kara dzieli się 5–2. I on, rozgrywający, tak pięknie ich przechytrzył i oni rzeczywiście nie otworzyli kar. I tak wspaniale wszystko szło, a skończyło się taką piękną katastrofą. Bo Jacek miał jednak cztery kiery, a rozgrywający, przekonany, że się dzieli, zagrał je górą, bezpiecznie. Oczywiście, gdyby Jacek po dojściu na ♠K i wyrzuceniu przez rozgrywającego ze stołu kara – zagrał w karo, nic by rozgrywającego nie uchroniło od wpadki. Ale i Jacek, i rozgrywający zastawiali na siebie sidła i na koniec okazało się, kto tu kogo na hak przywiódł.

W drużynie, w której każdy się stara, każdy walczy, jak może i umie, warto grać. Istotne jest również, żeby nie było spieć i kłótni między zawodnikami z różnych par. Spiećcia w parach na tak długim dystansie być po prostu muszą. W konkurencji seniorów jest to szczególnie prawdopodobne, bo nie ten już rozum, a zwłaszcza pamięć. Jeden w ogóle nie pamięta niedawnych ustaleń, drugi pamięta inaczej itd., itp. Zresztą jeżeli partnerzy w parze tylko sobie przytakują, to ilość kłopsów nie będzie się zmniejszać, lecz rosnać. Ale według mnie wy-

starczy się starać. No i jeszcze musi być kapitan, który to wszystko ustawia, wszystko analizuje na trzeźwo, ale nie jest panem i władcą, tylko wszystko uzgadnia, wszystko grzecznie proponuje, no i słucha, co mają do powiedzenia jego zawodnicy. To jest najważniejsze, nie na siłę. A jak grała w Sao Paulo nasza drużyna?

Eliminacje to znakomita gra Apka z Jackiem. Kapitan wystawiał im co prawda pary łatwiejsze do ogrania, ale – moim zdaniem – oni wykonywali 300% normy. *Butlera* eliminacji wygrali śpiewająco. Julek z Witkiem spisywali się przyzwyczajenie, nawet bardzo przyzwyczajenie, ale daleko im było do pary wiodącej. Z kolei my z Krzysiem graliśmy, delikatnie mówiąc, nie najlepiej i bardzo nietrafnie.

W ćwierćfinale czekali Szwedzi. I tu nastąpiła odmiana. Okazało się, że bohaterowie są zmęczeni. Apek z Jackiem nie grają już tak wygrywnie, wpływ na to ma mocne przeziębienie Jacka i związany z tym brak snu. A co na to pozostałe pary? Julek z Witkiem zagrali drugi segment tak trafnie, że nie było co liczyć. A Wittek z rozbrajającą szczerością zauważył: – *Żal mi Szwedów, nie grali źle. Ale co mogli zrobić, kiedy każdy zagrany przez nas kontrakt, nawet bardzo niskoprocentowy, wychodzi? My z Krzysiem mieliśmy inny dylemat. Szwedzi grali w zasadzie w dwie pary. Trzecia zagrała tylko jeden segment, właśnie na Julka z Witkiem. Ten wcześniej wspomniany, drugi. Jedną dobrą parą to Morath z Flodqvistem, druga to grający bardzo sztucznym systemem, doskonałym podobno ponad dwadzieścia lat, Axne i Trapp. Nie wiedzieć czemu, na kosztów ofiarnych ich i ich systemu wybrano właśnie nas. Chcieli nas tym systemem zabić. A jak im poszło? Trudno powiedzieć, ale faktem jest, że my z Laską graliśmy tylko przeciwko nim i mieliśmy ćwierćfinałowego *butlera* najlepszego, zaraz za panią Lynch z USA 2. Tyle że ona grała tylko dwa segmenty. W każdym razie ostatniego segmentu nie graliśmy, wróg wywiesił białe kalesony.*

A potem już strefa medalowa i pierwsza przeszkoda, Amerykanie, którzy do tej pory wszystkie *Seniors Bowl* wygrali. Ich drużyna to czterech wielokrotnych mistrzów świata: Berkowitz, Lair, Passell i Sutherland, oraz dwa słabsze ogniwa: Gerstman, świetny brydżowy dziennikarz, ale zawodnik trochę gorszy, no i sponsorka, pani Carolyn Lynch, najstarsze brydżowo ogniwo, ale za to grająca z Passellem, najlepszym – obok Anglika Hallberga – zawodnikiem mistrzostw. Nasza taktyka jest prosta. Punkty musimy zdobyć na pani Carolyn, dlate-

go przeciwko niej musi grać Laska z pomocnikiem, bo ostatnio gra bardzo dobrze. Pierwszy segment: pani gra i pierwsza siada. Wszystko idzie zgodnie z planem. Amerykanie mieli 11 impów *carryoveru*, czyli na starcie prowadzili. Po pierwszej rundzie zmiana prowadzącego, teraz my mamy 13 impów przewagi. Mimo naprawdę znakomitej gry Passella, nie tylko trafnej, ale często solowej, parę rozdań problemowych musi referować pani Lynch. I nie unika błędów. W drugiej sesji Amerykanie odrabiają 2 impy, a w trzeciej aż 33 i teraz to oni prowadzą 22 impami. Drugiego dnia – powtórka z rozrywki, zaczynamy przeciwko pani Carolyn. Tyle że... ona nic nie rozgrywa, nie ma żadnej decyzji w licytacji. Passell gra solo, aż chce się bić brawa. My gramy dobrze, bardzo dobrze, ale to oni dorzucają jednego impa i sytuacja wygląda groźnie. Lecz przecież wiadomo, że gwardia umiera, ale się nie poddaje...

W następnej rundzie, już przedostatniej, przychodzą do nas Passell z Gerstmanem. Temu drugiemu nie idzie dobrze. Dużo nie trafia albo trafia i wybiera tak zwane mniejsze zło, np. broni naszego przedpartijnego szlemika w trefle sześcioma pikami za 800. Niby trafnie, tylko że na drugim stole nikt nie grał żadnego szlemika i cała ta świetna obrona była warta 2 impy: strata 9 zamiast 11. Do tego gramy trafnie. W rozdaniu 15., przed partią, ja, nie wiedzieć czemu, nie wchodzę 1♦ po otwarciu Gerstmana 1♣. Niby nic się nie dzieje, tylko że 1♣ staje się kontraktem ostatecznym i nie wychodzi, za to 4♥ i 4♠ u nich wychodzą jak najbardziej. A gdybym był w licytacji, oni mogliby tę końcówkę zagrać. Odrabiamy prawie wszystko, zostają 2 impy. Ale teraz Amerykanie grają już najlepszą czwórka, pani Lynch i pan Gerstman kibicują. U nas ostatniego segmentu nie grali Apek i Jacek. Ale gdy patrzyli na przebieg rozdań w brydżramie, serce im pewnie rosnęło. Do nas przyszli Berkowitz i Lair. Berkowitz, siedzący po mojej stronie deski, zapytuje zdziwiony: – *Nie wszedłeś przed partią 1♦? Chodzi mi o wspomniane rozdanie 15. – Nie wszedłem, i to przy zastonach – odgryzam się, jak mogę. To wywołuje u niego serdeczny śmiech i zaczynamy grę. Paradoksalnie mecz przegrywa w zasadzie solo ich najlepszy zawodnik, Passell. A potem już radość, finał, znowu radość i na koniec rozczarowanie. Ale też przecież rozsądna satysfakcja i poczucie dobrze spełnionego zadania, bo jednak jest medal i to nie najgorszy. Tylko tego *Mazurka* żał. Tam w Brazylii było tylko Polaków, którzy by go z przyjemnością postuchali. No, ale mówi się trudno.*

Na koniec chciałbym podkreślić wielką rolę Witka w drużynie. Jego pozycja w świecie i wrodzony wdzięk, i to, że jest po prostu sympatycznym człowiekiem – pozwalają mu mieć przyjaciół dosłownie wszędzie. Mnóstwo dobrych graczy nie zapomniało na pożegnalnym bankiecie przyjść z gratulacjami do naszego stolika. Był i Zia, i Chagas, i Berkowitz. I wielu innych. Myślę, że gdyby nie było z nami Witka, mogłoby być inaczej. A tak – aż chciało się grać w tej drużynie. I właśnie podobnego zawodnika (czy zawodniczki) życzy drużynie open i kobiet. Żeby dobrze grał i pozycję w świecie miał znakomitą. Wtedy medali będzie jak w hurtowni. I *Mazurka* się postucha, i radość zapanuje ogólna...

Pojedynek licyacyjny

Ręce E

Ręce W – str. 21, omówienie oraz punktacja – str. 40

Wszystkie rozdania grane są w turnieju na maksy.

1. Obie strony przed partią, rozdawał **N**; **N** otwiera 1♦.

♠ADW54 ♥AW764 ♦– ♣AK6

2. Strona **NS** po partii, rozdawał **E**.

♠KDW42 ♥W75 ♦A97 ♣108

3. Strona **WE** po partii, rozdawał **S**.

♠D2 ♥1042 ♦ADW942 ♣86

4. Obie strony po partii, rozdawał **W**.

♠A ♥A3 ♦D653 ♣AKW1076

5. Strona **NS** po partii, rozdawał **N**.

♠KW1097 ♥K106 ♦A83 ♣A10

6. Strona **WE** po partii, rozdawał **E**.

♠K109643 ♥D72 ♦8 ♣W53

7. Obie strony po partii, rozdawał **S**.

♠D10 ♥D ♦AKD743 ♣D1095

8. Obie strony przed partią, rozdawał **W**.

♠A752 ♥KW754 ♦KW5 ♣A

9. Strona **WE** po partii, rozdawał **N**; **N** otwiera 1♥.

♠ADW98 ♥5 ♦87 ♣K8763

10. Obie strony po partii, rozdawał **E**.

♠7 ♥KD62 ♦84 ♣AW10862

Włodzimierz Starkowski

Firmówka na dziewiętnastu miltonach

14. Memoriał Irka Nowaka

28 i 29 listopada ub. r. rozegrano, czternaście już, *Memoriał Irka Nowaka*. Impreza ta za-domowiła się na dobre w kalendarzu brydżowym przede wszystkim dzięki znakomitej organizacji, bardzo dobrym warunkom do gry i miłej atmosferze. W trakcie dwudniowych zawodów przy stolikach zasiadło ponad 200 par, co od pewnego czasu stanowi normę memoriału. W sobotę rozegrano 7. *Otwarte Mistrzostwa Wielkopolski Par Mikstowych o Puchar Starosty Poznańskiego*, będące jednocześnie jedną z eliminacji do mistrzostw Polski par mikstowych. Triumfował w nich wielkopolski duet Ewa Mielcarzewicz i Stanisław Janik. Oto, jak zwycięzcy radzili sobie z wistem:

Rozd. 5; strona NS po partii, rozdawał N.

♠ AD1085
♥ 1062
♦ DW8
♣ 98

♠ KW4
♥ D7
♦ 64
♣ ADW765

♠ 962
♥ 984
♦ AK1053
♣ K10

♠ 73
♥ AKW53
♦ 972
♣ 432

W	N	E	S
Stanisław Janik	Michał Zimpel	Ewa Mielcarzewicz	Hanna Zimpel
—	pas	pas	1♥
2♣	ktr.	pas	2♥
pas	pas	3♣(!)	pas
pas	3♥	pas...	

Wist: ♦4; 7 Lew, 200 dla **WE**; **punkta-cja: 20% NS – 80% WE.**

Po typowej dla gry na maksy licytacji Stanisław Janik zawistował czwórka ze swojego dubletona karowego. Ewa Mielcarzewicz pobiła podłożoną ze stołu damę królem i zagrała ♣K. **W** pobił go asem, odegrał jeszcze damę w tym kolorze i wrócił do kar. Partnerka po wzięciu lew na dziesiątkę i asa zagrała w karo pod potrójny renons i ♥D została wypromowana.

W rozegranym w niedzielę głównym turnieju memoriałowym doszło do rzadko spotykanej sytuacji, a mianowicie zrealizowania kontraktu 3BA na ogólnej sile 19PC. Autorem tego wyczynu był najwyższej klasy specjalista

od realizacji kontraktów nietypowych Stanisław Gołębiowski. Poniższe rozdanie było jednocześnie pojedynkiem na szczytach władzy, gdyż uczestniczyli w nim aktualny wiceprezes PZBS (Gołębiowski) i przewodniczący Komisji Rewizyjnej (Zdzisław Romaniszyn):

Rozd. 27; obie strony po partii, rozdawał S.

♠ AD
♥ AD8642
♦ W10
♣ K64

♠ 10863
♥ W10
♦ 873
♣ A1032

♠ 942
♥ K5
♦ AKD652
♣ D8

♠ KW75
♥ 973
♦ 94
♣ W975

W	N	E	S
Włodzimierz Starkowski	Zdzisław Romaniszyn	Stanisław Gołębiowski	Robert Pogorzelski
—	—	—	pas
pas	1♥	1BA	2♥
ktr. (?)	3♥	3BA(!)	pas...

Wist: ♥7; 9 Lew, 600 dla **WE**; **punkta-cja: 0,70% NS – 99,30% WE.**

Moja dość frywolna *kontra wywoławcza* na 2♥ zdynamizowała licytację, więc po 3♥ Romaniszyna Gołębiowski zdecydował się na kontrakt firmowy. Po pierwszym wście Staszek dosyć łagodnie skomentował moją licytację, po czym przystąpił do rozgrywki. Blotka kier została zabita przez **N** asem i w drugiej lewie powtórzono kierem do króla u **E**. Teraz Gołębiowski rozpoczął defiladę karową. Po zgraniu siedmiu lew końcówka wygląda następująco:

♠ AD
♥ D8
♦ —
♣ K4

♠ 1086
♥ —
♦ —
♣ A103

♠ 942
♥ —
♦ 2
♣ D8

♠ KW7
♥ —
♦ —
♣ W97

Na ostatnie karo **N** nieopatrznie pozbył się ♠D. Staszek tylko na to czekał. Zagrał z ręki blotkę pik i Romaniszyn po ściągnięciu



Główny turniej memoriałowy, od lewej: Marek Lis (organizator), Radosław Zasada i Elżbieta Waniurska (3. miejsce), Jadwiga Nowak, Tomek Nowak, Andrzej Grela (1. miejsce), Marian Wierszycki, Robert Mrukowski (1. miejsce)



Turniej mikstów, od lewej: Stanisław Janik (1. miejsce), Marian Wierszycki, Ewa Mielcarzewicz (1. miejsce), Jadwiga Nowak i Andrzej Wachowski

dwóch fort kierowych zmuszony był zagrać w trefla. Trafienie palcówki nie stanowiło dla rozgrywającego żadnego problemu i końcówka została wygrana.

Dla wielu zwykłych śmiertelników zrealizowanie takiego kontraktu byłoby rekordem życiowym. Gołębiowski do swojej życiówki nawet się nie zbliżył. Kilka lat temu w Sławie wygrał 3BA, posiadając wspólnie z partnerem zaledwie 14 miltonów.

Inicjatorką rozgrywania memoriału i jednym z głównych jego organizatorów jest oczywiście Jadwiga Nowak, a głównymi sponсорami zawodów tym razem byli: **Urząd Miasta Poznania, Starostwo Powiatowe w Poznaniu, Drukarnia Swarzędzka Stanisław i Marcin Witecki, Hotel Trawiński, DALKIA Poznań SA, Wydawnictwo Magdalena Jassem, PTH Aneks Dariusz Kurzawski, Terravita Poznań, PAW sp. z o. o., La Roche-Posay, ACO Dorota Nowak, Terrano Poznań Tomasz Nowak, Halina i Jerzy Rymwidowie oraz K.E. Furs Koło.** 15. *Memoriał Irka Nowaka* już za niespełna rok – 27 i 28 listopada 2010. Poznań zaprasza! ♦



Ryszard Kielczewski

W Stargardzie co szósty to arcymistrz

19. Memoriał Jadwigi Wielkoszewskiej

Jak ten czas leci! To już 19. *Memoriał Jadwigi Wielkoszewskiej* w Stargardzie Szczecińskim. Następnym razem jubileusz i organizatorzy już pracują nad tym, by wypadł jak najbardziej okazale. Ci, którzy pamiętają, z jakim rozmachem działacze ze Stargardu przeprowadzili w 2002 r. mistrzostwa świata juniorów, mogą sobie wyobrazić, co to będzie się działo... Tegoroczny memoriał zaszczytło swoją obecnością 29 arcymistrzów, w tym 17 międzynarodowych. Oznaczało to, iż co szósty uczestnik zawodów był arcymistrzem!

Organizatorzy drugi rok z rzędu zapraszają na własny koszt zastużonych dla polskiego brydża zawodników, tym razem byli to: Janusz Korwin-Mikke – przed laty najstawniejszy felietonista brydżowy, obecnie rozdrabniający swój talent na polityczne utarczki, Włodzimierz Wala – kapitan srebrnej drużyny seniorów z Sao Paulo, oraz Joanna Krawczyk i Michał Nowosadzki – multimedałiści mistrzostw Europy i świata juniorów. Grano jak zwykle w salach *Domu Kultury Kolejjarza*. Imprezę tradycyjnie rozpoczęły zawody drużyn juniorskich. I choć frekwencja nie była imponująca – stawiły się cztery drużyny, w tym dwie z Czech, to wśród uczestników znalazło się sporo medalistów międzynarodowych imprez juniorskich. Równoległe z turniejem juniorów odbywał się *Memoriał Mariana Skwirczyńskiego* – pierwszego zawodnika z tytułem arcymistrza ze Stargardu. Padł on łupem miejscowej pary Jerzy Sadowski–Marek Żakowicz, też już arcymistrzów. Pierwszy turniej zaliczany do punktacji łącznej memoriału wygrała para Władysław Tomasiak–Włodzimierz Wala. Na przyszłych zwycięzców wypadło mi zagrać w 2. sesji, siedziałem na pozycji **W**:



Janusz Korwin-Mikke w szarfie członka honorowego Klubu *Brydż-Star* Stragard Szczeciński

Nie miałem pomysłu, jak otworzyć z tą dziwą kartą. Postanowiłem poczekać i postuchać licytacji. Dużo się nie nastuchałem:

W	N	E	S
ja	Wala	Choniawko	Tomasiak
pas	4♠(!)	pas(?)	pas ¹
pas(?) ²			

¹ po lekkim wahnięciu; ² a szto z tej ręki aż 6♣!

No cóż – nie okazaliśmy się lwami w licytacji... Przegrać z repami nie wstyd. Co ma jednak myśleć człowiek leciwy, kiedy ogrywają go dzieciaki. W jednej z sesji trafiliśmy na czeską fałę. Na pięć rund naszymi przeciwnikami były aż trzy czeskie pary młodzieżowe. Najbardziej ograta nas najmłodsza para Michael Botur (13 lat) – Lukas Kolek (14). Szczególnie pierwsze rozdanie było frustrujące:

W	N	E	S
	Kolek		Botur
—	—	—	pas
pas	1♦ ¹	1♠	1BA
2♦	2BA(!)	pas...	

¹ *Standard American*

Po tej licytacji beztędnie ocenilem, że partner ma cztery kiery i wymaszerowałem w ten kolor ósemką. Potem sprytnie zablokowaliśmy trefle i dorodne 120 dla naszych młodocianych przeciwników okrasilo ich burtę.

W drugim rozdaniu było nam znacznie trudniej znaleźć optyczną obronę:

Strona NS po partii, rozdawał W.

♠ A10842
♥ 10982
♦ 1094
♣ 10

♠ 7
♥ K43
♦ KDW872
♣ W73

N	E
♠ D5	♥ ADW7
♦ 63	♣ K9852

♠ KW963
♥ 65
♦ A5
♣ AD64

W	N	E	S
1♦	pas	1♥	1♠
ktr. ¹	2♠	3♣	3♠
4♣	4♠	pas...	

¹ 3 kiery

Za 620 młodzi Czesi mieli dokładnie taki sam rezultat jak w pierwszym rozdaniu.

Zakończenie imprezy jak zwykle zgromadziło liczne grono oficjeli, wśród których najbardziej prominentnymi byli poseł Ziemi Stargardzkiej Mirosław Preis i najlepszy brydżysta wśród aktualnych postów Tomasz Latos, który oczywiście brał udział w memoriale jako zawodnik. Zaś były poseł Janusz Korwin-Mikke został uhonorowany szarfą honorowego członka miejscowego klubu *Brydż-Star*. Zwycięzcy oprócz pucharów i nagród rzeczowych otrzymali tradycyjne *Złote Asy* (z najprawdziwszego złota). Zamknięcia 19. *Memoriału Jadwigi Wielkoszewskiej* dokonał krótkimi żołnierskimi słowami poseł Mirosław Preis, zapraszając na kolejny jubileuszowy dwudziesty memoriał.

Strona WE po partii, rozdawał W.

♠ KDW962
♥ —
♦ D1086543
♣ —

♠ 1074
♥ D10
♦ —
♣ KDW108654

N	E
♥ KW865432	♦ AK7
♣ 72	

♠ A853
♥ A97
♦ W92
♣ A93

Obie strony przed partią, rozdawał S.

♠ K1098
♥ KW96
♦ AD8
♣ 103

♠ 7
♥ 1085
♦ KW652
♣ KDW7

N	E
♠ DW642	♥ A2
♦ 1043	♣ A52

♠ A53
♥ D743
♦ 97
♣ 9864

Ryszard Kietczewski

Cel szczytny, frekwencja trochę za skromna

O uśmiech Patryka. Charytatywny turniej w Skawinie

Po raz drugi odbył się charytatywny turniej *O uśmiech Patryka*, zorganizowany z inicjatywy Małopolskiego Związku Brydża Sportowego oraz Centrum Kultury i Sportu w Skawinie, pod patronatem przewodniczącego Rady Miasta w Skawinie Marcina Kufłowskiego. Patronat medialny nad imprezą objęły *TVP Oddział w Krakowie*, *Radio Kraków* i *Gazeta Skawieńska*. Turniej – tak jak poprzednio – odbył się w Skawinie w ośrodku *Gubatówka*. Niewtajemniczonych informuję, iż Patryk to syn Agnieszki i Maćka Wieczorków, cierpiący na groźną chorobę mukowiscydozę, wymagającą kosztownego leczenia. Formuła turnieju jest taka, że całe wpisowe przeznaczane jest na leczenie Patryka, natomiast nagrody dla uczestników są sponsorowane. W tym roku była to suma 6000 złotych (mowa o nagrodach sponsorowanych) oraz liczne upominki rzeczowe dla wszystkich (!) uczestników turnieju. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że zdobywcy nagród pieniężnych oddają część „tupu” na leczenie Patryka. Jak wyjaśnił to wątpiącym w sens takich przedsięwzięć (na forum Rady Zawodniczej) Marcin Kufłowski, w ubiegłym roku było to 80%, zaś w tym 60% wygranych pieniężnych.

W tegorocznym turnieju zawiódła nieco frekwencja – stawiły się zaledwie 34 pary (nie zawiódła zaś młodzież, która wypełniła frekwencję w około 3/4). Przyczyną był zarówno brak kompatybilności pomiędzy okręgami (na Śląsku odbywał się w tym dniu turniej z cyklu *GPS*), jak też i wewnątrz okręgu (w tym samym dniu grano w Bochni). Zwycięzcami turnieju zostali młodzi zawodnicy Rafał Janik i Grzegorz Pocijewski.

Spośród 50 rozdań wyłowiłem trzy do zaprezentowania Czytelnikom...

Rozd. 1; obie strony przed partią, rozd. N.

♠ K W 9 8 2			
♥ D 9 6 2			
♦ —			
♣ W 7 6 3			
♠ A 10 7 4		♠ D 6	
♥ A 4 3		♥ K W 5	
♦ A K W 8 4 3		♦ D 2	
♣ —		♣ A K D 10 8 4	
		♠ 5 3	
		♥ 10 8 7	
		♦ 10 9 7 6 5	
		♣ 9 5 2	

W	N	E	S
—	pas	1 BA	pas
2 ♣	pas	2 ♦	pas
4 ♦	pas	4 ♥	pas
4 BA	pas	5 ♦ ¹	pas
5 ♥ ²	pas	5 BA ³	pas
7 ♦	pas	pas	ltr.
pas...			

¹ 1 lub 4 asy; ² pytanie o damę aty; ³ jest wraz z 0 lub 2 królami

Wist: ♥ 8. **Jak rozgrywasz z pozycji E?**

Głowy nie daję, iż tak przebiegała rozgrywka na jedynym stole, na którym wygrano 7 ♦ z kontrą. Bierzymy podłożoną przez N ♥ D królem, zgrywamy trzy trefle, usuwając ze stołu piki, gramy trefla – S wyrzuca kiera, my przebijamy, zgrywamy ♠ A, wracamy ♥ W do ręki i paradujemy treflami atuty przeciwnika. Są też inne warianty rozgrywki, np. poprzez zagranie w stosownym momencie ♦ 2 spod damy, które doprowadzają do wyparadowania atutów obrońcy S.

Rozd. 12; strona NS po partii, rozdawał W.

♠ A W 8 5			
♥ 10 3			
♦ A D W 5			
♣ K 9 8			
♠ K 4		♠ D 10 9 7 6 3	
♥ K 8 6		♥ A D 4 2	
♦ 9 7 3 2		♦ —	
♣ 10 6 4 3		♣ W 7 2	
		♠ 2	
		♥ W 9 7 5	
		♦ K 10 8 6 4	
		♣ A D 5	

W	N	E	S
pas	1 BA	2 ♣ ¹	2 ♦ ²
pas	2 BA	3 ♠	3 BA
?			

¹ kolory starsze, min 5–4; ² forsujące (?)

Co teraz? Maciek Janeczko podjął celną decyzję, idąc w obronę 4 ♠. NS mieli z góry 3 BA, a wpadka za 4 ♠ z kontrą była idealnie optymalna.

Rozd. 17; obie strony przed partią, rozd. N.

		♠ K 5	
		♥ 6 5	
		♦ K 9 7 4 3	
		♣ K 10 8 5	
♠ D W 8 2			♠ A 10 3
♥ W 8			♥ A K 10 3 2
♦ D W 8 6 5			♦ 2
♣ D 2			♣ A W 4 3
		♠ 9 7 6 4	
		♥ D 9 7 4	
		♦ A 10	
		♣ 9 7 6	

W	N	E	S
—	pas	1 ♥	pas
1 ♠	pas	2 ♣	pas
2 ♥	pas	2 ♠	pas
?			

Co zalicytujesz?

Wiele zależy od tego, jak wyobrażasz sobie rękę partnera. Mam nadzieję, że dla nikogo nie jest tajemnicą, iż partner ma rękę nadwyżkową. Problem – na ile nadwyżkową? Nasze negatywy to niskie honory. Nasze pozytywy to figurki w kolorach partnera – ♥ W może pomóc rozwiązać źródło lew w tym kolorze, a ♣ D zabezpiecza ten kolor na wypadek chudości w ręce partnera. Z kolei nasza długość karowa może być sporą niespodzianką dla przeciwników, jeśli zawistują w ten kolor, wiedząc o singlu w nim w stole. W rozdaniu raczej mieli ci, którzy poszli wyżej, licytując 2 BA. Partner dokładał do trzech i przy bardzo korzystnych rozkładach można było wziąć 10 lew. ♦

Dla pragnących wesprzeć rodziców Patryka podajemy numery kont, na które można dokonywać wpłat:

- Polskie Towarzystwo Walki z Mukowiscydozą – Patryk Wieczorek „Numer KRS”: 000006-4892 (1% podatku)
- PKO BP SA O/Rabka 49 1020 3466 0000 9302 0002 3473

Piotr Walczak

Ejlat 2009, czyli brydż nieco inaczej

Ejlat to znany kurort nad Morzem Czerwonym, na południu Izraela, o piętnastokilometrowej linii brzegowej, wciśnięty między Jordanię, Egipt i Arabię Saudyjską. Corocznie w listopadzie zaprasza on na festiwal brydżowy, ale nie tylko (zero dni deszczowych, średnia temperatura do 30°C). Nasza ekipa – *Consus* Kalisz – spędziła tam dziewięć przemyślnych dni, grając średnio tylko 24 rozdania dziennie. Dzięki hojnemu sponsorowi mieliśmy zapewnione nie tylko doskonałe warunki pobytu, ale też wiele innych atrakcji, w tym wycieczki: do Petry – miasta wykutego w skale ponad 4 tys. lat temu, Masady – twierdzy nigdy niezdobytej przez Rzymian (dla Izraelczyków jest ona symbolem heroicznej walki i oporu aż

Brydżyci *Consusu* Kalisz i ich ejlackie trofea

do końca; na jej ruinach żołnierze składają przysięgę wojskową) i Jerozolimy (Ściana Płaczu, Droga Krzyżowa, Bazylika Grobu Pańskiego); rejs statkiem po Morzu Czerwonym, połączony z nurkowaniem na rafie koralowej, przejażdżki skuterem wodnym, podziwianie widoków ze spadochronu ciągniętego przez motorówkę oraz wizytę w delfinariu.

Z brydżem też nie było najgorzej – w prezencje dla sponsora, który akurat obchodził urodziny, udało nam się wygrać trzy z głównych czterech turniejów, a w tym ostatnim zająć drugie i trzecie miejsce. Zatem czas na kilka wspomnień czysto brydżowych...

W turnieju teamów wynaleźliśmy wspólnie z moim partnerem – Jarostawem Cieślakiem – nową technikę licytacyjną, którą nazwaliśmy *doporozumieniem jednostronnym*. Nasza pracowitość na tym polu wynikała wyłącznie z faktu, że postugiwaliśmy się systemem typu *pała zielona*, preferując

cym brak jakichkolwiek ustaleń licytacyjnych. Skupiamy się na wiście, rozgrywce i obecności przy stoliku. Oto przykład, jak działa to w praktyce (turniej teamów):

♠ —		♠ K 10 x
♥ A K W 10 x		♥ D 9 x x
♦ x x		♦ A K D W x
♣ K W x x x		♣ x

	N	E
W	S	

	W	E
Piotr Walczak	Jarostaw Cieślak	
1♥	2♦	
3♣	3♥ ¹	
3♠ ²	4♣ ³	
4♠ ⁴	4BA ⁵	
5♦ ⁶	7♥ ⁷	
pas		

¹szlemikowe uzgodnienie kierów; ^{2,3}*cuebidy*; ⁴mam nadzieję, że zrozumie to jako *blackoowoda wyłączeniowego*; ⁵o co mu chodzi, przecież *blackwoodem wyłączeniowym* byłby podwójny przeskok na 5♠, pytam więc o wartości; ⁶nie rozumiał, pyta o wartości, pokazuję zatem, co mam; ⁷pokazał trzy wartości, a przedtem wskazał renons pikowy, a że damę atu sam posiadam...

W kolejnym rozdaniu badałem odporność na stres kolegów z teamu. Niestety, *złotliwy* rozkład nie pozwolił mi zostać ojcem zwycięstwa w teamach:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał N.

♠ 8		♠ K 5
♥ A K D W 7 2		♥ 10 3
♦ 8 5		♦ 10 7 4 3 2
♣ 10 7 6 3		♣ W 9 5 2

	N	E
W	S	

	W	E
	Walczak	Cieślak
♠ A D W 3		♠ K 5
♥ 9 5 4		♥ 10 3
♦ A D 9 6		♦ 10 7 4 3 2
♣ K D		♣ W 9 5 2
		♠ 10 9 7 6 4 2
		♥ 8 6
		♦ K W
		♣ A 8 4

Gratem na N. Jak zacząć?

1♥ – zbyt normalny, 2♦ *multi* – za silna karta, 3♥ – nie te założenia. Pan po mojej prawej w poprzednim rozdaniu otworzył 1BA i liczył punkty około dwudziestu sekund. Teraz też z mozołem dodaje do 16 PC. Pan po lewej i ten naprzeciwko niezbyt zainteresowani rozdaniem – liczą punkty znacznie krócej. Chwytam byka za rogi i wszystkie światła na mnie... 4♥, pas, pas, spodziewana kontra, niestety – kończąca licytację. Dalej następuje wymarzony ciąg wistów:

1. lewa: ♠K, ♠2, ♠A, ♠8;

2. lewa: ♠D, ♥2, ♠5, ♠4...

Jeszcze tylko udany impas D ♦1790 po naszej stronie (!)... Niestety, tutaj się budzimy: ♦A D leżą za ♦K W i to byk trzyma nas rogami – 800 po ich stronie... A mogło być tylko 500, a nawet 200, ale w bliskim kontakcie z bykiem pomrocność jasna zrobiła swoje.

W tym miejscu składam podziękowania partnerom z teamu, którzy pomimo moich błyskotliwych zagrań potrafili do końca zachowywać się profesjonalnie i grać na poziomie, który niwelował skutecznie moje *efektywne* próby przejścia do historii.

A teraz rozdanie, którego *nietrafne* rozwiązanie uniemożliwiło nam zajęcia miejsca na podium w turnieju na maksy na 460 par:

♠ K 9 8 5 2		♠ 10 7 6
♥ 8 7		♥ W 4 2
♦ D 10 7 2		♦ 9 8
♣ 9 8		♣ A D 7 6 3

♠ A W		♠ 10 7 6
♥ A K 10 6		♥ W 4 2
♦ K 6 5 4		♦ 9 8
♣ W 10 5		♣ A D 7 6 3

	N	E
W	S	

	W	E	S
	Walczak	Cieślak	
♠ D 4 3		♠ 10 7 6	
♥ D 9 5 3		♥ W 4 2	
♦ A W 3		♦ 9 8	
♣ K 4 2		♣ A D 7 6 3	
—	—	—	1♣
1BA	pas	2BA	pas
3BA	pas(?)	pas	pas

1. lewa: ♠5, ♠6, ♠D, ♠A;

2. ♣W, 8 lub ♣9 (?), ♣3, ♣2;

3. lewa: ♣10, 9 lub ♣8 (?), ♣6, ♣K...

W co ma teraz zagrać S i dlaczego?

Dywagacje trwają do dziś. Za trafnie uzasadnione obłożenie kontraktu autor stawia piwo – każdemu, o każdej porze, w każdym miejscu na świecie!

Morze Czerwone zaprasza festiwal brydżowy również w tym roku – od 18 do 28 listopada. Kontakt: David Birman, e-mail: birmand@zahav.net.il.



Para numer (taki a taki) proszona jest o wybór pizzy

Młodzieżowy Festiwal Brydżowy o Puchar Podbeskidzia

Wybrałem się do Bielska-Białej na *Festiwal Podbeskidzia*. Trochę się spóźniłem, ale pierwsze wrażenie było piorunujące. Duża, świetnie oświetlona sala, cicho, ciepło i czysto. — *To nie może być Grand Prix Polski! To musi być lokalny turniej* – pomyślałem sobie od razu.

Młodzieżowy festiwal w Bielsku-Białej jest właściwie festiwalem pomysłów głównego organizatora, Adriana Bakalarza. Zresztą sami oceńcie. Rozpoczęcie i zakończenie imprezy w obecności władz miasta, lokalnej telewizji, dyrekcji szkoły. No, to może nic nadzwyczajnego. Ale kolejne pomysły... Przed rozpoczęciem turnieju przedstawiono wszystkich – licznie przybyłych – medalistów różnych prestiżowych mistrzostw. Turniej rozgrywano w formule siedmiosesyjnej, a za wygranie każdej sesji zwycięska para dostawała... pizzę dowożoną do hotelu. Stąd liczne komunikaty sędziowskie: *Para numer xx proszona jest o wybór pizzy*...

Zaobserwowałem, że w trakcie gry w toaletach szalały panie ze szcztokami, nawet kosze na śmieci były stale opróżniane. No i do tego oczywiście stół uginający się od nagród, piękne, nietypowe puchary, mnóstwo nagród rzeczowych dla każdego uczestnika. Nikt nie wyjechał z Bielska-Białej z pustymi rękami! Gdybym miał określić działania Adriana jednym słowem, to używając języka klawisków, powiedziałabym: *Szczegółarz!*

Tyle w kwestii świetnej organizacji. A co się dzieło na boisku? Hmm... Gdy gra sama młodzież, każde rozdanie może być ciekawe. Spójrzcie sami...

Rozd. 46; WE po partii, rozd. W.

♠ 10 9	♠ AW 2
♥ AK 10 7 4 3	♥ D 6 5 2
♦ 9 4	♦ D 8 7 5
♣ A 10 4	♣ 6 2
♠ KD 5	♠ 8 7 6 4 3
♥ W 9 8	♥ —
♦ AW 10 2	♥ K 6 3
♣ K 9 7	♦ DW 8 5 3

W	N	E	S
1♣	1♥	1♠	pas
1BA	pas	pas	2♠
pas...			

1♠ był oczywiście (!) *transferem* na trefle lub bez atu. Tak właśnie licytował mały skrzat z Wrocławia. Na kontrakt pikowy obrońca zadysponował niezbyt szczęśliwy wist karowy. I tu Iza zaprezentowała rozgrywkę *metodą Einsteina* ($E = mc^2$). Z prędkością światła zabiła ♦D królem i zagrała trefla do ♣A, na dwa kierowy wyrzuciła kara i wdzięcznie oddała się pikiem w ręce obrońcy. Odwrót kierowy przebita atutem i zagrała małego trefla... Obrońca **W** wpadł w pułapkę znaną w literaturze jako *zasada nieoznaczoności*. Nie wiedział, gdzie materia, a gdzie spirit. Dotożył blotkę i Iza wzięła lewą na ♣10 w dziadku. Osiem lew i 90% maksa stało się faktem! Obrońcy, którzy przed rozdaniem mieli samopoczucie na dziesiątkę, mogli tylko jęknąć: *Kobieta nas bije, koniec świata*.

I jeszcze brydżowa uwaga: czy aby pierwszy wist nie wyjaśnił położenia ♣K?

Oprócz głównego boiska brydżowego, na którym panoszyli się sędziowie *Kozik, Wasia i Kalbar*, osobne boje toczyły się pod wodzą *Kruczego* (siatkówka) i *Feldiego* (noga). Ja także poczułem potrzebę rekreacji i ruszyłem w kierunku pływalni. Sił jednakże starczyło jeno na zdobycie kawiarni.

Tegoroczny festiwal był ósmym spotkaniem juniorów. Jeszcze dwa i stuknie czterdzielciolecie. Wtedy dopiero będzie się dzieło... Ho, ho! Wszyscy wierzymy, że Adrian Bakalarz wytrwa jeszcze te dwa lata. Potem już będzie z górki.

Dla porządku: *Puchar Podbeskidzia 2009* zdobyli Wojciech Gawet i Piotr Zatorski. Natomiast w punktacji długofalowej za lata 2002–09 pierwsze miejsce zajmuje Rafał Janik.

Włodzimierz Krysztofczyk



KROK PO KROKU

Władysław Izdebski

Dużo atutów, łatwiej grać na eliminację

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał **S**. Z poniższą kartą otworzyłeś 1BA:

♠ A 9 7	♥ A 7 5 3	♦ 10 5 2	♣ A K 10
---------	-----------	----------	----------

Przeciwnik spasował, a partner zgłosił 2♦ – *transfer* na kierowy. Po pasie drugiego obrońcy przyszła kolej Twojej licytacji...

W	N	E	S
—	—	—	1BA
pas	2♦	pas	?

Cztery kierowy i same kontrole w karcie namawiają Cię do skoku na 3♥, ale nie jest to dobry pomysł. Twoja karta nie daje żadnej lewy przebitkowej. Ale już taka np. karta...

♠ A 9 7	♥ A 7 5 3	♦ 5 2	♣ A K 10 9
---------	-----------	-------	------------

...mimo takich samych 15 PC jest o lewą silniejsza, a więc warta skoku na 3♥. Masz znakomitą lokalizację figur – świetnie prezentującą się trefle oraz prawdopodobną lewą przebitkową w karach. Oceniam ją na jakieś 18 pkt przeliczeniowych.

Wracajmy jednak do ręki rzeczywistej, z którą należy zgłosić tylko skromne 2♥...

W	N	E	S
—	—	—	1BA
pas	2♦	pas	2♥
pas	4BA	pas	?

Czy 4BA są pytaniem o asy?

Zasada:

4BA są pytaniem o asy tylko wtedy, gdy nastąpiło uzgodnienie koloru (bezpośrednie lub przez domniemanie, np. *cuebidem*). W każdym innym przypadku 4BA są naturalnym inwitem do szlemika.

Twoje 2♥ nie uzgadniały kierów: partner wskazał pięć kierów, a Ty możesz mieć dubla, 4BA są więc naturalnym inwitem szlemikowym. Partner najpierw pokazał pięć kie-

rów, a teraz siłę bliską szlemika. Nie ma on bocznego koloru (nie zgłosił go), więc układ jego ręki to 5332. Oto kilka przykładowych sekwencji inwitujących bezatutowego szlemika:

a. 1BA-4BA	b. 1BA-2♣ 2♥-4BA	c. 1BA-2♥ 2♠-4BA
d. 1♠-1♠ 1BA-4BA	e. 1♠-2♦ 2BA-4BA	f. 1♦-2♣ 2♦-2♥ 2BA-4BA

a. Inwit szlemikowy bez starszej czwórki, ręka zrównoważona;

b. Tym razem **E** pytał o starszą czwórkę, ma więc cztery piki;

c. Ten przypadek już znamy, **E** ma układ 5332;

d. **E** pokazał cztery piki, a później układ bezatutowy;

e. 2BA otwierającego wskazały siłę 15-17 PC, a 4BA są inwitem szlemikowym z układem dokładnie 2-3-5-3;

f. Żaden kolor nie został uzgodniony, więc 4BA są naturalnym inwitem szlemikowym.

Czy przyjmujesz zaproszenie do szlemika?

Wprawdzie masz tylko 15 PC, ale siłę Twej karty wzmacnia dobrze sfitowany kolor kierowy – czwarty i piąty kier partnera na pewną staną się lewami. Masz też aż siedem kontroli, a i dwie dziesiątki może do czegoś się przydadzą. Jak już mówiliśmy, mankamentem tej karty jest brak lewy przebitkowej (partner ma układ 5332). Mimo wszystko nasza ręka jest nadwyżkowa i zapewne szlemik powinien być szansowny.

Wybierasz 6BA czy 6♥?

Wprawdzie lewy przebitkowej nie masz, ale gra w tak dobrze sfitowany kolor zazwyczaj stwarza większe możliwości manewrów rozgrywkowych.

Zgłosiłeś więc 6♥, które zakończyły licytację. **W** zawistował ♥W:

♠ KW5	♠ KW5	♠ KW5
♥ KD862	♥ KD862	♥ KD862
♦ AK	♦ AK	♦ AK
♣ 543	♣ 543	♣ 543
	N	
	W	
	S	
	E	
♠ A97	♠ A97	♠ A97
♥ A753	♥ A753	♥ A753
♦ 1052	♦ 1052	♦ 1052
♣ AK10	♣ AK10	♣ AK10

Zabiłeś królem, **E** dotożył ♥4. Przeszedłeś ♥A do ręki, atuty podzieliły się 2-2. Masz gotowych 11 lew. Prostą szansą na lewę dwunastą jest impas pikowy.

Czy to już wszystko, co dojrzałeś?

Nie, dodatkową nadzieję daje kolor treflowy – możemy spróbować impasu treflowego, a nuż **E** ma matego mariusza (25%). Razem z impasem pikowym da to nam już ok. 63% szans na sukces.

Czy dostrzegasz coś jeszcze?

Tak, jeśli **E** ma ♣D W, wcale nie trzeba ich impasować. Wystarczy przebić trzecie karo w stole i zagrać trefle górą. Wpuszczony treflem **E** będzie zmuszony wistować do widet pikowych lub pod podwójny renons. Zauważ, że taka rozgrywka przyniesie sukces także, gdy **E** ma dowolne 5+ trefli. **E** może także popełnić błąd i nie odblokować się damą z konfiguracji ♣D x x. By mu to ułatwić, zagraj z ręki ♣K, a następnie ściągnij ♦A K i zagraj ze stołu trefla. Leniwy **E** dotoży błotkę, myśląc, że będziesz impasował damę. Ty zabijesz asem, wrócisz karem do stołu, kierem do ręki, przebijesz karo i zagrasz trefla na wpustkę. Szacuję, że Twoje szanse wzrosły już do ok. 70%.

Czy to wszystko?

Nie, dodatkową szansę daje Ci ♠9, oto całe rozdanie:

♠ 1064	♠ KW5	♠ D832
♥ W10	♥ KD862	♥ 94
♦ D876	♦ AK	♦ W943
♣ D932	♣ 543	♣ W86
	N	
	W	
	S	
	E	
	♠ A97	
	♥ A753	
	♦ 1052	
	♣ AK10	

W weźmie lewę treflową i zagra w pika, my dotożymy ze stołu błotkę i... po herbacie. Swoje.

Zapamiętaj!

- 1. Gra kolorowa na dużej liczbie atutów ma przewagę nad bezatutową, nawet gdy nie ma lewy przebitkowej. Możesz bowiem wykorzystać szanse, jakie daje rozgrywka na eliminację.**
- 2. 4BA są pytaniem o asy tylko wtedy, gdy wcześniej nastąpiło uzgodnienie koloru.**
- 3. Inwit szlemikowy ma dużą siłowość – silnie namawia do dalszej licytacji. Już stosunkowo niewielkie nadwyżki upoważniają, by zaproszenie do szlemika przyjąć.**

Ministwownik brydżowy

(nie tylko na poważnie)

TORTURED CUEBID AUCTION (TCA)
Cuebidowanie do zamęczenia na śmierć

THE DENTIST'S COUP
– MANEWR DENTYSTY

Polega na wyrwaniu bezpiecznych odejść (to extract safe exit cards) przeciwnikowi i zmuszeniu go do wyjścia pod podwójny renons

HUM (wym. ham – gębokie i szybkie „a”)
Akronim od *Highly Unusual Methods*
– systemy wysoce sztuczne. Stąd: grać przeciw (c)hamom

mieczgaj & mikekrak



STOLIKI DO GIER

**NOWE
OBLICZE
BRYDŻA**

Stoły turniejowe z przesłonami... mogą zostać zmienione... w **STANOWISKO BRIDGENET**



WYTROP SZANSE!

Sprawdź swoją grę w obronie

Spróbuj wytropić szansę na obłożenie każdego z poniższych kontraktów, a następnie wciel ją w życie. Licytacja i wist przebiegają według zasad naturalnych. Następnie sprawdź, czy Twoje zagrania okazały się skuteczne.

1.

dziadek
 ♠ W4
 ♥ AW106
 ♦ KD92
 ♣ 753

Ty
 ♠ 83
 ♥ KD94
 ♦ W1076
 ♣ KDW

W	N	Ty	S
—	—	—	1♠
pas	2♣	pas	3♠
pas	4♠	pas	5♣ ¹
pas	5♥ ²	ktr.	6♠
pas...			

^{1,2} cuebidy

Kontrakt: 6♠(S). Twój partner zawiastował ♥7. Ze stołu – ♥10; wzięłeś lewę ♥D (S dodał z ręki ♥5) i zagrałeś ♣K. Rozgrywający zabił w ręce ♣A, a W dołożył ♣2. Następnie S ściągnął ♠A K D, partner dodał trzykrotnie piki do koloru, a z dziadka został zrzucony trefl. **Jakiej zrzutki dokonasz? Jak zamierzasz bronić się dalej?**

2. Mecz; strona NS po partii, rozdawał S.

dziadek
 ♠ DW6
 ♥ W86
 ♦ KDW1094
 ♣ 4

Ty
 ♠ 1054
 ♥ A42
 ♦ A87
 ♣ DW108

W	N	Ty	S
—	—	—	1♥
pas	2♦	pas	2BA ¹
pas	3♥	pas	4♥
pas...			

¹ co najmniej jedna nadwyżka honorowa, modelowy układ 5♥332

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist: ♦2. Ze stołu – ♦K. **Zaplanuj swoją dalszą grę w obronie.**

Rozwiązania

1. Przede wszystkim musisz znaleźć zrzutkę, jakiej dokonasz w trzeciej lewie pikowej. **W tego typu sytuacjach wielce pomocna broniącym jest zasada, aby zachowywali oni w kluczowych kolorach tyle samo kart, ile zawierają aktualnie longery dziadka.** W tym wypadku, broń Boże, nie ostabiaj zatem swoich konfiguracji w kolorach czerwonych, tylko – tak jak rozgrywający ze stołu – **pozbadź się trefla.** A gdy S będzie kontynuował pikiem, na którego wyrzuci z dziadka kolejnego trefla, **także i Ty rozstań się z jeszcze jedną kartą tego koloru.** Pełny rozkład:

Obie strony przed partią, rozdawał S.

dziadek
 ♠ W4
 ♥ AW106
 ♦ KD92
 ♣ 753

Ty
 ♠ 83
 ♥ KD94
 ♦ W1076
 ♣ KDW

♠ 952
 ♥ 873
 ♦ 53
 ♣ 108642

♠ AKD1076
 ♥ 52
 ♦ A84
 ♣ A9

Na szczęście Twój partner posiada bezcenną ♣10, więc przeciwnik będzie musiał oddać w końcówce jeszcze jedną lewę. Jeśli byś zaś wyrzucił przedwcześnie (tzn., zanim ewentualnie uczyniłby to dziadek) karo, rozgrywający zyskałby dodatkową wziętkę w tym kolorze na stole; z kolei gdybyś pozbył się kiera, S wyrobiłby sobie fortę kierową, przebijając w ręce trzecie okrążenie tego koloru. Tak długo zaś, jak tylko zachowasz paritet ilościowy z longerami dziadka, kontrakt 6♠ nie będzie mógł zostać zrealizowany. A gdyby to S miał w ręce ♣10? Cóż, wtedy i tak w końcówce rozdania znalazłbyś się w karowo-treflowym (bądź w kierowo-treflowym) przymusie, przed którym nie byłoby obrony.

Gwoli absolutnej ścisłości, także przy aktualnym rozkładzie – gdyby rozgrywający zjrzał Ci (lub Twojemu partnerowi) w karty, mógłby szlemika zrealizować. Musiałby tylko zabić pierwszą lewę ♥A, potem w którymś momencie wyjść ze stołu ♦2 i wymusić na Tobie (obrońcy E) podstawienie się ♦10 (inaczej S wykonałby „głęboki” impas ósem-

ką w ręce), a w końcu ustawić Cię (prawego obrońcę) w kierowo-karowym przymusie wpustkowym.

2. Partnerowa ♦2 to bankowy singleton, ponieważ jednak z licytacji wiesz również, iż ma on dwa kiery, możesz podać mu tylko jedną przebitkę. A skoro tak, to z powodzeniem uczynisz to również później – po dostaniu się do ręki asem atu. Na razie, wykorzystując fakt, iż znajdujesz się przy piłce, wykorzystaj szansę, że partner posiada ♠K (więcej niż 3–4 PC mieć nie może), tj., iż całe rozdanie prezentuje się następująco:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał S.

♠ DW6
 ♥ W86
 ♦ KDW1094
 ♣ 4

♠ K982
 ♥ 53
 ♦ 2
 ♣ 976532

dziadek
 ♠ DW6
 ♥ W86
 ♦ KDW1094
 ♣ 4

Ty
 ♠ 1054
 ♥ A42
 ♦ A87
 ♣ DW108

♠ A73
 ♥ KD1097
 ♦ 653
 ♣ AK

Zabij zatem pierwszą lewę ♦A i odwróć w pika (!). A potem pobij asem pierwszą rundę atutów i dopiero teraz wyjdź karem – do przebitki. Jedyne po tak wytempowanej obronie grę potożycie, weźmiecie bowiem ♦A, ♠K, ♥A oraz karową przebitkę. Zauważ, iż gdybyś odwrócił w karo od razu w lewie drugiej, partner wprawdzie dokonałby przebitki, ale następnie nie mógłby bez straty lewy otworzyć pików. W toku dalszej gry S wyrzuciłby więc na kara obie blotki pikowe z ręki i kontrakt łatwo by zrealizował. (jur)



Do nabycia w Księgarni Świata Brydża i w biurze ZG PZBS

Piotr Beling

Deep Finesse nieomylny, ale nie do końca

Deep Finesse, program Williama Baileya, dokonujący szybkiej analizy rozgrywki w otwarte karty, stał się dla wielu brydżystów wyrocznią w (czasami niebanalnych) sporach na temat, czy dany kontrakt idzie. Wszyscy też przyzwyczailiśmy się do wyliczanych za jego pomocą i drukowanych wraz z rozkładami tabelki z możliwą do wzięcia liczbą lew.

Podstawę działania *Deep Finesse'a* i innych współczesnych programów dokonujących analizy gry w otwarte karty (jak np. *DDS*, *bridgify*, *Bridge Studio* czy *Bridge Calculator* – ten ostatni jest mojego autorstwa) stanowi algorytm minimaksowy. W skrócie: – działanie algorytmu *Min-Max* polega tu na przeanalizowaniu wszystkich możliwych przebiegów gry i wybraniu, dla każdej sytuacji, zagrania maksymalizującego (jeśli w danej sytuacji decyzja należy do rozgrywającego) lub minimalizującego (jeśli decyzje ma podjąć któryś z obrońców) liczbę lew wziętych przez zapowiadającego. Oczywiście, przeliczenie w ten sposób (ogromnej liczby) wszystkich możliwych do osiągnięcia w danym rozdaniu sytuacji i zagrań nie jest możliwe w rozsądnym czasie. Dlatego w progra-

mach stosowane są różne rozwiązania usprawniające (przyspieszające) *Min-Max* (niewpływające jednak na wynik obliczeń). Dzięki nim zdecydowana większość układów nie jest nigdy analizowana. Są to zarówno algorytmy dość ogólne (np. *alpha-beta*, *MTD*, *partition search*, *tablica transpozycji*), jak i (często autorskie) rozwiązania przeznaczone wyłącznie lub przede wszystkim dla brydża (np. wśród zagrań kartami z sekwensu wystarczy sprawdzić tylko jedno, gdyż inne są mu równoważne).

Duża liczba usprawnień znacznie przyspiesza obliczenia, ale także komplikuje kod źródłowy programu. Zwiększa przez to szansę wystąpienia w nim pomyłek, a co za tym idzie złych wyników podawanych przez program. Niekiedy błędy ujawniają się na tyle rzadko, że potrzeba wielu lat, by je odkryć. Jeden, po prawie 10 latach od wydania ostatniej wersji programu, został znaleziony w samym *Deep Finesse* w trakcie tegorocznych otwartych mistrzostw Europy w San Remo. Szczegóły znajdują się w artykule Davida Sterna opublikowanym w biuletynie mistrzostw. Z wyjaśnień autora *Deep Finesse'a* wynika, iż błąd znajdował

się w algorytmie analizującym rozgrywkę pojedynczego koloru i mógł się ujawnić tylko w grach atutowych przy specyficznym układzie atutów i niektórych kolorów bocznych, np.:



Jeśli atuty leżały jak na diagramie, program omyłkowo zakładał, że możliwe jest całkowite odatutowanie przeciwników zakończone utrzymaniem się na stole (asem). Umożliwiłoby to ściągnięcie fort w kolorze bocznym, w którym np. wszyscy poza dziadkiem mogą mieć renons. Lewy przeciwnik może jednak zlikwidować taką możliwość, kładąc na waleta bądź dziesiątkę damę – w pierwszej albo drugiej rundzie koloru. Wymusi tym samym zakończenie całkowitego odatutowania w rękę i odegranie wspomnianych fort nie będzie możliwe bez innego dojścia do stołu.

William Bailey zapowiedział rychłe poprawienie swojego programu. ♦

Było sympatycznie, czyli skarbowcy przy stole

Pod koniec ubiegłego roku w Warszawie odbyły się *1. Mistrzostwa Polski Skarbowców*. Inicjatorem był Klub Turystyczno-Rekreacyjny przy Ministerstwie Finansów. Wsparcia udzieliło ministerstwo, a szczególnie podsekretarz stanu Andrzej Parafianowicz (uczestnicy zawodów serdecznie mu dziękują). Zawody odbyły się w Centrum Kształcenia Kadr Skarbowości w Warszawie. Grało 43 zawodników z całej Polski. Mistrzostwa odbywały się w bardzo sympatycznej atmosferze, nad czym czuwał kol. Janusz Woźniak, któremu za trud organizacyjny należą się szczególne podziękowania. Zawody rozgrywano w trzech konkurencjach.

Miejsca medalowe. Indywidualne MPS: 1. Adam Karczmarsz (US Ciechanów), 2. Marianna Jednoroga (MF Warsza-



wa), 3. Anna Szcześniewicz (IS Warszawa); **MPS na impy:** 1. Andrzej Parmonik (US Międzyrzecz) – Marek Sosiński (US Poznań Nowe Miasto), 2. Beata Czarnecka (MF Warszawa) – Piotr Strzelczyk (MF Warszawa), 3. Ireneusz Głowacki (IS o/z Płock) – Adam Karczmarsz (US Ciechanów); **MPS na mak-** 1. Ireneusz Głowacki – Adam Karczmarsz, 2. Beata Czarnecka – Piotr Strzelczyk, 3. Andrzej Parmonik – Marek Sosiński.



Wyróżnienia dodatkowe. Najlepszy zawodnik mistrzostw: Dariusz Sterniczuk (IC Białystok), **najlepsza zawodniczka mistrzostw:** Barbara Andruszowska-Jaroń (US Żyrardów), **nagroda fair play:** Dariusz Sterniczuk i Mariusz Tatarczuk (obaj IC Białystok), **najbardziej przyjazny sportowcom urząd:** Urząd Skarbowy w Ryplinie.

Andrzej Parmonik



Doug Doub

POJEDYNEK LICYTACYJNY: Doug Doub i Adam Wildavsky

Brydż na bazie filozofii



Adam Wildavsky

Prezentowani dzisiaj w tej rubryce **Doug Doub z Adamem Wildavskym** to ostatni z trzech duetów amerykańskich, które reprezentowały ten kraj na ubiegłorocznych *Drużynowych Mistrzostwach Świata Bermuda Bowl* w Sao Paulo jako zespół USA 1 (pozostałe dwie pary przedstawił w poprzednich numerach *Świata Brydża*). Grają oni ze sobą blisko dziesięć lat, odnieśli sporo sukcesów, m.in. wygrali arcytrudne eliminacje amerykańskie przed mistrzostwami świata *Bermuda Bowl Monte Carlo 2003*, a następnie poszli za ciosem i wywalczyli tam brązowy medal (jako USA 2; w ćwierćfinale mistrzostw drużyna ta pokonała Polskę).

Doub (w tym roku skończy 55 lat; profesjonalny gracz i nauczyciel brydża, ponadto ekspert w dziedzinie backgammona, czyli – po polsku – tryktraka) i Wildavsky (50; programista komputerowy, właściciel firmy o takim właśnie profilu) licytują unowocześnioną wersję znanego systemu *Kaplan–Sheinwold*, opracowanego przez amerykańskich graczy i teoretyków Edgara Kaplana (brydżowego guru Adama) i Alfreda Sheinwolda, po raz pierwszy opublikowanego w roku 1958. Oparty on jest na bazie naturalnej: otwarcia **1♠/♦** zasadniczo z czwórek (a tylko wyjątkowo z trzech kart), jeżeli w składzie zrównoważonym, to w sile 15–20 PC; **1♥/♠** (na ogół) z kolorem co najmniej pięciokartowym. Jedną z najważniejszych cech systemu *K–S* jest słabe otwarcie **1BA** (12–14 PC; Doug z Adamem wykluczają też starsze piątki i – zasadniczo – młodsze szóstki). Inne otwarcia: **2♣** – acolowski forsing do dogranej; **2♦** – dowolna trójkolorówka (4441 albo 5440) w sile 11–14 PC (w oryginalnym systemie *K–S* były to naturalne *słabe dwa*); **2♥/♠** – *słabe dwa*, ale na kolorze przyzwoitej jakości; **2BA** – 20–21 PC w składzie zrównoważonym (dopuszczalna starsza piątka); **3♣/♦/♥/♠** – zapór na przyzwoitej jakości kolorze. Obaj zawodnicy deklarują się jako zdecydowani zwolennicy obiektywizmu – prądu filozoficznego stworzonego przez (nieżyjącą już) amerykańską powieściopisarkę i filozofkę Ayn Rand, która nawiązywała do tradycji arystotelesowskiej i kapitalistycznej (jej fundamentalne dzieła to *Powrót człowieka pierwotnego* oraz wydany

niedawno w Polsce *Atlas zbuntowany*, w Stanach Zjednoczonych najpopularniejsza książka po *Biblii*). Filozofia obiektywizmu głosi ateizm i antropocentryzm, w zakresie metafizyki akceptuje obiektywną rzeczywistość, za źródło poznania uznaje tylko i wyłącznie rozum oraz logikę, w etyce – interes własny (racjonalny egoizm), a w polityce – kapitalizm. Adam i Doug są mocno przekonani, iż jest ona wprost stworzona dla brydżystów, a jej stosowanie w przystolikowej praktyce wręcz gwarantuje sukcesy.

Jak zwykle przed dalszą lekturą zachęcamy Czytelników *Świata Brydża* do samodzielnego przeliczowania pojedynkowych rozkładów – ręce **W** znajdują się na str. **21**, ręce **E** na str. **31**, a omówienie oraz punktacja – obok. Po każdym rozdaniu została też zamieszczona i skomentowana przykładowa sekwencja licytacyjna według *Wspólnego Języka* (zasadniczo jest to *WJ 2000*).

Omówienie oraz punktacja Wszystkie rozdania grane są w tur-nieju na maksy.

1. Obie strony przed partią, rozdawał N; N otwiera 1♦.

♠ 10 9 8	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ A D W 5 4
N		E				
W		S				
♥ D 8 5 2		♥ A W 7 6 4				
♦ A 7 6		♦ –				
♣ 7 4 2	♣ A K 6					

Doub	Wildavsky	Wspólny Język
–	(1♦) 2♦	– (1♦) 2♦
3♥	4♣	2♠ 3♥
4♥	6♥	4♦ 6♥
pas		pas

Doug Doub–Adam Wildavsky: 2♦ – dwukolorówka na starszych w pełnej sferie siły [niektóre duety ograniczają takie wejście – jak i inne interwencje dwukolorowe – do przedziałów: słabego, tj. (około, zależy to też od założeń) 6–11 PC, oraz bardzo silnego, 17 (18)⁺ PC, czyli od pogranicza forsingu do dogranej]; **3♥** – dobry fit kierowy, zasadniczo blokujące (taka sama zapowiedź, ale poprzedzona zaliczowaniem forsujących 2BA, miałyby charakter średniego inwitu); **4♣** – *cuebid*; **4♥** – negatywne, najwyraźniej Doug nie chciał „rozjuszać” partnera *cuebidem* **4♦**; **6♥** – jak widać, słusznie, Adam

i tak bowiem skoczył na **6♥**. A to znaczy, iż uprzednio myślał nawet o wielkim szlemie. Wziąwszy pod uwagę, iż **3♥** partnera były zapowiedzią blokującą, należy to uznać za podejście superoptymistyczne.

Wspólny Język: 2♦ – dwukolorówka 5⁺–5⁺ z pikami (to w Polsce najpopularniejsze znaczenie takiego wejścia, potem rozpatrzmy też drugą jego wersję); **2♣** – na razie gracza **W** nie stać na żadną wyższą zapowiedź; **3♥** – drugi kolor, inwit do wyższej gry (w pierwszym czytaniu – końcówki, mogą też jednak być wstępem do zachęty szlemikowej); **4♦** – przyjęcie partnerowego zaproszenia do dogranej, fit kierowy lepszy od pikowego (w sytuacji odwrotnej **W** skoczyłby na **4♣** bądź – gdyby nie przyjmował inwitu – zapowiedzią **3♠**), a po drodze *cuebid* – na wypadek, gdyby **E** był jeszcze silniejszy, innymi słowy – maksymalna karta w ramach uprzedniej zapowiedzi **2♠**; **6♥** – w oparciu o lokalizację honorów, **E** siedzi bowiem za otwierającym licytację graczem **N**, liczy zatem, iż w najgorszym wypadku, grając szlemika, (w razie potrzeby) zaimpasyje mu **♠K** albo figurę kierową (króla albo damę) – z dużo większą niż zazwyczaj szansą na powodzenie takiego manewru.

Także w Polsce niektóre pary stosują jednak wejście **2♦** (po otwarciu przeciwnika **1♦**) jako wskazanie dwukolorówki 5⁺–5⁺ na starszych, wówczas dalsza licytacja może się potoczyć według jednego z poniższych wariantów...

A.	W	E
–	(1♦) 2♦	
3♥		4♣
4♦		6♥
pas		

B.	W	E
–	(1♦) 2♦	
3♥		5♦
5♥/5♠		6♥
pas		

Znaczenie poszczególnych zapowiedzi...

A: 3♥ – tzw. *mixed raise*, na pewno co najmniej cztery atuty, ale siła niewielka; **4♣** – *cuebid*, zaproszenie (co najmniej) do szlemika; **4♦** – *cuebid*, na pewno asowy, jako że

w kolorze hipotetycznej krótkości w ręce partnera, w ramach uprzedniej zapowiedzi 3♥ karta maksymalna; 6♥ – jeśli nawet E myślał, choćby tylko odrobinę, o jeszcze wyższej grze, to po wskazaniu przez partnera ♦A wie, iż nie ma wyłączenia w tym kolorze, może sobie zatem śmiało wszelkie duże wielkoszlemowe marzenia darować.

B: 3♥ – jak w sekwencji **A; 5♦** – *blackwood wyłączeniowy*, wyłączający z odpowiedzi ♦A; **5♥/5♠** – zero wartości (w zależności od stosowanej drabinki odpowiedzi); **6♥** – już zatem zrealizowanie tego kontraktu może wymagać (udanego) impasu ♠K albo ♥K/D przeciwko otwierającemu licytację graczy **N**, manewr ten jednak na ogół się powiedzie. Gdyby wszakże **W** wskazał jedną wartość (♥K), a potem jeszcze ♥D, **E** zapowiedziałby wielkiego szlama w kiery (na impasie ♠K).

PUNKTACJA:

6♥ – 20; 6♠ – 16; 6BA – 10; 5♥ – 8; 5♠, 7♥, 7♠, 7BA – 5; 5BA – 3

2. Strona NS po partii, rozdawał E.

♠ 93	♠ KDW 42
♥ A63	♥ W75
♦ W	♦ A97
♣ AKD9532	♣ 108

Doub	Wildavsky	Wspólny Język
—	pas	—
1♣	1♠	3♣
3♣	3♦	pas/4♣/4♦
4♣	4♠	pas
pas	—	1♠
		3BA
		4BA

Doug Doub–Adam Wildavsky: pas

– jak widać, u Amerykanów pierwszo- i drugoręczne otwarcie musi być niezwykle solidne, nie koresponduje to ani trochę z wielkością tzw. nowoczesnych trendów; **1♣, 1♠** – naturalne; **3♣** – zapowiedź inwitowa, kolejne odejście od standardów systemu *K–S*, w którym taki rebid byłby zapowiedzią forsującą; **3♦** – zatrzymanie w tym kolorze; **4♣** – najwyraźniej jednak Doug czuł się niedolicytowany, wyszedł bowiem teraz z licytacją powyżej szczebla 3BA (mimo że w zamian mógł zgłosić tak 3♥ – aby ewentualnie doprowadzić do gry w bez atu z potencjalnie lepszej ręki partnera, jak i 3BA właśnie – przecież sam trzymał kiery, wprawdzie tylko raz, ale za to w sposób absolutnie pewny); **4♠** – dobry kolor, propozycja zagrania weń końcówki, z punktu widzenia Wildavsky'ego trudno było dostrzec szlemika w partnerowe trefle; **pas** – z dublem pikowym i singlem karo Doug przystał na propozycję partnera, inna sprawa, iż było już zbyt wysoko na należytą korektę kontraktu. Mimo zatem istotne-

go autohandicapu, jakim był pierwszoręczny pas Adama, Amerykanom nie udało się znaleźć ani optymalnego miana, ani właściwego szczebla swej ostatecznej gry.

Wspólny Język: 1♠ – tylko 11 PC, ale dobry pięciokart w kolorze starszym, pikach – z trójhonorowym sekwensem – oraz boczny as, z taką kartą mało który *nowoczesny* gracz zdecyduje się więc na pasa, nawet na pierwszej ręce; **3♣** – forsing do dogranej na bardzo dobrym kolorze, w zasadzie co najmniej sześciokartowym, karta z możliwościami szlemikowymi; **3BA** – do gry, nic specjalnego w karcie; **pas/4♣/4♦** – z powodzeniem można na ostatnią zapowiedź partnera spasaować, wszak już *forsujące zniesienie* 3♣ dosyć dobrze opisało rękę **E**, z drugiej strony – z ośmioma pewnymi lewami w karcie nie jeden odpowiadający nie powstrzyma się od zrobienia jeszcze jednego kroku naprzód (nieco wątpliwego, ale też chyba niezastępowalnego na bezwzględne potępienie) – a wówczas, jeżeli tylko system na to pozwala, optymalna jest zapowiedź 4♦, przyrzekająca jeszcze dłuższe, niezwykle solidne trefle, a przy tym krótkość karową; **4BA** – negatywne, **E** ma podlimitowe otwarcie, także jego piki – przy ewentualnej grze w trefle, szczególnie na szczeblu sześciu – najprawdopodobniej nie odegrają zbyt dużej roli (partner ma bowiem w tym kolorze krótkość – co najwyżej dubletowa, ponadto bardzo prawdopodobny wist karowy może wytrącić jedyne pewne dojście do ręki **E**, do potencjalnych fort pikowych).

I jeszcze dwa inne warianty licytacji w tym rozdaniu: pierwszy (**A**) dla par niegrających odpowiedzią z przeskokiem (tu: 3♣) jako *forsującym zniesieniem*, drugi (**B**) natomiast dla graczy konserwatywnych, którzy z kartą **E** mimo wszystko na pierwszej ręce spasuują (oba przy założeniu, że nie kolidują ze stosowanym systemem licytacyjnym)...

A.	W	E
	—	1♠
	2♣	2♠
	3♥	3BA
	4♣	4BA
	pas	—
B.	W	E
	—	pas
	1♣	1♠
	2♣	2♦
	3♣	3♦
	3BA	pas

Znaczenie poszczególnych zapowiedzi...

A: 2♣ – naturalne lub quasi-naturalne, choć po otwarciu 1♠ mogą być oparte jedynie o dubletona w zgłoszonym kolorze; **2♠** – minimum otwarcia, do 14–15 PC, nie przyrzekają wydłużenia pikowego; **3♥** – naturalne lub przynajmniej kierowe zatrzymanie do bez atu (zapowiedź 3♣ nie forsowała); **3BA** – propozycja kontraktu, stoper w karach; **4♣** – prawdziwe trefle, długi, solidny kolor, intencje szlemikowe; **4BA** – negatywne, uzasadnienie jak poprzednio.

B: 1♠ – oczywiście karta wyraźnie za silna na otwarcie 2♣ *precision*; **2♣** – 5⁺ ♣, 15⁺ PC, forsing na jedno okrążenie; **2♦** – sztuczny forsing do dogranej, 10⁺ PC w składzie bliżej nieokreślonym; **3♣** – 6⁺ ♣, brak trzech pików, ręka niebezatutowa (z taką bowiem preferowana byłaby zapowiedź 2BA); **3♦** – zatrzymanie karowe, obawa o kiery; **3BA** – jest stoper kierowy. Wprawdzie **W** ma jeszcze jednego trefla nadwyżki, ale z drugiej strony przyrzekł już 15⁺ PC, a ma ich tylko (w zasadzie) trzynaście, wie też, iż partner jest limitowany do 10–11 PC. W tym wypadku otwierający może sobie zatem śmiało podarować jakikolwiek inwit, o dobrym szlemiku nie ma bowiem mowy.

PUNKTACJA:

3BA – 20; 2BA – 14; 4♣ – 12; 3♣, 5♣ – 8; 4BA – 6; 4♠, 6♣ – 3; 6BA – 1

3. Strona WE po partii, rozdawał S.

♠ KW9764	♠ D2
♥ A86	♥ 1042
♦ 3	♦ ADW942
♣ KD10	♣ 86

Doub	Wildavsky	Wspólny Język
1♠	2♦	1♠
2♠	3♦	2♠
pas	—	pas/4♠
		1BA
		3♠
		pas

Doug Doub–Adam Wildavsky: 2♦ – naturalne, jeśli w następnym okrążeniu odpowiadający nie zaliczytuje 3♦, będzie to forsing do dogranej; **2♠** – według ogólnie przyjętych zasad; **3♦** – dobry (co najmniej) sześciokart, sugestia misfitu pikowego, do pasa.

Wspólny Język: 1BA – naturalne, nieforsujące, nie korzystamy z możliwości udzielenia odpowiedzi 2♦, aby nie wpaść w pułapkę, w którą dostał się Wildavsky, ♠D x to bowiem zupełnie niezłe uzupełnienie koloru partnera, **E** powinien więc wykorzystać każdą szansę zagrania kontraktu w ten kolor, nawet na siedmiu atutach (tymczasem po odpowiedzi 2♦ i spodziewanym rebidzie otwierającego 2♠ **E** znajduje się w kropce); **2♠** – 6⁺ ♠, bez specjalnych nadwyżek; **3♠** – teraz, po rebidzie **W** 2♠, wiadomo, że partner na pewno ma sześć pików,

czyli że znaleziony został optymalny kolor do gry, to z kolei jednak nakłada na odpowiadającego obowiązek zainwitowania dogranej; **pas/4♠** – karta jest graniczna, podczas zatem, gdy w meczu należałoby zamknąć oczy i wrzucić końcówkę, w turnieju na maksy decyzja jest mniej oczywista, w związku z czym zachowawczego pasa należy uznać za co najmniej równorzędną opcję.

Kiedyś – w klasycznym *Naszym Systemie* – obowiązywało ustalenie, iż po rebidzie otwierającego 2♠ odpowiadający mógł zainwitować końcówkę w piki, zgłaszając kolor (3♣, 3♦, 3♥), w którym skoncentrowane były jego wartości (dla kompletu: 3♠ mówią o wartościach rozrzuconych, a 2BA pytały partnera o singletona). W tym rozdaniu sprawdziłoby się ono znakomicie: w drugim okrążeniu **E** zgłosiłby 3♦ (dubel pik, wartości karowe, zaproszenie do końcówki, przede wszystkim pikowej), po których jego partner – z singletonem w karach – nie miałby żadnego problemu z zaliczowaniem negatywnych 3♠.

PUNKTACJA:

2♠ – 20; 3♠ – 16; 2♦ – 12; 2BA, 3BA – 8; 4♠ – 5; 3♦ – 3

4. Obie strony po partii, rozdawał W.

♠ K53	♠ A
♥ D742	♥ A3
♦ AK	♦ D653
♣ 8432	♣ AKW1076

Doub	Wildavsky	Wspólny Język	
pas	1♣	1♣	2♣
1♥	2♦	2♥	3♦
4♣	4♠	3BA	4♣
5♦	5♥	4♠	4BA
5♠	5BA	5♣	5♦
6♦	7♣	6♣	7♣
pas		pas	

Doug Doub–Adam Wildavsky: pas

– według zalecanej w systemie K–S metody oceny siły ręki, taka, a nie inna pierwszorzędną zapowiedź Douba była jak najbardziej uzasadniona (por. rozd. 2.); 1♣, 1♥ – zapowiedzi naturalne; 2♦ – 5⁺♣–4⁺♦, rewers, czyli przy najmniej bardzo ładne 16 PC; 4♣ – minimum czterokartowy fit treflowy oraz karta z szansami na szlemika (już 3♣ bowiem forsowałyby); 4♠ – *cuebid* (jak widać, **E** pominął kiery: albo zatem byłaby to propozycja kontraktu w kolor odpowiedzi partnera, albo system dawał mu możliwość (ekonomicznego) sterowania *cuebidami*, zaliczył to w pierwszej kolejności 4♠, aby w następnym okrążeniu móc ewentualnie zgłosić 5♥); 5♦, 5♥, 5♠ – *cuebids*; 5BA – zapowiedź typu *last train*, czyli ostatnia próba wyciągnięcia jeszcze cze-

goś z partnera; 6♦ – *cuebid*, a zatem wskazanie asa z królem w tym kolorze oraz superkarty; **W** nie zaliczył 7♣, jako że partner mógł jedynie badać ewentualność zagrania szlemika w bez atuu zamiast treflowego.

Wspólny Język: 1♠ – my z takimi rękami otwieramy licytację z automatu; 2♣ – naturalne, 5⁺♣, niewykluczone starsze czwórki, forsing do dogranej; 2♥ – cztery kiery (z kartą superodpowiednią do gry w bez atuu mógł dać rebid 2BA, nawet ze starszą czwórką czy czwórkami); 3♦ – naturalne bądź quasi-naturalne, **E** ma kara stabiutki, pragnie jednak zwrócić uwagę partnera na ten kolor, gdyż do gry premiowej będzie potrzebował w nim uzupełnienia/pokrycia przegrywających); 3BA – mimo fitu treflowego **W** nie ma jeszcze podstaw do przekroczenia szczebla 3BA, tym bardziej że trzyma też piki; 4♣ – karta treflowo-karowa, modelowo 6♣–4♦, intencje szlemikowe; 4♠ – *cuebid* na treflach (kara zostałyby uzgodnione od zwykłą 4♦); 4BA – *blackwood* na treflach (**E** jest pewien, że partner musi mieć starszą figurę w karach, inaczej jego honory wyglądałyby następująco: ♠KDW, ♥DW, ♦W, ♣D, a wówczas najprawdopodobniej dałby on rebid 2BA, a już na pewno nie uzgodniłby trefli *cuebidem* 4♠, tylko zgłosiłby negatywne 4BA), nie miał jednak jak jej pokazać (jego 4♦ nie byłoby przecież *cuebidem*, tylko uzgodnieniem tego koloru); 5♣ – tu: jedna wartość z pięciu; 5♦ – pytanie o damę atuu i – ewentualnie – boczne króle; 6♣ – jest ♠D (tak naprawdę to jej nie ma, tyle że **W** jest pewien, iż wraz z partnerem posiadają co najmniej dziesięć atutów) oraz dwa boczne króle (♠K oraz ♦K, jako że po 4♣ **W** dał *cuebid* 4♠, a nie 4♥, wykluczył więc starszą figurę w tym ostatnim kolorze); 7♣ – karta się zamknęła: blotka kier z ręki **E** zostanie wyrzucona na ♠K, a czwarte karo przebite w dziadku.

PUNKTACJA:

7♣ – 20; 6BA – 14; 6♣ – 12; 5BA – 5; 5♣ – 3; 7BA – 1

5. Strona NS po partii, rozdawał N.

♠ AD643	♠ KW1097
♥ A43	♥ K106
♦ 5	♦ A83
♣ K842	♣ A10

Doub	Wildavsky	Wspólny Język	
–	1♠	–	1♠
4♦	4BA	4♦	4BA
5♠	5BA	5BA	6♣
6♣	6♦	6♠	pas
6♠	pas		

Doug Doub–Adam Wildavsky: 4♦ – klasyczny *splinter*, dobry fit pikowy, krótkość

karowa; 4BA – *blackwood* na pikach; 5♠ – dwie wartości z pięciu oraz dama atuu; 5BA – ogólny inwit wielkoszlemowy; 6♣ – wskazanie ♠K, warunkowa akceptacja zaproszenia partnera; 6♦ – *partnerze, czy masz coś ponad to, co już pokazałeś?*, czyli *last train* do ewentualnego wielkiego szlema; 6♠ – *partnerze, niestety, nie mam już niczego więcej*.

Wspólny Język: 1♠ – nie 1BA, **E** ma bowiem nie tylko pięć pików, ale i topowe wartości, kierując go rękę ku grze w kolor, a nie w bez atuu; 4♦ – *splinter*; 4BA – *blackwood* na pikach; 5BA – dwie wartości z pięciu plus ♠D plus jeden boczny król; 6♣ – inwit wielkoszlemowy, w pierwszym czytaniu do zatrzymania trzeciej klasy w treflach (**E** liczy na ♠D, jest bowiem niewielka szansa, by partner przy singlu karowym miał też dubletona w treflach); 6♠ – brak zatrzymania trzeciej klasy w treflach, a także w kierach, z ♥D (dubletonem) **W** zaliczyłoby bowiem 6♥. To też, tj. tak ♠D, jak i ♥D, wystarczyłoby graczowi **E** do zapowiedzenia wielkiego szlema w piki. A tak trzeba się zadowolić szlemikiem.

I jeszcze sekwencja na wypadek gdyby graczowi **E** przyszło jednak do głowy otwarcie 1BA:

W	E
–	1BA
2♥	3♠
4♦	4BA
5BA	6♣
6♠	pas

Znaczenie poszczególnych odzywek:

2♥ – *transfer* na piki; 3♠ – nadwyżkowe przyjęcie *transferu*, co najmniej czterokartowy fit pikowy oraz nadwyżkowe otwarcie; 4♦ – krótkość karowa (bez krótkości, ale z ręką zachęcającą **W** zapowiedziałby forsujące 3BA); 4BA, 5BA, 6♣, 6♠ – tak jak w sekwencji poprzedniej (według *WJ*).

PUNKTACJA:

6♠ – 20; 5♠ – 8; 7♠ – 1

6. Strona WE po partii, rozdawał W.

♠ –	♠ K109643
♥ AK963	♥ D72
♦ AKW742	♦ 8
♣ KD	♣ W53

Doub	Wildavsky	Wspólny Język	
–	pas	–	pas
2♣	2♦	1♣	1♦
3♦	3♠	2♦	2♠
4♥	pas	3♦	3♣
		4♥	pas/5♥
		pas/6♥	pas

Doug Doub-Adam Wildavsky: 2♣ – acolowski forsing do dogranej; **2♦** – 0–6 PC lub nieco więcej, ale wówczas nie ma wśród nich asa i króla; **3♦** – naturalne, 5+♦; **3♠** – naturalne, 5+♠; **4♥** – naturalne, ale mogą być tylko cztery kiery; **pas** – Wildavsky nie był nawet pewien, czy kiery to ich prawdziwy kolor uzgodniony, spodziewał się też w ręce partnera krótkości pikowej, uznał zatem, że wejście na szczebel pięciu byłoby posunięciem stanowczo zbyt ryzykownym.

Wspólny Język: pas – karta nie nadaje się na otwarcie *staby* 2♠, szczególnie w aktualnych założeniach; **1♣, 1♦** – według ogólnie przyjętych zasad; **2♦** – sztuczny forming do dogranej; **2♠** – naturalne, 5+♠ oraz „coś” w karcie, z ręką supernegatywną **E** zgłosiłby bowiem dwuznaczne 2♥, które w pierwszym czytaniu zawierałyby następujące przesłanie pod adresem partnera: *nie mam koloru do pokazania i jestem za słaby, aby zająć bez atutu* (albo: *mam kiery, ale nie takie, by skoczyć na 3♥*); **3♦** – naturalne, 5+♦; **3♠** – wydłużenie pikowe; **4♥** – naturalne, w tym jednak wypadku wskazanie układu 6♦–5♥, jako że partner wykluczył posiadanie czterech kart w kierach; **?** – można spasować na zasadzie, że podstawowy walor ręki **E** – ♠K jest najprawdopodobniej spalony, trafia bowiem do krótkości w ręce partnera; alternatywą jest ogólnoinwitujące podniesienie do 5♥, po których **W** na wszelki wypadek dołoży 6♥ i... nie wiadomo, czy będzie to kontrakt dobry, czy – jak w autentycznym rozdaniu – marny. Trzeba bowiem szczerze przyznać, iż zarówno 5♥, jak i 6♥ to zapowiedzi w dużym stopniu losowe.

Sekwencje alternatywne:

A.	W	E
—	—	pas
1♣	1♦	
2♦	2♠	
3♥	4♦	
5♠	5♥	
pas		

B.	W	E
—	—	pas
1♣	1♠	
2♥	4♥	
5♠	5♦	
5♥	pas	

Znaczenie poszczególnych odzywek:

A: do 2♣ – jak poprzednio; **3♥** – naturalne, 5+♥, po to by jak najszybciej – jeśli jest to tylko możliwe – uzgodnić kolor starszy; **4♦** – *cuebid* na kierach, góra negatu (oczywi-

ście pod warunkiem że w systemie nie jest to zapowiedź naturalna, takie ustalenie też ma bowiem rację bytu); **5♣** – *cuebid*, jeżeli partner ma ♥D x x x bądź nawet ♥W x x x, szlemik w ten kolor będzie dobrym lub przynajmniej przyzwoitym kontraktem; **5♥** – **E** nie ma już nic więcej do dodania, jego ♠K prawie na pewno bowiem nie gra; **pas** – skoro **W** poszedł na taką współpracę z partnerem, to teraz powinien uszanować jego decyzję.

B: 1♠ – od (dużej) biedy można dać z tą kartą odpowiedź (pół-)pozytywną; **2♥** – silny trefl na kierach; **4♥** – fit kierowy, karta minimalna; **5♣** – *cuebid*; **5♦** – *cuebid*; **5♥** – **W** zrobił już w tym rozdaniu dostatecznie dużo...

Często jednak skończy się na 6♥ – kontrakcie w tym wypadku teoretycznie nieuważadnym. Z drugiej strony, grywało się już przecięcie dużo gorsze szlemiki...

PUNKTACJA:

4♥ – 20; 5♥ – 14; 3BA, 6♥ – 8; 5♦ – 5; 6♦ – 1

7. Obie strony po partii, rozdawał S.

♠ K93		♠ D10
♥ AK74		♥ D
♦ 62		♦ AKD743
♣ AK63		♣ D1095

Doub	Wildavsky	Wspólny Język
1♣	1♦	1♣ 2♦
1BA	3♥	2BA 3♣
3BA	4♦	4♣ 4♦
6♣	6BA	4♥ 4BA
pas		5♦ 5♠
		6♦ 6BA
		pas

Doug Doub-Adam Wildavsky: 1♣, 1♦

– zapowiedzi naturalne; **1BA** – 15–17 PC w składzie zrównoważonym; **3♥** – krótkość kierowa, układ 6♦–4♣, oczywiście przesądzenie dogranej; **3BA** – mimo absolutnego maksimum honorowego, znakomitych kontroli i pierwszorzędnego fitu treflowego Doub nie zdecydował się na inną zapowiedź, miał bowiem zbyt dużo wartości w kierach – kolorze partnerowej krótkości; **4♦** – bardzo dobry kolor karowy, kolejna nadwyżka; **6♣** – z tak dobrą ręką Doug nie mógł już dłużej uchylać się od przesądzenia gry premiowej, ze względu na strukturę kolorów młodszych w swej ręce zaproponował jednak grę w trefle; **6BA** – z pełnymi karami oraz najprawdopodobniej w pełni wartościową ♥D Wildavsky przeniósł na szlemika w bez atutu.

Wspólny Język: 1♣ – karta za silna, a przede wszystkim zbyt bogata w kontrole, by otworzyć z nią 1BA; **2♦** – naturalne, 5+♦, niewykluczone starsze czwórki, forsing do dogra-

nej; **2BA** – naturalne, układ zrównoważony, także możliwa starsza czwórka lub nawet dwie, siła 12–14 albo 18+ PC (alternatywą jest rebid 2♥, wskazujący cztery karty w tym kolorze, po 2BA otwierającemu łatwiej jednak będzie w toku dalszej licytacji pokazać, iż ma silny wariant otwarcia); **3♣** – naturalne, 5+♦–4+♣; **4♣** – fit treflowy, aspiracje szlemikowe, zatem wielkie bez atutu (18+ PC); **4♥** – *cuebid*; **4♠** – *cuebid*, **W** nie przejmuje inicjatywy, tylko zachęca partnera, aby to on zapytał o asy, karta otwierającego jest bowiem bardzo łatwa do sprzedania (trzy wartości z pięciu plus dwa boczne króle), gracze **E** może natomiast być łatwiej policzyć możliwe do zdobycia przez parę wziętki; **4BA** – zgodnie z życzeniem partnera pytanie o pięć wartości na uzgodnionych treflach; **5♦** – tu: trzy wartości z pięciu; **5♠** – pytanie o boczne króle (5♥ byłoby pytaniem o ♣D); **6♦** – dwa króle; **6BA** – **E** może liczyć na sześć lew karowych (w najgorszym wypadku na podziale tego koloru 3–2), zapowiada zatem szlemika w bez atutu (który nie będzie bez szans nawet przy gorszym rozkładzie kar). Natomiast gdyby wyboru ostatecznego kontraktu dokonywał **W**, raczej poprzestąłby on na szlemiku treflowym.

PUNKTACJA:

6BA – 20; 6♣ – 14; 6♦ – 12; 5BA – 8; 5♠, 5♦ – 3

8. Obie strony przed partią, rozdawał W.

♠ 43		♠ A752
♥ AD10		♥ KW754
♦ AD1062		♦ KW5
♣ 876		♣ A

Doub	Wildavsky	Wspólny Język
1BA	2♣	1♦ 1♥
2♦	3♥	1BA 2♣
4♦	4BA	2♥ 2BA
5♥	6♣	3♥ 4♣
6♦	7♦	4♦ 4BA
pas		6♣ 7♦
		pas

Doug Doub-Adam Wildavsky: 1BA

– 12–14 PC; **2♣** – *stayman*; **2♦** – brak starszych czwórek; **3♥** – forsing na pięciu kierach, a zatem z boku cztery piki (jako że **E** rozpoczął od *staymana*, a nie od *transferu*); **4♦** – *cuebid* uzgadniający kiery; **4BA** – *cuebid* pikowy (4♠ byłoby tzw. *kickbackiem*, czyli pytaniem o pięć wartości na kierach); **5♥** – do tyłu (**W** nie ma *cuebidu* treflowego, a karowy już przecież pokazał); **6♣** – *cuebid* w treflach (na pewno pierwszej klasy), inwit wielkoszlemowy; **6♦** – dodatkowa wartość w karach, czyli dama (z ♠K **W** dałby *cuebid* 5♦ w poprzednim okrążeniu), a także – w

świecie całej sekwencji – silna sugestia longera w tym kolorze; **7♦** – Wildavsky chciał grać (szlema) w kara nawet wówczas, gdy partner ma w nich tylko cztery karty, czyli na siedmiu atutach. Wiedział, iż tylko wówczas jego ręka dostarczy lewy przebitkowej, najprawdopodobniej właśnie trzynastej.

Wspólny Język: 1♦ – 12–17 PC i co najmniej pięć kar bądź trójkolorówka 4441 z czwórką karo, albo 12–14 PC z czterema karami i pięcioma treflami; **1♥** – naturalny, **4♥**; **1BA** – 12–14 PC, modelowy układ 5♦332; **2♣** – PRO; **2♥** – minimum rebidu (12–13 PC), trzy kiery; **2BA** – forsujące, pytanie o dalsze szczegóły karty partnera; **3♥** – typowy miltonaż karowo-kierowy, czyli – w kontekście całej sekwencji – honory wyłącznie w tych kolorach, ręka nieodpowiednia do bez atu (właśnie przez brak figur w obu kolorach czarnych); **4♣** – *cuebid*, chociaż na dobrą sprawę już w tym momencie **E** mógłby zapowiedzieć **7♦**, wie przecież, iż partner ma ♦ADxx i ♥ADx; **4♦** – *cuebid* (choć **W** nie wie jeszcze, w jaki kolor/miano będzie grany kontrakt końcowy); **4BA** – ciągniemy tę sekwencję, aby zaprezentować przydatną, ale rzadko u nas stosowaną konwencję, a mianowicie *blackwooda na dwóch uzgodnionych kolorach* (czyli pytanie o sześć wartości – cztery asy oraz króle w kluczowych kolorach – i dwie kluczowe damy), tu: kierach i karach; **6♣** – dwie wartości z sześciu plus obie kluczowe damy [odpowiedzi: **1. szczebel** – 1–4 (lub 0–3); **2. szczebel** – 0–3 (lub 4–1); **3. szczebel** – 2 wartości i ani jednej damy; **4. szczebel** – 2 wartości i dama w kolorze młodszym (tu: karach); **5. szczebel** – 2 wartości i dama w kolorze starszym (tu: kierach); **6. szczebel** – 2 wartości i obie damy; brak odpowiedzi wskazującej wszystkie sześć wartości, gdyż w zasadzie nigdy takie pytanie nie zostanie zadane przez rękę nieposiadającą ani jednej wartości]; **7♦** – **E** może łatwo policzyć, iż grając w kiery lub bez atu, weźmie się tylko dwanaście lew, podczas gdy grając w kara – trzynaste, a to dzięki przebitce treflowej u **E**, czyli od krótszego fragmentu atutów.

PUNKTACJA:

7♦ – 20; **6BA** – 18; **6♥** – 13; **6♦** – 11; **5BA** – 7; **5♥** – 5; **5♦** – 3

9. Strona WE po partii, rozdawał N; N otwiera 1♥.

♠ K652	♥ 874	♦ AKD	♣ A52
♠ ADW98	♥ 5	♦ 87	♣ K8763

Doub	Wildavsky	Wspólny Język
—	(1♥) 1♠	— (1♥) 2♥
2♥	3♣	2BA 3♣
3♦	4♣	3♥ 3♠
4♦	4♥	4♦ 4♥
5♣	5♠	5♣ 5♠
pas		pas

Doug Doub–Adam Wildavsky: 1♠

– w tej sekwencji (po otwarciu przeciwnika *jeden w starszy*) Adam nie mógł wejść dwukolorowymi 2♥ (5+–5+ piki i młodszy), gdyż w ten sposób wskazałby ponadto kartę słabą albo bardzo silną; **2♥** – fit pikowy, forsing do końcówki; **3♣** – naturalne; **3♦, 4♣, 4♦, 4♥, 5♣** – *cuebids* na pikach; **5♠** – do tytu, Wildavsky uznał, iż pokazał już wszystko, co ma; **pas** – pełna dyscyplina licytacyjna!

Wspólny Język: 2♥ – dwukolorówka 5+–5+ piki i młodszy, siła nieokreślona; **2BA** – pytanie, przede wszystkim o drugi kolor partnera, co najmniej inwit do dogranej; **3♣** – 5+–5+♣, bez znacznych nadwyżek honorowych czy układowych; **3♥** – kolor przeciwnika, przesądzenie końcówki; **3♠** – jeśli tylko pięciokart, to dobrej jakości; **4♦** – *cuebid* na pikach (trefle zostałyby zachęcająco uzgodnione zapowiedzią 4♣); **4♥** – *cuebid*, bez wątplenia krótkościowy; **5♣** – *cuebid*; **5♠** – do tytu; **pas** – z kartą...

♠ADxxx ♥x ♦xx ♣KDxxx

... partner – zamiast negatywnych 5♠ – zgłosiłby lasttrainowe 5♥, nieprzyspekujące renonsu w tym kolorze (tym bardziej że z renonsem kier mógłby po 4♦ **W** skoczyć na 5♥).

PUNKTACJA:

5♠ – 20; **5♣**, **6♠** – 5; **6♣** – 3

10. Obie strony po partii, rozdawał E.

♠ A53	♥ 7	♦ KD62	♣ AW10862
♥ AW1084	♠ N	♦ 84	
♦ A65	♥ W		
♣ K3	♠ E		
	♥ S		

Doub	Wildavsky	Wspólny Język
—	1♣	— 2♣
2♥	3♠	2♦ 2♥
4♠	5♥	2♠ 3♠
6♣	6♥	3♦ 3♣
7♥	pas	4♥ 5♦
		5♠ 6♥
		7♥ pas

Doug Doub–Adam Wildavsky: 1♣

– tym razem, o dziwo!, tylko dziesięć miltonów, ale też ofensywny układ 6–4 i przyzwolite longery; **2♥** – 5+♥, forsing do dogranej na przyzwoitym kolorze; **3♠** – *splinter*, czyli krótkość pikowa oraz karta treflowo-kierowa, z czterokartowym fitem w tym ostat-

nim kolorze; **4♠** – *kickback*, tu: pytanie o pięć wartości na kierach; **5♥** – dwie wartości oraz dama atu; **6♣** – inwit wielkoszlemowy na zatrzymanie trzeciej klasy, tu: damę, w tym kolorze; **6♥** – brak ♣D; **7♥** – gdyby partner miał tę figurę, Doub zaryzykowałby 7BA (maksyl).

Wspólny Język: 2♣ – *precision*; **2♦** – pytanie; **2♥** – 5+♣–4♥; **2♠** – drugie pytanie; **3♣** – układ 6♣–4♥; **3♦** – pytanie o krótkość; **3♠** – krótkość pikowa (jakby się jej nie pokazywało: naturalnie czy kolejnościowo); **4♥** – pytanie o pięć wartości na uzgodnionych kierach, czyli drugim co do długości kolorze partnera (4♣ uzgodniłyby trefle, a 4♦ byłyby *wywołaniem końcowym*); **5♦** – dwie wartości z pięciu oraz ♥D; **5♠** – *OSW Doroszewicza*, czyli pytanie: *partnerze, co masz w treflach* (swoim najdłuższym kolorze)?; **6♥** – w *treflach mam* (tylko) *asa*; **7♥** – **W** pytał się o trefle, aby w wypadku, gdy partner ma w tym kolorze asa z damą, zagrać 7BA (w najgorszym wypadku – tj. wówczas, gdy **E** nie posiada ponadto ani ♣W, ani ♣10 – na podziale tego koloru 3–2, szansa na to wynosi 68%). A tak trzeba się zadowolić wielkim szlemem w kiery...

A gdy para **WE** nie stosuje pożytecznej konwencji pod nazwą *wywołanie końcowe*, druga część jej licytacji przebiegnie następująco:

W	E
...	3♠
4♦	4♥
4BA	5♠
6♣	6♥
7♥	pas

Znaczenie poszczególnych odzywek: do 3♠ – jak poprzednio; **4♦** – *cuebid* na uzgodnionych kierach (4♣ zachęcająco uzgodniłyby ten właśnie kolor); **4♥** – negatywne; **4BA** – *blackwood* na kierach; **5♠** – dwie wartości z pięciu plus dama atu; **6♣** – inwit wielkoszlemowy na ♣D (aby ewentualnie zagrać wielkiego szlema w bez atu); **6♥** – brak ♣D; **7♥** – no to tylko szlem w kiery...

PUNKTACJA:

7♥ – 20; **6♥** – 12; **7BA** – 8; **5♥**, **6♣**, **7♣** – 5; **6BA** – 3; **5♣**, **5BA** – 1

Ostateczny rezultat POJEDYNKU:

Doug Doub–Adam Wildavsky
166 pkt (83,0%)
Ty ze swoim partnerem ?
(W.S.)

PRZYGODY EKSPERTA NIESZCZĘŚLIWEGO

Tak się (niestety) składa, że 85 procent nie zawsze znaczy więcej niż 70 procent

Bohater niniejszego cyklu nie stroni również od brydża robrowego, czyli popularnej gry *wkółko*. Jest tylko jeden warunek: żadnej fuszerki!, musi być zapewniony prawdziwie ekspercki poziom rywalizacji oraz na tyle wysoka stawka, aby gra była superpoważna i arcyodpowiedzialna. Dzisiaj kibicujemy takiej właśnie partii, w której zarówno poziom umiejętności graczy, jak i stawka za punkt zawiązką spełniają powyższe standardy. Ponadto wszyscy czterej grający znają się od lat i wiedzą o sobie absolutnie wszystko. Oczywiście każdy z nich siada do stołu pewny wygranej w złotych polskich, szczególnie w cenie jest jednak element zaskoczenia przeciwnika, nie mówiąc już o przechytzeniu go, ba – ośmieszeniu, które to uważane są za coś absolutnie bezcennego. Szczególnie przez *Eksperta Nieszczęśliwego*, niekryjącego się ani trochę z tym, że suma wiedzy brydżowej pozostałych trzech graczy i kilkunastu kibiców to zaledwie drobny ułamek jego wiedzy w tej dziedzinie. W pierwszym zestawieniu wieczoru obie strony szybko i bez specjalnych emocji robią partie, wtedy to przychodzi rozdanie następujące...

Brydż robrowy; obie strony po partii, brak zapisów częściowych, rozdawał E.

dziadek

♠ A 6 4 3
♥ K 10 9 3
♦ A D 4
♣ W 3

N
W
E
S

Ekspert Nieszczęśliwy

♠ K D 7 5 2
♥ A 2
♦ 5 2
♣ A D 9 5

Licytacja przebiega następująco:

W	N	E	S
—	—	pas	1♠
pas	2♣ ¹	pas	3♣ ²
pas	3♣ ³	pas	3BA ⁴
pas	4♦ ⁵	pas	4♥ ⁶
pas	4BA ⁷	pas	5♣ ⁸
pas	5♦ ⁹	pas	5♠ ¹⁰
pas	6♠	pas...	

¹ naturalne albo quasi-naturalne, według ogólnie przyjętych zasad; ² 4♣, nadwyżka honorowa; ³ zachęcające uzgodnienie pików; ⁴ brak krótkości, a zatem modelowo układ 5–2–2–4, karta nienegatywna (z ręką zniechęcającą S zaliczyłoby 4♠), zapowiedź ta nie przyrzeka jednak kolejnej nadwyżki ponad wskazane już 15–16 PC, wystarczy, że otwierający ma ładne miltony; ^{5,6} *cuebids*; ⁷ *blackwood* na pikach; ⁸ tu: trzy wartości z pięciu; ⁹ pytanie o damę at; ¹⁰ jest ♠D, ale brak boczných króli

Kontrakt: 6♠(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♠W.

Ze swoim aktualnym partnerem *Ekspert Nieszczęśliwy* licytuje standardową, ale starannie dopracowaną wersją *Naszego Systemu*; wyjaśnienia wymagających tego odzywek zostały przedstawione wyżej. Po zakończeniu licytacji także gracz W prosi o szczegółowe informacje o każdej zapowiedzi, po czym jako kartę pierwszego wistu kładzie przed sobą ♠W. Także Ty, Drogi Czytelniku, usiądź teraz na pozycji S, zajmowanej przez *Eksperta Nieszczęśliwego*, i zastanów się, **jak rozegrałbyś tego robrowego szlemika**. Wolno Ci przyjąć, iż w pierwszej lewie obrońca E dołoży pika do koloru.

Ekspert Nieszczęśliwy z zadowoleniem spogląda na wyłożonego dziadka, konstatuje bowiem, iż znalazł się w jak najbardziej prawidłowym, wysoce szansownym kontrakcie. Pod warunkiem – rzecz jasna – iż atuty nie dzielą się 4–0, aby to zatem jak najszybciej wykluczyć, dysponuje ze stołu blotkę, a gdy obrońca E dokłada ♠8, bije pierwszą lewę ♠K w ręce. Na pierwszy rzut oka wygląda na to, iż gra zostanie zrealizowana, jeśli tylko uda się jeden z impasów: treflowy albo karowy, a to nastąpi w 75% przypadków (poprzestańmy na razie na tej liczbie, choć nie jest ona do końca prawdziwa, przy rozkładzie pików 3–1 powodzenie impasu treflowego nie gwarantuje bowiem jeszcze wygrania kontraktu). Można by zatem jeszcze raz zaatutować, a następnie zrobić impas damą trefl w ręce (należałoby rozpocząć tę lewę blotką, a nie waletem, aby zaasekurować się przed singlowym ♣K w ręce E), a kiedy manewr ten się powiedzie, przebić na stole trzecią i czwartą rundę tego koloru. Oczywiście, nawet przy podziale pików 3–1 nie wolno byłoby ściągać trzeci raz at, po-

zwoliliby to wykorzystać szansę, iż dłuższy fragment koloru treflowego znajduje się w ręce tego z broniących, który posiada trzy piki. Natomiast jeżeli ♠D zostanie zabita przez obrońcę W królem, nic nie będzie stało na przeszkodzie temu, aby zagrać trzeci raz w at (oczywiście tylko wówczas, gdy dzieli się ono 3–1), potem rozgrywający przebiję w dziadku czwartą rundę trefli i zaimpasuje ♦K. Naturalnie, ten ostatni manewr trzeba będzie wykonać także wówczas, gdy impas treflowy się powiedzie.

Prawie 70% (tyle zostaje po odjęciu od wyjściowych trzech czwartych prawdopodobieństw wystąpienia takich konfiguracji treflowych, przy których szlemik zostanie przegrany, mimo że uda się impas w tym kolorze) to wcale niemałe szanse – przynajmniej *Ekspert Nieszczęśliwy*, nie zabiera się jednak jeszcze do rozgrywki. Nie ma pośpiechu – w dalszym ciągu analizuje w myślach – przecież grzechem kardynalnym byłoby nie wykorzystać ponadto potencjału znajdującej się w ręce ♣9. No bo jeśli spadnie w tym kolorze krótka (co najwyżej trzecia) dziesiątka, to nawet w wypadku, gdy nie uda się impas przeciwko ♣K, na ♣A 9 (♣D 9) wyrzucę ze stołu dwa kara, następnie przebiję więc tam drugą blotkę karową z ręki. I obejść się bez impasu karowego.

No dobrze, ale przecież jeżeli impas treflowy się nie uda, to obrońca W – mój przyjaciel i gracz dosyć wysokiej klasy – zaatakuję jedną z moich opcji, to jest natychmiast wyjdzie w karo, już na początku rozdania stanę zatem przed kluczową decyzją. Kierując się wskazaniami matematycznymi, będę musiał zrobić wówczas impas damy i dodatkowa szansa treflowa bezpowrotnie przepadnie.

Już wiem! – uśmiecha się w duchu sam do siebie nasz bohater – problem ten bez reszty rozwiąże **impas treflowy w drugą stronę, czyli ekspas**: zamiast zagrywać blotką do damy w ręce, w pierwszej rundzie koloru mogę przecież wyjść z ręki – do waleta na stole (!). Szanse na powodzenie obu manewrów treflowych są równe, jeśli jednak ten drugi się nie powiedzie, to po zabiciu waleta królem E nie będzie mógł wyjść w karo, spo-

kojnie sprawdzę więc obie pozostałe mi jeszcze szanse – najpierw dodatkową w treflach (ściągnę ♣A D, może spadnie dziesiątka), a następnie karową. Tak, zagranie blotki trefl z ręki do waleta w dziadku to bez wątpienia lepsza rozgrywka, a przynajmniej jej pierwszy etap, aniżeli impas treflowy do ręki – zarówno ten rozpoczęty wyjściem ze stołu waletem, jak i zagranie stamtąd blotką.

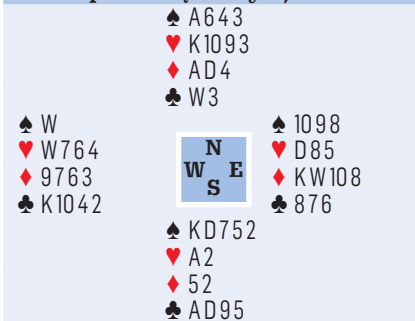
Pozostaje jeszcze problem, co z atutami – czy i ile razy (przy ich podziale 3-1) należy je jeszcze ściągnąć. Otóż jeżeli manewr treflowy (tak jeden, jak i drugi) się powiedzie, dobrze byłoby tylko częściowo, tj. w sumie dwukrotnie, zaatutować – na okoliczność, iż ten sam broniący posiada longera treflowego oraz trzy piki (tzw. *manewr Guillemarda*). Wzmocni to w istotny sposób szansę powodzenia rozgrywki. To prawda, ale po zastosowaniu w niej optymalnego manewru treflowego (blotka do waleta) istnieje rozwiązanie jeszcze lepsze – w oparciu o możliwości, jakie daje kolor kierowy. Ba, wynikające stąd wzmocnienie szansy na sukces sięga absolutnego maksimum, tj. daje pełną gwarancję realizacji gry (w wypadku gdy ♣K jest u **W**, niezależnie od tego, czy wskoczy on nim na zagraną z ręki blotkę, czy też pierwszą lewę treflową zdobędzie walet na stole). Otóż po utrzymaniu się wówczas waletem będę mógł ściągnąć ♣A i przebić w dziadku ♣9, a następnie – gdy ♣K nie spadnie – zgrać ♥A i kontynuować kierem do dziewiątki na stole (!). Nawet jeśli obrońca **E**, także mój przyjaciel i całkiem niezły gracz – pozbawiony też uprzednio wszystkich atutów – weźmie tę lewę ♥D czy ♥W, będzie musiał wyjść następnie do nożyc karowych (♦A D) albo kierowych (♥K 10) w dziadku i w ten sposób, chcąc nie chcąc, sprezentuje mi dwunastą wziętkę. Przecież także trefli nie będzie już wtedy posiadał (jeżeli bowiem ♣K nie spadnie, będzie to znaczyło, iż figura ta pozostała u **W**).

A skoro tak, to z powodzeniem można rozpocząć od pełnego wyatutowania, w razie potrzeby trzykrotnego. Zatem optymalny całościowy plan mojego postępowania to ściągnięcie jeszcze raz albo dwa razy pików, a potem zagranie trefla do waleta w dziadku. Jeśli zostanie on zabity przez **E** królem, zgram następnie ♣A D i w razie potrzeby zaimpasuję ♦K. Ale przecież w treflach może spaść krótką dziesiątką – wówczas na ♣D 9 zrzuć ze stołu dwa kara i przebij tam drugą rundę tego koloru, uniknąc zatem w nim impasu.

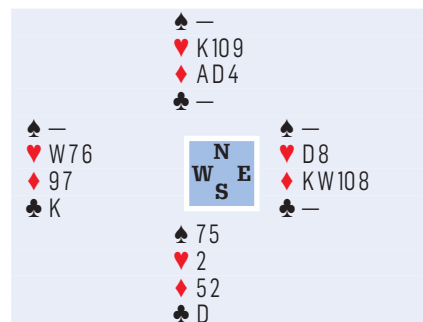
Jeżeli zaś ♣W się utrzyma, zgram ♣A i przebiję w dziadku ♣9 – może spadnie niezbyt długi ♣K. A kiedy tak się nie stanie, zagram na wspomnianą wyżej wpustkę kierami, tj. ściągnę w tym kolorze asa i wyjdę blotką do dziewiątki na stole. Przecież jeśli ♣K jest u **W**, w tym czasie jego partner nie będzie już posiadał ani jednego trefla. Z konieczności wyjdzie więc kierem albo karem, a to da mi pewną dwunastą wziętkę. Zgram tylko wówczas, gdy **E** ma ♣K 10 x x, ♣K 10 x x x bądź ♣K 10 x x x albo jego partner posiada ♣10 x x x, ♣10 x x x x bądź ♣10 x x x x, a ponadto ♦K leży za impasem. Łączna szansa na powodzenie takiej gry to solidne 85% – wyraźnie więcej niż prawdopodobieństwo udania się jednego z dwóch impasów.

Plan gotowy – czas wdrożyć go w życie. Teraz już gra toczy się bardzo szybko. *Ekspert Nieszczęśliwy* ściąga jeszcze ♠A i ♠D (**W** zrzuca dwa kara), po czym zagrywa ♣5 do waleta. Gdy ten bierze lewę, nasz bohater zupełnie się rozluźnia. – No, to już czapa! – mruczy pod nosem, zgrywa ♣A i przebija ♣9 ostatnim atutem dziadka; od **W** spada w tej lewie ♣10. – No tak, wszystko jasne – zauważa, całe rozdanie musiało wyglądać mniej więcej tak...

Brydż robrowy; obie strony po partii, brak zapisów częściowych, rozdawał E.



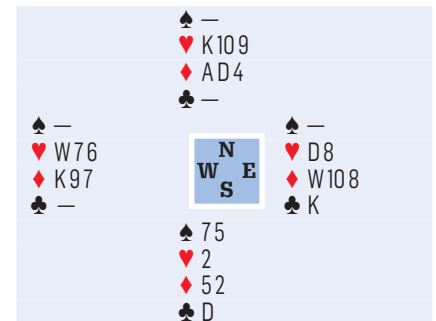
– przechodzi zatem do ręki ♥A i w domnie-maney końcówce...



...zagrywa ♥2 do dziadkowej ♥9 i jednocześnie delikatnie obraca swoje karty w stronę przeciwnika z prawej:

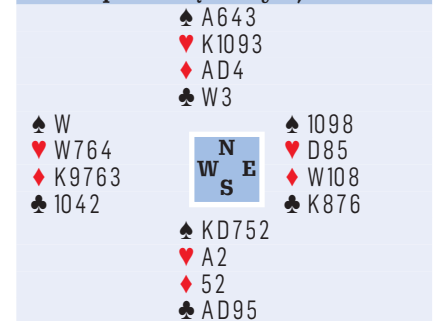
– Swoje! Chodź w kiera albo w karo!
 – No, niezupełnie... – zwyczajowo zaczyna **E**. – Przecież zgodnie z licytacją masz jeszcze w ręce trefla – kontynuuje – i po zabiciu ♥9 damą pewnym ruchem kładzie przed sobą ♣K (!!?) – Jeśli tak jest, a nie rozumiem, dlaczego miałoby być inaczej, to chyba jednak bez jednej...

Przez zamglone oczy *Ekspert Nieszczęśliwy* z trudem zauważa, że sześciokartowa końcówka, do jakiej doprowadził – w jego mniemaniu bezwzględnie zwycięska – w rzeczywistości wyglądała następująco...



...a to znaczy, iż pochodziła z następującego rozkładu wyjściowego:

Brydż robrowy; obie strony po partii, brak zapisów częściowych, rozdawał E.



– Oba króle stały, a ja szlemika przegratem? – wciąż z niedowierzaniem, tamiącym się głosem wyrzuca z siebie rozgrywający. – Przecież dwa impasy to w tym wypadku niespełna 70%, a ja zagrałem na prawie 85%... – zwraca się z wyrzutem do broniących, w szczególności tego na **E**. – Naprawdę mi to zrobiesz? – w tym momencie jego głos przechodzi w tkanie...

A indagowany, z lekką nieśmiałością, poczy na się – trudno to nazwać inaczej – tłumaczy: – Słuchałem uważnie licytacji, a gdy tylko wyłożył się dziadek, także Twoją rękę mogłem narysować z dokładnością co do jednej karty. To zresztą, że trzykrotnie zaatutowałeś, świadczyło niezbicie, że masz w ręce ♣D. W okamgnieniu zatem zorientowałem się, iż zniknął dla nas nadziei, bo kon-

trakt jest absolutnie z czapy. Przecież w razie potrzeby udanie – dobrze o tym wiedziałem – zaimpasujesz ♦K. Jesteś zatem po prostu skazany na sukces! Chyba że, chyba że... wpadniesz na kolejny arcymistrzowski pomysł – na to zawsze mogę przecież liczyć – a w rozdaniu stanie się coś niezwykłego, nadzwyczajnego, co jednak Ty z konieczności przyjmiesz za dobrą monetę. Zrobiłem więc tylko to, co w zaistniałych okolicznościach do mnie należało i zależało wyłącznie ode mnie, a mianowicie zadbałem o to, aby w rozdaniu istotnie zdarzyło się coś niezwykłego (choć Ty mogłeś się o tym w pełni przekonać dopiero po jego zakończeniu). Skutkiem tego ♣W wziął lewę, mimo że łatwo mogłem go zabić królem. To jednak byłoby poddanie się, a ja – jak dobrze wiesz – zawsze walczę do końca. Nie mogę nawet powiedzieć, że dokładnie przewidziałem, co z tego wyniknie, aczkolwiek w zarysie się tego domyślałem. I – jak widzisz – warto było wykonać, i to w okamgnieniu, tę niezbyt w końcu skomplikowaną pracę umysłową...

Wojciech Siwiec

Dalszy ciąg – ze str. 66 – problemów Konkursu Świata Brydża 1-2/2010

Kontrakt: 6♥(S). Pierwszy wist ♠4.

Gracze **WE** wistowali *odmiennie*, a zrzucali odwrotnie. **Przebieg gry:**

1. lewa: ♠4 – ♠6 – ♠W – ♠A;

2. lewa: ♥3 – ♥5 – ♥K – ♥2;

3. lewa: ♥D – ♥7 – ♥6 – ♥K;

4. lewa: ♣A – ♣2 – ♣3 – ♥8;

5. lewa: ♥A – ♥4 – ♥3 – ♣5.

I rozgrywający pokazali broniącym karty.

Rozdziel procentowo winę pomiędzy zawodników W i E. Wskaż najgorzej pojedyncze zagranie pary.

3. Zaproponuj licytację!

Zaproponuj licytację pary WE w poniższym rozdaniu:

Mecz; WE po partii, rozdawał W.

♠ DW	♠ K7
♥ KD9	♥ AW865
♦ W107	♦ A64
♣ KDW87	♣ A54

Gracze **NS** cały czas pasują.

Odpowiedzi prosimy przesyłać w ciągu sześciu tygodni od ukazania się tego numeru ŚB pod adres redakcji, najlepiej e-mailem: swiatbrydza@pzbs.pl

ZAGRANIA PSYCHOLOGICZNE, CZYLI BROŃ ATOMOWA WSPÓŁCZESNEGO BRYDŻA

Podstępna dziesiątka, fałszywy walet

Wracamy do San Remo, na ubiegłoroczne otwarte mistrzostwa Starego Kontynentu. Obejrzymy efektowną, choć zupełnie niewinną sztuczkę, jaką w turnieju teamów open wykonał francuski rozgrywający Philippe Soulet:

Mecz; obie strony przed partią, rozd. E.

♠ AW8543	♠ 6
♥ K8754	♥ AD62
♦ W3	♦ 972
♣ —	♣ 87642
♠ K10	♠ 6
♥ W10	♥ AD62
♦ A1054	♦ 972
♣ AKD105	♣ 87642
♠ D972	♠ 6
♥ 93	♥ AD62
♦ KD86	♦ 972
♣ W93	♣ 87642

W	N	E	S
Philippe Soulet	Michel Lebel		
—	—	pas	pas
1♠ ¹	2♦ ²	pas	2♠
ktr. ³	4♠	5♣	pas...

¹ system *Lepszy Młodszy*; ² wskazanie kolorów starszych; ³ wskazanie dobrego otwarcia

Końcówka pikowa strony **NS** została położona bez jednej, rozgrywający nie uniknąłby bowiem oddania trzech wziętek w kolorach czerwonych oraz – mimo że ♠K leży pod impasem – lewy atutowej. Nie zdołałby bowiem dostatecznie wcześniej dwa razy zaatutować – z impasem króla, a to ze względu na brak szybkiego dojścia do ręki. Gdyby nawet obrońca **W** (po oczywistym ataku ♣A) pobił dziadkowego ♦W asem (w pierwszej rundzie tego koloru), to następnie wyszedłby w kiery, potem nadbiłby więc trzecią lewę tego ostatniego koloru dziesiątką albo królem atu. Michel Lebel zagrał jednak o dużo wyższą stawkę i zapowiedział końcówkę w trefle. Przeciwno tej grze broniący **N** oddał dobry wist ♦W (ktądący był jeszcze tylko atak kierowy), a gdy się nim utrzymał, powtórzył ♦3. Wstawioną przez **S** na trzeciej ręce ♦D rozgrywający zabił asem, po czym... nie, nie złożył kart z deklaracją *bez jednej* (mimo że wydawa-

ło się, iż nie sposób uniknąć oddania jeszcze pika oraz drugiej lewy karowej), nie ściągał też atutów, by nie rozjaśniać przeciwnikom rozkładów, tylko subtelnie wyszedł z ręki ♥10 (!). I rzeczywiście, **N** nie położył na tę kartę króla (dużo łatwiej byłoby mu pokryć nim waleta), przez co... definitywnie grę wypuścił. Resztę załatwiła znakomita technika Souleta, który puścił ♥10 wkóło, a po zdobyciu na nią wziętki ściągnął ♣A K D i kontynuował ♥W. Obrońca **N** był teraz znacznie mądrzejszy i położył króla, ale było to już posunięcie spóźnione. Soulet poprawił bowiem na stole asem, zgrał też ♥D, zrzucając z ręki ♠10 (!), przebił ostatniego kiera i wyszedł z ręki ♠K. Broniący **N** zabił asem, w następnej lewie musiał jednak wyjść w pika bądź w kiera – pod podwójny albo nawet pod potrójny renons. Rozgrywający pozbył się zatem ze stołu jego ostatniego kara, a w ręce dokonał przebitki. W ten sposób doszło do tyleż nieoczekiwanej, co spektakularnej anihilacji drugiego z przegrywających kar strony **WE** i gra została zrealizowana.

Kolejne z prezentowanych rozdań także pochodzi z mistrzowskiego turnieju teamów open w San Remo:

Mecz; obie strony przed partią, rozd. S.

♠ 1083	♠ W76
♥ A4	♥ W6
♦ KDW72	♦ A9854
♣ KW6	♣ D93
♠ K542	♠ W76
♥ 9832	♥ W6
♦ 106	♦ A9854
♣ A84	♣ D93
♠ AD9	♠ W76
♥ KD1075	♥ W6
♦ 3	♦ A9854
♣ 10752	♣ D93

W	N	E	S
Veronel Lungu	Eldad Ginossar	Viorel Minescu	Ron Pachtman
—	—	—	1♥
pas	2♦	pas	3♣
pas	3♠	pas	3BA
pas...			

¹ czwarty kolor

Popatrzmy, w jak delikatny, ale jednocześnie niezwykle podstępny sposób rumuński obrońca Viorel Minescu wyprowadził w nim w pole rutynowanego izraelskiego rozgrywającego Rona Pachtmana. A że swoją cegietkę dołożył także grający na **W** Veronel Lungu, Rumuni zdolali położyć wyglądający ze wszystkich stron na absolutnie nieobkładalny kontrakt.

Przeciwko firmowym 3BA **W** zaatakował ♠2 – rozgrywający zadysponował ze stołu blotkę, a wstawionego przez obrońcę **E** waleta zabił w ręce damę. W następnej lewie Pachtman wyszedł w karo – do króla w dziadku. Minescu zabił ♦A i powtórzył pikiem; **S** dodał z ręki blotkę, a **W** wziął tę lewę królem. Teraz jednak Lungu dalekowszrocznie nie kontynuował pikiem (dwa piki i dwa asy w kolorach młodszych to bowiem dopiero cztery wziętki, Veronel postanowił więc najpierw poszukać tej najważniejszej – piątej), lecz wyszedł blotką treflową. Izraelski rozgrywający dołożył ze stołu ♣6, a **E** wziął lewą damę i powrócił do pików, zagrywając w ten kolor po raz trzeci. Pachtman utrzymał się więc w ręce asem, a ośmiokartowa końcówka wyglądała następująco:

♠ 5	♠ —	♠ —
♥ 9832	♥ A4	♥ W6
♦ 10	♦ DW72	♦ 9854
♣ A8	♣ KW	♣ 93

♠ —	♠ —	♠ —
♥ KD1075	♥ KD1075	♥ KD1075
♦ —	♦ —	♦ —
♣ 1075	♣ 1075	♣ 1075

Mimo znakomych posunięć broniących nadal wydaje się, że rozgrywający jest skazany na sukces, zdobędzie bowiem pięć wziętek kierowych, jako że od **E** leci w tym kolorze drugi walet. I rzeczywiście zleciał, kiedy bowiem w następnej lewie Pachtman przeszedł do dziadka ♥A, Minescu bez cienia namysłu dodał właśnie waleta (!). I stało się – rozgrywający, przekonany, że weźmie tylko cztery kiery, doszedł do wniosku, że musi poszukać brakującej wziętki w treflach. A że przy tym z faktu, iż po utrzymaniu się ♠K **W** nie kontynuował pików, wyciągnął logiczny wniosek, iż ♣A znajduje się w ręce obrońcy **E**, nic nie stało na przeszkodzie, aby ten awaryjny plan wdrożyć w życie. Tak też Ron Pachtman postąpił – w siódmej

lewie wyszedł z dziadka ♣K i... wykładaną grę przegrał. To jednak Veronel Lungu miał bowiem ♣A, zabił więc nim króla i odegrał fortę pikową.

Następny rozkład pochodzi z ubiegłorocznego turnieju teamów o *Puchar Spingolda* w Waszyngtonie. Oto, jaka przygoda spotkała w tym rozdaniu Amerykanina Kyle'a Larsena, mistrza świata open z roku 2001; spróbuj zmierzyć się z problemem, któremu on nie sprostał:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał N.

dziadek			
♠ W94			
♥ A5			
♦ KW7			
♣ DW832			

N		E
W	S	

Ty			
♠ AK5			
♥ KW7642			
♦ 83			
♣ A5			

W	N	E	S
Jean-Michel Voltaire	Rose Meltzer	Philippe Cronier	Kyle Larsen
—	1♣	pas	1♥
pas	1BA ¹	pas	2♦ ²
pas	2BA ³	pas	3♥ ⁴
pas	4♥	pas...	

¹12–14 PC; ²pytanie, forsing do końcówki; ³brak trzech kierów; ⁴sześć kierów

Przeciwko końcówce w kiery Francuz Jean-Michel Voltaire zawiązał ♠7 (*trzecią z parzystej liczby kart, najmłodszą – z nieparzystej; jest to nowoczesna wersja wistru trzecią-piątą najlepszą*, a zasadnicza różnica wobec pierwowzoru polega właśnie na tym, że z sześciu kart atakuje się *trzecią*, a nie *piątą najlepszą*). Rozgrywający zadysponował ze stołu ♠9 (nietrafnie – jak się potem okazało, nie to było jednak clou rozdania), a wstawioną przez obrońcę **E** – Philippe'a Croniera – dziesiątkę poprawił w ręce asem. W drugiej lewie Larsen zagrał w karo – do waleta w dziadku (także niecelnie, ale znów nie o to przede wszystkim tu chodziło) i damy w ręce **E**. W trzeciej lewie prawy broniący – dosyć niespodziewanie – wyszedł ♥3. **Jak**, znajdując się na miejscu Kyle'a Larsena, **kontynuowałbyś rozgrywkę?**

Rozgrywający wyciągnął dwa narzucające się wnioski: po pierwsze – impas treflowy wychodzi, bez ♣K **E** w trzeciej lewie na pewno zagrałby bowiem w ten kolor;

po drugie – albo prawy obrońca miał tylko jednego pika, albo posiada też w tym kolorze damę, inaczej wyszedłby z kolei w piki. Jeżeli do oddania jest lewa atutowa (a tak najczęściej będzie), konieczne jest jak najszybsze wyrobienie wziętki na ♦K (gdy **W** ma w tym kolorze asa), aby pozbyć się nań z ręki przegrywającej blotki pikowej. Jeśli jednak w lewie czwartej **S** wykona *impas w przelocie* przeciwko ♥D, tj. wstawi z ręki ♥W, a manewr ten się nie powiedzie, wytrącony zostanie dziadkowy ♥A, czyli ostatnie dojdzie tamże. I rozgrywający będzie mógł wykonać jedynie impas przeciwko ♣K, ♦K nie uda się już wykorzystać i trzeba będzie oddać lewą pikową (oprócz atutowej i dwóch karowych). Kyle Larsen zdecydował się zatem na rozwiązanie w powyższych okolicznościach optymalne – mianowicie Cronierową ♥3 pobił w ręce królem, aby w następnej lewie zagrać w karo, a potem dostać do stołu asem atu, na wyrobionego ♦K pozbyć się z ręki pika i zaimpasować trefle. Przy statystycznym podziale kierów 3–2 (bądź 4–1 z singlową damą u **W**) oddałby wówczas tylko trzy wziętki: dwie karowe oraz atutową. Jak pomyślał, tak zrobił, nie było to wszakże posunięcie zwycięskie, całe rozdanie prezentowało się bowiem następująco...

Mecz; obie strony po partii, rozdawał N.

♠ W94			
♥ A5			
♦ KW7			
♣ DW832			

N		E
W	S	

♠ D87632	♠ 10
♥ 9	♥ D1083
♦ A1052	♦ D964
♣ 107	♣ K964

♠ AK5			
♥ KW7642			
♦ 83			
♣ A5			

... i po wstawieniu w czwartej lewie ♥K z ręki dla rozgrywającego nie było już ratunku.

A kontrakt znów był wykładany, wystarczało zaimpasować ♥D. I gdyby w lewie trzeciej Cronier po bożemu wyszedł w trefla albo karo, rozgrywający na pewno by sobie poradził, np. po dostaniu się na stół ♥A wykorzystałby wyrobionego ♦K, aby pozbyć się z ręki pika, następnie wyszedłby ♣D na impas (gdymby **E** potożył na nią króla, pobiłby w ręce asem i wróciłby do dziadka ♣W), a wreszcie zagrałby kiera do waleta w ręce. I oddałby tylko trzy lewy w kolorach czerwonych. (jur)

UCZ SIĘ OD MISTRZÓW!

Szwedzka perfekcja, alarm w Nowym Jorku

Bohaterem kolejnej prezentacji będzie znany szwedzki zawodnik Peter Bertheau; także to rozdanie pochodzi z ubiegłorocznych letnich mistrzostw Ameryki Północnej w Waszyngtonie, z turnieju teamów na dochodzenie. **Zmier się i Ty, Drogi Czytelniku, z tym problemem:**

Mecz; obie przed partią, rozdawał E.

dziadek

♠ AW 4
♥ K 7 5 3
♦ A
♣ KW 10 7 2

	N	
W	E	
	S	

Ty
♠ 10 6
♥ ADW 4
♦ D 8 7 4 2
♣ A 6

W	N	E	S
—	Fredrik Nyström	pas	Peter Bertheau
2♠ ²	ktr. ³	3♠	1♦ ¹
pas	4BA ⁴	pas	4♥ ⁵
pas	6♥	pas...	5♠ ⁵

¹ układ zrównoważony w sile 11–13 PC albo 10(11)–15(16) PC ze starszą czwórka i co najmniej pięciokartowym longerem w kolorze młodszym (możliwa też dowolna trójkolorówka 4441); ² słabe; ³ kontra sputnik; ⁴ blackwood; ⁵ dwie wartości z pięciu oraz ♥D

Kontrakt: 6♥ (S). Pierwszy wist (naturalny): ♠K. Kiedy zagrasz w at, okaże się, iż E miał w tym kolorze cztery karty.

Najpierw Peter właściwie rozwiązał problem pierwszej lewy – mimo że jej przepuszczenie było wielce kuszące, doszedł do wniosku, że musi ją zabić, gdyż zagranie przez obrońcę **W** w karo wytrąciłoby mu bardzo ważne dojsie do stołu. Pobił więc pierwszą lewę ♠A, a z ręki pozbył się ♠6. Następnie rozgrywający zagrał dwa razy atu, ale ♥A i ♥D – tak aby w dziadku pozostał ♥K (znów ta komunikacja!), w drugiej z tych lew **W** zrzucił ♠2. Trzeba było przerwać atutowanie i zabrać się za wyrabianie trefli. Ale w jaki sposób obejść się z tym kolorem?

Bertheau przyjął, że podniesienie do 3♠ przez zawodnika **E** – z minimalnymi wartościami honorowymi i tylko dwoma kartami w pikach – musiało być oparte o wartość

przebitkową, a tą mogła być jedynie krótkość treflowa (dubleton). Odtworzył więc mniej więcej obraz całego rozdania jako:

Mecz; obie strony przed partią, rozd. E.

♠ KD 8 7 5 2	♠ 9 3
♥ 6	♥ 10 9 8 2
♦ 6 5	♦ KW 10 9 3
♣ D 8 5 3	♣ 9 4

♠ 10 6	♠ 10 6 3
♥ ADW 4	♥ 9 4
♦ D 8 7 4 2	♦ KW 10 9 3
♣ A 6	♣ 9 4

W kolejnych lewach rozgrywający ściągnął więc ♣A i wykonał impas waletem trefl na stole, a następnie przebił w ręce – czwórką atu – blotkę treflową; w lewie tej broniący **E** zrzucił swojego ostatniego pika. Ponieważ autentyczny rozkład był zgodny z wyobrażeniem Petera, powstała następująca końcówka:

♠ D 8 7 5	♠ W 4
♥ —	♥ K 7
♦ 6 5	♦ A
♣ D	♣ K 10

♠ 10	♠ —
♥ W	♥ 10 9
♦ D 8 7 4 2	♦ KW 10 9 3
♣ —	♣ —

Jeżeli by Bertheau w dosyć naturalny sposób wyszedł teraz z ręki ♠10, aby wyrobić sobie dwunastą wziętkę na ♠W w dziadku, przeciwnicy położyliby go, gdyby **W** nie zabił tej lewy ♠D, a jego partner przebił ją i wyszedł w atu. Peter przewidział jednak i to zagrożenie i znalazł przeciwko niemu obronę, opartą na absolutnie już pewnym założeniu, iż obrońca **W** ma tylko dwa kara (czyli rękę w składzie 6–1–2–4). W kluczowej końcówce wszedł zatem do dziadka ♦A i zagrał stamtąd ♣K. **E** przebił ♥9, więc rozgrywający nadbił w ręce ♥W, karo przebił na stole siódmką atu, ściągnął ♥K, zrzucając z ręki karo, odegrał wyrobioną ♣10 (z ręki – kolejne karo) i w dwukartowej końcówce wyszedł ze stołu ♠4 – do ♠10 w ręce. **W** zabił ♠D, ale następ-

nie musiał wyjść pikiem do waleta w dziadku i to właśnie była dwunasta wziętką rozgrywającego.

A teraz jeszcze jeden rozkład z ostatnich eliminacji wewnątrzamerykańskich o wyłonienie dwóch reprezentacji tego kraju na mistrzostwa świata w Sao Paulo. Turniej rozgrywano w Nowym Jorku...

Mecz; strona WE po partii, rozdawał S.

♠ AK 5	♠ AK 5
♥ 8 5	♥ 8 5
♦ ADW 7 6	♦ ADW 7 6
♣ W 7 4	♣ W 7 4

♠ 3	♠ D 4
♥ K 9 7 4	♥ DW 10 6 3
♦ 10 9 3	♦ 8 5 4 2
♣ AK D 5 2	♣ 10 6

♠ W 10 9 8 7 6 2	♠ W 10 9 8 7 6 2
♥ A 2	♥ A 2
♦ K	♦ K
♣ 9 8 3	♣ 9 8 3

Na obu stołach meczu *ROGOFF – ROBINSON* licytowano tak samo:

W	N	E	S
PO:Parker	Stewart	Rogoff	Woolsey
PZ:Boyd	Simpson	Robinson	Johnson
—	—	—	3♠
ktr.	4♠	pas...	

Także obrona rozpoczęła się identycznie: zarówno Parker, jak i Boyd ściągnęli ♣AK, a ich partnerzy wskazali zrzutkami posiadanie w tym kolorze dubletona. W trzeciej lewie Parker bezmyślnie wyszedł blotką kierową (?), po meczu „tłumaczył się”, iż nie przewidział, iż rozgrywający ma w ręce ♦K. Musiał się więc mocno zdziwić, gdy przeciwnik zabił trzecią lewę ♥A w ręce, ściągnął ♠AK, przejął ♦K asem i wykorzystał jeszcze dwie wziętki w tym kolorze. Zrobił więc swój kontrakt z nadróbką.

WPZ obrońcy spisali się o niebo, a może nawet dwa nieba lepiej. Boyd ściągnął także ♣D, a jego partner – Steve Robinson – wystąpił mu w tej lewie *sygnat alarmowy*, dokładając ♥W (!). Było to – prezentowane i omawiane na łamach *ŚB* już po wielokroć – przesłanie o treści: *Partnerze, zrób coś niezwykłego, nadzwyczajnego, coś, co bez tej zrzutki nigdy nie przyszłoby ci do głowy!* Boyd pojął w mig, co się święci – w czwartej lewie zagrał czwarty raz w trefle (!) i to nadzwyczajne zagranie (pod potrójny rens) wypromowało Robinsonowi kładącą kontrakt wziętkę na drugą damę atu. (jur)



TENDENCJE WSPÓŁCZESNEGO BRYDŻA

Władysław Izdebski

Sprawdzanie zatrzymań do 3BA (5)

Zdarzają się sytuacje, które wyłamują się z ogólnie przyjętych zasad, np.:

A.	W	E
	1♥	1BA
	2♦	2♥
	2♠	

E sprzedał kartę w sile 6–9 PC z dubletem kier. **W** jednak nie odpuszcza i inwituje końcówkę, a więc ma 16–17 PC. Stosując się automatycznie do zasady: *trzeci kolor jest licytacją naturalną (obiecuje wartości w tym kolorze)*, należałoby traktować 2♠ jako wskazanie zatrzymania, a tym samym obawę o trefle. Jednak logika tej sekwencji mówi zupełnie coś innego. **E** ma maksimum trzy piki, dubla kier i nie uzgodnił kar, zatem czterech kar prawdopodobnie nie ma, a tym samym posiada pięć, a może nawet sześć trefli. Mimo że trefle nie zostały zgłoszone w sposób formalny, to jednak wiemy o nich. Ponieważ brzmienie licytacji wręcz narzuca przeciwnikom wist pikowy, powinniśmy sprawdzić, czy jesteśmy na ten atak przygotowani. 2♠ **nie** są więc w tej sekwencji wskazaniem stopera, a pytaniem o niego, wskazują słabość w pikach. Natomiast zgłoszenie przez **W** 3♣ uzgadnia trefle, zatem wskazuje trzy karty w tym kolorze, np.:

♠ 6		♠ 10 9 6
♥ AK 5 4 3		♥ 9 8
♦ KD 9 6		♦ A 7 3
♣ AW 2		♣ KD 9 5 4

W	E
1♥	1BA
2♦	2♥
3♣	

Czy takie 3♣ obiecują nadwyżkę?

Tak, bo bez nadwyżki spasowalibyśmy na 2♥. Wprawdzie zagramy wtedy na siedmiu atutach, zamiast na ośmiu, ale o piętro niżej.

Oczywiście, z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w sekwencji:

W	E
1♥	1BA
2♣	2♥
2♠/3♦	

2♠ – pytają o stopera, a 3♦ wskazują fragment.

Popatrzmy na kolejną sekwencję, która może budzić poważne wątpliwości:

B.	W	E
	1♥	2♦
	2♥	3♦ ¹
	?	

¹ – w *WJ* i *NS* oraz w większości innych systemów nie forsują

Oto obie ręce:

♠ 6 3		♠ K 9 6 (W 9 6)
♥ AD 9 8 3		♥ 7 2
♦ K 6		♦ ADW 9 8 5
♣ A 10 9 2		♣ W 3 (K 3)

Przy stoperze pikowym u **E** 3BA są bardzo dobrym kontraktem. Ale czy 3♣, jako trzeci kolor, wskazują stopera i obawę o trefle, czy też ponownie jest to sytuacja wyjątkowa i 3♣ są pytaniem o stopera? Sytuacja nie jest tak logicznie przejrzysta jak w przykładach omawianych poprzednio. Nie możemy też zastosować tu konwencji *dwuznacznych 3♥* (patrz część 1 tego cyklu), gdyż w tej sekwencji partner zrozumie tę zapowiedź jako wskazanie sześciokartu. A przecież może być i tak, że naszą wyraźną słabością jest kolor treflowy, bowiem otwierający może mieć nawet cztery piki, np.:

♠ A 10 9 2	♥ AD 9 8 3	♦ K 6	♣ 6 3
------------	------------	-------	-------

Tak więc problem nie jest w pełni rozwiązywalny. W takich sytuacjach należy się kierować statystyką, czyli licytować do statystycznej (modelowej) ręki partnera. Licytacja **E** wskazuje na rękę w sile inwitu, jeśli tak, to wyklucza cztery piki (wtedy **E** zaliczyłoby w pierwszym okrążeniu 1♠), ale nie wyklucza czterech trefli. **E** ma więc statystycznie więcej kart w treflach niż w pikach. Także przeciwnicy są jakby psychologicznie ukierunkowani na wist w kolor starszy (w piki). Są to przesłanki ku temu, by i w tej sekwencji 3♣ traktować jako *wywiad BA* (koniecznie porozmawiaj o tym z partnerem).

Na zakończenie naszego serialu o sprawdzaniu zatrzymań omówmy niezwykle ważny temat – kolor przeciwnika. Ogólnie, zaliczowanie koloru przeciwnika traktujemy jako *wywiad bezatutowy*, ale czy tak powin-

no być zawsze, czy też są jakieś wyjątki? Wspomniat o tym red. Wojciech Siwiec, omawiając pierwsze rozdanie *Pojedyńku licycyjnego ŚB 9–10/2009*:

Obie strony przed partią, N otwiera 1♥.			
♠ KW 6 3		♠ D	
♥ W 2		♥ 10 9 6 5	
♦ K 10 6		♦ A 7	
♣ 9 8 5 3		♣ AKDW 4 2	

Amerycanie Peter Boyd i Steve Robinson (**WE**) licytowali:

W	N	E	S
—	1♥	2♣	pas
3♣	pas	3♦	pas
3♠	pas	4♣	pas...

Amerycanie po kolei pokazywali zatrzymanie. Ewentualne 3♥ Boyda (**W**) nie byłyby *wywiadem bezatutowym*, lecz wskazaniem zatrzymania i obawą o piki, np. tak licytowałby on z ręką:

♠ 10 6 3	♥ AW 2	♦ K 10 6	♣ 9 8 5 3
----------	--------	----------	-----------

Taki sposób postępowania można opisać zasadą:

Tak w licytacji jednostronnej, jak i dwustronnej zatrzymania (także w kolorze przeciwnika) pokazujemy naturalnie, poczynając od najbliższego.

By przekonać się, że taki sposób postępowania ma swój głęboki sens, popatrzmy na rozdanie:

Obie strony przed partią, N otwiera 1♥.			
♠ 10 6 3		♠ 2	
♥ A 3		♥ K 9 2	
♦ AW 8 6		♦ K 10 4	
♣ 9 8 5 3		♣ AKD 7 4 2	

W	N	E	S
—	1♥	2♣	pas
3♣	pas	3♦	pas
?			

Jeśli zgłoszone przez **W** 3♥ byłyby *wywiadem bezatutowym*, to nie byłoby jak sprawdzić zatrzymania w pikach.

Kolejny przykład:

Obie strony przed partią, N otwiera 1♥.			
♠ A 8 6 3		♠ K 5	
♥ A 3		♥ K 9 5 2	
♦ 10 6 2		♦ 4	
♣ 10 8 5 3		♣ AKD 9 4 2	

W	N	E	S
—	1♥	2♣	pas
3♣	pas	?	

Jeśli 3♥ E byłyby *wywiadem bezatutowym*, to jak sprawdzić zatrzymanie w karach (tym razem wychodzi szlemik treflowy).

Oczywiście znacznie trudniejszy jest przypadek z uzgodnionymi karami (to już wiemy z poprzednich artykułów):

Obie strony przed partią, N otwiera 1♥.

♠ 10 6 3 (A 8 6)		♠ K 5 4	
♥ A 3 2		♥ K 9 5	
♦ 10 8 5 3		♦ AKD 7 4 2	
♣ A 8 6 (10 6 3)		♣ 3	

W	N	E	S
—	1♥	2♦	pas
3♦	pas	?	

Jeśli E zgłosi 3♥ (stoper), to co ma zrobić W? W pierwszym przypadku trzeba grać 3BA, w drugim (karty w nawiasach) – tylko 4♦. Znowu proponuję akcję statystyczną. Ponieważ podniesienie do 3♦ modelowo ujawnia u W więcej trefli niż pików (z pięciokartem pikowym W zapewne próbowałby uzgodnić piki, zgłaszając 2♠), więc na pozycji E, mając zatrzymanie w kolorach starszych, racjonalne jest zgłoszenie 3BA natychmiast po 3♦. Z tego wniosek, że 3♥ (stoper) wskazują na brak stopera w drugim kolorze starszym (obrońcy, mając wybór między kolorem starszym a młodszym, wistują przeciwko 3BA w kolor starszy).

Nasze wszystkie rozważania prowadzimy przy założeniu, że wcześniej uzgodniliśmy kolor młodszy, a tym samym nasze dalsze poczynania są ukierunkowane w pierwszej kolejności na kontrakt 3BA. A przecież jest wiele innych przypadków, w których kolor przeciwnika jest np. ogólnym forsingiem lub *wywiadem bezatutowym*. Jest to niewątpliwie bardzo trudny temat, nawet dla profesjonalnych graczy. Dlatego amatorom proponuję pozostać przy prostej zasadzie: kolor przeciwnika jest pytaniem o zatrzymanie, jako że na ten, wskazany licytacją wist jesteśmy narażeni przede wszystkim. ♦

Księgarnia Świata Brydża poleca



Władysław Izdebski

Kto pyta, nie błądzi

Szanowny Panie Redaktorze,

w poniższym rozdaniu mieliśmy z partnerem odmienne zdanie na temat kontry...

Maksy; obie przed partią, rozdawał W.

♠ A 7 6 4		♠ D 10 8 2	
♥ 3 2		♥ 5 4	
♦ W 9 7		♦ D 8 4	
♣ AK 4 3		♣ 10 9 8 5	

W	N	E	S
♠ KW 9 3		♠ D 10 8 2	
♥ AKD 8 6		♥ 5 4	
♦ 6 5		♦ D 8 4	
♣ D 6		♣ 10 9 8 5	

♠ 5			
♥ W 10 9 7			
♦ AK 10 3 2			
♣ W 7 2			

W	N	E	S
1♥	ktr.	pas	1BA
ktr.	pas...		

¹ Wspólny Język

Rozdanie zakończyło się katastrofą, przeciwnicy wzięli kilka nadrobek. Zajmowałem pozycję E i partner sugerował, że powinienem znieść kontrę na 2♥ (a co z układem 4-1-4-4?). Kto był głównym winowajcą tego nieszczęścia i co powinna oznaczać kontra W? *Marcin*

Marcinie,

nawet gdybyś zachował się tak, jak proponuje partner, to 2♥ z kontrą, po wistach w odkryte karty, byłoby bez trzech – za 500. W praktyce pewnie bez dwóch – za 300. Jedynym winowajcą tego nieszczęścia był Twój partner.

Co w powyższej sekwencji znaczy kontra W?

Jest po prostu karna. Bo jeśli miałyby być wywoławcza, to musiałyby wywoływać wszystkie cztery kolory :) We *Wspólnym Języku* otwarcie 1♥ jest w siłę do 17 PC, więc kontra w tej sekwencji będzie przypadkiem bardzo rzadkim. W musiałby mieć np. taką kartę:

♠ A 7 6 ♥ KD W 10 7 2 ♦ A 7 ♣ 10 2

Przypominam, że zgodnie z teorią 1BA (S) obiecuje co nieco w karcie, jest bilansowe. Potwierdza to licytacja partnera (E), który nie zabrał głosu po kontrze N. W skrajnym wypadku pozostałe miliony mogą mieć przeciwnicy (siła *kontry wywoławczej* N nie jest przecież ograniczona górą). Inaczej należy traktować kontrę otwierającego w sekwencji:

W	N	E	S
1♥	1♠	pas	1BA
ktr.			

Wprowadzie 1BA nadal jest bilansowe (S mógł przecież spasować na 1♠), ale tym razem kontra W ma charakter wywoławczy, obiecuje fity w kolorach nielicytowanych. W skontruje np. z taką kartą:

♠ 4 ♥ AD 10 7 5 ♦ AK 5 ♣ DW 9 6

Partner może taką kontrę ukarnić z opozycją pikową – kontruktad w pikach obniża bilans przeciwników. Rozdanie może wyglądać tak:

♠ KW 10 7 6		♠ AD 9 8 5	
♥ 9 4		♥ 8 6	
♦ D 7 6		♦ 10 3 2	
♣ K 8 5		♣ 7 3 2	

♠ 4			
♥ AD 10 7 5			
♦ AK 5			
♣ DW 9 6			

♠ 3 2			
♥ KW 3 2			
♦ W 9 8 4			
♣ A 10 4			

Po wściecie ♣D będzie prawdopodobnie bez dwóch.

Można tu się doszukać pewnej analogii do sekwencji...

W	N	E	S
1♠	pas	1BA	ktr.

...w której kontra jest także wywoławcza, np. S skontruje z ręką:

♠ 6 ♥ KD 10 2 ♦ A 10 7 6 4 ♣ AW 10

I tym razem partner (N), z opozycją w pikach, może taką kontrę ukarnić. ♦

biaso STOLIKI DO GIER

STOLIKI TURNIEJOWE

www.biasov.pl

WSZYSTKIE 52 KARTY

Agresywność popłaca (pod pewnymi warunkami)

Poniższe rozdanie pochodzi z treningowych turniejów *Szkoła Brydża*, rozgrywanych na *BBO* w każdą środę o godz. 20³⁰:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał N.

♠ 10 9 4 2	♠ 8
♥ 3	♥ K 7 4 2
♦ A D 10 9 7	♦ 8 6 5 4
♣ W 10 3	♣ A D 6 4

W	N	E	S
—	1♠	pas	1 BA
2♦	2♥	3♦	3♥
pas	4♥	ktr.	pas
5♦	pas	pas	ktr.
pas...			

N, po dojrzałym namyśle, wyszedł ♣9 (*wist odmienny*).

Jaki jest układ rąk obrońców?

Piki: **S** zgłosił 1BA – nie ma trzech pików, więc **N** ma ich sześć, a **S** – dwa;

Kiery: **N** ma ich cztery i dokładnie cztery, gdyż **E** musiał je uzgodnić z czwórką. Wynika to także z pierwszego wistu;

Trefle: wist dziewiątką – wskazuje na trzeciego króla;

Kara: z sumowania do trzynastu dzielą się 0–4.

Jaki jest rozkład figur?

Kara: Już wiesz, **S** ma ♦K W 3 2;

Piki: **N** oddał ryzykowny wist w trefle, więc na pewno nie ma ♠A K ani też ♠K D, a więc król jest u **S**;

Kiery: U **S** może być lekka figura, walet, może dama;

Trefle: ♣K 9 x – ♣x x x.

Tak więc już w pierwszej lewie wiesz o rozdaniu wszystko, grasz w odkryte karty:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał N.

♠ ADW765	♠ 8
♥ AD106	♥ K742
♦ —	♦ 8654
♣ K98	♣ AD64

♠ 10 9 4 2	♠ 8
♥ 3	♥ K 7 4 2
♦ A D 10 9 7	♦ 8 6 5 4
♣ W 10 3	♣ A D 6 4

♠ K 3	♠ 8
♥ W 9 8 5	♥ K 7 4 2
♦ K W 3 2	♦ 8 6 5 4
♣ 7 5 2	♣ A D 6 4

Co się działo przy stole? Rozgrywający dołożył ze stołu blotkę, wziął lewą waletem i zagrał pika. Mój partner wziął królem i jak

maszyna zagrał blotkę karo. Gdyby rozgrywający wykonał pracę umysłową, którą my wykonaliśmy w pierwszej lewie, to dołożyłby z ręki blotkę i łatwo wygrał grę, biorąc 5 kar, 4 trefle, ♥K i przebitkę pika – razem 11 lew. Rozgrywający jednak wstawił z ręki ♦D i wywalił się bez dwóch, za 300.

Nie wykonał pracy umysłowej także mój partner, wist w karo był bowiem jedynym wypuszczającym. Analizę pozostawiam Czytelnikom.

Przypuśćmy, że **W** utrzymał kontrolę na 4♥.

E wistuje w karo, przebijamy. **I co teraz?**

Narzuca się zagranie ♥D – z nadzieją, że **E** ją zabije. Ale **E** powinien damę przepuścić i wtedy już w żaden sposób gry wygrać nie można. Otóż, by 4♥ wygrać, nie możemy ruszać kierów, lecz natychmiast zabrać się za piki. **E** pewnie drugiego pika przebije (każda inna obrona też mu nic nie da) i kontrakt wygramy. Analizę ponownie pozostawiam Czytelnikom.

Agresywność popłaca... o ile jest poparta nienaganą techniką rozgrywki.

Władysław Izdebski

NAPISALI DO NAS

Z generałem w mistrzostwach Bengalu

Z Dhaki w Bangladeszu do Kalkuty jest tylko 30 minut lotu, nie namyślałem się więc długo, gdy zostałem zaproszony przez gro-no reprezentantów Bangladeszu do gry w mistrzostwach Bengalu. Dodatkową atrakcją miała być gra z generałem A. H. Miałem już przyjemność zagrania z nim w parze w klubowych mistrzostwach Bangladeszu. Nie tylko zaprezentował się tam znakomicie od strony technicznej, ale też nie sprawiał mi najmniejszej trudności postępowanie się arsenałem polskich rozwiązań licytacyjnych. Zapytany, dzięki czemu gra tak dobrze, odpowiedział, że od zawsze tak kochał brydża, że na turnieje latał nawet służbowym helikopterem lub samolotem. Lepiej zatem pozostać przy inicjałach, żeby nie wystawiono mu wstecz za tę miłość do brydża rachunku...

W zawodach wystąpiło około trzystu graczy. Oto rozdanie, w którym po skąpej licytacji wiedziałem wszystko o rozkładzie honorów i przewidywanej linii rozgrywki. Na czwartej ręce otworzyłem 1♠ z ręką:

♠ KDWxx ♥ AD ♦ Kxxx ♣ Ax

Partner odpowiedział 2♦. Nie wdając się w subtelności licytacyjne, zadałem *blackwooda*. Partner odpowiedział 5♣ (jeden as), a z prawej niespodziewanie padła kontra. Przyznaję, moim pierwszym odruchem było poprzestać na 5♠, jako że po treflowym trzeba będzie przejść przez ♠A. Ale przecież wiadomo było też, że na swoje 2♦ – oprócz ♦AD – partner niemal na pewno powinien mieć ♥K, na którego wyrzucę przecież trefla. Zapowiedziałem zatem 6♦

– zostało ono skontrowane, ale rozgrywka, zgodnie z moimi przewidywaniami, okazała się zupełnie banalna.

WKalkucie poznałem też niezwykłego gracza – całkowicie niewidomego Omprakasha Chowdhury'ego. Uczestniczy w normalnych imprezach, towarzysząca osoba dyskretnie szepcze mu do ucha wszystkie potrzebne informacje. A Omprakash gra – według moich hinduskich przyjaciół – znakomicie. Zafascynowany tą postacią jest sam Zia Mahmood, zdedykował on Chowdhury'emu jedną z swoich książek. Ponadto, gdy przyjeżdża do Kalkuty, a zdarza się to dosyć często, grywa wyłącznie z Omprakashem.

Na szczęście w Kalkucie spisywałem na tyle dobrze, że zostałem zaproszony do Bombaju, na rozgrywki eliminacyjne kadry Indii...

Jacek Herman



Piotr Wowkonowicz

Uważaj, bo jak nie... toś przepadł!

Ciężkie i stresujące jest życie brydżysty. Już sam start w meczu czy turnieju jest dla niektórych źródłem konfliktów rodzinnych, a tu jeszcze trzeba bez przerwy zachowywać proletariacką czujność. Gdy tylko ją oślabisz – toś przepadł, bo przeciwnicy jak sępy już Cię nie wypuszczą ze swoich szponów.

I tak to grasz jako **S** takie oto nieskomplikowane rozdanie:

♠ 109	♠ A 32	♠ W 876
♥ W 109876	♥ D 43	♥ K
♦ 105	♦ KW62	♦ AD87
♣ D32	♣ W75	♣ 10986

♠ KD54	♠ W 876
♥ A52	♥ K
♦ 943	♦ AD87
♣ AK4	♣ 10986

Po standardowej licytacji, gdzie to partner podniósł do trzech twoje IBA, nastąpił wist (też typowy) w ♥W. **Co dokładasz?**

Jeśli dotożyłeś damę – toś przepadł. Bo tak naprawdę po co tak grać? Zdążysz! Jeśli puścisz, a **E** ma singlowego króla, to dobrze, z kolei drugi król zablokuje kolor. Do ręki prawdopodobnie dojdzie **E** i nie będzie mógł podegrać kierów, a jeśli dojdzie **W**, to będziesz miał więcej przestanków, czy grać na zablokowanie koloru (drugi lub trzeci król u **E**), czy też na króla u **W**. Kładziesz więc blotkę. I tu niespodzianka: **E** kładzie króla. **Co o tym sądzisz?**

Bardzo dobry gracz czasem dostrzeże konieczność odblokowania koloru. Ponieważ widać, że będziesz grał przez kara, przy konfiguracji kar: trzeci as u **W** i trzecia dama u **E** – tylko odblokowanie króla w pierwszej lewie kładzie kontrakt. No, ale **E** na mistrza nie wygląda – bijesz zatem pierwszą lewę asem. **Co teraz?**

Jeśli panicznie chcesz wziąć swoje lewy pikowe – toś przepadł. Piki tworzą komunikację i możliwości w końcówce, bierzesz się więc za kara. Impasujesz w stole waletem, ale **E** bije damę i gra ♣10. **Co robisz?**

Jeśli założyłeś wist z konfiguracji ♣ D 10 9 8 i puściłeś do waleta – toś przepadł (a nawet jeśli nie przepadłeś, to dałeś sobie

taką szansę): **W** pobierze damę i wyrobi kier, do których hipotetycznie ma dojście. Grasz przecież na to, że ma i ♦A.

Bijesz ♣A i ponawiasz ♦4. U **W** pojawia się dziesiątka, a Twojego ♦K **E** bije asem i odwraca w trefla. **Bijesz czy puszczasz?**

Jeśli zabieś – toś przepadł. Przy wyrobionej ósmej lewie na ♦9 i braku dojść u **W** przepuszczenie niczym nie grozi, bo nawet jeśli **W** weźmie na drugą damę, to ma on skład: 3–6–2–2 i piki się dzielą. Ważny również jest motyw wcześniejszego oddania lew. Zatem przepuszczasz, a **W** bierze damę i odwraca dychą pik. **Gdzie bijesz?**

Wygląda na to że wszystko jedno, aliści rutynowany gracz zawsze zostawia sobie linię komunikacyjną w obie strony. Bijesz zatem damę w rękę i powstaje następująca końcówka:

♠ 9	♠ A 3	♠ W 87
♥ 109876	♥ D 4	♥ —
♦ —	♦ 62	♦ 87
♣ 2	♣ 5	♣ 86

♠ K54	♠ W 87
♥ 52	♥ —
♦ 9	♦ 87
♣ K	♣ 86

Masz osiem lew i może trzeba sprawdzić wreszcie rozkład pików? Jeśli zagrałeś teraz piki w nadziei na ich podział 3–3 – toś przepadł.

Ale przecież nie jesteś gapa, styszałeś co nieco o przymusach. **E** ma czwarte karo i chyba cztery piki. Ostatnim kierem wprowadzisz go w przymus! Jeśli jednak zagrałeś teraz damulkę kierową – toś przepadł! Styszałeś o przymusach, zapomniałeś natomiast, że warunkiem powodzenia jest redukcja lew. Powinieneś być oddać należne wrogom cztery lewy, a tak nic z tego – **E** wyrzuci trefla i kiszka.

Redukcję możesz zrobić tylko kierem, i to tak, by ich nie wyrobić. Grasz blotkę kier i wpuszczasz **W**, ten zaś kontynuuje atak na komunikację, grając w pika. Musisz zabić w stole, zgrać trefla i karo z ręki, a teraz w końcówce...

♠ —	♠ 3	♠ W 8
♥ 1098	♥ D	♥ 8
♦ —	♦ 2	♦ —
♣ —	♣ —	♣ —

♠ K5	♠ W 8
♥ 5	♥ 8
♦ —	♦ —
♣ —	♣ —

...przejście do stołu ♥D autentycznie dusi **E** w przymusie.

Ale, ale! Widzisz już, dlaczego byś przepadł, bijąc drugiego trefla królem? Otóż po zredukowaniu lewy kierem **W** miałby wciąż fortę trefl jako potencjalną czwartą lewę obrony. Jeżeli **W**, po wpuszczeniu małym kierem, w końcówce...

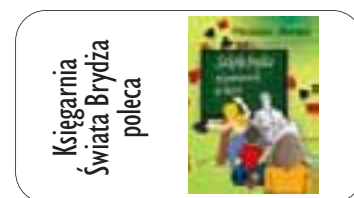
♠ 9	♠ A 3	♠ W 87
♥ 10987	♥ D	♥ —
♦ —	♦ 62	♦ 87
♣ D	♣ W	♣ 8

♠ K54	♠ W 87
♥ 5	♥ —
♦ 9	♦ 87
♣ 4	♣ 8

...nie będzie chciał z Tobą współpracować w temacie redukcji i **bez** zgrywania ♣D odejdzie w kiera, wyrabiając kolor, to **E** swobodnie wyrzuci trefla. Teraz widoków na dziewiątą lewę już nie ma. Może się też okazać, że właścicielem czwartej ♣D jest **E**.

Ale przecież nie musisz wpuszczać kierem – możesz treflem, a zagrane teraz kiera przepuścisz. Tyle że do trefla **W** może nie dotożyć i **E** ściągnie trzy trefle (ma skład 3–1–4–5), a piki się dzielą. Chyba jednak lepiej było przepuścić drugiego trefla...

Ile to się trzeba napracować, żeby sobie zapisać marne 400 punktów...



Waleczna i romantyczna

– Brydż daje ludziom nieograniczone emocje w nieograniczonym czasie. A przecież dobre emocje to jest to, co utrzymuje nas przy życiu – mówi Ewa Harasimowicz, najwyżej sklasyfikowana w światowym rankingu polska brydżystka.

1 Co w sobie cenisz?

Wolę walki, odwagę.

2 Czego w sobie nie lubisz?

Dekoncentracji, niemożności pokonania nie-dobrych emocji podczas gry (ciągle nad tym pracuję).

3 Czego nauczył Cię brydż?

Odpowiedzialności za słowo. Wytrwałości w dążeniu do celu.

4 Jakie są cechy brydżysty doskonałego?

Opanowanie, nieustająca koncentracja, szacunek dla partnera i dla drużyny. Uczciwość. No i najważniejsze: umiejętność wyzolenia podczas gry w partnerze i w drużynie tego, co w nich jest najlepsze.

5 Z kim mogłabyś bez końca grać w parze?

Z Marcinem Leśniewskim i z... Marcinem Leśniewskim.

6 Czego najczęściej brakuje Twoim brydżowym partnerom?

Różnic z tym bywa... Raz jest gorzej, raz lepiej. Najbardziej nie lubię u partnera solowych zagrań nieuzasadnionych sytuacją taktyczną.

7 Co byś zmieniła w swojej brydżowej karierze?

Czy ja wiem? Może za późno zaczęłam grać. Wcześniej zajmowałam się wspinaczką i alpinizmem...

8 Jaką dasz radę początkującym brydżystom?

Żeby dużo kibicowali najlepszym graczom... To jest prawdziwa szkoła brydża. Ja na początku kariery, ucząc się grać w brydża (wczesne lata 80.), godzinami kibicowałam, siedząc za takimi superasami jak Krzysztof Martens, Tomasz Przybora, Piotr Gawryś, Marek Szymanowski, Henryk Wolny, Andrzej Wilkosz, Marcin Leśniewski (i wielu innych), bezustannie analizując ich grę i zastanawiając się, jak ja bym w podobnej sytuacji zagrała...

9 Ulubiona książka brydżowa...

Morderstwo przy brydżowym stoliku Matthew Granovettera.

10 Ulubiona książka w ogóle...

Świat według Garpa Johna Irvinga, *Korzenie nieba* Romaina Gary'ego.

11 Ulubiona muzyka...

Leonard Cohen, *Madreus* (Ainda). Moja ulubiona muzyka wskazuje jednoznacznie na to, że mam romantyczną duszę.

12 Ulubiony film...

Szczęśliwy człowiek Lindsaya Andersona.

13 W co byś grała, gdybyś nie grała w brydża?

Nie wyobrażam sobie życia bez brydża, ja po prostu uwielbiam tę grę! Może w szachy?

14 Co jest najważniejsze w brydżu?

Wieczna młodość. A w każdym razie długowieczność. Nie zauważa się upływu czasu. Brydż daje ludziom nieograniczone emocje w nieograniczonym czasie. A przecież dobre

” Brydżysta doskonały powinien umieć wyzwolić podczas gry w partnerze i w drużynie to, co jest w nich najlepsze.

emocje to jest to, co utrzymuje nas przy życiu. Ja oprócz alpinizmu uprawiałam wiele sportów. Doznania, jakie daje mi brydż, są porównywalne z każdym z nich: rywalizacja, wzruszenie podczas *Mazurka Dąbrowskiego*, z tą tylko różnicą, że jest to fantastyczna rywalizacja mózgów, a nie mięśni. Dzięki brydżowi nasz mózg do późnej starości jest w ruchu i utrzymuje cały organizm w dobrej kondycji!

15 Co jest najważniejsze w życiu?

Miłość.

Notował:
Paweł Jarząbek

EWA HARASIMOWICZ

W rankingu World Bridge Federation Ewa Harasimowicz jest najwyżej sklasyfikowaną spośród polskich brydżystek (94. miejsce). Jej tytuł klasyfikacyjny to *World International Master*. Polskę reprezentuje (z małymi przerwami) od 1982 r., i chociaż w Europie nasza narodowa drużyna kobiet od lat plasuje się w granicach 5.–10. miejsca, to panie ciągle czują niedosyt i dążą do upragnionego awansu do *Venice Cup*, który to awans kilka razy uciekł im różnicą 1 VP lub nawet 1 impa...

Największe osiągnięcia Ewy Harasimowicz: złoty medal mistrzostw Europy par mikstowych *Ostenda 1992* (z M. Leśniewskim), brązowy medal mistrzostw świata par mikstowych *Albuquerque 1994* (z M. Leśniewskim), brązowy medal otwartych mistrzostw Europy teamów pań *Antalaya 2007* (wraz z M. Pasternak, G. Brewiak i A. Sarniak), 4. miejsce w turnieju ponadnarodowych teamów mikstowych na olimpiadzie *Pekin 2008* (wraz z S. Auken, B. Gierulskim i K. Martensem), 5. m. w indywidualnych

dualnych mistrzostwach świata pań *Ateny 2000*, 5. m. w otwartych mistrzostwach Europy teamów pań *Teneryfa 2005*, 5. m. w otwartych mistrzostwach świata teamów pań *Werona 2006*, 5. m. w otwartych mistrzostwach Europy teamów pań *San Remo 2009*; a także wiele medali mistrzostw Polski pań i mikstowych.

Ewa Harasimowicz: W brydża zaczęłam grać stosunkowo późno. Arkana tej gry poznałam zupełnie przypadkowo... Od wczesnej młodości moją pasją były góry (z racji miejsca zamieszkania – Zakopanego): wspinaczka i alpinizm. I właśnie na jednej z himalajskich wypraw, gdy w padającym gęsto śniegu czekaliśmy w bazie na poprawę pogody, moi przyjaciele (którym brakowało czwartego) włożyli mi karty do ręki i kazali grać, pobieżnie tylko tłumacząc zasady brydża... Dodam, że byli to Japończycy.

Tak bardzo mnie ta gra od samego początku zafascynowała, że po powrocie do Polski natychmiast zaczęłam studiować wszystkie dostępne książki brydżowe, a moi zakopiańscy przyjaciele – m.in. Romuald Roman i Władysław Cywiński – już na poważnie zaczęli uczyć mnie brydżowych za-

sad. Niedługo potem zaczęłam już jeździć na turnieje w Polsce. I właśnie przy brydżowym stoliku, na pierwszych w życiu rozgrywkach kadry kobiecej, poznałam swoją drugą połowę – genialnego brydżystę Marcina Leśniewskiego (wtedy wschodzącą gwiazdę polskiego brydża). Przysiadł się pokibicować i powiedział: *Postaram się oszlifować ten diament*. No i już razem wróciliśmy z tej kadry do Zakopanego. I ciągle wracamy, do dzisiaj. Jesteśmy ze sobą już 30 lat, nie odczuwając zresztą wcale upływającego czasu, a brydż, ta ukochana gra, całkowicie zdominowała nasze życie...

Z racji tego, że mieszkam na końcu świata, czyli w Zakopanem, bardzo mało gram w kraju, poza rozgrywkami kadry i mistrzostwami Polski. Nie jeżdżę na turnieje ogólnopolskie, chociaż czasami za tym tęsknię. Grywam za to w prawie wszystkich ważnych imprezach zagranicznych.

Ulubione rozdanie arcymistrzyni

Moje ulubione rozdanie grałam w indywidualnych mistrzostwach świata w Weronie w 2004 r. Zostało ono opisane w biuletynie mistrzostw w artykule *Killing lead (Zabójczy wist – przyp. red.)*. W tej imprezie szło mi wyjątkowo fatalnie...

Obie strony przed partią, rozdawał N.			
		♠ K	
		♥ 65	
		♦ AKD652	
		♣ AKD9	
♠ W64			♠ 10873
♥ A92			♥ KW8
♦ 83			♦ W4
♣ W8763			♣ 10542
		♠ AD952	
		♥ D10743	
		♦ 1097	
		♣ —	
W	N	E	S
Bessis	Lara	Harasimowicz	Kennedy
—	2♦	pas	2♠
pas	3♦	pas	6♦
pas...			

¹ sztuczny forsing do końcówki

Zawistowałam... ♥8 (!). Wist spod KW8 do silnej ręki wyzwała sporo adrenaliny. Łatwiej o odwagę, gdy w turnieju idzie nam dobrze. W tym wypadku szło mi jak po grudzie, ale potrafiłam się maksymalnie zmobilizować – to oddaje cały mój charakter przy brydżowym stoliku: waleczność i odwagę...



Z BRYDŻOWEGO KALENDARZA. 88 LAT TEMU

Culbertson – Lenz: brydżowa bitwa stulecia

Niemal dokładnie osiemdziesiąt osiem lat temu, w dniach 7 grudnia 1931 r. – 8 stycznia 1932 r., miało miejsce wydarzenie, które stało się milowym krokiem na drodze rozwoju i upowszechnienia powstałego zaledwie sześć lat wcześniej brydża kontraktowego. Był to pojedynek Culbertson – Lenz, który przeszedł do historii gry jako *brydżowa bitwa stulecia*. Wyzwanie nań rzucił Ely Culbertson, później nazwany ojcem nowoczesnego brydża, który właśnie stworzył nowatorski system licytacyjny i pragnął wykazać jego wyższość nad innymi systemami tamtych dni. Według niego, wyzwany – Sidney Simon Lenz, weteran wista i auction bridge'a (brydża licytowanego, ostatniej formy gry przed kontraktem) – uosabiał brydżowe wstecznictwo i hamował nieunikniony postęp gry. W rzeczywistości Lenz stał na czele grupy ekspertów przeciwstawiających się Culbertsonowi, zwanych pół żartem, pół serio *Bridge Headquarters (główna kwatery brydża)*, i był głównym współautorem lansowanego przez nią tzw. *Official System*. Culbertson zadeklarował, że postawi pięć tysięcy ówczesnych (obiektywnie wartych wielokrotnie więcej niż dziś) dolarów przeciwko tysiącowi dolarów Lenza, po wyrażeniu przez tego ostatniego zgody na mecz ustalono jednak, że cała ta suma zostanie przekazana na cele charytatywne.

Brydżowa bitwa stulecia nie była jednak żadnym meczem, tylko toczącą się przy jednym stoliku 150-robrową partią fiksa. Oprawa spotkania była jednak imponująca. Jego pierwsza część (jedenaście z dwudziestu sesji, do 22 grudnia 1931 r., kiedy to po rozegraniu 78 robów Culbertson prowadził różnicą 10 705 punktów zapisowych) rozegrana została w wytwornym hotelu *Chatham*, druga (od 23 grudnia 1931 roku do końca) – w równie ekskluzywnym hotelu *Waldorf-Astoria*. Żadne wydarzenie w historii brydża – ani przedtem, ani potem – nie skupiło na sobie tak ogromnego zainteresowania mediów: w sali, w której toczył się pojedynek Culbertson – Lenz, zainstalowały swoje mikrofony aż 24 rozgłośnie radiowe, śledziło go też uważnie i drobniaczko opisywało wielu dziennikarzy, których sprawozdania ukazywały się dzień po dniu na pierwszych stro-

nach gazet w całym Stanach Zjednoczonych. W 88 robach Culbertson grał ze swoją żoną Josephine, w pozostałych partnerowali mu Theodore Lightner, Waldemar von Zedtwitz, Arnold Schenken i Michael Gottlieb. Natomiast partnerem Lenza przez pierwsze 103 robry był Oswald Jacoby, później obraził się on jednak na Sydneya za publicznie zgłaszane krytyczne uwagi pod jego adresem (podczas gdy – zdaniem Jacoby'ego – sam Lenz robił liczne i poważne błędy) i para się rozpadła. W pozostałych 47 robach Lenzowi partnerował Winfield Liggett.

Sędzią głównym pojedynku był Alfred Maximilian Gruenther, późniejszy generał major armii amerykańskiej, bohater drugiej wojny światowej, przyjaciel i brydżowy partner Dwighta Eisenhowera (dowódcy sił alianckich w Europie Północno-Zachodniej, późniejszego 34. prezydenta USA), kawaler polskiego Orderu Virtuti Militari, a w latach 1953–1956 naczelny dowódca sił sojuszników NATO w Europie.

Mecz, który został w pełni udokumentowany i starannie przeanalizowany (przede wszystkim w poświęconej mu książce, której współautorami byli prawie wszyscy grający oraz sędzia), zakończył się zwycięstwem Culbertsona 122 920:113 940 punktów zapisowych (tzw., przynajmniej dzisiaj w Polsce, *małych punktów robowych*). Różnica wyniosła zatem 8980 małych, czyli niespełna 90 dużych punktów robowych. Trudno więc było mówić o zdecydowanej wyższości jednego systemu nad drugim, czego spotkanie miało dowiedzieć, tym bardziej że eksperci nie szczędzili krytycznych uwag pod adresem zawodników, często otwarcie przyznając, że poziom gry był niezbyt wysoki, a momentami – wręcz bardzo niski. W podobnym tonie wypowiedział się warszawski dwutygodnik (potem miesięcznik) *Bridge*, cytowany już na łamach *Świata Brydża* przed kilkunastoma laty. Spotkanie i osiągnięte w nim zwycięstwo przyniosło jednak wielki rozgłos i znaczenie Ely'emu Culbertsonowi, wkrótce stał się on niekwestionowanym guru światowego brydża, chociaż – zdaniem ekspertów i historyków gry – nigdy nie był wybitnym graczem. Położył jednak ogromne zasługi na polu teoretycznego rozwoju brydża i jego spopularyzowania.

Obejrzyjmy jedno z 879 rozdań (z których 25 zostało przepasowanych przez wszystkich graczy) *brydżowej bitwy stulecia*. Chronologicznie był to rozkład 393., czyli 7. rozdanie 66. robra:

Strona WE po partii, bez zapisów częściowych, rozdawał S.

		Sydney Lenz	
		♠ W 8 7 5 2	
		♥ D W 10 8	
		♦ 8 7 6	
		♣ 2	
Ely Culbertson		Waldemar von Zedtwitz	
♠ 10 4		♠ A D	
♥ 9 7 5 4 3		♥ —	
♦ 5 2		♦ K W 4 3	
♣ A 10 8 7		♣ K W 9 6 5 4 3	
		Oswald Jacoby	
		♠ K 9 6 3	
		♥ A K 6 2	
		♦ A D 10 9	
		♣ D	

W	N	E	S
—	—	—	1♦
pas	pas	2♣	ktr.
pas	2♠	pas	4♠
pas	pas	pas	

Po ataku ♣6 Lenz wziął dziesięć lew, czyli zrobił swoje (i partię).

Waldemar von Zedtwitz musiał ożywić licytację, Jacoby zgłosił więc wywoławczą kontrolę, a potem wrzucił końcówkę w pikę, którą jego partner łatwo zrealizował. Błąd, i to ogromny, popełnił jednak Culbertson, który nie uzgodnił partnerowych trefli, podczas gdy końcówka w ten kolor, z dobrej ręki **E**, była absolutnie wykładana. Mimo to w porozdaniowym komentarzu wielki Ely przede wszystkim skrytykował przeciwników i stosowany przez nich system. Otóż, jego zdaniem, otwarcie 1♦ Jacoby'ego było błędem (był na nie za silny!), nawet bowiem stosując *Official System*, powinien był on rozpocząć od zapowiedzi na szczelbu dwóch (2♦). Sam system natomiast, który dopuszczał otwarcie *jeden w kolor* już tylko z pięciokartem typu A K W x i niczym więcej z boku, był odpowiedzialny za to, że Lenz musiał na 1♦ spasować. I gdyby tylko von Zedtwitz nie ożywił licytacji 2♣... Z drugiej strony jednak – przyznawał Culbertson – ta zapowiedź jego partnera była jak najbardziej prawidłowa.

Tak rodził się nowoczesny brydż... (W.S.)

Jak rozegrasz?

Rozwiązania problemów ze str. 14

1. Gdyby w pierwszej lewie atutowej także **S** dołożył pika do koloru, pokazałbyś przeciwnikom karty. Nadal jednak Twoje szanse na końcowy sukces są wcale niemałe. Twój podstawowy plan to granie dobrych trefli do momentu, aż obrońca **N** przebijie któregoś z nich. Przedtem jednak powinieneś ściągnąć tyle wziętek w bocznych kolorach, ile jest absolutnie konieczne – inaczej **N** mógłby Cię położyć, pozbywając się swoich wszystkich kar na trefle (zamiast przebijając). Stąd pytanie: ile lew karowych należy odegrać? Otóż prawie zawsze do sukcesu wielkiego szlema konieczne będzie, aby broniący **N** posiadał co najmniej dwa kara. Oto, w ramach ujawnionych informacji, typowy rozkład kart:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E.

♠ 97543			
♥ D1097			
♦ 86			
♣ 109			
♠ KDW10		♠ A862	
♥ 2		♥ A543	
♦ A32		♦ KD54	
♣ AKDW2		♣ 3	
	♠ —		
	♥ KW86		
	♦ W1097		
	♣ 87654		

Powiedzmy jednak, że – po wzięciu pierwszej lewy ♣A i zagranii ♠K – ściągnąłbyś ♦K, ♥A oraz ♦A, a następnie zagrałbyś ♣K, wyrzucając ze stołu kiera. Doszłoby wówczas do następującej końcówki:

♠ 9754			
♥ D109			
♦ —			
♣ —			
♠ DW10		♠ A86	
♥ —		♥ 54	
♦ 3		♦ D5	
♣ DW2		♣ —	
	♠ —		
	♥ KW		
	♦ W10		
	♣ 765		

W naturalny sposób kontynuowałbyś ♣D. Jeśli **N** przebiłby ją, nadbiłbyś na stole i ściągnąłbyś wszystkie pozostałe atuty, ustawiając obrońcę **S** w przymusie treflowo-karowym. Tyle że **N**... nie przebiłby ♣D!! Jakiej karty pozbyłbyś się wówczas z dziadka? Jeśli wyrzuciłbyś stamtąd kiera, broniący **N** nie

przebiłby również następnego dobrego trefla (♣W) ani też piątej rundy tego koloru (którą Ty musiałbyś przebić na stole), w końcu wzięłby więc przebitkę karową i obłożył Cię bez jednej. A gdybyś na nieprzebitą (przez e-N-a) ♣D pozbył się z dziadka blotki karowej, w następnej lewie przeciwnik przebiłby Twojego ♣W. Nadbiłbyś wprawdzie w dziadku wyższym pikiem, ale potem nie dałoby się już przebić tam blotki treflowej (piątej rundy tego koloru), a przy tym wykorzystać wziętki na ♦D. I znów byłoby bez jednej!

Stąd oczywisty i jedyny racjonalny wniosek, że piątego trefla trzeba przebić na stole wcześniej! Zatem **optymalna rozgrywka to:**

W trzeciej lewie przebij w dziadku blotkę treflową, a dopiero w następnych ściągnij ♦K oraz ♥A i wróć do ręki ♦A. Powstanie wówczas następująca końcówka siedmiokartowa:

♠ 9754			
♥ D109			
♦ —			
♣ —			
♠ DW10		♠ A8	
♥ —		♥ 543	
♦ 3		♦ D5	
♣ KDW		♣ —	
	♠ —		
	♥ KW		
	♦ W10		
	♣ 765		

Graj teraz dobre trefle. Jeśli broniący N przebijie któregoś z nich, nadbij na stole ♠A, do końca wyatutuj i wykorzystaj pozostałe wziętki treflowo-karowe. A gdy **N** nie przebijie żadnego z trefli, wyrzuc na nie ze stołu oba kara i weź pozostałe lewy na obustronne przebitki.

2. Na swoją licytację gracz **N** poza ♥A ma na pewno sześć solidnych pików oraz ♣K. Twój podstawowy plan to wyrobienie dziesiątej wziętki na dziadkowego ♠K, a w końcówce ustawienie lewego obrońcy w przymusie pikowo-treflowym. Ze względów komunikacyjnych jednakże karta prowadząca przymus musi zostać wzięta na stole, może nią być zatem jedynie ♥W. Pierwszym istotnym krokiem rozgrywającego powinno być zatem odblokowanie się do ♥A figurą z ręki. W pierwszej chwili wydaje się, iż kontynuację kierową, która niewątpliwie nastąpi, należy pobić w ręce,

wyjść stamtąd w pika, a potem zgrać ♦AKD, przebić w ręce pika (ewentualnie ściągnąć wcześniej ♠K), zgrać do końca atuty i wreszcie dostać się na stół ♥W, egzekwując też w tym momencie zwycięski przymus. To wszystko prawda, tyle że po dostaniu się do ręki ♠A obrońca **N** może wyjść po raz trzeci w kier (z faktu, iż zawistował on ♥A i kierem, wcale bowiem nie wynika, iż miał w tym kolorze jedynie dwie karty, dobrze przecież wiadział, że jego partner nie posiada najprawdopodobniej ani jednego miltona, zagranie do przebitki nie miałyby zatem najmniejszego sensu) i przedwcześnie wytrącić dojsię do stołu waletem tego koloru, czyli zerwać niezbędną do przymusu komunikację. Śmiało możesz się zatem spodziewać następującego obrazu całego rozdania:

Mecz; strona WE po partii, rozdawał N.

♠ ADW1098			
♥ A85			
♦ 3			
♣ K83			
♠ 3		♠ K542	
♥ KD9		♥ W32	
♦ W109864		♦ AKD	
♣ AD9		♣ W104	
	♠ 76		
	♥ 10764		
	♦ 752		
	♣ 7652		

A wówczas należy zabrać się do rozgrywki w nieco inny sposób, będzie on zresztą także skuteczny przy ♥Ax w ręce **N**.

Otóż w pierwszej lewie rzeczywiście konieczne jest odblokowanie się z ręki ♥D/K, drugą rundę kierów należy jednak wziąć waletem w dziadku (!). Pozwoli Ci to ściągnąć następnie ♦AKD, dostać się do ręki ♥K i grać pozostałe atuty. W końcówce pięciokartowej...

♠ ADW			
♥ —			
♦ —			
♣ K8			
♠ 3		♠ K54	
♥ —		♥ —	
♦ 9		♦ —	
♣ AD9		♣ W10	
	♠ 76		
	♥ —		
	♦ —		
	♣ 765		

...kiedy wyjdiesz z ręki ostatnim karem, gracz N nie obroni się przed wywartą na nim presją. Jeśli bowiem rozstanie się z treflem, zagrasz ten kolor z góry i zdobędziesz w nim trzy wziętki. Natomiast gdy N pozbędzie się ♠W/D, zrzucisz z dziadka trefla i wyjdiesz z ręki pika. Jeśli przeciwnik doda wówczas ♠D, weźmiesz lewą ♠K na stole i wpuścisz go pikiem. A jeżeli N wskoczy ♠A, to pozostanie mu kontynuować bądź ♠D albo ♣8 – weźmiesz wtedy ostatnie trzy lewy na stole (po utrzymaniu się tam ♠K lub ♣W), bądź ♣K – pobijesz go wówczas ♣A w ręce i odegrasz jeszcze dobre ♣D 9.

Zauważ, iż kontrakt potożyłby (jedyne) przebiegły wist błotką kierową, spod asa (!). W ten sposób obrońca N także zaatakowałby Twoją komunikację tym kolorem, ale jednocześnie zachowałby nad nim kontrolę w postaci asa, potem więc mógłby użyć go w dogodnym dla siebie momencie i znaleźć optymalną kontynuację.

3. Gracz S, który otworzył licytację, powinien mieć wszystkie brakujące Ci miltony, i fakt ten powinienś wykorzystać w rozgrywce. Oto, jak wyglądają w tym rozdaniu wszystkie cztery ręce:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E.

♠ 10 6	♠ 9 5 4 3
♥ 8 7 5 2	♥ AKD
♦ 8 7 6	♦ W 10 2
♣ 10 7 6 2	♣ W 9 4
♠ AKDW 8 2	♠ 7
♥ 4	♥ W 10 9 6 3
♦ K 4 3	♦ AD 9 5
♣ A 5 3	♣ KD 8

Z pomocą przyjdzie Ci popularny manewr zwany *widelcem Mortona*. **Otóż po zabiciu pierwszej lewy ♥A w dziadku natychmiast** (komunikacja! – ponadto masz bowiem tylko dwa dojścia do stołu: ♠8 – do ♠9 i ♠2 do ♠3, ♠4 albo ♠5, które będą Ci niezbędne później) **wyjdź stamtąd ♦2 (!)**. Postawisz w ten sposób obrońcę S przed nieprzyjemnym dylematem. **Jeżeli wskoczy on wówczas ♦A, to w toku dalszej gry zaimpasujesz mu ♦D, a na ♥K D pozbędziesz się z ręki dwóch błotek treflowych.** Bez wątplenia przeciwnik z prawej wszystko to przewidzi i do ♦2 doda ♦9 (lub nawet ♦5). Weź wtedy tę lewą ♦K w rę-

ce, ściągnij ♠A K, przejmij ósemkę atu dziewiątką na stole, zgraj ♥K D i wyrzuć na nie z ręki oba pozostałe tam jeszcze kara, wyjdź z dziadka ♦10 i wstawioną przez e-S-a ♦D przebij w ręce ♠D, wróć na stół, przejmując ♠2 piątką...

♠ W 2	♠ 5
♥ —	♥ —
♦ —	♦ W
♣ A 5 3	♣ W 9 4

N
W E
S

♠ —	♠ —
♥ —	♥ A 5
♦ —	♦ —
♣ A 5 3	♣ KD 8

...i wprowadzając jednocześnie obrońcę S w dosyć nietypowy przymus. **Jeżeli pozbędzie się on wtedy trefla, łatwo wyrobisz sobie dwunastą wziętkę na ♣W w dziadku, natomiast gdy rozstanie się z karem – wyjdź ze stołu ♦W, wstawionego przez e-S-a ♦A przebij w ręce ostatnim atutem (waletem),** po czym – w końcówce trzykartowej, w której wszystkie ręce będą zawierać tylko trefle – **wyjdź błotką treflową i wstaw ze stołu ♣9 (albo ♣10 e-N-a pobij tam ♣W). Gracz S weźmie tę lewą ♠D, ale w następnej będzie musiał wyjść spod ♣K – do podzielonego układu impasowego w rękach Twojej i dziadka.** Tak, dodatkowym warunkiem powodzenia rozgrywki jest obecność w ręce e-N-a ♣10.

Zauważ, iż gdyby na stole znajdowały się choćby odrobinę lepsze piki – wystarczyłoby już ♣10 zamiast ♣9 – rozgrywka byłaby dużo łatwiejsza. Zamiast wpustki bezatutowej poprzedzonej przymusem przeciwko odejściom wystarczyłoby zwykła eliminacja i wpustka (kolorowa). Po utrzymaniu się w drugiej lewie w ręce ♦K ściągnąłbyś bowiem asa atu, wszedłbyś do dziadka, przejmując ♠8 dziesiątką, zgrałbyś ♥K D, wyrzucając z ręki dwa kara, przebiłbyś tam karo ♠D, wróciłbyś na stół, przejmując ♠2 czwórką, ostatnie karo przebiłbyś w ręce ♠W – po czym, w cztero-kartowej końcówce, w której ręce WE oprócz trefli zawierałyby jeszcze po jednym atucie, zagrałbyś błotkę treflową do dziewiątki w dziadku i ♣D u e-S-a. A ten musiałby następnie wyjść w trefla albo też zagrać w karo – pod podwójny renons. Gra byłaby zatem absolutnie gwarantowana – nie musiałbyś niczego liczyć ani nikogo przymuszać... (jur)

Jak będziesz się bronił?

Rozwiązanie problemów ze str. 14

1. Rozgrywający ma zapewne (co najmniej) sześć solidnych trefli oraz ♦K, czyli dysponuje jedenastoma lewami z góry (sześcioma treflowymi, czterema karowymi i pikową). Jeżeli w jego ręce znajduje się również ♠D, co jest bardzo prawdopodobne, całe rozdanie prezentuje się mniej więcej tak:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał E.

♠ 10 6 5 3 2	♠ A 8
♥ W 8 3 2	♥ D 6 5
♦ 10 7 3	♦ ADW 5
♣ 10	♣ W 8 7 4

N
W E
S

♠ KW 9	♠ D 7 4
♥ AK 10 7 4	♥ 9
♦ 9 4 2	♦ K 8 6
♣ 6 3	♣ AKD 9 5 2

A wówczas grozi ci pikowo-kierowy przymus atutowy. Powiedzmy, że weźmiesz pierwszą lewą ♥K i odwrócisz w trefla bądź w karo. Przeciwnik zgra wówczas wszystkie atuty, poza jednym, zrzucając ze stołu ♠8, oraz kara, przez co doprowadzi do następującej końcówki:

♠ 10 5	♠ A
♥ W 8	♥ D 6
♦ —	♦ W
♣ —	♣ —

N
W E
S

♠ KW	♠ D 7 4
♥ A 10	♥ —
♦ —	♦ —
♣ —	♣ 5

Teraz zostanie zagrany ♦W, który postawi Cię w klasycznym przymusie atutowym, skutkiem którego przeciwnik wyrobi sobie wziętkę w tym kolorze, z którego dokonasz wyrzutki. Po licytacji, jaka miała miejsce, rozgrywający bez trudu odtworzy ilościowy obraz rozdania, więc w kluczowej końcówce nie będzie miał najmniejszych problemów.

Możesz jednak nie dopuścić do tego przymusu, jeśli zagrasz dwa razy w kiery (!). Na stole pozostanie wówczas singlowa ♥D,

nie będzie zatem groźby przebitkowej. A na zwykły przymus pikowo-kierowy nie ma stosownej komunikacji.

W pierwszej lewie musisz zatem wstawić ♥10 (!), aby w następnej móc zagrać ♥A albo ♥K. Pociąga to za sobą konieczność przyjęcia założenia, iż Twój partner posiada ♥W, co w świetle licytacji jest zresztą mocno prawdopodobne. Jeżeli jednak to rozgrywający ma w ręce singlowego ♥W, a **W** zawistował z konfiguracji ♥9 8 3 2, szlemika nie położysz, nawet gdybyś wziął pierwszą lewę ♥K/A. Zauważ, że przy autentycznym rozkładzie kart kontrakt 6♣(S) kładł wyjątkowo atak kierowy, natomiast 6♣(N) było absolutnie nieobkładalne.

2. Z bilansu rozdania wynika, iż ujawnione pierwszym wistem ♥D W to jedyny miltony partnera. Ma on na pewno sześć kierów oraz – musisz to założyć – cztery piki z boku. Gdyby bowiem rozgrywający posiadał pięć pików, szlemika w żaden sposób nie położylibyście. Pierwszy wist mocno również sugeruje, że **W** nie ma singla we wskazanych przez Ciebie karach. Możesz zatem odtworzyć układ rozdania z dokładnością niemalże do jednej karty:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał S.

♠ AKW5		♠ 4
♥ 642		♥ 73
♦ 43		♦ ADW1087
♣ AD74		♣ W1098
♠ 8762		♠ D1093
♥ DW10985		♥ AK
♦ 92		♦ K65
♣ 3		♣ K652

Nietrudno jest też przewidzieć, jak potoczy się dalsza rozgrywka. Otóż po ♠A gracz **S** ściągnie ♥K, powróci na stół ♠K, ostatniego dziadkowego kiera przebijie w ręce ♠10, znów dostanie się na stół ♠A i ściągnie ♠W, a z ręki pozbędzie się blotki treflowej (chyba że wcześniej Ty odrzucisz się od trefli). Dojdzie wówczas do końcówki pięciokartowej...

N: ♠ – ♥ – ♦ 43 ♣ D74

S: ♠ – ♥ – ♦ Kxx ♣ Kx

... a to znaczy, że po drodze do niej będziesz musiał dokonać aż czterech wyrzutek (nie do koloru). A w ostatnich pięciu kartach musisz zatrzymać trzy trefle oraz dwa kara. Z kolei rozgrywający będzie musiał założyć, że

to Ty posiadasz ♦A, oraz również odtworzyć obraz rozdania i kluczowej końcówki (co nie powinno być dlań trudne).

Po zagraniu ze stołu ♠W (ostatniego atutu) – posiadając trzy trefle i trzy kara, będziesz musiał pozbyć się jeszcze jednej karty tego ostatniego koloru. Zostaną Ci wówczas tylko dwa kara, ale nie mogą to być ani jakiegokolwiek dwa honory, ani honor z blotką – ♦A x, ♦D x, ♦W x czy ♦10 x. Gdyby bowiem do tego doszło, rozgrywający wyszedłby ze stołu karem i Twój honor przepuściłby, natomiast blotkę pobliży ♦K w ręce i powtórzyłby karem. W ten sposób wyrobiłby sobie dwunastą wziętkę na blotkę karową, nie dopuszczając przy tym do ręki niebezpiecznego przeciwnika – Twojego partnera, posiadacza dobrych kierów. Aby do tego nie dopuścić, musisz przyjąć, iż **W** posiada ♦9 x (a nie ♦6 x czy ♦5 2), i **na swoją pierwszą zrzutkę nie do koloru przeznaczyć jeden z młodszych honorów karowych (damę, waleta albo dziesiątkę). A następnie pozbyć się dwóch innych honorów karowych, w tym nawet asa.** Powiedzmy jednak, że do pików i kierów wyrzucisz ♦D, ♦W i ♦10, a końcówka sześciokartowa wygląda następująco:

♠ 8		♠ –
♥ W109		♥ –
♦ 92		♦ A87
♣ –		♣ W109
♠ –		♠ –
♥ –		♥ –
♦ K65		♦ K65
♣ K65		♣ K65

Zagraniem teraz ze stołu ♠W to dla Ciebie ostatni moment, aby rozstać się z ♦A (!). Rozgrywający pozbędzie się wówczas z ręki trefla, ale po tak precyzyjnej obronie z Twojej strony nie zdoła wyrobić sobie forty karowej bez dopuszczenia do ręki niebezpiecznego przeciwnika **W**.

Zwróć raz jeszcze uwagę na fakt, że **Twoją pierwszą wyrzutką karową nie mógł być as.** Gdybyś bowiem pozbył się tej karty tak wcześniej, rozgrywający zagrałby następnie karo dołem (redukcja lewy do przymusu), a potem ustawiłby Cię w prostym przymusie karo-treflowym. Natomiast po pozbyciu się przez Ciebie ♦A w dalszej kolejności – przeciwnikowi zabraknie na taką grę komunikacji (jeśli zagra na następnie karo dołem, broniący wyjdą w trefla albo w karo

i gracz **S** nie zdoła już wykonać wszystkich, koniecznych do odniesienia zwycięstwa, manewrów).

3. Jeżeli w ręce e-S-a znajduje się pięć kierów i pięć kar, łatwo zrobi on swoje, ma już bowiem dwanaście lew (po ataku partnera ♣D – z konfiguracji ♣D W... – wiesz, iż wszystkie pozostałe miltony znajdują się u rozgrywającego). Może zatem stracić swoją szansę już w licytacji, nie kontrując szlemika lightnerowsko, na wist pikowy?

Czasu nie cofniesz, załóż zatem, iż rozgrywający ma 5♥–4♦. Wtedy, aby odnieść sukces, potrzebuje on albo udanego impasu pikowego, albo przebicia w ręce trzech kart tego koloru (gdy ma w nim singletona). Zatem krytyczny w tym rozdaniu rozkład kart to:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E.

♠ AD63		♠ KW975
♥ ADW		♥ 752
♦ A72		♦ 93
♣ 964		♣ A73
♠ 1042		♠ 8
♥ 64		♥ K10983
♦ 10865		♦ KDW4
♣ DW108		♣ K52

Czy przeciwnik zdoła przebić w ręce trzy piki? To zależy tylko i wyłącznie od Ciebie. Jeśli na przykład pobijesz ♣D asem i powtórzysz treflem, **S** zabije w ręce ♣K, wejdzie na stół ♠A, przebijie w ręce pika, wróci do dziadka ♦A, przebijie kolejnego pika, dostanie się na stół ♥W, przebijie w ręce ostatniego dziadkowego pika, ostatniego kiera ręki przejmie na stole ♥A, ściągnie ♥D, odbierając Ci tym samym Twój ostatni atut, a z ręki pozbędzie się trefla, wreszcie wykorzysta pozostałe trzy honory karowe (sześć wziętek atutowych, w tym trzy na stole i trzy pikowe przebitki w ręce, a ponadto trefl, pik i cztery kara).

Oczywiście nie wiadomo, czy przeciwnik tak właśnie zagra, może przecież w zamian po prostu zrobić impas pikowy, po co jednak dawać mu szansę, aby zabłysnął? **Wystarczy, że zabijesz ♣D asem, a w drugiej lewie wyjdiesz w kiera (!),** aby wytrącić rozgrywającemu jedno z dojsć do stołu, zanim będzie on w stanie efektywnie je wykorzystać w procesie gry na odwróconą rękę. Po takiej obronie – i tylko takiej! – nie będzie dla gracza **S** żadnego ratunku i szlemik zostanie przegrany (a może należałoby raczej powiedzieć – położony) bez jednej. (j/r)

Pierwszy wist

Rozwiązania problemów ze str. 14

Wszystkie dzisiejsze problemy pierwszowistowe pochodzą z finałowego spotkania turnieju teamów *Vanderbilt 2003* w Filadelfii i obrazują dokonania duetu Jeff Meckstroth–Eric Rodwell. Będzie to więc nie tyle kolejny wykład z brydzowej teorii, co przede wszystkim lekcja wistu skutecznego, i to w prawdziwie arcy mistrzowskim wydaniu. Skoro bowiem mamy się uczyć od innych, to uczmy się od niepodważalnie najlepszych! Rzecz jasna, teoretyczna podbudowa jest niezbędna, jak jednak pokazują przykłady z wielkich imprez, w kwestii wyboru zwycięskiego pierwszego wistu główną rolę wciąż odgrywają licytacyjny słuch (*licytacja jak muzyka!*), a także doświadczenie, rutyna oraz *obecność przy stole* zawodnika, któremu przychodzi zadać przeciwnikom ten pierwszy, niezwykle ważny, a często wręcz decydujący, cios. Nie bez powodu przecież pierwszy wist uważany jest za ten element gry w brydża, który najtrudniej jest opanować na podstawie samych teoretycznych studiów oraz zawartych w nich wskazań i zasad, za tę dziedzinę gry – w której najbardziej i najdobitniej ujawnia się talent czy wręcz przystawiona iskra boża zawodnika (brydzysty).

Oto, jakich praktycznych, a przy tym każdorazowo skutecznych wyborów dokonali w problemowych sytuacjach niezrównani Jeff z Erikiem...

1. Mecze; strona WE po partii, rozdawał S.

W	N	E	S
Jeff Meckstroth	Lee Rautenberg	Eric Rodwell	Richard Pavlicek
—	—	—	1♦ ¹
pas	1♥	pas	2BA ²
pas	3♣ ³	pas	3BA ⁴
pas...			

¹ amerykański system *Eastern Scientific*, mimo groźnej nazwy oparty na bazie zupełnie naturalnej, zasadniczo 4♦; ² 18–19 PC w składzie zrównoważonym; ³ pytanie o kartę partnera; ⁴ brak trzech kierów, brak czterech pików

Twoja (W) ręka:

♠A62 ♥A94 ♦K984 ♣D95

W co zawistujesz?

Z bilansu rozdania Jeff dobrze wiedział, że w ręce jego partnera znajdują się co naj-

wyżej minimalne wartości honorowe, to była zatem zasadnicza przyczyna pasa Erica po zapowiedzi 1♥ Lee Rautenberga. Partner może więc mieć z powodzeniem długie piki – wykonludował Meckstroth. Także z licytacji przeciwników wynikało, iż to ten ostatni kolor częściej może okazać ich piętą achillesową, aniżeli trefle, **na kartę pierwszego wistu Jeff wybrał zatem ♠2 (!)**. I był to (oprócz ♠6) jedyny atak, teoretycznie rzecz biorąc, grę kładący, całe rozdanie prezentowało się bowiem następująco:

Mecze; strona WE po partii, rozdawał S.

♠ 3			
♥ DW 863			
♦ 63			
♣ KW1074			
♠ A62		♠ DW10984	
♥ A94		♥ 752	
♦ K984		♦ 102	
♣ D95		♣ 62	
	N	E	
	W	S	
♠ K75			
♥ K10			
♦ ADW75			
♣ A83			

Na drugim stole meczu Paul Soloway (S) otworzył silnym 1♣, a potem wskazał układ zrównoważony, zaś jego partner – Bob Hamman (N) – odlicytował siłę 8⁺ PC oraz 5⁺♥ i 4⁺♣. Przeciwno ostatecznym 3BA (S) Barnet Shenkin (W) wyszedł zatem w swój najlepszy kolor – kara, i to ósemką, aby go nie zablokować w wypadku, gdy jego partner ma w nim piątą pustą damę lub coś podobnego. Soloway wziął zatem pierwszą lewę ♦D w ręce, po czym zagrał ♥K, a potem ♥10. Shenkin zabił drugiego kiera (lepiej było drugi raz przepuścić, i tak raczej nic by to już jednak broniącym nie pomogło) i odszedł ♥9, aby z niczym się już nie nawinął. Paul utrzymał się ♥D na stole, wyszedł stamtąd ♣W i – gwoli pełnego bezpieczeństwa – puścił go wkoto. Barnet zabił ♣D, ale rozgrywający miał już pewnych dziesięć wziętek.

Tymczasem w pierwszym pokoju – po znakomitym ataku Jeffa blotką pikową kontrakt nie miał żadnych szans. Nikt nie jest jednak doskonały – i dalszy przebieg wydarzeń przy tym stole w pełni to potwierdził. Richard Pavlicek (S) wziął pierwszą lewę ♠K (Rodwell wstawił na trzeciej ręce ♠8),

po czym mógł spróbować zrobić swoje, impasując ♣D, a potem ♦K. Najwyraźniej zwątpił wszakże nawet w tę, dwudziestopięcioprocentową, szansę (która rzeczywiście nie doprowadziłaby go do sukcesu), w drugiej lewie wyszedł bowiem ♥K. W ten sposób poszedł na pewne (co najmniej) bez jednej, tyle że... zarówno ♥K, jak i zagrana następnie ♥10 zdobyły wziętki (!?). Okazało się, iż celność pierwszego wistu była tak nieprawdopodobnie porażająca, iż nawet jego autor nie potapał się, iż kontrakt jest już po nim położony, i to bez dwóch. A może to Eric nie zasygnalizował tego dostatecznie mocno (o ile, rzecz jasna, stosowany alfabet sygnałów dawał mu taką możliwość). W każdym razie rozgrywający dostał szansę, aby wyimpasować teraz Meckstrothowi ♣D i grę zrealizować. Rzeczywiście, Richardowi powróciła utracona uprzednio wiara, tyle że równocześnie pomyślał on sobie, iż tej klasy obrońcy nie przepuściliby przecież dwukrotnie kierów, gdyby trefle w normalny sposób (czyli po impasie damy w ręce W) dawały pięć wziętek. Oczywiście przerzucił się więc na ten kolor, tyle że... pociągnął ♣A i ♣K z góry (!?) – z nadzieją, że złapie drugą damę za impasem. Rozdanie wróciło zatem do punktu wyjścia, ustanowionego trafnym wistem Jeffa. No, może niezupełnie – zamiast bez jednej kontrakt został bowiem przegrany bez trzech. Raz jeszcze okazało się, że niekiedy ważniejsze jest cieszyć się opinią doskonałego gracza, aniżeli akurat zagrać (czy w ogóle grać) doskonale.

2. Mecze; strona NS po partii, rozdawał E.

W	N	E	S
Jeff Meckstroth	Richard Pavlicek	Eric Rodwell	Lee Rautenberg
—	—	1♠	pas
2♠	3♣	3♠	3BA
pas...			

¹ 5♠, 11–15 PC

Twoja (W) ręka:

♠542 ♥W10764 ♦AK ♣1096

W co zawistujesz?

Tym razem wszystkie cztery ręce prezentowały się następująco:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał E.

♠ DW9	♠ A10763
♥ AK	♥ D9
♦ D3	♦ W9842
♣ DW7432	♣ A

♠ 542	♠ K8
♥ W10764	♥ 8532
♦ AK	♦ 10765
♣ 1096	♣ K85

N	E
W	S

Gdyby Meckstroth wzruszył ramionami i po prostu wyszedł w uzgodnione piki – to aby położyć grę, jego partner po dostaniu się do ręki pierwszym z czarnych asów musiałby zagrać w blotkę karo. Być może wyzwaniu temu by sprostał, Jeff zdjął jednak z jego barków cały ciężar, **atakując ♦A (!)**. Najwyraźniej sądził, że ponieważ kontrakt oparty jest o długi kolor roboczy, obrońcy muszą zdjąć swoje lewy jak najszybciej, najlepiej od razu, moźolne przedzianie się przez piki może bowiem trwać za długo. Do ♦A Rodwell dodał zachęcającą (*odwrotnie*)♦2 (atak ♦K wymagałby od partnera odblokowania się albo dotożenia *ilościówki*), zatem Meckstroth zgrał też ♦K, po czym dopuścił ♠A partnera, a ten ściągnął ♦W i kontynuował karem. Po dostaniu się do ręki ♣A Eric odebrał zatem jeszcze karową fortę, kontrakt przeciwników został więc poło-

ny bez dwóch za 200. Na drugim stole spotkania para Barnet Shenkin–Bob Jones (**WE**) doszła do 4♣ i wpadła bez jednej, za 100.

3. Mecz; strona NS po partii, rozdawał S.

W	N	E	S
Eric Rodwell	Bob Jones	Jeff Meckstroth	Barnet Shenkin
—	—	—	pas
pas	1♦ ¹	1♥	1♠
2♥	3♥ ²	pas	3BA
pas...			

¹ amerykański system *Eastern Scientific*, mimo groźnej nazwy oparty na bazie zupełnie naturalnej, zasadniczo 4♦⁺; ² kolor przeciwnika, w pierwszym czytaniu *wywiad bezatutowy*

Twoja (W) ręka:

♠DW62 ♥962 ♦102 ♣DW82

W co zawistujesz?

Pelny rozkład:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał S.

♠ DW62	♠ 108	♠ A73
♥ 962	♥ D	♥ A10543
♦ 102	♦ AKDW753	♦ 4
♣ DW82	♣ K73	♣ A1054

♠ K954	♠ 108
♥ KW87	♥ D
♦ 986	♦ AKDW753
♣ 96	♣ K73

N	E
W	S

Ośrodek Wypoczynkowy SUDOMIE

Wczasy brydżowe. Dwa turnieje dziennie!

❖ 19–27 czerwca (95 zł za dobę — pełne wyżywienie)

❖ 11–19 września (100 zł za dobę — pełne wyżywienie)

W obu tych turnusach także po cztery turnieje w ramach *Grand Prix Województwa Pomorskiego*

❖ 15–29 sierpnia (według cennika) — turnieje na życzenie uczestników



Rezerwacja: ❖ tel.: 58 686 26 01;
58 686 44 54; 602 499 438

❖ e-mail: sudomie@sudomie.pl

Więcej informacji: www.sudomie.pl

Zapraszamy
Wiesława i Jerzy Komorowscy

Nagrody książkowe za najciekawsze wypowiedzi w Konkursie Świata Brydża nr 9–10/2009 otrzymują:

Włodzimierz Bludnik, Jacek Gilewicz, Waldemar Kostrzewa, Mariusz Topolnicki i Damian Trojnar.

Wyżej wymienionych, a także wyróżnionych w poprzednich numerach prosimy o wybór książek-nagród z listy na str. 67 oraz o podanie swoich adresów pocztowych.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 grudnia 2009 r. po ciężkiej chorobie zmarł

Marek Więcek

Wielki przyjaciel brydża i wszystkich brydżystów. Założyciel i zawodnik drugoligowej drużyny *Progress Ostrzeszów*. Animator brydża w okręgu kaliskim.

W każdej sytuacji zadziwiał nas swoją prawością i kulturą.

Nikt go nam nie zastąpi

Koledzy i przyjaciele z OZBS w Kaliszu

Konkurs Świata Brydża nr 9–10/2009

Rozwiązania problemów

1. Co zalicytujesz?

Mecz; obie przed partią, rozdawał S.			
W	N	E	S
—	—	—	1♣
2♦ ¹	2♥ ²	5♦	?

¹ naturalne, 6♦ blokujące; ² naturalne, 5♥ forsing na jedno okrążenie

Twoja (S) ręka:

♠AK109 ♥8 ♦63 ♣AK9875

Co z nią zalicytujesz? Czy Twój pas byłby zapowiedzią forsującą?

Zdecydowana większość wypowiadających się uznała, iż w problemowej sytuacji pas gracza S forsowałby. Takiej zgodności nie było już jednak, jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie pierwsze – tylko niespełna 40% Czytelników skorzystało z powyższej konwencji i forsując spasowało, większość opowiedziała się zaś za – zasadniczo zniechęcającą – kontrą. Także na kontrę zdecydowali się wszakże Ci, dla których pas nie forsowałby, tylko po jednym głosie otrzymali zapowiedzi 5♠ i 6♣. Kilka wyimków z wypowiedzi konkursowiczów, z konieczności (brak miejsca!) – zbiorowych...

January Bobrek, Włodzimierz Bludnik, Wojciech Cegięła, Konrad Dębski, Tadeusz Feliciański, Tomasz Grabowski, Antoni Kozyra, Witalis Lanckoroński, Kazimierz Nowacki, Barbara Respondek, Krystyna Samolita, Józef Tadeusz Tekieli, Mariusz Topolnicki, Damian Trojnara, Józef Tur, Tytus Żurek:

Z pewnością mamy przewagę siły, jednak ze względu na to, że 2♥ partnera forsowały jedynie na jedno okrążenie, nie jest wykluczone, że końcówka nam nie wychodzi. Z drugiej strony, przeciwnicy raczej nie wezmą jedenastu lew, gdyż my jesteśmy od nich wyraźnie silniejsi. Uważamy, że na długim dystansie stosowanie w tej sekwencji pasa forsującego częściej przysporzy nam zysków niż strat. Zwłaszcza po naszym otwarciu 1♣, które mogło być wieloznaczne, forsujący pas może nieco utatwić licytację na tej wysokości. Ponadto nie dałoby się w racjonalny sposób rozwiązywać takich problemów, gdyby po otwarciu licytacji przez naszą stronę, forsing odpowiadającego nowym kolorem i wysokim zaporze przeciwnika mogły teraz

obiet trzy pasy. Patrząc na problem tak z meytorycznego, jak i ze statystycznego punktu widzenia, najbardziej użytecznym rozwiązaniem jest właśnie traktowanie takiego pasa jako zapowiedzi forsującej. Przecież nasza strona ma w tym rozdaniu nie tylko przewagę w honorach, ale też żadna z rąk NS nie została jeszcze zlimitowana, jeśli chodzi o maksimum siły. Uważamy jednakże, że z problemową ręką właściwym wyborem jest – zasadniczo zniechęcająca – kontra. Po pierwsze, posiadamy dubla w kolorze przeciwników (choć oczywiście wylicytowali oni singla lub renons karo u naszego partnera), a po drugie, mamy jedynie singla w kolorze partnera. Co prawda, dysponujemy topami w kolorach czarnych, a wobec wspomnianej krótkości karowej partner powinien fitować jeden z naszych kolorów – jednak jest już chyba za wysoko na zgadywaniki. Cóż bowiem zrobimy, jeśli po naszym forsującym pasie partner powtórzy kiery?

Innymi słowy, forsujący pas powinien wskazywać choćby trochę lepsze kiery, oczywiście w ramach istniejących możliwości. Zgłosilibyśmy tę zapowiedź, gdyby zamienić w naszej ręce kiery z karami. Mamy wprawdzie znakomitą kartę do gry w któryś z kolorów czarnych, forsujący pas zachęcałby jednak partnera – przynajmniej w pierwszej chwili – przede wszystkim do gry w kiery, a pod tym względem nasza karta jest daleka od doskonałości. Jeżeli natomiast gracz N zgłosi 5♥ po naszej kontrze, będzie wiadomo, iż ma w nich samodzielny kolor, kontra poinformuje go bowiem przede wszystkim, iż mamy misfit kierowy. Wówczas nasze topy w kolorach czarnych pozwolą na dołożenie szlemika (lub nawet zainwitowanie wielkiego szlema; partner ma przecież w karach krótkość, może nawet renons).

Krzysztof Bobrowski, Tadeusz Dziegielewski, Tytus Ferency, Janusz Gruszka, Krzysztof Kłoczowski, Waldemar Kostrzewa, Ludwik Łabędź, Józef Maryniowski, Dagmara Sepieszyńska, Stanisław Wiśniewski, Kajetan Żwirko: Pas – forsujący, przekazujemy partnerowi nasze wątpliwości, czyli informujemy go, że sami nie jesteśmy w stanie podjąć decyzji. Przeciwnicy ujawnili, że ma-

ją znakomicie sfitowany kolor karowy, zatem i my mamy dobry fit w którymś z pozostałych kolorów. Bez najmniejszych wartości w ich kolorze nie chcemy zniechęcać naszego partnera do wyższej gry. Rzecz jasna chciałoby się mieć choć trochę lepsze kiery, pozytywne cechy naszej karty zdecydowanie jednak przeważają.

Postuchajmy teraz, co na temat tego problemu ma do powiedzenia nasz ekspert...

Marcin Leśniewski: *Uważam, że pas otwierającego bezwzględnie by forsował, strona NS ma bowiem nad przeciwnikami wyraźną przewagę w honorach. Takie ustalenie powoduje tu jednak tylko dodatkową rozterkę, pas może bowiem zostać zgłoszony przez e-S-a zarówno na bazie dobrego otwarcia przygotowawczego, jak i z aktualną ręką. Ja bym spasował, a potem zaakceptowałbym w zasadzie każdą decyzję partnera, tj.:*

1. Po jego kontrze, danej na przykład z ręką...

♠DWx ♥KDxxxx ♦x ♣DWx

oczywiście spasowałbym;

2. Po 5♥ – także dałbym pasa, choć z pewnymi wątpliwościami, jako że partner może mieć zarówno...

♠Dxx ♥AKWxxxx ♦x ♣xx

...wtedy pas będzie celny, jak i...

♠xx ♥AKWxxxx ♦x ♣DWx

...wówczas znakomitym kontraktem byłby szlemik treflowy;

3. Po 5BA, o znaczeniu: „wybierz szlemika” (często zgłoszonych z układem 6♥–4♣) – powiedziałbym 6♣, choć kusiłoby mnie mocno 7♣, na taką bowiem akcję partner, nie posiadając przecież ♣AK ani ♠AK, musiałby mieć w zasadzie renons karowy;

4. Po 6♣ spasowałbym, chociaż i w tym wypadku kusiłoby mnie dołożenie 7♣ – patrz komentarz wyżej;

5. Wreszcie po jego 6♦ wygrywające mogłoby być zarówno 6♥, jak i 7♣, po tak zdecydowanym działaniu partnera najprawdopodobniej zgłosiłbym wszakże wielkiego szlema.

Zatem – w przeciwieństwie do większości Czytelników Marcin ponad kontrę przedkłada forsującego pasa.

Przypomnijmy tu jeszcze jedną z Kantarowskich zasad dotyczących tej ostatniej zapowiedzi. Otóż głosi ona, iż po otwarciu przez naszą stronę licytacji „jeden w kolor” oraz wskazaniu przez odpowiadającego inwitu do dogranej (10+ PC lub ekwiwalentu w układzie, np. zapowiedzią 2♥ w tym problemie) – gdy przeciwnicy włączą się do licytacji, nasze pasy są forsujące na szczeblu pięciu, ale nie są forsujące na poziomie czterech, tj. na przykład w sekwencji...

W	N	E	S
—	—	—	1♣
2♥	2♠	4♥	pas...

¹ naturalne, forsing na jedno okrażenie

... ostatni pas nie forsowałby!

I jeszcze znaczenie zapowiedzi e-S-a w sytuacji, gdy jego pas byłby forsujący:

a. kontra – karna bądź, szczególnie na wysokich szczeblach, zniechęcająca partnera do wyższej gry własnej;

b. pas – wyraża niepewność, co robić, przynajmniej w pierwszym czytaniu;

c. bezpośrednio zalicytowanie koloru – wskazuje dodatkowe wartości układowe i sugeruje grę własną;

d. pas, a w następnym okrażeniu zejście z partnerowej kontry na kolor uzgodniony – silna zachęta do dalszej licytacji (szlemikowej), mocniejsza aniżeli zalicytowanie koloru uzgodnionego okrażenie wcześniej;

e. pas, a następnie zejście z partnerowej kontry w sytuacji, gdy NS nie mają koloru uzgodnionego – wskazują rękę ofensywną z możliwością gry co najmniej w dwa kolory.

Natomiast w wysokiej licytacji dwustronnej, kiedy pas e-S-a byłby nieforsujący:

a. kontra – jest najczęściej zapowiedzią atakująco-obronną, oddającą decyzję, jak rozdanie ma się zakończyć, w ręce partnera;

b. zgłoszenie koloru – mówi o karcie nadwyżkowej, zorientowanej wyraźnie ofensywnie;

c. pas – wskazuje rękę minimalną, zniechęca partnera do dalszej licytacji (czasem trzeba tak zalicytować nawet z solidną zaciąką w kolorze przeciwników i wpadką w ręce, jako że kontra mogłaby zachęcić partnera do licytacji ofensywnej).

2. Kto zawinął?

Mecz; strona WE po partii, rozdawał N.

♠ AKD		♠ 7654	
♥ DW109		♥ A	
♦ D106		♦ W8752	
♣ 973		♣ 642	
♠ 943	W	N	E
♥ 54	S		
♦ K94			
♣ AK1085			
♠ W108			
♥ K87632			
♦ A3			
♣ DW			

W	N	E	S
—	1♣	pas	1♥
pas	2♥	pas	4♥
pas...			

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist: ♣A.

Gracze WE wistowali odmiennie, a zrzucali odwrotnie. Przebieg gry:

1. lewa: ♣A – ♣3 – ♣6 – ♣D;
2. lewa: ♣K – ♣7 – ♣2 – ♣W;
3. lewa: ♠10 – ♠9 – ♠4 – ♥6;
4. lewa: ♦3 – ♦9 – ♦2 – ♦8;
5. lewa: ♥D – ♥A – ♥2 – ♥4;
6. lewa: ♦2 – ♦A – ♦6 – ♦10;
7. lewa: ♥3 – ♥5 – ♥9 – ♠2.

Rozdział procentowo winę pomiędzy zawodników W i E. Wskaż najgorsze pojedyncze zagranie pary.

Za głównego winowajcę uznano obrońcę W, a jego średnia przewina wyniosła prawie 80%, na ogół jednak uzasadnienia takiej właśnie oceny ograniczały się do stwierdzenia: „bo nie wskoczył ♦K”. I to właśnie zagranie wskazywano też jako najgorsze posunięcie graczy WE w tym rozdaniu. Gdyby wszakże tylko o to w problemie chodziło, byłby on bardziej niż trywialny i na pewno nie znalazłby się w tej rubryce. Oto kilka wypowiedzi Czytelników, którzy posunęli się w swej analizie głębiej, co nie znaczy, że dostatecznie głęboko...

Włodzimierz Bludnik: 70% winy E, 30% winy W. Gracz E w drugiej lewie powinien był dołożyć ♣4 i w ten sposób wskazać wartości w kolorze starszym, tymczasem jego ♣2 pokazywała wartości w karach. Najgorsze pojedyncze zagranie pary WE to właśnie ta ♣2, która spowodowała, że w czwartej lewie W nie wskoczył ♦K i grę wypuścił.

Jacek Gilewicz: Po trzech lewach W mógł z dużym prawdopodobieństwem odtworzyć rękę e-S-a. Poza tym takie zagranie, jakie wykonał tu rozgrywający w karach, przed atutowaniem, to typowy manewr na skradzenie lewy. Zatem 100% winy W!

Damian Trojnara: Zagranie wypuszczającym kontrakt i przez to najgorszym było oczywiście niewskoczenie przez W ♦K. Co prawda partner, dokładając blotki treflowe, zasugerował mu posiadanie „czegoś” w karach (powinien był bowiem dołożyć je w kolejności: 6–4–2, wskazałby w ten sposób wartości w kierach, a nie: 6–2–4), moim jednak zdaniem – W i tak zagrał mechanicznie. Mógł wprawdzie rozumować następująco: przecież S widział, że partner lawintalował kara, po moim przepuszczeniu zapewne wstawi więc ze stołu ♦10. Nie zastanowił się jednak, dlaczego przeciwnik stawia od razu wszystko na jedną kartę, zamiast spokojnie wejść do dziadka pikiem, zaimpasować i ściągnąć do końca atuty, zgrać pozostałe piki i rozliczyć rozdanie. Rozgrywka była niezwykle podejrzana i to powinno gracza W uczujnić. Zrzutki partnera nie zwalniają z myślenia! Dlatego w 90% obwiniam W, a tylko w 10% – E.

Pora oddać głos głos naszemu ekspertowi...

Marcin Leśniewski: Podział winy dla przeciętnej pary WE: W – 50%, E – 40%. W końcu dołożona przez tego ostatniego w drugiej lewie ♣2 powinna coś znaczyć, czyli wskazywać wartość karową. Natomiast w autentycznym rozdaniu obrońcy temu powinno zależeć na tym, aby na ewentualnie zagrane z ręki S karo partner koniecznie wskoczył królem czy też asem, byłaby to przecież czwarta lewa obrony. Przecież gdyby rozgrywający miał kartę...

♠xx ♥Kxxxxxxx ♦Kx ♣DW

... to w czwartej lewie na pewno wyszedłby z ręki blotką karo – i W musiałby wskoczyć wówczas asem (inaczej S wzięty tę lewę ♦D w dziadku, a potem zagrał ♠AKD i wyrzucił z ręki ♦K). W sumie to jednak tylko 90%, pozostałe 10% przyznałbym bowiem – dla zasady – rozgrywającemu. Otóż wyjście przezeń w blotkę karo byłoby uzasadnione jedynie przy ręce przedstawionej wyżej. W rozdaniu autentycznym natomiast szansą techniczną było zgranie trzech pików i odejście w atu – w nadziei, iż posiadacz singlowego ♥A ma ♦K (oraz że piki są – w zasadzie – rozłożone 4–3). Szansa na zwycięską konfigurację kart wynosiła jednak zaledwie około 8%, może zatem nie należy dziwić się e-S-owi, że w zamian postawił na szansę psy-

chologiczną. Powodzenie takiego manewru zależy jednak przede wszystkim od klasy przeciwników i na jej ocenie należy oprzeć decyzję, jak zagrać.

Natomiast gdyby rozgrywający miał rękę...

♠xx ♥AKxxx ♦Axxx ♣DW

... to powinien ściągnąć piki i aty, a następnie wyjść z ręki blotką karo – do ♦D 10 x na stole. Zrealizowałby wówczas swoją grę, gdyby trafił, co wstawić z dziadka, lub jeśli oba honory karowe – król z waletem – znajdowałyby się w ręce E, doszłoby bowiem wtedy do wpustki. Taka rozgrywka zakończyłaby się sukcesem w około 75% przypadków.

W związku z tym winę w parze ekspertów najwyższej klasy podzieliłbym następująco: W – 0%, E – 90% i, jak poprzednio, rozgrywający – 10% (za raczej nieprawidłową – w świetle dotożenia przez E w drugiej lewie ♣2 – rozgrywkę).

Moim, jako prowadzącego konkurs, zdaniem zawinili tu jednak obaj broniący, a przewina gracza W była poważniejsza jedynie o tyle, iż spowodowała definitywne wypuszczenie gry. Otóż E, dokładając najpierw ♣6 (demarkę), a następnie ♣2 (lawintala – w tej sytuacji powinno to być dla obu broniących oczywiste, czasami jednak logiczne jest, aby drugie zagranie w kolorze miało charakter ilościówki), wskazał wartość karową. A powinien był w drugiej lewie dodać ♣4 – teoretycznie lawintala na piki, w świetle tego, co leżało na stole, byłaby to jednak dla partnera informacja, że E nie ma figury karowej. W związku z tym – po ♣2 – gracz W w zasadzie powinien był wyjść w trzeciej lewie w karo (!) – na okoliczność, iż rozgrywający ma pełne kiery, a w karach – dwie lub nawet trzy blotki. W doszedł jednak do wniosku, iż nawet jeżeli karta S wygląda tak...

♠Wxx ♥AKxxxx ♦xx ♣DW

... to ze ściągnięciem kar nie ma pośpiechu, rozgrywający nie ma bowiem na co wyrzucić kart tego koloru z ręki (S posiada pięć-sześć kierów i dokładnie dwa trefle, po wykorzystaniu ♠A K D zawsze pozostaną mu zatem dwa – albo nawet trzy – kara; niezagranie w trzeciej lewie przez W w ten kolor może więc co najwyżej do-

prowadzić do straty jednej lewy wпадkowej, gdy E ma ♦AWxx, a S – ♦xxx). Nie dał się zatem złapać w pułapkę, jaką zastawił na niego partner, i nie wyszedł w trzeciej lewie w karo (choć nawet wówczas S mógłby nie trafić palcówki i wstawić ze stołu ♦10, a nie ♦D), tylko – w swoim mniemaniu absolutnie bezpiecznie – zagrał po raz trzeci w trefle. Tym samym zastawił jednak równocześnie pułapkę... na siebie samego, a potem jeszcze dał się w nią złapać. Przecież gdyby rozdanie wyglądało następująco...

Mecz; strona WE po partii, rozdawał N.

♠ 932		♠ 7654									
♥ 54		♥ K2									
♦ K94		♦ W872									
♣ AK1085		♣ 642									
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td><td></td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W	E			S		
	N										
W	E										
	S										
		♠ W108									
		♥ A8763									
		♦ A53									
		♣ DW									

... to aby mieć jakąkolwiek szansę na położenie gry, W musiałby w czwartej lewie karo przepuścić (!) – z nadzieją, iż przeciwnik nie trafi palcówki w tym kolorze (i oprócz dwóch trefli odda dwie wziętki karowe). Oczywiście także w takim wypadku S dysponowałby rozgrywką techniczną (eliminacja kierów i pików, a potem zagranie ♦A i karem – wygrywając przy trafieniu kar, a przy konfiguracjach ♦Kx bądź ♦Wx w ręce E – zawsze), znów z powodzeniem mógłby jednak przedłożyć ponad nią psychologię. Nie o niewskoczenie w kluczowym momencie ♦K zatem w tym rozdaniu przede wszystkim chodziło.

Otóż pierwszy broniący był tu kowalem swojego losu! Skoro już bowiem tak trafnie zrezygnował z wczesnego odebrania kar, to powinien był skupić się na szansie, iż pozostałe dwie lewy obrony, pozwalające na położenie gry – to albo dwa kara, albo karo i kier. Należało zatem przeprowadzić „obronę wywiadową” (!), tj. w trzeciej lewie wyjść w kiera, aby przekonać się, czy partner ma lewą w tym kolorze. W autentycznym rozdaniu E zabiłby ją ♥A, potem więc W czym prędzej wskoczyłby na zagrana przez e-S-a z ręki blotkę karową królem, wiedzieliby bowiem, iż jest to wziętka kładąca. Natomiast gdyby w lewie czwartej

partner wstawił na trzeciej ręce ♥K (lub dotożył blotkę), W skonstatowałby, iż aby położyć grę, obrońcy muszą wziąć dwie lewy karowe. A to byłoby możliwe tylko wtedy, gdy partner ma ♦W, a przeciwnik nie trafił palcówki w tym kolorze (albo kiedy E posiada ♦A). Jeśliby zatem i wówczas doszłoby do zagrania przez S z ręki blotki karo, pierwszy broniący sprawnie dotożyłby blotkę – aby w ten sposób wykorzystać jedyną, jaka mu jeszcze pozostała, szansę na położenie gry.

3. Zaproponuj licytację pary WE w poniższym rozdaniu:

Turniej na maksy; obie strony przed partią, rozdawał W.

♠ A7		♠ KDW103
♥ AK43		♥ 109865
♦ AD10987		♦ K4
♣ A		♣ 7

S zgłasza trefle bez przeskoku – na szczelbu dwóch bądź trzech, poza tym gracze NS pasują.

W tym wypadku rozpoczynamy od wypowiedzi Marcina, ona bowiem wskaże nam chyba jedyną racjonalną drogę do osiągnięcia w tym rozdaniu optymalnego kontraktu...

Marcin Leśniewski: W tym rozdaniu optymalnym kontraktem jest szlem pikowy (około 96%, kładzie go jedynie podział atutów 6-0, a przy ich rozkładzie 5-1 bardzo zła sytuacja tak w karach, jak i w kierach; ewentualność przebitki w pierwszej lewie można zignorować ze względu na licytację), a potem kolejno: 7BA (około 86% – jak nie kara, to kie-ry), 7♦ – (około 73% – atuty muszą się wówczas dzielić 3-2 albo 4-1 z singlowym waletem), wreszcie 7♥ (około 50% – podział atutów 2-2 bez ♥D W u N) bądź 3-1 z singlowym honorem u N). A biorąc pod uwagę tak bojaźliwą licytację posiadających aż jedenaście trefli przeciwników, w rzeczywistości szanse te są jeszcze większe. W systemie, którym gram na co dzień, zaproponowałbym następującą sekwencję...

W	N	E	S
1♦ ¹	pas	2♠ ²	pas ³
2BA ⁴	pas	3♦ ⁵	pas
3♥ ⁶	pas	3♠ ⁷	pas
4♣ ⁸	pas	4♦ ⁹	pas
4BA ¹⁰	pas	5♦ ¹¹	pas
5♠ ¹²	pas	7♠ ¹³	pas
pas	pas		

¹ alternatywą jest acolowskie otwarcie 2♣ bądź silny/wieloznaczny 1♣, opis tak układowej ręki lepiej jest

jednak rozpocząć możliwie najniżej; ² 5⁺♠-4⁺♥, 9-11 PC; ³ Marcin przyjął, że na szczyblu trzech nie nastąpi już interwencja treflami; ⁴ partner ma się ustosunkować do stałej ręki otwierającego w składzie 5⁺-5⁺ na młodszych (3♣♦ byliby zapowiedziami konstruktywnymi, natomiast 3♥♥ nie forsowałyby); ⁵ kara lepsze od trefli; ⁶ szlemikowe uzgodnienie kierów; ^{7, 8, 9} *cuebidy*; ¹⁰ *blackwood* na kierach; ¹¹ tu: zero wartości z pięciu; ¹² pytanie o ♥D; ¹³ brak ♥D, ale ogromne nadwyżki lewowe w oparciu o bardzo dobry kolor pikowy (!)

Oczywiście, można postawić zarzut, iż sekwencja Marcina, a zwłaszcza jej zakończenie są lekko naciągnięte, ponadto przeczył on interwencję e-S-a 3♣, mimo to wskazał w zasadzie jedyną drogę, jaka w tym rozdaniu może doprowadzić do osiągnięcia celu. Niezwykle trudno jest bowiem po zdecydowanym uzgodnieniu jednego koloru – szczególnie starszego – zagrać potem kontrakt, szlemika albo szlema, w inny kolor. Warto zatem jeszcze zapoznać się z końcowym komentarzem-zaleceniem Marcina...

M.L.: Zdecydowanie warto tak grać, że pytanie o damę atę przesądzające grę na szczyblu sześciu gwarantuje posiadanie wszystkich pięciu wartości. Najlepiej świadczy o tym właśnie to rozdanie!

Przy powyższym założeniu/ustaleniu takie (tj. zadane odpowiednio wysoko) pytanie o damę atę jest zatem swojego rodzaju inwitem wielkoszlemowym! A ten pytany może przyjąć albo gdy posiada damę atę, albo (bez niej!) kiedy ma kilka dodatkowych (tj. nieujawnionych jeszcze) lew, najczęściej w oparciu o solidny kolor różny od atutowego.

Na tej podstawie możemy zaproponować Państwu następujące sekwencje...

Nasz System:

1. W	N	E	S
1♦ ¹	pas	1♠	2♣
2♥ ²	pas	4♣ ³	pas
4♦ ⁴	pas	4♠ ⁵	pas
4BA ⁶	pas	5♦ ⁷	pas
5♠ ⁸	pas	7♠ ⁹	pas
pas ¹⁰	pas		

¹ alternatywą są acolowskie 2♣; ² 5⁺♠-4⁺♥, w licytacji dwustronnej taki rewersowy rebid może zostać zgłoszony z nieco mniejszą siłą niż w licytacji jednostronnej, zachowuje jednak rzecz jasna swój forsujący charakter; ³ *splinter* z fitem kierowym; ⁴ *cuebid*; ⁵ piąty kier, sekwencyjne pikę oraz król w podstawowym kolorze partnera w pełni uzasadniają zgłoszenie *cuebidu* powyżej szczybla dogranej (którzy przyrzeka kolejną nadwyżkę); ⁶ *blackwood* na kierach; ⁷ tu: zero wartości; ⁸ pytanie o ♥D; ⁹ jak u Marcina: brak ♥D, ale ogromne nadwyżki lewowe w oparciu o bardzo dobry kolor pikowy (a także wspomniane już superwalory ręki E: ♦Kx oraz piątego kiera); ¹⁰ być może z lekkim drżeniem serca, jednakże w myśl przedstawionej wyżej propozycji – posunięciu jak najbardziej logiczne i przekonujące

2. W	N	E	S
2♣ ¹	pas	2♠ ²	3♣
3♦ ³	pas	3♥ ⁴	pas
4♠ ⁵	pas	4♦ ⁶	pas
4BA ⁷	pas	5♦ ⁸	pas
5♠ ⁹	pas	7♠ ¹⁰	pas
pas ¹¹	pas		

¹ acolowski forsing do dogranej; ² odpowiedź pozytywna: albo as i król, albo trzy króle, albo 10⁺ PC, niewątpliwie aktualna ręka E spełnia ten ostatni wymóg (na pewno jest warta więcej niż niejedne 10, 11 czy nawet 12 PC w składzie zrównoważonym), 5⁺♠ albo 4♠-5⁺♣/♦; ³ naturalne, 5⁺♦; ⁴ naturalne, zatem 5⁺♠-4⁺♥; ⁵ *cuebid* uzgadniający kiere; ⁶ *cuebid*, na pewno honorowy, bo w kolorze co najmniej pięciokartowego longera w ręce partnera; ⁷ *blackwood* na kierach; ⁸ tu: zero wartości z pięciu; ⁹ pytanie o ♥D; ¹⁰ brak ♥D, ale... uzasadnienie jak poprzednio; ¹¹ no, może z lekkim drżeniem serca...

Wspólny Język:

W	N	E	S
1♣	pas	1♠	2♣
2♦ ¹	pas	2♥ ²	pas
3♥ ³	pas	3♠ ⁴	pas
4♠ ⁵	pas	4♦ ⁶	pas
4BA ⁷	pas	5♦ ⁸	pas
5♠ ⁹	pas	7♠ ¹⁰	pas
pas	pas		

¹ silny trefl na karach, w licytacji dwustronnej, zwłaszcza jak tu – po wejściu e-S-a 2♣ – nie stosuje się *odwrotki*; ² naturalne, 5⁺♠-4⁺♥; ³ szlemikowe uzgodnienie kierów; ⁴ *cuebid* honorowy; ⁵ *cuebid*; ⁶ *cuebid* honorowy; ⁷ *blackwood* na kierach; ⁸ tu: zero wartości; ⁹ pytanie o ♥D; ¹⁰ brak ♥D, ale... uzasadnienie jak poprzednio

Czytelnicy zaproponowali mnóstwo prowadzących do szlema sekwencji, zdecydowana większość z nich zakładała jednak przejęcie inicjatywy przez gracza E, dużo słabszego od partnera. Trudno jednak wymagać, aby to właśnie on – sam nieposiadający ani jednej wartości, a zatem przy tak ogromnej dysproporcji siły – zadawał *blackwooda*; kapitanem licytacji w zasadzie zawsze powinien zostać gracz silniejszy. Już bardziej sensowne wydaje się rozwiązanie, w myśl którego po zapowiedzeniu przez W 6♥ – E dokonuje korekty na swoje solidne piki, czy nawet na bez atę, czy istotnie nakłoni jednak w ten sposób otwierającego do dotożenia wielkiego szlema? Tylko kilka propozycji nawiązywało do rozwiązania, które zaproponował nasz ekspert, zgłosili je: **Janusz Czech, Krzysztof Kabaciński, Wacław Matecki, Wacław Mroziewicz, Mariusz Topolnicki i Tomasz Zubrzycki.**

I jeśli nawet nie przekonuje ono Państwa do końca, warto je zapamiętać – jest bowiem jak najbardziej sensowne i głęboko logiczne. A po omówieniu go w parze będzie można je stosować bez obaw i przywoływanego dzisiaj po kilkakroć drżenia serca... (W.S.)

Konkurs Świata Brydża nr 1–2/2010

1. Kto zawiął?

Crossimpy; obie po partii, rozd. E.

D		E	
♠ D	♠ KD865		
♥ 987	♥ 987		
♣ AK96	♣ AK96		
♠ W1065	♠ 987432	N	♠ 987432
♥ 10	♥ W92	W	♥ W92
♦ D10654	♦ —	E	♦ —
♣ W107	♣ 8543	S	♣ 8543
	♠ AK		
	♥ A743		
	♦ AKW32		
	♣ D2		

Licytacja według systemu *Standard American*:

W	N	E	S
—	—	pas	2BA ¹
pas	3♦ ²	pas	4♥ ³
pas	4BA ⁴	pas	5♦ ⁵
pas	7♥	ktr. ⁶	pas
pas	pas		

¹ 20–21 PC w składzie zrównoważonym; ² *transfer* na kiere; ³ dobre otwarcie z czterokartowym fitem kierowym; ⁴ *blackwood* na kierach; ⁵ tu: trzy wartości; ⁶ *kontra Lightnera*

Kontrakt: 7♥(S) z kontrak. Pierwszy wist: ♦6. E przebił, skutkiem czego kontrakt został potożony bez jednej.

Rozdział procentowo winę pomiędzy zawodników WE. Wskaż najgorsze pojedyncze zagranie pary.

2. Kto zawiął?

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S.

D		E	
♠ 106	♠ DW52		
♥ D10953	♥ 7		
♦ KD8	♦ 742		
♣ 642	♣ K9853		
♠ K9743		N	
♥ K4		W	
♦ 5		E	
♣ ADW107		S	
	♠ A8		
	♥ AW862		
	♦ AW10963		
	♣ —		
W	N	E	S
—	—	—	1♥
1♠ ¹	4♥	4♠	5♦
5♠	6♥	pas	pas
pas			

¹ stosowany system nie dawał zawodnikowi W możliwości zgłoszenia dwukolorówki 2♥(5⁺-5⁺ piki i młodszy)

Dalszy ciąg problemów Konkursu Świata Brydża 1–2/2010 znajdziesz na stronie 47

Gwiazdy światowego brydża Claudio Nunes

Kolejny członek *Blue Teamu 2*, jeden z najlepszych brydżystów świata, *World Grand Master*, w rankingu WBF zajmuje aktualnie trzecią pozycję. Claudio Nunes to rodowity rzymianin – urodził się (23 września 1968 roku) i po dzień mieszka w Wiecznym Mieście. Partner prezentowanego tu przed dwoma miesiącami Fulvia Fantoniego. Historię i charakterystykę pary oraz jej największe osiągnięcia przedstawiliśmy podczas prezentacji Fantoniego, dziś od razu przechodzimy zatem do rozdania, które dobrze ilustruje tak zmyślny, jak i błyskotliwość Nunesa:

Mecz, obie strony po patii, rozdawał E.

♠ AK764	♠ D98
♥ D	♥ W97
♦ 1065	♦ KW32
♣ A653	♣ K42
♠ W1032	♠ 5
♥ 865	♥ AK10432
♦ A4	♦ D987
♣ 10987	♣ DW

W	N	E	S
Fulvio Fantoni	Claudio Nunes		
—	—	pas	1♥
pas	1♠	pas	2♥ ¹
pas	3♣ ²	pas	3BA ³
pas...			

¹ sześć kierów; ² co najmniej quasi-naturalne, obawa o czwarty kolor – kara; ³ zatrzymanie karowe

Pochodzi ono z półfinałowego pojedynku o mistrzostwo Włoch przed paroma laty. Claudio – jako obrońca – w zasadzie bez namyśłu wykonał w nim zagranie, którego zasadność – a co jeszcze ważniejsze, niezbędność – nie jest wcale łatwa do dostrzeżenia nawet

w widne karty. Po naturalnej licytacji para **NS** doszła do kontraktu firmowego. Lepsze byłyby 4♥, banalne do wygrania, ale i 3BA obłożyć nietatwo. Pierwszy krok we właściwym kierunku zrobił Fulvio, wistując w trefle (♣10, co wskazywało na sekwens ♣10 9... albo konfigurację ♣10 x). Ze stołu została dodana ♣3, więc Nunes zabił ♣K, a z ręki rozgrywającego spadł ♣W. Wyglądało na to, iż **S** miał ♣DW sec, zatem w drugiej lewie Claudio powtórzył ♣4, aby wytrącić przeciwnikowi treflowe dojście do ręki w momencie, gdy jego kiery nie są jeszcze wyrobione/odblokowane. Rzeczywiście, przeciwnik utrzymał się w ręce ♣D, zagrał stamtąd ♥4 do dziadkowej damy i w kolejnej lewie wyszedł ze stołu ♦5.

Czy, znajdując się na miejscu Nunesa, w ogóle dostrzeżbyś w tym momencie jakiś problem?

Claudio dostrzegł, i to dużo wcześniej, ba – znalazł też jego rozwiązanie. W pierwszej chwili narzucało się wskoczenie ♦K – aby po utrzymaniu się nim zagrać po raz trzeci w trefle i wyrobić partnerowi fortę w tym kolorze. Jeżeli bowiem ♦A znajduje się u e-**S**-a, to kontrakt jest z czapy (rozgrywający posiada bowiem na pewno ♥AK x x x x). Z licytacji

wynikało jednak, że przeciwnik trzyma kara, ma zatem w ręce ♦D x x albo ♦D x x x. Nunes szybko więc zorientował się, że prawdziwą stawką, o jaką

toczy się gra, jest karowe dojście do ręki **S**. Rozgrywający zrealizuje bowiem kontrakt jedynie wtedy, gdy dostanie się tam i wykorzysta dobre kiery. I znów – w drugiej chwili – wydaje się, iż wystarczy wskoczyć teraz ♦K i wyjść w trefla (albo w pika), a potem: na zagrana przez przeciwnika z dziadka w drugiej rundzie koloru ♦6 – wskoczyć ♦W (!), natomiast ♦10 – przepuścić (na obu rękach: tak **W**, jak i **E**). Po takiej obronie **S** nie dostałby się w żaden sposób do ręki i poległby bez jednej.

To wszystko prawda, ale przy założeniu, że **S** ma w ręce ♦D9 x (bez 9 przegra zawsze). Ale Claudio spojrzął na problem głębiej – otóż, jeżeli **S** posiada ♦D9 x x, to aby na pewno nie dopuścić go do ręki – on (**E**) musi teraz (w pierwszej rundzie kar) wskoczyć ♦W (!), a nie ♦K. Jeśli bowiem na ♦W rozgrywający postawi ♦D, partner zabije tę lewę ♦A, a potem – w drugiej rundzie tego koloru – na zagrana ze stołu ♦6 Nunes wskoczy ♦K, a ♦10 – przepuści (!). Przy obu hipotetycznych rozkładach, gdyby **S** w pierwszej lewie karowej zagrał z dziadka dziesiątkę, obaj broniący musieliby kartę tę przepuścić (!).

Kiedy natomiast w autentycznym rozdaniu (♦D9 x x w ręce **S**) Claudio wskoczyłby na ♦5 królem, przeciwnik na pewno dostałby się do ręki trzecią rundą kar i kontrakt by zrealizował. A że wskoczenie na ♦5 (w pierwszej rundzie koloru) waletem będzie zwycięskie także przy ♦D9 x w ręce **S** (**W** pobije ♦D królem, a potem – w drugiej rundzie kar – **E** wskoczy ♦K na ♦6, a przepuści ♦10) – jest to zagranie bezwzględnie optymalne, prowadzące do położenia gry zawsze wtedy, kiedy tylko to położenie jest możliwe. A że cała ta – subtelna, a zarazem wariantowa – analiza zajęta Nunesowi dużo mniej czasu, aniżeli Państwu przeczytanie jej uzasadnienia, kiedy tylko w lewie czwartej została zagrana z dziadka ♦5 – przed Claudiem niemal natychmiast, jakby było to zagranie najnormalniejsze w świecie, pojawił się ♦W (!). Dopiero po rozdaniu, które ostatecznie zakończyło się wpadką bez dwóch (♦D z ręki **S** Fantoni pobit ♦A i kontynuował treflem, potem Nunes przepuścił ♦10, zabił ♦K trzecią rundę tego koloru i wyszedł ♠D, w końcówce Fulvio wziął więc jeszcze dwa piki i trefla), a szczególnie po zakończeniu meczu – oklaskom i wiwatom pod adresem Nunesa nie było końca. (jur)



Brydź z jokerami w Kwidzynie

Tuż przed Bożym Narodzeniem brydżyści z Kwidzyna zagrali w niezwykłych zawodach. Niby był to tradycyjny, bo zorganizowany już po raz piąty, turniej teamów o Puchar Prezesa Fundacji Misericordia, ale... Ale tym razem do gry włączyło się dwóch jokerów: Joker Janusz i Joker Roland. Każdy uczestnik turnieju podczas licytacji lub rozgrywki mógł zadać po jednym pytaniu pomocniczym każdemu z jokerów. Niektórzy skorzystali na podpowiedziach trochę więcej, inni mniej, ale podobało się wszystkim. W stawce dziesięciu drużyn wygrał *Impas Sztum* przed *Orłami Kwidzyn* i *Psią Nogą Kwidzyn/Lomianki*. Skład zwycięskiego teamu: Teresa Wasielewska, Włodzisław Wasielewski, Michał Gutowski i Bartłomiej Nowak. Organizatorem zawodów był Janusz Świder.



Świat **brydża** Pismo PZBS
ISSN-0867-7743

Wydawca (na zlecenie PZBS)
TEAM – Serwis Poligraficzny Sp. z o.o.,
al. Jana Pawła II 20, 00-133 Warszawa

Adres redakcji: 00-019 Warszawa, ul. Złota 9/4,
☎ (22) 827 24 29, swiatbrydza@pzbs.pl

Redaguje zespół
Paweł Jarząbek (redaktor naczelny),
Wojciech Siwiec (sekretarz redakcji)

Stale współpracują: Larry Cohen, Bogusław Gierulski,
Władysław Izdebski, Radosław Kielbasiński, Ryszard
Kielczewski, Wit Klapper, Roman Krzemiński, Sławomir
Latała, Krzysztof Martens, Maciej Potz, Olgierd Rodziewicz,
Włodzisław Starkowski, Frank Stewart

Prenumerata w redakcji
50 10205558 | | | | 122134200068

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega
sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowywania tekstów
przyjętych do druku. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie
odpowiada.

Księgarnia Świata Brydża ☎ 605 590 469, e-mail: szkolabrydza@szkolabrydza.pl

Tytuł	Cena (zł)		
1. Krok po kroku, G. Matula, W. Izdebski N!	32,00	39. Brydź na piątkę z plusem, R. Krzemiński	10,00
2. Zabójcza obrona, H. Kelsey N!	25,00	40. Jak walczyłem z prawem... lew łącznych, M. Lawrence i A. Wirgren	25,00
3. Punkty szmunkty, M. Bergen	25,00	41. Dynamiczna obrona – cz. I, M. Lawrence	12,00
4. Komunikacja, D. Bird, M. Smith	10,00	42. Dynamiczna obrona – cz. II, M. Lawrence	12,00
5. Lewy atutowe, D. Bird, M. Smith	10,00	43. Kontra, M. Lawrence	25,00
6. Bezpieczna rozgrywka, D. Bird, M. Smith	10,00	44. Kontra wywoławcza, M. Lawrence	30,00
7. Eliminacje i wpustki, D. Bird, M. Smith	10,00	45. Pierwszy wist, M. Lawrence	32,00
8. Zagrania psychologiczne, D. Bird, M. Smith	10,00	46. Plastikarna ocena karty, M. Lawrence	23,00
9. Planowanie rozgrywki kontraktów kolorowych, D. Bird, M. Smith	10,00	47. Sztuka rozgrywki, M. Lawrence	23,00
10. Planowanie rozgrywki kontraktów bezatutowych, D. Bird, M. Smith	10,00	48. Ucz się na błędach, M. Lawrence	24,00
11. Sygnalizacja, D. Bird, M. Smith	10,00	49. Zagraj ze mną w turnieju par – cz. I, M. Lawrence	11,00
12. Podstawy przymusów, D. Bird, M. Smith	10,00	50. Zagraj ze mną w turnieju par – cz. II, M. Lawrence	11,00
13. Czytanie rąk, D. Bird, M. Smith	10,00	51. Zwodnicze zagrania, M. Lawrence N!	25,00
14. Planowanie w obronie, D. Bird, M. Smith	10,00	52. Szkoła wistu, K. Martens	12,00
15. Impasy, D. Bird, M. Smith	10,00	53. Licytacja jak muzyka (Transferowe wydłużanie kolorów), K. Martens	19,00
16. Brydź analityczny, W. Boczar	13,00	54. Licytacja jak muzyka (Ocena karty. Decyzje licytacyjne), K. Martens	23,00
17. Licz i rozgrywaj, T. Bourke, M. Smith	24,00	55. Licytacja jak muzyka (System Martensa), K. Martens	29,00
18. SAYC, Ned Downey, Ellen Pomer	26,00	56. Rozgrywka (Wirtualne ME cz. I), K. Martens	32,00
19. Morderstwo przy brydżowym stoliku, M. Granovetter	16,00	57. Dedukcja w brydżu, M. Miles	26,00
20. Sygnały wistowe, M. Horton	15,00	58. Licytacja dwustronna XXI wieku, M. Miles	28,00
21. Brydżowe fortele, W. Izdebski	25,00	59. System Słabych Otwarc Max, L. Ohrysko	9,00
22. Nasz Wspólny Język w praktyce, W. Izdebski	19,00	60. Brydżowe problemy na nowe milenium, Julian Pottage	22,00
23. Nowoczesny brydź – Konwencje, W. Izdebski	30,00	61. Licytacja szlemowa, S. Rumiński	15,00
24. Szkoła brydża – od podstawówki do liceum, W. Izdebski	35,00	62. As w impasie, M. Rustecki	11,00
25. Szukaj szansy – krok po kroku, W. Izdebski, W. Siwiec, K. Sokolowski	15,00	63. Słownik terminów brydżowych, B. Seifert	19,00
26. Wspólny Język XXI wieku, W. Izdebski	35,00	64. Srebrne igrzyska, W. Siwiec	15,00
27. Wszystko o wiście, W. Izdebski, R. Krzemiński	35,00	65. Jak zostać brydżowym mistrzem, F. Stewart	32,00
28. Czy licytujesz wyżej, ekspercie?, K. Jassem, W. Izdebski	20,00	66. Zagrajmy to razem, F. Stewart	26,00
29. Brydź dla samouków – t.1, K. Jassem	23,90	67. Expressem przez brydża, K. Sokolowski	5,00
30. Brydź dla samouków – t.2, K. Jassem	23,90	68. Sprawdź swój wist, nr specjalny ŚB	5,00
31. Brydżowe opowieści, E. Kantar	12,00	69. Zagraj ze mną w meczu, M. Lawrence N!	22,00
32. Sprawdź swoją rozgrywkę, E. Kantar	25,00	70. Wspólny Język-ćwiczenia z licytacji, W. Izdebski N!	23,00
33. Sprawdź swój wist, E. Kantar	25,00	71. Prenumerata Świata Brydża – od nru X do nru Y	po 9,00
34. Po tropach do celu, R. Kielczewski	18,00	72. Karty Platnika	9,00 /talía
35. Wist – rozmowa w tym samym języku, R. Kielczewski	15,00	73. Biddingboksy	90,00 /kpl
36. Zagrania wyprzedzające – rozgrywka, R. Kielczewski	5,00		
37. Techniki wistowania, R. Kielczewski	18,00		
38. Brydżowe weekendy, J. Klukowski	10,00		

Zamówienia przekazem (koszty przesyłki pokrywa księgarnia) pod adres: Wydawnictwa PZBS, skr. poczt. 57, 03-414 Warszawa 4 lub na konto: 50 10205558 | | | | 122134200068.



budimex

s e n s t w o r z e n i a



Sponsor Generalny Polskiego Związku Brydża Sportowego